

Halina Szyller

Droga do zjednoczenia z Bogiem

SIOSTRY CECYLII TERESY
OD OPIEKI ŚWIĘTEGO JÓZEFA
KARMELITANKI BOSEJ WE LWOWIE
(1733–1767)
W ŚWIETLE NAUKI MISTRZÓW
KARMELITAŃSKICH

**Droga do zjednoczenia z Bogiem
siostry Cecylii Teresy
od Opieki Świętego Józefa
karmelitanki bosej we Lwowie
(1733–1767)
w świetle nauki mistrzów
karmelitańskich**

Halina Szyller

**Droga do zjednoczenia z Bogiem
siostry Cecylii Teresy
od Opieki Świętego Józefa
karmelitanki bosej we Lwowie
(1733–1767)
w świetle nauki mistrzów
karmelitańskich**

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
Kraków 2019

Recenzenci

ks. dr hab. Adam Rybicki, prof. KUL

prof. dr hab. Marek Sokołowski SJ, Collegium Bobolanum w Warszawie

Korekta: Jadwiga Zięba

Skład: Lucyna Sterczewska

Grafika na okładce: © DarkWorkX/pixabay

Fotografia autorki na okładce: © S. Majchrowski

Rozprawa doktorska napisana na seminarium z teologii duchowości pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Wiesława Gogoli OCD i obroniona na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Publikacja finansowana z subwencji przyznanej Uniwersytetowi Papieskiemu Jana Pawła II w Krakowie przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyzszego w roku 2018.

Copyright © 2019 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

978-83-7438-797-2 (druk)

978-83-7438-798-9 (online)

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374387989>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wydawnictwo Naukowe

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

tel./faks 12 422 60 40

e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

www.upjp2.edu.pl

Dedykuję mojemu bratu Jurkowi,
który uczył się życia według Pisma Świętego
i wiele Mu zawdzięczam

Wykaz skrótów

- D – Św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości*
- Dz – *Dzienniczek* Siostry Cecylii od Opieki św. Józefa
- DGK – Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* (następująca po skrócie cyfra rzymska oznacza księgę, natomiast cyfry arabskie rozdział i paragraf)
- DH – Sobór Watykański II, *Deklaracja o wolności religijnej* „*Dignitatis humanae*”
- DV – Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym* „*Dei Verbum*”
- F – Św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji*
- GS – Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”
- KBWes. – Karmelitanki Bose na Wesołej
- Rkps – Rękopis
- KKK – Katechizm Kościoła katolickiego
- KŻ – Karmel Żywy
- L – Św. Jan od Krzyża, *Listy* (liczba oznacza numer listu)
- LG – Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* „*Lumen gentium*”
- MiS – Św. Teresa od Jezusa, *Mysli i sentencje*
- NC – Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*
- PD – Św. Jan od Krzyża, *Pieśń Duchowa*
- PO – Sobór Watykański II, *Dekret o postudze i życiu kapłanów* „*presbyterorum ordinis*”
- RD – Św. Jan Paweł II, *Ahortacja* „*Redemptionis donum*”
- R – Św. Jan od Krzyża, *Romance*
- S – Św. Jan od Krzyża, *Sentencje*

- Spr – Św. Teresa od Jezusa, *Sprawozdania duchowe*
- STh – Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologica* (następujące po skrócie cyfry rzymskie oznaczają część sumy, natomiast cyfry arabskie zagadnienie i artykuł)
- T – Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* (następująca po skrócie cyfra rzymska oznacz numer mieszkania, natomiast cyfry arabskie rozdział i paragraf)
- VC – Św. Jan Paweł II, *Adhortacja „Vita consecrata”*
- WKB – Wydawnictwo Karmelitów Bosych
- Ż – Św. Teresa od Jezusa, *Księga życia*
- ŻPM – Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*

Bibliografia

I. Pismo Święte i nauczanie Kościoła

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań–Warszawa 1989.

Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 1994.

Pius XII, *Mystici Corporis. O Kościele. Mistycznym Ciele Chrystusa*, Wrocław 2001.

Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”*, Wrocław 1986.

Jan Paweł II św., *Encyklika „Redemptor hominis”*, w: Jan Paweł II, *Encykliki*, t. 1, Kraków 1996.

Jan Paweł II św., *Encyklika „Veritatis splendor”*, w: Jan Paweł II, *Encykliki*, t. 2, Kraków 1996.

Jan Paweł II św., *Encyklika „Dominum et Vivificantem” o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata*, t. 1, Kraków 1996.

Jan Paweł II św., *Encyklika „Fides et ratio” o relacjach między wiarą a rozumem*, Wrocław 1998.

Jan Paweł II św., *Encyklika „Ecclesia de Eucharystia” o Eucharystii w życiu Kościoła*, Kraków 2003.

Jan Paweł II św., *Posynodalna adhortacja „Vita consecrata”*, Częstochowa 1996.

Jan Paweł II św., *List apostolski „Salvifici doloris” o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, Watykan 1984.

Jan Paweł II św., *Adhortacja apostolska „Redemptionis donum” o konsekracji zakonnej w świetle Tajemnicy Odkupienia*, Watykan 1984.

Benedykt XVI, *Encyklika „Deus caritas est” o miłości chrześcijańskiej*, Kraków 2006.

- Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi” o nadziei chrześcijańskiej*, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate” o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie*, Kraków 2009.
- Benedykt XVI, *Ahortacja apostolska „Verbum Domini” o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, Kraków 2010.
- Franciszek, *Encyklika „Lumen fidei” o wierze*, Kraków 2013.
- Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 1984.

2. Źródła

2.1. Rękopisy

- Siostra Cecylia, Teresa od Opieki św. Józefa, Magdalena Wicherska, *Dzienniczek duchowy*, Lwów 1772. Archiwum 0–15 Kraków, Łobzowska.
- M. Cherubina, Waleria od Trójcy Przenajśw., *Kroniki, Opis cudów za wstawieniem Siostry Cecylii od Opieki św. Józefa*, s. 40–42, KBWes, rkps. 242.

2.2. Źródła drukowane

- Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tułactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*, Wilno, Kraków 1900.
- Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tułactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*, Lwów–Warszawa, Kraków 1901.
- Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tułactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*, Warszawa, Kraków 1902.
- Furmanik K. OCD, *Księga zmarłych Karmelitów Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi 1607–1998, I/3–4 Prowincja Polska pod wezwaniem Ducha Świętego 1751–1879*, Kraków 2002.

3. Literatura pomocnicza

- Arborelius A. OCD, bp, *Mistrzynie przyjaźni. Rekolekcje ze św. Teresą od Jezusa*, przekł. R. Pontus, Poznań 2013.
- Alvarez T. OCD, *Przewodnik do Wnętrza Zamku. Duchowa lektura „Zamku wewnętrznego” św. Teresy od Jezusa Doktora Kościoła*, przekł. D. Wandzioch, Poznań 2010.
- Alvarez T. OCD, *Komentarz do Drogi do doskonałości świętej Teresy od Jezusa*, przekł. B. K. Jakubowski, Kraków 2010.
- Augustyn św., *O nauce chrześcijańskiej*, przekł. J. Sulowski, Warszawa 1989.
- Augustyn św., *Państwo Boże*, przekł. W. Kubicki, Kęty 2002.
- Ballestrero A. A. Kard. OCD, *Wiara, nadzieja i miłość drogą do świętości*, przekł. J. Bielecki OCD, Kraków 2000.
- Ballestrero A. A. Kard. OCD, *Żyć w całkowitym oddaniu się Jezusowi Chrystusowi*, przekł. G. Firszt OCD, Kraków 2012.
- Banaszak M. ks., *Historia Kościoła Katolickiego 3, czasy nowożytne 1517–1758*, Warszawa 1989.
- Banaszak M. ks., *Historia Kościoła Katolickiego 3, czasy nowożytne 1758–1914*, Warszawa 1991.
- Baraniecki P. OCD, *Kontemplacyjne „ukrycie” w doświadczeniu duchowym św. Teresy Małgorzaty Redi*, w: *Ukryta z Chrystusem w Bogu*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2005, s. 97–130 (Karmel Żywy, 7).
- Borriello L., *Linie antropologiczne w systemie doktrynalnym św. Jana od Krzyża*, przekł. ks. J. Machniak, w: *Mistyczne doświadczenie Boga 400-lecie śmierci św. Jana od Krzyża (1542–1591)*, Kraków 1993, s. 21–33.
- Cantalamessa R. OFM, *Moc Krzyża*, przekł. M. Przeczewski OFM Cap., Kraków 2003.
- Chmielewski M. ks., *Doświadczenie mistyczne Marceliny Darowskiej*, Niepokalanów 1992.
- Chmielewski M. ks., *Przemiana człowieka w procesie zjednoczenia z Bogiem według św. Jana od Krzyża*, w: *Na drodze do zjednoczenia z Bogiem*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2000, s. 113–131 (Karmel Żywy, 2).

- Chmielewski M. ks., *Chrystus w doświadczeniu duchowym Teresy od Jezusa*, w: *Święta Teresa od Jezusa Mistrzynią życia duchowego*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2002, s. 33–49 (Karmel Żywy, 3).
- Chmielewski M. ks., *Eucharystia na drodze do świętości św. Rafała Kalinowskiego*, w: *Powołani do świętości*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2002, s. 119–135 (Karmel Żywy, 4).
- Chmielewski M. ks., *Mistyka*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 536–542.
- Chmielewski M. ks., *Rozwój duchowy*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 763–766.
- Chmielewski M. ks., *Doświadczenie duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 217–222.
- Chmielewski M. ks., *Duchowość eklezjalna św. Edyty Stein*, w: *Światłość w ciemności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2003, s. 97–113 (Karmel Żywy, 5).
- Chmielewski M. ks., *Asceza w doświadczeniu duchowym bł. Elżbiety od Trójcy Świętej*, w: *Uwielbienie chwały*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2004, s. 139–154 (Karmel Żywy, 6).
- Chmielewski M. ks., *Abcondita cum Christo in Deo*, w: *Ukryta z Chrystusem w Bogu*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2005, s. 37–54 (Karmel Żywy, 7).
- Chmielewski M. ks., *Duchowość teologa w świetle pism karmelitańskich doktorów Kościoła*, w: *Mistyka w codzienności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2009, s. 107–122 (Karmel Żywy, 12).
- Ciak W. OCD, *Człowiek w relacji do Boga*, w: *W relacji przyjaźni*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2016, s. 61–71 (Karmel Żywy, 20).
- Cummins N. OCD, *Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża*, przekł. S. T. Kieniewicz, Kraków 2012.
- Cyran W. ks., *Co mówi Duch do Kościołów. Prorok, prorokowanie i prorocтво wczoraj i dziś*, Częstochowa 2012.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 2001.
- Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 2001.

- Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus bł. OCD, *Jestem córką Kościoła*, przekł. O. Nowakowska, Kraków 1984.
- Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus bł. OCD, *Z tchmienia Ducha*, przekł. A. Sieprawska, Poznań 1994.
- Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus bł. OCD, *Twa miłość wzrastała wraz ze mną*, przekł. K. Krzyżanowska, Poznań 1996.
- Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus bł. OCD, *Chcę zobaczyć Boga*, przekł. W. Ryszka, Kraków 1998.
- Feldman Ch. OCD, *Czarna noc wiary*, Warszawa 1999.
- Firszt G. OCD, *Ideał mistycznego zjednoczenia z Bogiem*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2009, s. 27–44 (Karmel Żywy, 12).
- Firszt G. OCD, *Życie według rad ewangelicznych*, Kraków 2011.
- Firszt G. OCD, *Duchowe aspekty klauzury karmelitanek bosych*, w: *Czterysta lat Karmelitanek Bosych w Polsce*, pod red. A. Smagacza OCD, Kraków 2014, s. 221–239.
- Fudala S. OCD, *Świętość, jako owoc cnót teologalnych w życiu duchowym św. Rafała Kalinowskiego*, w: *Powołani do świętości*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2002, s. 137–180 (Karmel Żywy, 4).
- Fudala S. OCD, *Cnoty teologalne w życiu duchowym bł. Marii Kandydy od Eucharystii*, w: *Mistyka eucharystyczna*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2006, s. 121–144 (Karmel Żywy, 8).
- Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Na drogach życia duchowego*, przekł. O. Leonard od Męki Pańskiej OCD, t. 1–2, Kraków 1965.
- Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Współżycie z Bogiem*, przekł. O. Leonard od Męki Pańskiej OCD, t. 1–2, Kraków 1968.
- Garrigou-Lagrange R. OP, *Trzy okresy życia wewnętrzznego wstępem do życia w niebie*, przekł. s. T. Landy, Niepokalanów 2001.
- Gerhard von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, przekł. B. Widła, Warszawa 1986.
- Gesché A., *Człowiek*, przekł. A. Kuryś, Poznań 2005.
- Gic J., *Noc czynna według św. Jana od Krzyża a psychologia*, Poznań 2009.

- Gierowski J. A., *Historia Polski 1503–1864*, Warszawa 1978.
- Gil Cz. OCD, *Życie codzienne Karmelitanek Bosych w Polsce w XVII–XIX wieku*, Kraków 1997.
- Gil Cz. OCD, *Słownik polskich Karmelitanek Bosych 1612–1914*, Kraków 1999.
- Gil Cz. OCD, *Historia Karmelu Terezańskiego*, Kraków 2002.
- Gil Cz. OCD, *Wpatrzona w Ukrzyżowanego Matka Teresa Marchocka*, Kraków 2011.
- Gogola J. W. OCD, *Aktualność drogi duchowej św. Jana od Krzyża*, w: *Mistyczne doświadczenie Boga*, Kraków 1993, s. 9–20.
- Gogola J. W. OCD, *Zasady wierności charyzmatowi założyciela*, Kraków 2000.
- Gogola J. W. OCD, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2001.
- Gogola J. W. OCD, *Osoba i wspólnota*, Kraków 2002
- Gogola J. W. OCD, *Sekret świętej Teresy z Lisieux*, Kraków 1999.
- Gogola J. W. OCD, *Od objawienia do zjednoczenia. Studium teologii modlitwy*, Kraków 2005.
- Gogola J. W. OCD, *Życie mistyczne Teresy od Jezusa Marchockiej Karmelitanki Bosej 1603–1652*, Kraków 1995.
- Gogola J. W. OCD, *Kierownictwo duchowe*, Kraków 1999.
- Gogola J. W. OCD, *Mistycy i mistyka Karmelu*, Kraków 2007.
- Gogola J. W. OCD, *Mistyka Teresy z Lisieux*, w: *Święta Teresa z Lisieux Słowem Boga dla świata*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 1998, s. 139–159 (Karmel Żywy, 1).
- Gogola J. W. OCD, *Oczyszczenia nocy ciemnej u św. Jana od Krzyża*, w: *Na drodze zjednoczenia z Bogiem*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2000, s. 133–150 (Karmel Żywy, 2).
- Gogola J. W. OCD, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2001.
- Gogola J. W. OCD, „*Teologia mistyczna*” *Świętej Teresy od Jezusa*, w: *Święta Teresa od Jezusa Mistrzynią życia duchowego*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2002, s. 63–80 (Karmel Żywy, 3).
- Gogola J. W. OCD, *Ekstaza*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. M. Chmielewski ks., Lublin–Kraków 2002, s. 243–244.

- Gogola J. W. OCD, *Duchowa droga św. Rafała Kalinowskiego*, w: *Powołani do świętości*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2002, s. 39–63 (Karmel Żywy, 4).
- Gogola J. W. OCD, *Mistyka św. Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein*, w: *Światłość w ciemności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2003, s. 147–165 (Karmel Żywy, 5).
- Gogola J. W. OCD, *Trójca Święta w doświadczeniu mistycznym bł. Elżbiety z Dijon*, w: *Uwielbienie chwały*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2004, s. 119–138 (Karmel Żywy, 6).
- Gogola J. W. OCD, *Charakterystyka duchowości św. Teresy Małgorzaty Redi OCD*, w: *Ukryta z Chrystusem w Bogu*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2005, s. 15–35 (Karmel Żywy, 7).
- Gogola J. W. OCD, *Eucharystia w mistycznym doświadczeniu bł. Kandydy*, w: *Mistyka eucharystyczna*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2006, s. 187–215 (Karmel Żywy, 8).
- Gogola J. W. OCD, *Doświadczenie mistyczne bł. Anny od św. Bartłomieja*, w: *Terezańskie dziedzictwo–1*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2007, s. 89–112 (Karmel Żywy, 10).
- Gogola J. W. OCD, *Twórcza wierność charyzmatowi zakonnemu*, w: *Terezańskie dziedzictwo–2*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2008, s. 133–152 (Karmel Żywy, 11).
- Gogola J. W. OCD, *Metoda empatyczno-sapiencjalna w teologii duchowości*, „*Intinera Spiritualia*” 1 (2008), s. 21–34.
- Gogola J. W. OCD, *Leksykon duchowości katolickiej w świetle nauki mistrzów Karmelu*, w: *Mistyka w codzienności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2009, s. 13–26 (Karmel Żywy, 12).
- Gogola J. W. OCD, *Charyzmatyczna duchowość bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2010, s. 39–54 (Karmel Żywy, 13).
- Gogola J. W. OCD, *Kobieta konsekrowana w świetle pism św. Teresy od Jezusa i współczesnej nauki Kościoła*, w: *Relacji przyjaźni*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 1916, s. 129–143 (Karmel Żywy, 20).

- Gogola J. W. OCD, *Oddani Bogu. Teologia i duchowość życia konsekrowanego*, Kraków 2013.
- Gogola J. W. OCD, *Śladami Świętej Teresy od Jezusa*, Kraków 2014.
- Gogola J. W. OCD, *Specyfika drogi świętości karmelitanki bosej*, w: *Czterysta lat Karmelitanek Bosych w Polsce*, pod red. A. Smagacza OCD, Kraków 2014, s. 212–220.
- Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Gracian J. OCD, *Modlitwa myślna dla każdego, ale... nie wszyscy są tego świadomi*, przekł. D. Wandzioch, Poznań 2013.
- Grudniok F. ks., *Skarb cierpienia*, Wrocław 1994.
- Guardini R., *Bóg daleki, Bóg bliski*, pod red. I. Klimmer, przekł. J. Koźbiał, Poznań 1991.
- Hauser R. J. SJ, *Jak znaleźć Boga w cierpieniu*, przekł. A. Sarnacki SJ, Kraków 1999.
- Herbstrith W., *Podróż w głąb. Śladami św. Teresy z Avili*, przekł. M. Hoffman, Warszawa 1998.
- Iain M., *Pochwycony przez Boga. Aktualność przesłania św. Jana od Krzyża*, przekł. s. Emmanuela M. Pliś OCD, Kraków 2010.
- Jan od Krzyża św., *Dzieła*, przekł. B. Smyrak OCD, Kraków 1986.
- Jan od Krzyża św., *Droga na Górę Karmel*, przekł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010.
- Jan od Krzyża św., *Noc ciemna*, przekł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010.
- Jan od Krzyża św., *Pieśń duchowa*, przekł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010.
- Jan od Krzyża św., *Żywy płomień miłości*, przekł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010.
- Kaczor-Scheitler K., *Marianna Marchocka a św. Teresa z Avila*, Poznań 2009.
- Kraj K. Wł. OCD, *Laudem Glorae – życie codzienne, jako liturgia*, w: *Uwielbienie chwały*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2004, s. 155–181 (Karmel Żywy, 6).
- Kwiecień T. OP, *Przedszkole modlitwy. O oczyszczeniu serca*, Katowice 2002.
- Kucharski B. J. OCD, *Przyjacielska rozmowa. O rozmowie raz jeszcze*, Kraków 2006.
- Kudasiewicz J. ks., *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998.
- Kuliberda A. ks., *Weźmijcie w darze Ducha Świętego. Duszpasterskie znaczenie grup modlitewnych, chrztu w Duchu Świętym i glosolalii*, Częstochowa 2005.

- Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1764–1918, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1979.
- Langemeyer G., *Antropologia teologiczna*, przekł. J. Fenrychowa, Kraków 1995 (Podręcznik Teologii Dogmatycznej, traktat 4).
- Langkammer H., *Słownik biblijny*, pod. red. ks. J. Kozyry, Katowice 1984.
- Libera Z., *Oświecenie*, Warszawa 1967.
- Łukasz od św. Józefa OCD, *Świętość zakonna według przestróg duchownych św. Jana od Krzyża doktora Kościoła*, przekł. Franciszek od Nawiedzenia NMP OCD, Kraków 1959.
- Machniak J. ks., *Struktura i funkcja symbolu „nocy” w doktrynie mistycznej św. Jana od Krzyża, aspekt afektywny*, w: *Mistyczne doświadczenie Boga: 400-lecie śmierci św. Jana od Krzyża (1542–1591)*, Kraków 1993, s. 34–55.
- Machniak J. ks., *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków 1999.
- Machniak J. ks., *Symbolika światła i ciemności w zjednoczeniu człowieka z Bogiem u św. Jana od Krzyża*, w: *Na drodze zjednoczenia z Bogiem*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2000, s. 53–68 (Karmel Żywy, 2).
- Machniak J. ks., *Fenomeny mistyczne w życiu św. Teresy z Awili*, w: *Święta Teresa od Jezusa mistrzynią życia duchowego*, pod red. J. W. Gogoli, Kraków 2002, s. 81–101 (Karmel Żywy, 3).
- Machniak J. ks., *Odkrywanie Boga w ciemności*, w: *Światłość w ciemności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2003, s. 185–202 (Karmel Żywy, 5).
- Machniak J. ks., *Dynamika modlitwy w życiu duchowym bł. Elżbiety od Trójcy Świętej*, w: *Uwielbienie chwaty*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2004, s. 101–118 (Karmel Żywy, 6).
- Machniak J. ks., *Chrystus w duchowym doświadczeniu bł. Anny od św. Bartłomieja*, w: *Terezjańskie dziedzictwo–1*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2007, s. 77–88 (Karmel Żywy, 10).
- Machniak J. ks., *Doświadczenie obecności Bożej*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2010, s. 193–212 (Karmel Żywy, 13).

- Marecki J. ks., *Wpływ sztuki karmelitańskiej na kształtowanie życia religijnego w Polsce*, w: *Cztery wieki Karmelitów Bosych w Polsce 1605–2005*, pod red. A. Ruszały OCD, Kraków 2005, s. 303–315.
- Merton T., *Modlitwa kontemplacyjna*, przekł. M. Dybowski OP, Poznań 1986.
- Merton T., *Pierwotny ideał Karmelu*, przekł. J. Mroczkowska, Kraków 2008.
- Misztal W. SJ, *Mądrość miłości jako źródło i owoc mistycznego zjednoczenia z Bogiem według świętych Karmelu*, w: *Mistyka w codzienności*, pod red. J. W. Gogoli, Kraków 2009, s. 59–86 (Karmel Żywy, 12).
- Misztal W. SJ, *Kierownictwo duchowe wobec nadzwyczajnych fenomenów mistycznych*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2013, s. 145–169 (Karmel Żywy, 13).
- Myszkowski R. OCD, *Klucz do lektury „Pieśni duchowej” św. Jana od Krzyża*, Kraków 2007.
- Prąskiewicz Sz. T. OCD, *Św. Teresa od Jezusa i Najświętsza Dziewica Maryja*, w: *Święta Teresa od Jezusa mistrzynią życia duchowego*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2002, s. 51–62 (Karmel Żywy, 3).
- Reguła Karmelu, *Nowe horyzonty*, przekł. s. Emanuela od Niepokalanego Serca Maryi z Karmelu w Częstochowie, Kraków 2001.
- Renault E., Abiven J., *Modlitwa terecjańska*, pod. red. K. Dudka, Kraków 2007.
- Ros Garcia S., *Sposób modlitwy św. Teresy od Jezusa*, przekł. J. Kucharczyk, Kraków 2012.
- Ruszała A. OCD, *Ze świętym Janem od Krzyża ku zjednoczeniu z Bogiem*, Kraków 1999.
- Ruszała A. OCD, *Kontemplacja, jako środek doskonałego oczyszczenia afektywności na drodze do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Na drodze zjednoczenia z Bogiem*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2000, s. 151–167 (Karmel Żywy, 2).
- Ruszała A. OCD, *Terecjańska pedagogia modlitwy*, w: *Święta Teresa od Jezusa mistrzynią życia duchowego*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2002, s. 103–122 (Karmel Żywy, 3).
- Ruszała A. OCD, *Duchowe itinerarium św. Teresy od Jezusa z Los Andes*, w: *Ukryta z Chrystusem w Bogu*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2005, s. 165–192 (Karmel Żywy, 7).

- Ruszała A. OCD, *Rady ewangeliczne w życiu i pismach bł. Marii Kandydy od Eucharystii*, w: *Mistyka eucharystyczna*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2006, s. 145–162 (Karmel Żywy, 8).
- Ruszała A. OCD, *Powszechne powołanie do kontemplacji wlanej*, w: *Mistyka w codzienności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2009, s. 45–58 (Karmel Żywy, 12).
- Ruszała A. OCD, *Szatan w doświadczeniu bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2010, s. 125–144 (Karmel Żywy, 13).
- Ruszała A. OCD, *Św. Teresa od Jezusa jako mistrzyni relacji*, w: *W relacji przyjaźni*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2016, s. 145–157 (Karmel Żywy, 20).
- Ruusbroec J. bł., *Dzieła*, t. 4, przekł. ks. M. Lew-Dylewski CRL, Kraków 2006.
- Salvador F. R. OCD, *Święty Jan od Krzyża. Pisarz – pisma – nauka*, przekł. J. E. Bielecki, Kraków 1998.
- Salvador F. R. OCD, *Mistyki i nauczyciel. Św. Jan od Krzyża*, cz. 1, przekł. D. Wandzioch, Poznań 2008.
- Sagardoy A. OCD, *Mistyka, która wyzwala: św. Teresa od Jezusa*, przekł. W. Ferduła, Kraków 2005.
- Sagardoy A. OCD, *Przekroczyć granice: św. Teresa od Jezusa*, przekł. W. Ferduła, Kraków 2005.
- Samsonowicz H., *Historia Polski do 1795*, Warszawa 1977.
- Serafin M. od Trójcy Przenajświętszej OCD, *Geniusz św. Jana od Krzyża*, Poznań 2009.
- Sicari A. M. OCD, *Il messaggio ecclesiale di santa Teresa di Gesù nel suo e nel nostro tempo*, w: *W relacji przyjaźni*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2016, s. 11–58 (Karmel Żywy, 20).
- Skawron J. OCarm, *Nieskończone horyzonty miłości*, Kraków 2003.
- Smagacz A. OCD, *Czterysta lat Karmelitanek Bosych w Polsce. Wkład mniszek karmelitańskich w polską historię, kulturę i duchowość*, Kraków 2014.
- Stinissen W. OCD, *Noc mi jest światłem*, przekł. J. Iwaszkiewicz, Kraków 2010.

- Stinissen W. OCD, *Wędrówka wewnętrzna śladem św. Teresy z Avili*, przekł. J. Iwaszkiewicz, Kraków 2000.
- Stinissen W. OCD, *Panie, naucz nas modlić się, ku modlitwie milczenia*, przekł. J. Iwaszkiewicz, Kraków 2001.
- Stinissen W. OCD, *Życie w głębokiej relacji z Bogiem*, przekł. J. Iwaszkiewicz, Kraków 2003.
- Stinissen W. OCD, *Droga modlitwy wewnętrznej*, przekł. J. Iwaszkiewicz, Kraków 2003.
- Stinissen W. OCD, *Ukryci w miłości. Podręcznik życia karmelitańskiego*, przekł. L. Danilecka, Kraków 2017.
- Stokłosa O. R. OCD, *Wzrastać w miłości Bożej. Zagadnienie rozwoju miłości Bożej w człowieku według św. Jana od Krzyża*, Kraków 2011.
- Świerżawski W. ks., *Panie, naucz nas się modlić*, Kraków 1984.
- Tanqueray A., *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, przekł. ks. abp. P. Mańkowski, t. 2, Kraków 1948.
- Targosz K., *Kroniki karmelitanek bosych w Polsce w XVII wieku*, w: *Czterysta lat Karmelitanek Bosych w Polsce*, pod red. A. Smagacza OCD, Kraków 2014, s. 130–142.
- Teresa Benedykta od Krzyża św., *Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża*, przekł. I. J. Adamska OCD, Kraków 2005.
- Teresa od Jezusa św., *Dzieła*, przekł. ks. bp. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 1987.
- Teresa od Jezusa św., *Dzieła*, przekł. ks. bp. H. P. Kossowski, t. 1, Kraków 1997.
- Teresa od Jezusa św., *Księga fundacji*, przekł. ks. bp. H. P. Kossowski, Kraków 2006.
- Teresa od Jezusa św., *Księga życia mojego (Autobiografia)*, przekł. D. Wandzioch, Poznań 2007.
- Teresa od Jezusa św., *Twierdza wewnętrzna*, przekł. ks. bp. H. P. Kossowski, Kraków 2006.
- Teresa od Jezusa św., *Zamek wewnętrzny*, przekł. D. Wandzioch, W. Ciak OCD, Poznań 2010.
- Teresa od Jezusa św., *Twierdza wewnętrzna*, przekł. ks. bp. H. P. Kossowski, Kraków 2006.

- Teresa od Jezusa św., *Droga doskonałości*, przekł. ks. bp. H. P. Kossowski, Kraków 2006.
- Teresa od Jezusa Marianna Marchocka OCD, *Autobiografia mistyczna i inne Pisma*, oprac. Cz. Gil OCD, Kraków 2010.
- Tochmański W. OCD, *Duchowa droga bł. Kandydy od Eucharystii*, w: *Mistyka eucharystyczna*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2006, s.107–120 (Karmel Żywy, 8).
- Tomasz z Akwinu św. OP, *Suma teologiczna*, t. 15, *Wiara i Nadzieja*, przekł. O. Pius Bełch OP, Veritas 1966.
- Tomasz z Akwinu św. OP, *Suma teologiczna*, t. 16, *Miłość*, przekł. ks. A. Głazewski, Veritas 1967.
- Tomasz z Akwinu św. OP, *Suma teologiczna w skrócie*, Warszawa 2004.
- Urbański S. ks., *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej*, Warszawa 1997.
- Urbański S. ks., *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999.
- Urbański S. ks., *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, Warszawa 1999.
- Urbański S. ks., *Droga do zjednoczenia z Bogiem według św. Jana od Krzyża*, w: *Na drodze zjednoczenia z Bogiem*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2000, s. 93–112 (Karmel Żywy, 2).
- Urbański S. ks., *Modlitwa odpocznienia*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin–Kraków 2002, s. 550–551.
- Urbański S. ks., *Rozkosze duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin–Kraków 2002, s. 761.
- Urbański S. ks., *Zaślubiny mistyczne*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin–Kraków 2002, s. 933–934.
- Urbański S. ks., *Ku szczytom świętości. Mini przewodnik dla początkujących i zaawansowanych w życiu mistycznym*, Częstochowa 2014.
- Wanat B. J. OCD, *Zarys rozwoju klasztorów karmelitanek bosych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1612–1782)*, w: *Czteryście lat Karmelitanek Bosych w Polsce 1612–2012*, pod red. A. Smagacza OCD, Kraków 2014, s. 30–44.
- Warcholik Z. CSSp, *Nadzieja cierpiących. Uświęcająca moc cierpienia według służki Bożego o. Franciszka Libermanna*, Kraków 2001.

- Wider D. E. OCD, *Na samotności*, Kraków 1985.
- Wider D. E. OCD, *Istotne elementy teologii modlitwy w mistycznym doświadczeniu św. Jana od Krzyża*, w: *Mistyczne doświadczenie Boga: 400-lecie śmierci św. Jana od Krzyża (1542–1591)*, Kraków 1993, s. 57–69.
- Wider D. E. OCD, *Nieustanne wzrastanie*, Kraków 1998.
- Wider D. E. OCD, *Asceza Teresy od Dzieciątka Jezus*, w: *Święta Teresa z Lisieux słowem Boga dla świata*, red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 1998, s. 181–195 (Karmel Żywy, 1).
- Wider D. E. OCD, *Dynamizm miłości. Studium na temat dziesięciu stopni miłości w nauce św. Jana od Krzyża*, Kraków 1998.
- Wider D. E. OCD, *Zawsze się módlcie*, Kraków 1999.
- Wider D. E. OCD, *Modlitwa i jej rozwój w ujęciu św. Jana od Krzyża*, w: *Na drodze zjednoczenia z Bogiem*, red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2000, s. 169–183 (Karmel Żywy, 2).
- Wider D. E. OCD, *Zjednoczenie z Jezusem Ukrzyżowanym bł. Elżbiety od Trójcy Świętej*, w: *Uwielbienie chwały*, red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2004, s. 73–88 (Karmel Żywy, 6).
- Wider D. E. OCD, *Prawdy objawione kształtujące życie duchowe św. Teresy z Los Andes*, w: *Ukryta z Chrystusem w Bogu*, red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2005, s. 193–209 (Karmel Żywy, 7).
- Wider D. E. OCD, *Jeśli chcesz zdobyć wszystko. Rozważania rekolekcyjne oparte na wskazaniach św. Jana od Krzyża*, Kraków 2010.
- Wider D. E. OCD, *Sakrament pokuty w życiu mniszek według wskazań św. Teresy od Jezusa*, w: *Czterysta lat Karmelitanek Bosych w Polsce*, pod red. A. Smagacza OCD, Kraków 2014, s. 240–249.
- Wrona L. CM, *Terezańska wizja Boga*, w: *W relacji przyjaźni*, red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2016, s. 73–88 (Karmel Żywy, 20).
- Wróbel E., CSFN, *Życie religijne i zakonne w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku*, w: *Cztery wieki Karmelitó w Bosych w Polsce 1605–2005*, red. A. Ruszały Kraków 2005, s. 25–27, 30.
- Zawada M. OCD, *Medytacja karmelitańska*, Kraków 1997.

- Zawada M. OCD, *Zagadnienie nadziei w doktrynie św. Jana od Krzyża*, Kraków 1999.
- Zawada M. OCD, *Zaślubiny z samotnością. Znaczenie milczenia i ukrycia na drodze do Boga*, Kraków 1999.
- Zawada M. OCD, *Rola cnót teologicznych na drodze do zjednoczenia z Bogiem*, w: *Na drodze zjednoczenia z Bogiem*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2000, s. 185–226 (Karmel Żywy, 2).
- Zawada M. OCD, *Droga do Boskiej kontemplacji*, Kraków 2002.
- Zawada M. OCD, *Walka duchowa*, Kraków 2004.
- Zawada M. OCD, *Narodziny z Boga*, Kraków 2004.
- Zawada M. OCD, *Apostolat kontemplacyjny w pismach bł. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej*, w: *Uwielbienie chwały*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2004, s. 183–216 (Karmel Żywy, 6).
- Zawada M. OCD, *Pokora – podstawy architektury duchowej*, Kraków 2006.
- Zawada M. OCD, *Modlitwa bł. Marii Kandydy od Eucharystii*, w: *Mistyka eucharystyczna*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2006, s. 163–186 (Karmel Żywy, 8).
- Zawada M. OCD, *Modlitwa w pismach bł. Anny od św. Bartłomieja*, w: *Terezjańskie dziedzictwo–1*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2007, s. 129–148 (Karmel Żywy, 10).
- Zawada M. OCD, *Pierwotny charyzmat Karmelu w ujęciu św. Teresy od Jezusa*, w: *Terezjańskie dziedzictwo–2*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2008, s. 39–57 (Karmel Żywy, 11).
- Zawada M. OCD, *Mistyczna bierność w codzienności według świętych Karmelu*, w: *Mistyka w codzienności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2009, s. 87–105 (Karmel Żywy, 12).
- Zawada M. OCD, *Duch Święty w duchowości bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2010, s. 83–104 (Karmel Żywy, 13).
- Zawada M. OCD, *Homo Desiderans Deum. Dynamika pragnienia Boga w wymiarze antropologiczno-duchowym*, Kraków 2011.
- Zawada M. OCD, *Pragnienie. Wysokość architektury duchowej*, Kraków 2012.

- Zawada M. OCD, *Dziewiczność istnienia. Wnętrze architektury duchowej*, Kraków 2013.
- Zawada M. OCD, *Duchowość piękna. Kosmokalnia, antropokalnia, teokalnia w doświadczeniu mistycznym*, Poznań 2014.
- Zawada M. OCD, *Terecjańska wizja człowieka – antropologia symboliczna*, w: *W relacji przyjaźni*, pod red. J. W. Gogoli, Kraków 2016, s. 89–102 (Karmel Żywy, 20).
- Zieliński J. OCD, *Walka duchowa. Filary świątyni serca*, Kraków 2004.
- Zieliński J. OCD, *Największe tajemnice duszy. Spotkania z własnym wnętrzem*, Kraków 2011.
- Zyzak W. ks., *Powołanie do mistyki osób świeckich w ujęciu świętych Karmelu*, w: *Mistyka w codzienności*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2009, s. 149–179 (Karmel Żywy, 12).
- Zyzak W. ks., *Duchowość kobiety w kontekście życia bł. Siostry Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2010, s. 171–191 (Karmel Żywy, 13).
- Zyzak W. ks., *Inspiracje świętej Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein) dla nowej ewangelizacji*, w: *W relacji przyjaźni*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2016, s. 159–181 (Karmel Żywy, 20).
- Zyzak W. ks., *Edyta Stein o ewangelizacyjnym wymiarze życia duchowego w ujęciu Teresy Wielkiej*, w: *W relacji przyjaźni*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2016, s. 183–200 (Karmel Żywy, 20).

Wprowadzenie

Jeden z recenzentów, na egzaminie doktoranckim, zadał mi pytanie o powód, dla którego w dysertacji opisany jest najpierw pozytywny aspekt doświadczenia duchowego siostry Cecylii, a nie negatywny, skoro w klasycznej teologii duchowości przeważnie przedstawia się je odwrotnie... Myślę, że czytelnikom niniejszej pracy również należy się wyjaśnienie tej kwestii.

Pan Bóg mówi: „Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21, 6). Bóg jest Tym, który pierwszy zaprasza człowieka do relacji ze sobą: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili” (J 15, 16). Prawda ta wybrzmiewa w *Dzienniczku* siostry Cecylii już od pierwszych stron. Od interwencji Bożych w jej wczesnym dzieciństwie, przez powołanie do Karmelu i doświadczenie małżeństwa duchowego, po ostatni moment jej życia, który oddaje Bogu przez zasługi św. Jana od Krzyża. Odnosi się wrażenie, że *Dzienniczek* został napisany, aby wywyższyć tę prawdę.

Nie mając ani jednej publikacji na temat siostry Cecylii, nowej mistyczki Karmelu, której *Dzienniczek* już od pierwszych stron dokumentuje nadzwyczajne doświadczenia, postanowiłam całkowicie zaufać św. Janowi od Krzyża i na nim oprzeć całe swoje badania, dotyczące drogi duchowej siostry Cecylii.

Aby zrozumieć zasadę uprzedzającego działania Boga w życiu duchowym, trzeba poznać Boga św. Jana od Krzyża. Bóg „Doktora mistycznego” jest Bogiem powołującym do zjednoczenia ze sobą. Dla Niego jedynym sensem stworzenia człowieka jest jego przeznaczenie do tego zjednoczenia. Być oblubieńcem dla Oblubieńca. Sam akt stwórczy ma charakter oblubieńczy (por. PD 29, 3). Bóg stworzył człowieka tylko dla siebie (por.

PD 1, 1). Wychodzi do niego, szuka go (por. ŻPM 3, 28). Miłuje go i udziela mu swej miłości i łask (por. PD 19, 6), przyozdabia go pięknem (PD 32, 4), zaprasza do zjednoczenia. Bóg miłuje nas i pragnie, abyśmy miłowali Go tą samą miłością (por. PD 32). Bóg całkowicie bierze inicjatywę w swoje ręce i nigdy nie przestaje się troszczyć o człowieka. Święty Jan jest przekonany, że impuls do wkroczenia na drogę zjednoczenia pochodzi wyłącznie od Boga. Dusza sama z siebie nie jest do tego zdolna (por. PD 30, 6).

„Doktor mistyczny” zna rzeczywistość kondycji człowieka obciążonego grzechem pierwotnym i grzechem osobistym. Grzech widzi przede wszystkim jako oddalenie się od Boga (DGK III 18, 1) i rozdział pomiędzy człowiekiem i Bogiem, naruszający harmonię miłości, jaka wcześniej istniała pomiędzy nimi (PD 23, 2). Wie, że człowiek sam z siebie nie jest w stanie wejść na drogę nawrócenia i nie wejdzie sam w noc oczyszczeń. Potrzebna jest mu uprzedzająca miłość Boga. Cała nauka św. Jana od Krzyża dotyczy wysokiego stopnia doskonałości, zwanego zjednoczeniem duszy z Bogiem. Zjednoczenie pozwala zrozumieć świętość jako proces wzrastającej zażyłości duszy z Bogiem. Osiągnięcie tego ideału zawiera trzy etapy: pierwszy – doświadczenie Bożej miłości, drugi – poszukiwanie Boskiego Oblubieńca pośród nocy wiary, trzeci – ponowne spotkanie Oblubieńca i zjednoczenie z Nim. Według świętego droga do Boga zaczyna się od doświadczenia Bożej miłości. Tylko rozpalenie miłością i pragnienie Boga sprawia, że dusza decyduje się wejść na drogę wyrzeczeń, ofiar, nocy oczyszczeń. Na każdym z tych etapów drogi duchowej dusza znajduje się pod wpływem miłości Bożej i każdy z tych etapów jest źródłem zjednoczenia¹.

Święty Jan od Krzyża doskonale zna klasyczne podziały życia duchowego (okresy: oczyszczający, oświecający, jednoczący i odpowiadające im stany: początkujących, postępujących, doskonałych). Korzysta z nich, zwłaszcza przy objaśnianiu poszczególnych stanów. Nie kwestionuje tych schematów, ale nie stosuje się do nich rygorystycznie. Według niego

1 Por. J. W. Gogola OCD, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2001, s. 138–139.

prawdziwe oczyszczenie nie odbywa się na drodze oczyszczającej (czyli początkujących), lecz na całej długości drogi oświecającej, na której dokonuje się oczyszczanie bierne ducha. Omawiając oczyszczenie, Doktor Karmelu nie bierze pod uwagę tylko samego okresu jako takiego, ale ma na myśli pracę, którą należy wykonać; i nie jest ważne, czy ma być ona wykonana w okresie, czy poza okresem zwanym oczyszczającym. Oczyszczenie i zjednoczenie stają się czynnościami stałymi i rozciągającymi się na całej długości duchowej drogi, chociaż łączące je ze sobą proporcje są bardzo różne. W rezultacie cała droga staje się zjednoczeniem i cała jest oczyszczeniem. Zamiast ściśle trzymać się okresów, św. Jan woli mówić o ich zadaniach i funkcjach.

Głównym trzonem systemu świętojanowego są ciemne noce, dlatego trudno jest je włączyć w klasyczne schematy. Większość autorów podręczników teologii życia duchowego nie umieszcza nocy w procesie rozwojowym. Według św. Jana od Krzyża należałoby odwrócić hierarchię wartości. Trzeba nie noce podporządkować stanom, lecz odwrotnie – stany powinny się podporządkować nocom. Gdy trzymamy się tego schematu świętego, znikną pojawiające się problemy zrodzone z podjętych poszukiwań naukowych².

Chociaż postać siostry Cecylii ukazuje się światu dopiero po 250 latach od jej śmierci, zostaje ona jednak w pewien sposób wyróżniona. Jest bowiem pierwszą mistyczką, na której przykładzie przedstawiono całą doktrynę św. Jana od Krzyża. Myślę, że w sposób prosty i dostępny dla czytelników. W przygotowaniu do wydania jest również sam *Dzienniczek* siostry Cecylii. Mam nadzieję, że także, pomimo wielu przeciwności (zaborcy, wojny, reżim komunistyczny), doczeka się ona „wyniesienia na ołtarze”...

Siostró Cecylijo od Opieki św. Józefa, upraszaj u Boga potrzebne łaski dla wszystkich, którzy będą czytać tę książkę!

Autorka

2 Por. F. R. Salvador, *Święty Jan od Krzyża. Pisarz – Pisma – Nauka*, przekł. J. E. Bielecki, Kraków 1998, s. 638–642.

Wstęp

W latach osiemdziesiątych XX wieku często powtarzano stwierdzenie teologa Karla Rahnera (1904–1984), że „chrześcijanie jutrzejszego dnia albo będą mistykami, albo nie będzie ich wcale”¹. Tuż po śmierci tego wybitnego teologa we wspólnotach Odnowy w Duchu Świętym, a było już ich wiele, przytaczano rzeczywiście te słowa. Bazylika u ojców dominikanów w Krakowie, w piątkowe wieczory, „pękała w szwach”. Na rekolekcjach w Białce Tatrzańskiej, prowadzonych przez takich ojców, jak: o. Joachim Badeni, o. Rafał Skibiński, o. Andrzej Kłoczowski, bywało po pięćset osób. Studiujący na Papieskiej Akademii Teologii w większości wywodzili się z Odnowy. Mówiono wręcz o eksplozji mistyki. Ludzie żyli w zachwycie Bogiem, Pismem Świętym, drugim człowiekiem. Skupywano dzieła św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża.

Słowa Karla Rahnera brzmią jak wyzwanie, chodzi tu bez wątpienia o mistykę w znaczeniu szerokim, idącym w parze z powołaniem do świętości. Świętość jest powołaniem powszechnym (LG 39–42). Katechizm Kościoła Katolickiego poucza, że życie chrześcijańskie ma zawsze wymiar mistyczny, ponieważ dąży do zjednoczenia „mistycznego” z Chrystusem. Dotyczy każdego ochrzczonego, nawet jeśli szczególne łaski życia mistycznego są udzielane niektórym, w tym celu, by ukazać darmowy dar udzielony wszystkim (por. KKK 2014).

Adolphe Gesché podkreśla, że potrzeba dzisiaj sięgać do mistyków, aby odkrywać w ich dziełach „błogosławionego Boga”, o którym mówi Pismo². Potrzebne jest świadectwo życia mistyków dla tych, którzy we wspólnotach Odnowy w Duchu Świętym, i nie tylko tam,

1 Por. W. Stinissen OCD, *Noc jest mi światłem. Św. Jan od Krzyża na nowo odczytany*, Kraków 2010, s. 45.

2 Por. A. Gesché, *Człowiek*, przekł. A. Kuryś, Poznań 2005, s. 151.

doświadczają obecności Bożej i nie posuwają się dalej, aby przyjąć plan Boga względem ich życia, co doskonale wyrażają słowa św. Jana od Krzyża: „Trzeba nam się zastanowić, jaka jest przyczyna, że tak mała jest liczba tych, którzy dochodzą do tego wysokiego stopnia doskonałości zjednoczenia z Bogiem? Czyżby dlatego, że Bóg chce, by tak mało było dusz wzniosłych? Bynajmniej: Bóg chce, by wszyscy byli doskonałymi. Mało jednak znajduje naczyń, które by mogły znieść tak wzniosłe działanie” (ŻPM 2, 27).

Przedmiotem niniejszego studium jest droga do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii Teresy od Opieki św. Józefa, karmelitanki bosej ze Lwowa (1733–1767), która w środowisku karmelitańskim uchodzi za postać wybitną pod względem świętości życia i niezwykłej drogi, jaką Bóg ją prowadził. W 2017 roku minęło 250 lat od jej śmierci, ale jej świadectwo życia nadal nie jest powszechnie znane. Badanie drogi duchowej siostry Cecylii wzbogaca wiedzę na temat Bożych dróg prowadzących ją do świętości, stanowi niemal instrukcję i przewodnik duchowy dla tych, którzy nie wiedzą, jak iść dalej, żeby przyjąć plany Boże względem nich. Pokazuje, że nie trzeba być doskonałym, żeby stanąć przed Bogiem. To Bóg sam jest autorem przemiany i uświęcenia: „O moim stworco, i ja czemusz tego nie odbierzesz, bo ja swoieij natury przemienic nie mogę. Ale zatop mnie w ranach swoich, i ja nie dopuszczaj mi ciebie obrazac” (Dz 31). Wystarczy z miłością i szczerością dziecka poddać się Bogu, ufać w każdej sytuacji, a On sam reszty dokona. Taka postawa prowadzi s. Cecylię na wyższy etap: jest gotowa „na wszystkie krzyże, i ja męczenstwa, i ja na samą śmierc dla miłości Boskiej” (Dz 14).

Analizując jej *Dzienniczek* pragniemy uzyskać odpowiedź na następujące pytania:

- Jaki wpływ na jej życie mistyczne miała epoka, w której żyła, szczególnie sytuacja przed pierwszym rozbiorem Polski?
- Jaki wpływ na rozwój jej powołania miało religijne wychowanie w środowisku rodzinnym i zakonnym Karmelu?

- Jak wygląda postępowanie na jej duchowej drodze w konfrontacji z mistrzami mistyki: św. Teresą z Awila i św. Janem od Krzyża?

Do tej pory nie powstała publikacja na temat siostry Cecylii, a jej osoba i pisma nie doczekały się przebadania. Obecnie jest ona postacią całkowicie nieznaną. Niniejsza dysertacja jest pierwszą próbą ukazania tej niezwyklej karmelitaneki. Przyczynił się do tego *Dzienniczek* siostry Cecylii, który został odnaleziony przypadkowo, kiedy siostry karmelitaneki bose w Krakowie przy ul. Łobzowskiej odsuwały w archiwum regały z książkami, zabezpieczając je przed wilgocią. *Dzienniczek* jest głównym źródłem poznania duchowej drogi siostry Cecylii od Opieki św. Józefa (w świecie Magdaleny Wicherskiej). Klasztor we Lwowie, w którym przebywała siostra Cecylia w latach 1748–1767, powstał w 1642 roku dzięki Jakubowi i Teofilii Sobieskim, którzy podarowali zakonowi swój dwór. Pierwszą przełożoną karmelu we Lwowie była siostra z karmelu św. Marcina w Krakowie (pierwszego w Polsce – 1612), Matka Teresa od Jezusa Marchocka (1603–1652), obecnie Sługa Boża, często porównywana do św. Teresy z Awila³.

Poza *Dzienniczkiem* – jedynym źródłem na temat siostry Cecylii, który zostanie poddany analizie, do przedstawienia zagadnienia – ujętego w tematyce dysertacji – przydatne będą dzieła mistrzów mistyki św. Teresy z Awila i św. Jana od Krzyża, opracowania ich dzieł oraz inne publikacje dotyczące mistyki, zjawisk nadzwyczajnych, a także odnoszących się do języka mistyki.

Na strukturę rozprawy złożą się: wstęp, trzy rozdziały, zakończenie, bibliografia, wykaz skrótów. Każdy z rozdziałów ma sobie właściwą formę i zostanie sporządzony za pomocą odmiennej metody. W pierwszym rozdziale zatytułowanym *Siostra Cecylia Teresa od Opieki św. Józefa*

3 Por. *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tułactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych Lwów–Warszawa*, Kraków 1901, s. VI; VII, 106.

na tle epoki, zostaną omówione takie zagadnienia, jak: scena polityczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów Polski i Litwy, klimat społeczny, życie kulturalne i religijne. Następnie zaprezentowana historia konwentu lwowskiego (1641–1782) będzie tłem dla przedstawienia życia i pism siostry Cecylii. Opracowanie tych zagadnień wymaga zastosowania metody analizy zarówno danych biograficznych, jak i treści.

W rozdziale drugim pt.: *Pozytywny aspekt drogi do zjednoczenia mistycznego siostry Cecylii*, badaniu zostanie poddane życie duchowe siostry Cecylii, rozwijające się w dwóch ściśle współzależnych od siebie aspektach: pozytywnym i negatywnym. Według takiego schematu zostanie przeprowadzona analiza drogi do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii. W celu ukazania pozytywnego aspektu jej drogi do zjednoczenia mistycznego, co jest przedmiotem badań w tym rozdziale, zostaną przedstawione dary, których udzielił jej Bóg, jej współpraca z łaską oraz niektóre przejawy jej mistycznego zjednoczenia, jakimi są zaręczyny i zaślubiny duchowe oraz liczne zjawiska nadprzyrodzone. Jej współpraca z łaską zostanie tu ograniczona do cnót teologicznych realizowanych w kontekście życia modlitwy oraz rad ewangelicznych, jako istotnych środków wspomagających modlitwę i uzdalniających wierzącego do życia nadprzyrodzonego. To ograniczenie wynika z materiału źródłowego. Badania zostaną przeprowadzone na podstawie dzieł mistrzów zjednoczenia mistycznego: św. Teresę od Jezusa i św. Jana od Krzyża.

Rozdział trzeci nosi tytuł: *Negatywny aspekt drogi do zjednoczenia mistycznego siostry Cecylii*. Przybierze on charakter badania i oceny, analizy współpracy siostry Cecylii z łaską. Negatywny aspekt jej drogi do zjednoczenia z Bogiem ukazany zostanie w świetle doktryny św. Jana od Krzyża, a także św. Teresy od Jezusa – duchowych rodziców rodziny i duchowości karmelitańskiej, z którą nasza karmelitanka całkowicie się utożsamia. Według koncepcji Doktora Mistycznego drogą do zjednoczenia jest noc, główną zaś rolę w procesie oczyszczenia władz duchowych pełnią cnoty teologiczne. Drogą tą idzie się w zjednoczeniu z Ukrzyżowanym,

a wreszcie potrzebne jest czynne zaangażowanie w duchowe ogołocenie jako warunek i owoc zjednoczenia z Bogiem.

W pracy wykorzystane zostaną podstawowe narzędzia badań stosowane we wszystkich naukach: analiza i synteza, a także te, z których korzystają nauki humanistyczne: opis i porównanie. W pracy badawczej będzie pomocna również nowa metoda w teologii duchowości, zaproponowana przez Jerzego Wiesława Gogolę OCD, metoda empatyczno-sapiencjalna⁴.

Empatyczny aspekt metody pozwala na opracowanie źródeł z punktu widzenia osoby, której one dotyczą, oraz na wczucie się do pewnego stopnia w jej realia psychiczne i historyczne. W zastosowaniu tego aspektu, według Gogoli, chodzi o własną i utrwaloną w postaci naukowych opracowań znajomość ludzkiej natury, która pomimo upływu wieków pozostaje taka sama, bez względu na zmieniającą się kulturę, czy same uwarunkowania życia. W ten sposób można odważnie podejść do procesu poznania doświadczenia osoby, która żyła w XVIII wieku. Należy dodać, że to doświadczenie nie może być wyrwane i wyłączone z realiów historycznych i społecznych danego podmiotu.

W odniesieniu do mądrościowego aspektu proponowanej metody, Gogola kładzie akcent na taką mądrość badającego, którą wyprowadza się z doświadczenia, a nie z abstrakcyjnych dedukcji. Dodaje, że doświadczenie należy traktować jako swoisty rodzaj wiedzy zdobywanej przez bezpośredni kontakt z przedstawioną rzeczywistością. Chodzi tu zarówno o osobiste doświadczenie, jak i odniesienie do dzieł klasyków mistyki. Biorąc pod uwagę powyższe aspekty w zestawieniu z osiemnastowieczną rzeczywistością, w postawie empatii zostanie podjęta próba przeprowadzenia badań zgodnie z brzmieniem tematu dysertacji.

4 J. W. Gogola, *Metoda empatyczno-sapiencjalna w teologii duchowości*, „Itinera Spiritualia” 1 (2008), Kraków, s. 21–34.



Wizerunek siostry Cecylii Teresy od Opieki św. Józefa powstały na podstawie jej doświadczenia mistycznego opisanego w *Dzienniczku*. Podobizna odnaleziona w księgozbiornie klasztoru sióstr karmelitanek bosych w Krakowie na Wesołej (pudełko „Ryciny karmelitańskie – święte karmelitanki”, koperta 24b).

Siostra Cecylia Teresa od Opieki św. Józefa na tle epoki

Życie religijne ludzi danej epoki wpisane jest w cały kontekst społeczno-polityczny, kulturalny, w całą rzeczywistość historyczną, w której żyli. To właśnie ona w dużym stopniu wpływa na patrzenie danej osoby na samą siebie, jak również na drugiego człowieka, czy też na otoczenie. Ma ona także swoje spojrzenie na Boga. Z tego powodu przedstawienie dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów Polski i Litwy, chociażby szkicowe, wydaje się konieczne. Aby rzetelnie przedstawić historię tej epoki, posłużyłam się opracowaniami wybitnych historyków zajmujących się tym tematem. Należą do nich m.in.: Karol Górski, Norman Davies, Henryk Samsonowicz, Zdzisław Libera.

Scena polityczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów Polski i Litwy

Rzeczpospolita Obojga Narodów na przełomie XVI i XVII wieku przeżywała swój „złoty wiek”. Królestwo ostatnich Jagiellonów niewątpliwie stanowiło największe państwo w Europie. Za panowania króla Polski Jana Sobieskiego (1674–1696), Rzeczpospolita Obojga Narodów funkcjonowała jeszcze na zasadach demokracji szlacheckiej. Jednak po 1717 („Sejm Niemy”) istniała już jako rosyjski protektorat. Absolutyzm w Europie był czymś o wiele mniejszym niż autokracja carów i sułtanów, którym nic nie przeszkodziło w przeprowadzaniu własnej woli. Rzeczpospolita stała się największą ofiarą rosyjskiej ekspansji¹.

1 Por. N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 2001, s. 596–704.

Okres saski panowania Augusta II (1697–1704) i (1709–1733) oraz Augusta III (1733–1763) uważany jest za okres największego upadku w historii Polski. O Polskę i Litwę walczone, gdyż stanowiły główny teatr walk pomiędzy Szwedami i Rosjanami. Trzeba zaznaczyć, że jedni i drudzy mieli w kraju swoich zwolenników, którymi były wciąż rywalizujące ze sobą konfederacje polskiej szlachty. Dwór saski traktował Rzeczpospolitą jako przeciwwagę wobec sąsiednich Prus i jako źródło łupów. Car Piotr Wielki, występując w roli mediatora, mógł uratować Polskę przed jej saskim królem, ale narzucając jednocześnie warunki, które postawiły Polskę w stan zależności od Rosji. Za panowania Augusta III, system władzy centralnej uległ całkowitemu załamaniu. Króla musiało „posadzić” na tronie wojsko rosyjskie, które udaremniło ponowną elekcję Stanisława Leszczyńskiego².

Pomimo jedenastu milionów ludności oraz obszaru wynoszącego 730.380 km² (większego niż obszar Francji czy Hiszpanii), brakowało centralnego skarbu, armia królewska liczyła zaledwie 12 tysięcy ludzi. „Złota wolność”, którą większość szlachty uważała za chlubę Rzeczypospolitej, coraz bardziej ubożała. Wszelkie sprawy załatwiano obietnicami francuskiego złota lub groźbą rosyjskiego przymusu. Słabość Polski doskonale odpowiadała celom jej sąsiadów. Nie tylko Rosja, ale także Szwecja, Prusy, Francja, Austria używały Polski jako pola bitwy, na którym można było tanim kosztem rozwiązywać własne sprawy.

Według współczesnego frazesu Polska była „karczmą Europy”. Ponadto, gdy tylko Polacy próbowali podjąć jakieś kroki, by zaprowadzić porządek, zarówno Rosja jak i Prusy podejmowały własne działania, by temu przeszkodzić³. Śmierć Augusta III w 1763 roku położyła naturalny kres czasom saskim w dziejach Rzeczypospolitej. Agonia Rzeczypospolitej

2 Por. N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, dz. cyt., s. 705–706.

3 Por. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 2001, s. 477.

przypada na okres panowania ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795)⁴.

Ostatni król Polski był postacią tragiczną. Został posadzony na tronie przez carycę Katarzynę II i obarczony niewykonalnym zadaniem zreformowania Rzeczypospolitej przy jednoczesnym utrzymaniu suwerenności państwa. Tymczasem skrępowany ograniczeniami konstytucji z 1791 roku spowodował atak, jakiego chciał uniknąć dzięki tej reformie. Nie dało się bowiem uniknąć nienaruszalnego prawa „liberum veto”, by jednocześnie nie wywołać interwencji rosyjskiej. Król próbował trzykrotnie przełamać błędne koło, za każdym razem bez skutku.

Za każdym razem rosyjskie wojska przychodziły przywrócić porządek⁵. W latach 60. XVIII wieku wysunięte przez króla propozycje reform doprowadziły do wojny z konfederacją barską (1768–1772) i do pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku⁶.

Siostra Cecylia miała również swój wpływ na przebieg historii Rzeczypospolitej. Jej narodziny w roku 1733 zbiegają się z początkiem panowania króla Augusta III (1733–1763). Gdy po jego śmierci następuje elekcja nowego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795), s. Cecylia powierza sprawę elekcji Panu Bogu, aby dokonała się bez jakichkolwiek rozruchów. Bóg odpowiada na jej modlitwę słowami: „Corko, nie bądź wątpliwa, ale ufaj, że będzie pokój, iakiego wcześniej nie było przy obieraniu krola” (Dz 149). Widząc króla modlącego się, ubranego w piękny płaszcz królewski, błogosławi go i prosi Boga o jak najszczęśliwsze dla

4 Por. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, dz. cyt., s. 474–475.

5 Por. N. Davies, *Europa*, dz. cyt., s. 707.

6 W latach 1787–1792 poparcie króla dla reform Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3Maja (1791) doprowadziło do zawiązania Konfederacji targowickiej i do drugiego rozbioru (1793). W latach (1794–1795) poparcie króla dla powstania Tadeusza Kościuszki doprowadziło do ostatecznego rozwiązania. Po trzecim rozbiorze 1795 roku nie było już Rzeczypospolitej, którą można rządzić. Poniatowski abdykował w 1795 roku i zmarł na wygnaniu w Rosji (por. N. Davies, *Europa*, dz. cyt., s. 707).

niego rządu w Rzeczypospolitej (por. Dz 139). Zawsze wszelkie nieszczęścia wiszące nad Polską oddaje Bogu, który jej obiecuje: „Kiedykolwiek będzie się, na iaką ruinę zanosis, a prosic będziesz, usmierzy się gniew moij” (Dz 150).

Innym razem, gdy słyszy pogłoski o podzieleniu Polski i groźbie schizmy, oraz o respektowaniu obrzędów sekt, załęczniona zanosi gorące modlitwy do Boga. W widzeniu Pan pokazuje jej świętych i patronów Królestwa i słyszy słowa: „Ci potężni na obronę przybędą” (Dz 97). Również widzi dusze wybrane jeszcze żyjące, które modlitwą, pokutą i świętością życia, jakby białym płaszczem okrywają Królestwo Polskie przed herezją, broniąc świętej wiary (por. Dz 97). Modli się za zakony we Lwowie i słyszy zapewnienie Maryi: „Corko zapewniam cię, ze nie dam krolom władzy nad tym [...], aby Zakony miały ponosic krzywdę” (Dz 98). Również na modlitwę o utrzymanie w Królestwie wiary świętej Bóg odpowiada: „Wybrana moja Najmilsza, nie trap się, utrzymana będzie” (Dz 99).

Siostra Cecylia ma widzenie króla również pod koniec swego życia, kiedy jest on przychylny obrzędom sekt i innym przywilejom niewierzących „oto ieij go znowu pokazał Pan wielce zmienionego, który był zapalczywosci pełen, z ktorego twarzy straszliwy wybuchał ogień, mający na sobie poszarpany płaszcz krolewski” (Dz 139). Słyszy głos Boga: „Patrz Oblubienico moiya, na Krola Polskiego, który miał władzę Korony Polskiej. Ten na stracenie wiele dusz prowadzi, ij zdarłszy sukienkę, którą odziałem, gdy Stolicę osiadł krolewską” (Dz 139)⁷. Siostra Cecylia, widząc króla wtakim stanie prosi Boga, aby go odmienił, przeraził swym sądem, „lecz na to zadnej nie wzięła od Pana pewności” (Dz 139)⁸.

7 Niezwykle wymownym dokumentem wolnomularstwa jest jednak lista członków, mówi się, że znaleźli się na niej: cesarz Austrii Franciszek I, król Prus Fryderyk II, król Szwecji Gustaw IV, król Polski Stanisław August Poniatowski (por. N. Davies, *Europa*, dz. cyt., s. 679).

8 W Warszawie w 1775 roku została założona łoża masońska (por. N. Davies, *Europa*, dz. cyt., s. 679); „Racjonalści i masoni wzywali do łoża śmierci Księży

Klimat społeczny

Okres, który dzielił śmierć króla Jana Sobieskiego od wstąpienia na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego nie może być potraktowany w sposób jednolity. Wojna północna przyniosła ogromne zniszczenia gospodarcze i rozkład życia politycznego. Przyniosła również nową sytuację międzynarodową, w której Polska została zepchnięta do roli przedmiotu przetargów i wpływów mocarstw ościennych. Zniszczeniu uległa również oświata. Miasta zostały doprowadzone do całkowitego upadku. Niezależnie jednak od pogłębiania się niemocy władzy wykonawczej i ustawodawczej, począwszy od trzydziestych lat XVIII wieku, rozpoczęły się istotne przemiany, które doprowadziły do odrodzenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Klęska demograficzna spowodowana wojnami i licznymi epidemiami szła w parze z załamaniem się gospodarki folwarcznej, która była mocno przestarzała. Następowало rozwarstwienie ludności zarówno szlacheckiej, jak i chłopów. Ciężka sytuacja ekonomiczna zmuszała szlachtę polską do szukania różnych dróg wyjścia z impasu. Starano się podwoić dochody, lecz kosztem chłopów, wzmagając wyzysk pańszczyźniany i zaciskając więzy zależności osobistej chłopu. Poza świadczeniami na rzecz swojego pana, chłopu ponosili główny ciężar świadczeń na rzecz państwa. Stałe wojny i dezorganizacja skarbowości doprowadziły do niemal siedmiokrotnego wzrostu hiberny, ściąganej jako stały podatek gruntowy. Jeszcze dotkliwsze były szkody powodowane przemarszem i stacjonowaniem różnych wojsk. W pierwszej połowie XVIII wieku sprzedaż i zastaw poddanych były częstym zjawiskiem. Wiązały się one z dążeniem szlachty do zdobycia nowej siły roboczej, do zakładania nowych ośrodków

i umierali po chrześcijańsku, jak Stanisław August. Ta dziwna niekonsekwencja i rozdwojenie jest dowodem z jednej strony, że religijność utrzymywała się w szerokich kołach, nawet ludzi «oświeconych», z drugiej dowodzi o braku życia wewnętrznego» (K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1983, s. 266).

gospodarczych, co stwarzało przesłanki rozwoju w dalszej przyszłości klasy robotniczej⁹. Magnaci rządili się jak udzielni władcy w swoich prywatnych imperiach i paraliżowali wszelkie próby zjednoczenia dla jakichkolwiek wspólnych celów. Miasta kurczyły się, zubożałe mieszczaństwo pozostawało pod władzą panów feudalnych. Kwitła ciemnota i mnożyło się ubóstwo, podczas gdy w Warszawie tańczyły się na niekończących się arystokratycznych balach¹⁰. Czasy saskie przyniosły gwałtowne rozluźnienie ograniczeń moralnych. „Epoka elegancji” postępowała ramię w ramię z epoką braku wyrzutów sumienia. Dawało się to zauważyć zwłaszcza u przedstawicieli wyższych klas społecznych.

W okresie oświecenia widoczna była zdecydowana przemiana form społecznych zachowań. Ludzie nie dążyli do zmiany obowiązujących praw, lecz ignorowali normy dobrego smaku i zachowania, które kiedyś potrafił narzucić autorytet Kościoła. Tak wyglądający klimat społeczny, niewątpliwie przyczynił się do konieczności odrodzenia religijnego w Polsce¹¹.

Życie kulturalne

Zawieruchy wojenne XVII i początku XVIII wieku zniszczyły sieć szkół, obniżyły poziom nauczania. Na początku doby saskiej znaczna część mieszkańców kraju nie umiała czytać i pisać, zwłaszcza wśród klas najniższych.

Wielką rolę dla rozwoju kultury odegrał w tym czasie Stanisław Konarski (1700–1773), ten „który ośmielił się być mądrym”¹². Jego działalność ukierunkowana była ku reformie oświaty i ustroju. Konarski

9 Por. H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1977, s. 235–237.

10 Por. N. Davies, *Boże igrzyska*, dz. cyt., s. 471.

11 Por. N. Davies, *Europa*, dz. cyt., s. 639.

12 Napis na medalu wybitym ku jego czci (por. H. Samsonowicz, *Historia...*, dz. cyt., s. 290).

opracował nowy system nauczania, w którym miejsce łaciny miał zastąpić język polski. Przez reformę programu historii starał się wpajać uczucia patriotyczne, ukazywał konieczność walki z prywatą i zabobnem. Jego program reformy szkół zmierzał do harmonijnego kształcenia umysłu i charakteru. Udało mu się doprowadzić do realizacji swojego projektu. W 1740 roku zostało otwarte w Warszawie Collegium nobilium – siedmioletnia szkoła szlachecka, kształcąca młodych przedstawicieli szlachty. W 1753 roku reforma uzyskała aprobatę samego papieża Benedykta XIV.

W 1754 roku przeprowadzono na wzór Collegium nobilium reformę w całym szkolnictwie podporządkowanym zakonowi pijarów, którego członkiem był Stanisław Konarski. Reformą objęte zostały liczne szkoły w całym kraju. Mniej owocny był jego wpływ jako reformatora politycznego, jednak jego dzieło „O skutecznym rad sposobie”, zawierające żądania zniesienia liberum veto i reformy sejmowej, przyczyniło się do wypracowania programu politycznego następnego pokolenia.

Niemniejszą rolę w organizowaniu życia kulturalnego odegrał biskup Józef Andrzej Załuski (1702–1774). W 1744 roku założył Towarzystwo Kupowania Książek, następnie w Warszawie założył pierwszą bibliotekę publiczną, będącą załącznikiem dzisiejszej Biblioteki Narodowej. Biskup Załuski wraz z Konarskim i jezuitą Franciszkiem Bohomolcem skutecznie walczyli o czystość języka polskiego. Działalność kulturalna przyczyniała się do rozwijania świadomości przynależności narodowej. Szczególnie widoczna była w postępującej polonizacji świeżo przybyłych imigrantów z Saksonii czy innych części Niemiec. Duży wpływ miała także w walkach z naciskiem germanizacyjnym na Śląsku, w utrzymaniu polskiej mowy, polskich tradycji i świąt¹³. Doniosłą rolę odgrywała w świadomości narodowej i społecznej literatura piękna, która miała ścisły związek

13 Por. H. Samsonowicz, *Historia...*, dz. cyt., s. 191–192.

z życiem społecznym i politycznym epoki. Podejmowała ona tematy interesujące społeczeństwo, współdziałała w dziele reform, wychowując czytelników w duchu patriotycznym i humanistycznym. Odślaniała wady i wszelkie złe strony życia szlacheckiego i dworskiego, pokazując jednocześnie drogi naprawy, przedstawiając wzór cnót. Przykładem może być dzieło *Mikołaja Doświadczyńskiego Przypadki* biskupa Ignacego Krasickiego (1735–1801). Literatura stanowiła również formę oskarżenia ustroju, w którym panował ucisk feudalny. Zaczyna być podejmowany temat chłopstwa pańszczyźnianego. Na przykładzie traktowania jego osoby przez pana, krytykuje się bicie i poniewieranie godności ubogiego chłopca. Czas oświecenia to także czas pamiętników, mają one przede wszystkim wartość dokumentu historycznego, notują fakty historyczno-polityczne, dając wyobrażenie o obyczajach epoki, przynoszą mnóstwo informacji o ludziach tamtych czasów¹⁴.

Wspaniale rozwijała się sztuka. Wszystkie gałęzie sztuki znajdowały licznych mecenasów. Dużą rolę odegrał król Stanisław August, który był mecenasem sztuki i kultury. Ostatni król Polski świadomie prowadził politykę skupiania i popierania talentów. Zapewniając możliwość twórczego działania licznym ludziom sztuki i nauki. Słynne obiady czwartkowe gościły elitę kulturalną kraju, różniącą się znacznie od sarmackiej szlachty sposobem bycia i poglądami, zmieniając stopniowo jej poglądy na sztukę i wiedzę.

Rozkwit przeżywała również architektura dzięki mecenatowi króla. W Warszawie powstawały nowe kościoły, konwenty, odnawiano lub budowano nowe, np.: pijarów, augustianów, karmelitów. Był to styl klasycyzny, zwany stylem Stanisława Augusta¹⁵.

14 Por. Z. Libera, *Oświecenie*, Warszawa 1967, s. 95–96, 99–101.

15 Por. Z. Libera, *Oświecenie*, dz. cyt., s. 111–112.

Życie religijne

W XVII wieku katolicyzm wszedł w życie społeczne, w obyczaje, stał się niejako formą życia licznych mas zarówno szlachty, jak i mieszczan. Rozpoczął się pęd do życia kontemplacyjnego. Dlatego przybycie karmelitanek bosych do Polski w 1612 roku do Krakowa, spotkało się z wielkim poparciem i radością. Zaczęto bardziej kłaść nacisk na kontemplację niż na wykształcenie. Znamienne jest to, że powołania do karmelu kontemplacyjnego wywodziły się z najzamożniejszych rodzin.

Klasztor świętych Marcina i Józefa w Krakowie zapoczątkował liczne powołania do Karmelu ze stanu mieszczańskiego, szlacheckiego i magnackiego. Ten liczny rozwój powołań był spowodowany, w znacznej mierze, beatyfikacją św. Teresy od Jezusa przez papieża Pawła V w dniu 24 kwietnia 1614 roku i jej kanonizacją przez Grzegorza XIII w dniu 12 marca 1622 roku. Uroczystości pobeatyfikacyjne i pokanonizacyjne w klasztorach karmelitów bosych w Polsce, zwłaszcza w Krakowie, Lublinie, we Lwowie, Poznaniu, organizowane z wielkim splendorem, gromadziły rzesze mieszkańców miast. W 1622 roku, z chwilą zgromadzenia przez klasztor św. Marcina pełnej liczby sióstr, uzyskano pozwolenie na założenie dwóch klasztorów karmelitanek bosych w Lublinie i w Warszawie. W tym samym czasie podejmowano starania o fundację karmelitanek bosych w Poznaniu¹⁶.

16 W kolejności powstawały następujące klasztory: Pierwszy – w Krakowie pw. św. Marcina (1612), drugi – w Lublinie pw. św. Józefa (1624), trzeci – w Wilnie pw. św. Józefa (1638), czwarty – we Lwowie pw. świętych Teresy od Jezusa i Jan od Krzyża i M. B. Loretańskiej (1642), piąty – w Lublinie pw. Niepokalanego Poczęcia NMP (1646), szósty – w Warszawie pw. Świętego Ducha (1649), siódmy – w Poznaniu pw. N. Imienia Maryi (1665), ósmy – w Krakowie pw. świętych Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża (1725) w dzielnicy Wesola (por. B. J. Wanat, *Zarys rozwoju klasztorów karmelitanek bosych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1612–1782)*, w: *Czterysta lat karmelitanek bosych w Polsce 1612–2012*, pod red., A. Smagacza, Kraków 2014, s. 34–35, 43–44; por. także: *Klasztor Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i na Rusi. Ich początek, rozwój*

Od roku 1648 Polska zaczęła doświadczać wojen domowych i zewnętrznych. Rozpoczęło się od powstania kozackiego, później interwencji i najazdy obce. Cała Polska objęta była natarciami nieprzyjaciół, którzy byli także nieprzyjaciółmi religii katolickiej. Szwedzi wzięli i mordowali księży, dlatego też uciekano przed najeźdźcami. Nastąpiła całkowita dezorganizacja życia kościelnego, które powoli po ruinie wojennej zaczęło się odnawiać. W pierwszym rządzie odbudowywano kościoły i klasztory.

W tych trudnych dla Polski czasach królowa Maria Ludwika, żona króla Jana Kazimierza, sprowadza do Polski w 1651 roku lazarystów francuskich, misjonarzy–synów św. Wincentego á Paulo, a w 1652 roku zakon wizytek. W ten sposób powstały nowe formy pracy charytatywnej. Ten wpływ francuski poszerza się o przybyłe w 1687 roku Benedyktynki Najświętszego Sakramentu, zakon kontemplacyjny. Lazaryści poprzez swoje misje zdobyli ogromną popularność. W XVIII wieku przeszli niemal wszystkie seminaria duchowne diecezjalne, które zakładali i utrzymywali własnym kosztem; zakładali szpitale. Misjonarze wprowadzili nabożeństwo wielkopostne *Gorzkie żale*. W tym czasie karmelici szerzą nabożeństwo świętego niewolnictwa Maryi, charakterystyczne dla polskiej szkoły mistyki.

Rozpowszechnia się też obyczaj poświęcenia soboty Matce Bożej. Szczególne znaczenie dla rozszerzenia kultu Maryjnego miała obrona Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 roku. Ich konsekwencją były słynne śluby Jana Kazimierza, złożone we Lwowie w 1656 roku, ofiarujące Polskę Matce Bożej, a tym samym ogłoszenie Jej Królową Korony Polskiej. Nabożeństwo ofiarowywania się Maryi w XVIII wieku było już w Polsce bardzo rozpowszechnione¹⁷.

i tulactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na Kronikach Klasztornych Wilno, Kraków 1900, s. IV).

17 Por. K. Górski, *Zarys...*, dz. cyt., s. 208–209, 216–218.

Król Jan Kazimierz z żoną Ludwiką Marią wspierają finansowo nowe fundacje Karmelitanek Bosych. Biorą udział w uroczystościach otwarcia fundacji w Warszawie, w 1649 roku. Po czym królowa pokrywa koszty przebudowy klasztoru w 1663 roku. Królowa Maria Kazimiera Sobieska, ze swojej strony, ofiarowuje dla Sióstr coroczną, znaczną jałmużnę¹⁸.

Jeszcze w XVI wieku, dzięki jezuitom, nastąpił ogromny rozwój kultu świętych. Miliony Polaków poznawało sylwetki świętych, czytając *Żywoty Świętych* ks. Piotra Skargi. Opublikowane po raz pierwszy w Wilnie (1579 roku), osiągnęły do końca XVIII wieku rekordową ilość szesnastu wydań. Żywoty świętych były doskonałym wzorcem do naśladowania. I stały się niezwykle popularne wśród duchowieństwa, a także w ogromnej mierze wśród zwykłych wiernych. Grono błogosławionych i świętych zostało powiększone na przestrzeni XVII wieku o kilku Polaków: św. Jacka Odrowąża, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostkę.

W XVIII wieku jest już ugruntowany kult pasyjny i rozwinięty ruch pielgrzymkowy do Kalwarii Zebrzydowskiej, związany z męką Chrystusa. Szczególnie nawiedzanymi miejscami były sanktuaria Maryjne, których Rzeczpospolita posiadała wiele, takich jak np.: Częstochowa, Berdyszów na Ukrainie, Borki w pow. Krotoszyńskim, Boruny na Litwie, Chełm, Gidle.

Przy wielu kościołach parafialnych i zakonnych powstawały bractwa: różańcowe, szkaplerzne, Męki Pańskiej, św. Anny oraz Niepokalane-go Poczęcia NMP, propagowane przez karmelitów. Już w XVII wieku we Lwowie było ich około dwudziestu, w Nowym Sączu – czternaście¹⁹.

Za panowania króla Jana III Sobieskiego społeczeństwo polskie staje się prawie wyłącznie katolickie. Król wraz z żoną Marysienką biorą

18 Por. B. J. Wanat, *Zarys rozwoju klasztorów...*, dz. cyt., s. 39–40.

19 Por. E. Wróbel, *Życie religijne i zakonne w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku, w: Cztery wieki Karmelitanek Bosych w Polsce 1605–2005*, pod red. A. Ruszały, Kraków 2005, s. 25–27, 30.

czynny udział w życiu Kościoła. Kronikarka karmelitanek bosych w Lublinie, odnotowuje w 1678 roku pobyt w klasztorze dworu królewskiego. W Wielkim Tygodniu bierze on udział we wszystkich ceremoniach, nabożeństwach i aktach życia zakonnego siostr w klauzurze. W Wielki Czwartek królowa zastępuje matkę przeoryszę w ceremonii umywania nóg siostr: „Z pokorą i miłością królowa Marysiénka umywała i całowała nogi zakonnicom”. W Wielką Sobotę cały dwór królewski przystąpił do sakramentu pokuty i Komunii Świętej²⁰.

W Inflantach polskich, rodziny szlachty niemieckiej masowo przechodzą na katolicyzm i uczą się polskiego. Ma miejsce intensywne działanie misyjne wśród Łotyszów, w XVIII wieku dochodzi do powstania katolickiego odłamu tego narodu. Ormianie przyjmują unię. W ten sposób Polska staje się krajem wyłącznie katolickim, a polskość coraz bardziej utożsamia się z katolicyzmem.

W drugiej połowie XVII wieku widzi się osłabienie życia wewnętrznego w Kościele. Zły wpływ kazuistyki na teologię moralną ma również pośrednio swój ujemny wpływ na życie wewnętrzne. Ważniejsze jest ustalenie wagi każdego drobnego wykroczenia niż postawa miłości do Boga.

Jeszcze w czasach króla Jana III Sobieskiego pojawiły się w Polsce ślady jansenizmu. Jansenizm przeciwstawiał się między innymi częstej Komunii św., przypisując częstej Komunii św. brak poszanowania dla Eucharystii. Jednocześnie głosił surowość życia i przedstawiał oblicze „Boga surowego”, kładł nacisk na wzbudzanie uczuciowej postawy.

Szczęśliwie w tym samym czasie rozwijała się w bardzo szerokim zasięgu pobożność mariańska i rosła popularność założyciela marianów św. Stanisława Papczyńskiego (1631–1701, kanonizowany 5.06.2016), który tak pisał o Komunii Świętej: „Zdaj sobie, że przystępujesz do Boga, wobec którego wszelka potęga jest jako nicość [...] wszelka mądrość niknie. Ale ponieważ jest nieskończonej dobroci, nie tylko oczekuje na ciebie

20 Por. B. J. Wanat, *Zarys rozwoju...*, dz. cyt., s. 36.

łaskawie, ale nadto przywołuje cię do siebie, by jednocześnie cię ze sobą w Komunii św. oczyścić twe wnętrze, uświęcić cię. Z jakimże uczuciem, o niegodny człecze, przystępujesz do takiej świętości? Zawstydz się dla swej złości, ale jednocześnie podnieść się ufnością w Jego łaskawość, błagaj, aby się zlitował wedle twojej potrzeby [...], pierwsi chrześcijanie zawsze byli całkowicie gotowi umierać za Chrystusa, bo do świętej uczyły prawie codziennie przystępowali”²¹.

Wyraźniejsze ślady jansenizmu widać dopiero w XVIII wieku pod wpływem Francji, gdzie jansenizm rozwinął się silnie. Przykładem jest klasztor w Trzebini, gdzie anonimowy cysters pisze do sióstr: „Bój się tak strasznego karania potępieńców, a raz się wystrzegaj każdej przyleżytości, która by ci na cnocie anielskiej mogła uszczerbek uczynić”²², wzbudzając w nich niepokój i mącąc sumienie, choć były dowody na praktykowanie przez siostry medytacji. Jednak w Polsce jansenizm nie występuje w formie jaskrawej. Natomiast racjonalizm w XVIII wieku ma zdecydowanie głębszy zasięg, gdyż wchodzi do teologii ascetycznej, z której usuwa naukę o darach Ducha Świętego, zmieniając tym całkowicie zagadnienie życia wewnętrznego. Są jednak dowody pogłębiania życia wewnętrznego w XVIII wieku.

Na szczególne wyróżnienie zasługują karmelici bosi. Pomnikiem głębokiego pojmowania zasad życia wewnętrznego i nieprzeciętnego poziomu duchowego są rekolekcje dla zakonników o. Marcina Rubczyńskiego pod tytułem: *Głos Pana kruszącego cedry libańskie*, popularne do dzisiaj.

Inny przykład to dzieło Konstancji Beniśławskiej: *Pomocy Chrystusa P. w oschłości żebrze*, autorki o głębokiej znajomości życia wewnętrznego oraz nauki Kościoła. Jest ono dowodem na to, ile sił żywotnych posiadał katolicyzm polski XVIII wieku i jakie były możliwości twórcze,

21 K. Górski, *Zarys...*, dz. cyt., s. 120–122.

22 K. Górski, *Zarys...*, dz. cyt., s. 239–240.

gdym kierownictwo duchowe w życiu wewnętrznym było na właściwym poziomie²³.

Okres stanisławowski przyniósł Polsce rozwój idei oświeceniowych, które okazały się szczególnie niebezpieczne dla istnienia zakonów. Życie zakonne w tym okresie było w centrum zainteresowania i krytyki, wpływającej z tendencji oświeceniowych. Krytyka ta skierowana była szczególnie przeciwko zakonom kontemplacyjnym, które oskarżano o bezużyteczność, ciemnotę i fanatyzm religijny²⁴. W konsekwencji w latach osiemdziesiątych XVIII wieku dokonano kasacji zakonów, np. karmelitańskich. Pierwszy klasztor karmelitanek bosych w Polsce, św. Marcina na Grodzkiej, został zamknięty w 1787 roku. Na mocy rozporządzenia administratora diecezji krakowskiej i prymasa Polski, Michała Jerzego Poniatowskiego, dwadzieścia zakonnic musiało opuścić mury zakonne²⁵.

Historia konwentu lwowskiego (1642–1782)

Historię karmelitanek bosych konwentu lwowskiego poznajemy dzięki panu Izydorowi Szaraniewiczowi, profesorowi Uniwersytetu Lwowskiego, który odszukał w k. Prokuratury i Skarbu księgi zawierające dokumenty dotyczące lwowskiego konwentu. Pan Szaraniewicz przestudiował je wnikliwie i umieścił w *Przewodniku naukowo-literackim lwowskim* w roku 1885 (t. XIII) pt.: *Zapisy Karmelitanek Bosych we Lwowie*. Dokumenty te jednak nie mają charakteru kroniki, jak to ma miejsce w przypadku kronik *Wilno* czy *Warszawa*. Intencją autora było raczej ukazanie życia społecznego i rodzinnego narodu polskiego w związku

23 Por. tamże, s. 240, 243–251.

24 Por. A. Smagasz, *Rozwój i podział Prowincji Polskiej Karmelitów Bosych w XVIII wieku*, w: *Cztery wieki Karmelitów...*, dz. cyt., s. 56.

25 Por. Cz. Gil, *Słownik polskich Karmelitanek Bosych 1612–1914*, Kraków 1999, s. 13.

z życiem zgromadzeń zakonnych. Informacje te są umieszczone w *Kronice Lwów–Warszawa*, ale jedynie we wstępie i na końcu w przypisach.

Kronika Lwów–Warszawa powstała z myślą przybliżenia Narodowi Polskiemu postaci W. M. Teresy od Pana Jezusa Marchockiej, często porównywanej do św. Teresy od Jezusa z Awili, fundatorki klasztorów we Lwowie i w Warszawie. Jej postać jest ustawicznie uwydatniana w czasie istnienia obu tych klasztorów. I to nie tylko za jej życia, ale także po świętościwej śmierci. Dowiadujemy się, że ciało Teresy od Jezusa Marchockiej nie uległo skażeniu. Nie rozstawano się z nim nawet podczas tułaczki, jego obecności przypisywano wszelkie błogosławieństwa. Po zniesieniu przez rząd rosyjski klasztoru w Warszawie w 1818 roku, siostry przenosząc się do Krakowa na Wesołą zabrały trumnę ze świętościwymi zwłokami, jako najcenniejszy skarb, gdzie znajduje się do dzisiaj²⁶.

W 1641 roku wojewoda ruski, Jakub Sobieski, ojciec przyszłego króla Polski Jana III Sobieskiego, wraz z małżonką Teofilą zwrócili się z prośbą do o. Felicjana od Wszystkich Świętych, prowincjała Karmelitów Bosych polskiej prowincji Świętego Ducha o przyjęcie fundacji Sióstr Karmelitanek Bosych we Lwowie. Prośba została przyjęta, uzyskano również pozwolenie Stolicy Apostolskiej opatrzone bullą papieża Urbana VIII z dnia 20 lutego 1641 roku. Bulla podkreślała, że klasztor fundowany przez Sobieskich ma być pod nadzorem braci karmelitów bosych, „w miejscu zdrowem z odpowiednim kościołem i odpowiednią klauzurą”²⁷.

Do utworzenia fundacji we Lwowie wybrano z klasztoru św. Marcina w Krakowie W. M. Teresę od Jezusa Marchocką i W. M. Teresę Marię od św. Józefa (księżniczkę bawarską). Nie można w tym miejscu nie

26 Por. *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tułactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*, Lwów–Warszawa, Kraków 1901, s. VI; VII, 106.

27 Por. *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tułactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*, dz. cyt., s. VIII.

wspomnieć, że klasztor św. Marcina w Krakowie był pierwszym klasztorzem karmelitanek bosych w Polsce, powstałym z inicjatywy karmelitów bosych 26 maja 1612 roku. Realizatorką fundacji była osoba świecka, Konstancja z Myszkowskich Bużeńska, w przyszłości profeska tego klasztoru, która na swój koszt sprowadziła zakonnice z Belgii. Przybyły wtedy następujące karmelitanki: s. Maria od Trójcy Świętej z Brukseli, s. Małgorzata od Jezusa i s. Teresa od Jezusa z klasztoru w Mons, s. Krystyna od św. Michała z Lowanium. Jeszcze tego samego roku do fundatorek dołączyły trzy polskie kandydatki. Pierwszą Polką, która złożyła śluby w Karmelu terecjańskim, była m. Anna od Jezusa (Jadwiga Stobieńska), kobieta wielkiej cnoty i zasług dla początków karmelitanek bosych w Polsce. Na początku zakonnice zamieszkały w kamienicy przy ul. Grodzkiej, naprzeciw kościoła św. Marcina. W późniejszym czasie otrzymały go na własność wraz z należącym do niego domem księży emerytów i kilkoma przyległymi posesjami, co umożliwiło budowę murowanego klasztoru i kościoła. W 1618 roku mieszkały już w nowym klasztorze. Klasztor istniał do 1787 roku, po kasacie zakonnice przeniosły się do ostatniego otwartego przed rozbiarami (1725) klasztoru przy ul. Wesołej. Połączona wspólnota liczyła trzydzieści cztery zakonnice²⁸.

Wspomniane wyżej siostry karmelitanki bose z klasztoru św. Marcina w Krakowie, które miały stać się pierwszymi mniszkami nowej fundacji lwowskiej, w drodze do Lwowa zatrzymały się w Lublinie. Z klasztoru sióstr karmelitanek bosych św. Józefa w Lublinie zabrały na nową fundację dwie siostry: s. Angelę Aleksandrę od św. Teresy i s. Katarzynę od Wiczystej Mądrości.

Po mszy świętej w dniu 24 maja 1642 roku, żegnane przez W. O. Prowincjała wraz z innymi ojcami, siostry opuszczały klasztor św. Marcina. Zaraz po wyjściu prowadzone były przez wojewodzinę Teofilę Sobieską

28 Por. Cz. Gil, *Historia Karmelu Terecjańskiego*, Kraków 2002, s. 270; także *Słownik polskich Karmelitanek Bosych 1612–1914*, Kraków 1999, s. 13.

z tej racji, że twarze miały zasłonięte welonem. Przed nimi szli w asyście synowie Sobieskich – Jan (przyszły król Polski) i jego młodszy brat, Marcin, prowadząc W. Matki do karety. Wokół stał tłum ludzi, który płacząc, żegnał je. Wojewodzina wybrawszy niższe miejsce w karecie przez całą drogę usługiwała im, gdy jechały do Lublina po dwie, wspomniane już: s. Angelę Aleksandrę od św. Teresy i s. Katarzynę od Wiczystej Mądrości.

Siostry jechały wraz ze swoim spowiednikiem, gdyż według Reguły spowiadały się co tydzień. Po drodze obdarowywano je niezbędnymi sprzętami do Kościoła, szatami liturgicznymi, księgami. W Lublinie siostry otrzymały w prezencie na nową fundację obraz Najświętszej Panny Loretańskiej²⁹.

Konstytucje Klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych nakazują, aby spisano relacje z każdej fundacji na wzór *Księgi fundacji* św. Matki Teresy. Kiedy śledzimy kroniki sióstr karmelitanek bosych z Wilna, Lwowa–Warszawy, widzimy podobieństwa pokrywające się z *Księgą fundacji* św. Teresy. Odnosi się to szczególnie do uroczystości rozpoczynającej fundację, która odbywa się przy udziale władz kościelnych, jak i mieszkańców miasta.

W dniu 10 czerwca 1642 roku odbyła się wielka uroczystość przyjęcia sióstr na fundację we Lwowie. Wojewoda Jakub Sobieski z żoną Teofilą podarowali na Klasztor swój wielki dwór, znajdujący się nad miastem na pięknej górze. Zanim siostry przyjechały, urządzili klauzurę, wprawili kratę, i zgodnie z zaleceniami W. O. Prowincjała, zaopatrzyli fundację we wszystkie rzeczy kościelne i domowe.

Lud miasta witał siostry ze wzruszeniem i z wielką radością, idąc z Najświętszym Sakramentem od klasztoru sióstr św. Benedykta. Najświętszy Sakrament niósł biskup nikopolitański, sufragan lwowski Andrzej Sredziński³⁰. Towarzyszyła im muzyka z trąbami i wystrzałami z armat,

29 Por. *Kroniki Lwów–Warszawa*, dz. cyt., s. 122–131.

30 Por. *Kroniki Sióstr Karmelitanek Bosych Klasztoru św. Józefa w Lublinie R. 1624*, w: *Klasztor Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi, Wilno*, Kraków 1900, s. III.

zupełnie tak samo jak podczas zakładania fundacji przez św. M. Teresę w Sewilli³¹. Po błogosławieństwie otrzymały klucze do klasztoru z obietnicą wojewody Jakuba Sobieskiego, że później wystawi murowany kościół i klasztor. Kościół klasztorny był z drewna, znajdowały się w nim trzy ołtarze, na cześć Najświętszej Panny Maryi, św. Teresy i św. Józefa. Zaopatrzone były w potrzebne paramenty kościelne zarówno dla odprawiania nabożeństwa, jak i dla upiększenia kościoła: ławki, chór, zakrystię, dzwonnice. Klasztor posiadał trzynaście cel, refektarz, dormitarz (korytarz). Przy ogrodzie znajdował się cmentarz dla zakonnic. Do klasztoru prowadziła brama, w której znajdował się przedsionek, następnie wchodziło się do mównicy, gdzie znajdował się kołowrót (tzw. rota), służący do podawania siostrze potrzebnych rzeczy. Od 10 czerwca rozpoczęła się klauzura. Do klasztoru nie było już wstępu³².

Brak jest wiadomości o klasztorze z pierwszych sześciu lat istnienia fundacji, czyli od roku 1642 do roku 1648. W 1648 roku zgromadzenie było zmuszone otworzyć klauzurę i opuścić Lwów.

Po porażce wojsk Rzeczypospolitej z wojskami tatarskimi klasztor mógł się łatwo stać pastwą wojsk nieprzyjaciela. Zgromadzenie liczyło wówczas dziewięć sióstr, przełożoną była nadal W. M. Teresa od Jezusa Marchocka. Siostry znalazły schronienie u swoich sióstr w klasztorze św. Marcina w Krakowie. Przygody związane z niebezpieczną wędrówką sióstr ze Lwowa do Krakowa i dalsze ich losy są szczegółowo opisane w *Kronice warszawskiej*³³. Przymusowe opuszczenie Lwowa przez siostry

31 „Cały przebieg tego naszego obchodu, z taką uroczystością obrzędów, przybraniem ulic, muzyką, śpiewami, i z takim napływem ludu [...], prawie do nocy strzelanina z armat i puszczanie rakiet”(F 25, 11–13).

32 Por. *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce [...] Lwów–Warszawa*, dz. cyt., s. XI–XII.

33 *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce [...] Lwów–Warszawa*, dz. cyt., s. VII–XII.

przyczyniło się do utworzenia w 1649 roku fundacji warszawskiej. W 1655 roku klasztor i kościół we Lwowie uległy zniszczeniu.

Dwanaście lat po opuszczeniu Lwowa, czyli w 1660 roku siostry mogły wrócić, z wyjątkiem zmarłej w 1652 roku M. Teresy od Pana Jezusa Marchockiej, M. Marii Bawarki, która została w Krakowie i M. Kolumby od św. Ducha, która została w Warszawie jako Przełożona. Reszta sióstr lwowskich wróciła do Lwowa.

Dzięki pomocy rodziny Kazanowskich (szczególnie pani Kazanowskiej z domu Suchorabskiej, która później wstąpiła do klasztoru we Lwowie) siostry przez kilka lat mieszkały w zakupionym domu. A następnie zamieszkały w nowo wybudowanym klasztorze, który został wzniesiony na gruzach dawnego, zburzonego przez Kozaków. Jan III Sobieski, król Polski, spełniając obietnicę swoich rodziców, podjął dalszą budowę klasztoru we Lwowie pod kierunkiem Tomasza Dublińskiego, przyozdabiając świątynię artystyczną fasadą. Świadczy o tym zachowana dotąd tablica erekcyjna nad portalem kościoła: „Król Jan III Sobieski między innymi dobrymi i Panu Bogu podobającymi się uczynkami, tę też fundacją według intencji Ich Mościów Rodziców swoim królewskim kosztem szczodrobliwie dokończył”³⁴.

Klasztor karmelitanek bosych we Lwowie jako pierwszy w Polsce został zamknięty, dekretem cesarza austriackiego Józefa II w roku 1782 roku. Zgromadzenie liczyło siedemnaście sióstr, wszystkie siostry z wyjątkiem jednej, chorej, wyjechały do klasztorów: św. Marcina w Krakowie³⁵, św. Józefa w Lublinie, Niepokalanego Poczęcia w Lublinie i w Warszawie³⁶.

34 B. J. Wanat, *Zarys rozwoju...*, dz. cyt., s. 39; por. także: *Klasztor Karmelitanek Bosych w Polsce [..]*, Lwów–Warszawa, s. VIII.

35 Klasztor istniał do 1787 roku. Obiekty zlikwidowanego kościoła i klasztoru przekazano w późniejszym czasie gminie ewangelicko-augsburskiej (por. P. F. Neumann, *Karmelitanki bose w dobie zaborów i w Polsce odrodzonej (1772–1939)*, w: *Czteryście lat Karmelitanek...*, dz. cyt., s. 47).

36 Cz. Gil, *Historia Karmelu Terezańskiego*, Kraków 2002, s. 269.

W dawnym Klasztorze umieszczono Arcybiskupie Seminarium obrządku łacińskiego. Natomiast, „gdzie zamurowano, lub dokąd przeniesiono prochy zmarłych Sióstr – nie wiadomo”³⁷. Kronika lwowska prawdopodobnie zaginęła lub dostała się do biura rządowego po kasacie Zgromadzenia w 1781 roku³⁸. Wszystkie zapisy o klasztorze we Lwowie są podane jako niezbędny wstęp dla Kroniki warszawskiej. Poza pojedynczymi rękopisami nie zachowały się archiwa fundacji we Lwowie³⁹.

Ostatnim i jedynym klasztorze karmelitanek bosych fundowanym w XVIII wieku, którego ominęła kasacja, był konwent sióstr w Krakowie na Wesołej, pw. Świętych Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża. W 1719 roku poświęcono i wmurowano kamień węgielny pod kościół.

W 1725 roku odbył się uroczysty ingres karmelitanek z klasztoru św. Marcina na nową fundację, pod przewodnictwem biskupa Michała Szembeka, sufragana krakowskiego. W 1730 roku został konsekrowany kościół. Jest to jedyny klasztor, który przechował pamiątki i tradycje Karmelu Polski przedrozbiorowej⁴⁰. Również tutaj, do dzisiaj, są przechowywane zwłoki Matki Teresy od Jezusa Marchockiej. Jej zwłoki, utrzymujące się w nienaruszonym stanie, zabrały siostry do Krakowa po kasacie klasztoru w 1818 roku. W maju 1958 roku dokonano inspekcji zwłok, podczas której stwierdzono, że ciało, wskutek wilgoci, uległo rozkładowi⁴¹.

37 *Klasztor Karmelitanek Bosych w Polsce [...]*, Lwów–Warszawa, s. XIII.

38 *Klasztor Karmelitanek Bosych w Polsce [...]*, Lwów–Warszawa, s. VI.

39 Por. Cz. Gil, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XIX wieku*, Kraków 1997, s. 6–7.

40 Por. B. J. Wanat, *Zarys rozwoju...*, dz. cyt., s. 43–44.

41 Por. J. W. Gogola, *Życie mistyczne Teresy od Jezusa Marchockiej karmelitanki bosej 1603–1652. Studium z duchowości karmelitańskiej*, Kraków 1995, s. 54.

Życie i pisma siostry Cecylii

Postać siostry Cecylii poznajemy na podstawie *Dzienniczka*, spisane go przez jej spowiednika, karmelitę bosego o. Kazimierza od św. Awertana, Antoniego Ciepłowskiego (9.06.1720 – 03.1789)⁴². Był wieloletnim przeorem klasztoru św. Marcina w Krakowie, lektorem teologii, cieszącym się opinią teologa o dużej wiedzy i pobożności. *Dzienniczek* powstał na podstawie dzienniczka duchowego pisanego przez s. Cecylię na polecenie

- 42 Ojciec Kazimierz od św. Awertana Antoni Ciepłowski (9 VI 1720–III 1789) – wstąpił do Karmelu w Krakowie, gdzie 24 lutego 1735 roku miał obłóczyny. Święcenia kapłańskie otrzymał 8 czerwca 1743 roku w Krakowie na Wawelu. W roku 1745 został wybrany II egzaminatorem klasztoru. 1751 roku został wybrany magistrem nowicjatu w Krakowie, urząd ten pełnił przez trzy lata, zyskując opinią wzorowego magistra. Od 1755 roku był przeorem klasztoru św. Michała w Krakowie. Na kapitule prowincjalnej w Przemyślu 1757 roku został wybrany III definitorem prowincjalnym na trzy lata. Ponownie otrzymał tę funkcję w 1763 roku. Podczas tej posługi przebywał również we Lwowie jako lektor teologii. W 1766 roku był II definitorem, po trzech latach został wybrany I dyskretem klasztoru św. Michała w Krakowie aż do roku 1772. Jednocześnie był spowiednikiem sióstr karmelitanek bosych z klasztoru św. Marcina. W 1772 roku na kapitule prowincjalnej we Lwowie został wybrany na trzy lata przeorem klasztoru św. Michała w Krakowie. W 1775 roku był przeorem w Przemyślu. W roku 1779 ponownie pełnił funkcję przeora klasztoru św. Michała w Krakowie, równocześnie był wikarym sióstr u św. Marcina. W 1781 roku był II definitorem, po trzech latach został I definitorem i pełnił tę funkcję do śmierci. W tym czasie był także lektorem teologii w klasztorze św. Michała, ciesząc się opinią teologa o dużej wiedzy i pobożności. Ojciec Kazimierz jest prawdopodobnie autorem kalendarza berdyczowskiego. Napisał życiorys lwowianki Jadwigi Tamburini oraz s. Cecylii Teresy od św. Józefa karmelitaneki bosej (w rękopisie). Drukiem wydano dzieło: „Święta pamięć o wielorakich zadatkach Pańskich, pobudzająca dusze do prawdziwej miłości najszczodroblejszego Dawcy. Rozmyślania o dobrodziejstwach Boskich, dla pożytku zbawiennego, zabawiających się rekolekcjami, przez X. Kazimierza od św. Awertana, Karmelitę Bosego, prowincji polskiej ułożone i na dziesięć dni podzielone”, wydane w Berdyczowie w 1760 roku (zob. K. Furmanik, *Księga zmarłych Karmelitów Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi 1607–1998: Prowincja Polska pod wezwaniem Ducha Świętego 1751–1879*, Kraków 2002, s. 222–223).

tegoż spowiednika. Dodatkowo zawiera wiadomości zebrane podczas rozmów i konferencji o. Kazimierza z penitentką wraz z komentarzami samego spowiednika, wynikłymi z obserwacji siostry Cecylii od Opieki św. Józefa (Dz 158).

Wezwanie w dzieciństwie do pójścia za Chrystusem i realizacja powołania w Karmelu we Lwowie

Magdalena Wicherska, w zakonie Cecylia Teresa od Opieki św. Józefa, urodziła się w 1733 roku na ziemi chełmskiej, w województwie ruskim. Nie mamy podanego dnia urodzin Magdaleny, jest tylko zapisany dzień i miejsce jej chrztu św., czyli 26 lipiec, Krasnystaw. Można przypuszczać, że urodziła się niewiele wcześniej, gdyż w tamtych czasach ze względu na dużą umieralność niemowląt, nie zwlekano ze chrztem. Jej rodzice, Franciszek i Anastazja z domu Rorzykowska, byli ludźmi szlacheckimi i bardzo pobożnymi. Można wnioskować, że należeli do szlachty, gdyż mieli liczną służbę. Magdalena miała dwoje rodzeństwa, starszą siostrę Rozalię i niewiele starszego brata Fabiana, który wstąpił do zakonu franciszkanów we Lwowie.

Od wczesnego dzieciństwa widzimy u Magdaleny szczególne wybranie Boże. Bóg wyróżnił ją, udzielając wiele łask. Rozpalał jej serce miłością do siebie, ingerując w cudowny sposób, gdy znajdowała się w niebezpieczeństwie. W wieku niemowlęcym, podczas nieobecności rodziców niania nieroztropnie zostawiła ją samą na podwórzu w kołysce, a wypuszczone bydło wyrzuciło ją z kołyski, drąc w strzępy pieluski. Dzięki Bogu dziecku nic się nie stało.

Inny przypadek: 2 października w dzień Świętych Aniołów Stróżów w 1737 roku, również pod nieobecność rodziców, podczas zabawy z bratem, popchnięta przez niego wpadła do sadzawki. Brat przerażony, myśląc, że siostra utonęła, ukrył się. Na pomoc przyszedł jej Anioł Stróż, o czym później dokładnie opowiedziała swej matce (Dz 1–3).

Głębokie życie religijne w domu stanowiło bazę do powołań zakonnych. Rodzice pragnęli, by ich dzieci były poświęcone Bogu. Ich kontakty

z klasztorami, zapraszanie osób duchownych do domu wpływały na rozwijanie się pobożności i wyobraźni u małej Magdaleny. Już od wczesnego dzieciństwa bawiła się, ustawiając ołtarze czy budując klasztory. Przełomowym wydarzeniem w jej życiu była usłyszana rozmowa dorosłych, która w decydujący sposób wpłynęła na jej późniejsze powołanie i wybór miejsca wstąpienia do klasztoru. Ojciec jej miewał kontakty z karmelitankami bosymi we Lwowie, gdzie posyłał swego służącego z poleceniami. Podczas gdy służący zdawał relacje starszej siostrze ze spotkania z siostrami we Lwowie, Magdalena usłyszała, w jak drastyczny i surowy sposób żyją siostry. Nigdy nie opuszczają klasztoru, twarze mają zasłonięte welonami nawet między sobą, bardzo rzadko widują rodziców i krewnych. Jeszcze nie ochłonąwszy z przerażenia usłyszała w swym sercu głos: „Trzeba taką być” (Dz 3). Wydawało się jej rzeczą niemożliwą, aby oddalić się od ukochanych rodziców, jednak przejęta słowami Bożymi, zakryła sobie białą chustką oczy i chodząc powtarzała: „Będę zakonnica, ale nie podobna, żeby taką” (Dz 4).

Bóg powtórzył wezwanie: „Trzeba taką koniecznie być” (Dz 4). Ponowione wezwanie przyjęła ze spokojem, nawet oddalenie od rodziców już ją nie przerażało. Od tej pory prowadzona przez Ducha Świętego, pragnęła żyć według woli Bożej, by w przyszłości zostać „taką” zakonnica. Pomimo dziecięcego wieku, zaczęła szukać samotności i odosobnienia. Przebywanie na samotności z Bogiem czyniło ją najszczęśliwszą, a przeciwnie – obcowanie z ludźmi, rozmowy z nimi, zwłaszcza z mężczyznami, stawały się dla niej ciężarem. Z tego powodu starsza siostra często jej dokuczała złośliwymi uwagami, a nawet biła ją (por. Dz 4).

W domu był klimat sprzyjający rozwojowi powołania zakonnego, pobożni rodzice często gościli u siebie ojców bernardynów. Dla starszej córki wymarzyli sobie wstąpienie do sióstr franciszkanek, lecz ona sprzeciwiała się temu. Natomiast mała Magdalena, która nie miała wtedy jeszcze nawet sześciu lat (1738 rok), a była obecna przy tej rozmowie, nie mogąc stłumić swego wielkiego pragnienia zostania zakonnica, upadła

ojcu do stóp, prosząc go, by mogła zostać bernardynem, i ze wzruszenia straciła przytomność. Ojciec wyjaśniał jej, że to nie jest to samo być zakonnicą i zakonnikiem. Nie może być zakonnikiem, gdyż nie jest chłopcem. Zmieszana, smuciła się, że nie będzie się jej „godziło piastować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie” (Dz 5). Rodzice przejęci świętymi pragnieniami swojego dziecka tłumaczyli, że tylko zakonnica poświęcona Bogu, może wziąć do ręki Monstrancję, ale bez Pana Jezusa. Z Panem Jezusem tylko w przypadku pożaru. Wówczas sam Pan Jezus pocieszył ją i obiecał, że dostąpi tego, czego pragnie i rzeczywiście tak się w przyszłości stało (por. Dz 44–45).

Pan Jezus, już w tak młodym wieku, rozpałił jej serce ogromną miłością do Najświętszego Sakramentu i obdarzył pragnieniem adorowania Go. Magdalena wiele rozmyślała o tej Wielkiej Tajemnicy i pragnęła, jak najszybciej przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Bóg wzbudzał w jej sercu coraz większe przynaglenie do modlitwy. Nie wystarczało jej nabożeństwo do Opatrzności Bożej, zalecane przez starszą siostrę Rozalię, rozumiejąc, że jest ono w intencji obfitości spraw doczesnych, gdy ona twierdziła: „mnie nic nie jest potrzebne, co jest doczesnego” (Dz 6). Szukała w świętych księgach odpowiednich dla siebie modlitw. Najbardziej popularną i powszechną zwłaszcza dla dzieci lekturą były *Żywoty świętych* ks. Piotra Skargi. W oparciu o tę pozycję kształtowało się często życie religijne młodych dziewcząt oraz ideał życia zakonnego. Zgodnie z tym ideałem świętość polegała na całkowitej izolacji od świata, surowych umartwieniach, długich godzinach spędzonych na modlitwie nie tylko w dzień, ale także w nocy. Realizację takiego ideału zapewniała surowa kłauzura karmelitanek bosych⁴³. Po zapoznaniu się z *Żywotami świętych*, Magdalena zachwyciła się najpierw życiorysem św. Barbary i św. Stanisława Kostki, pieśniami o nich i od tej pory miała do tych świętych gorące nabożeństwo: „W nagrodę zas tych nabożeństw, pozwalał jej

43 Por. Cz. Gil, *Życie codzienne karmelitanek...*, dz. cyt., Kraków 1997, s. 34.

Pan miec w przytomności, i j poięciu wewnętrznym tych świętych, ile razy się do nich modliła” (Dz 6). W 1739 roku widziała sceny z męczeństwa św. Barbary oraz jej szczęście w chwale Nieba. Widząc, w jakiej chwale żyją święci, którzy na ziemi gardząc światem cierpieli dla Chrystusa, zapalała się coraz większą gorliwością w miłowaniu Go, w pragnieniu opuszczenia świata, by być tylko dla Boga.

Pomimo że miała tylko sześć lat, Bóg udzielał jej nadzwyczajnych łask, ukazywał swą chwałę, piękno rzeczy niebieskich „przy zabraniu zmysłów” (Dz 6). Oślaniał ją, gdy znajdowała się w nieodpowiednim towarzystwie swych rówieśników, przed ich złym wpływem, szkodliwymi zabawami. Czuła wstręt do złego, z drugiej zaś strony pragnęła bawić się z nimi i gdy tylko zbliżała się do nich słyszała wewnętrzny głos: „Daj temu pokój” (Dz 7). Nie zważając na to natchnienie, zmierzała ku swej rówieśnicy. Wówczas straciła przytomność, sprawiając na obecnych dzieciach wrażenie nieżywej. Po pewnym czasie, przebudzona, wyrażała żal, że jej przeszkodzono w przebywaniu w tak pięknym miejscu. Jak później opisuje, pod posłuszeństwem swemu spowiednikowi, brała udział we wspaniałej dziecięcej zabawie, ale w Niebie. Otrzymała wówczas obietnicę od dzieci, że też tam będzie (por. Dz 7–8). Podobnie, kiedy była na weselu starszej siostry, gdy tylko usłyszała muzykę, Pan Jezus przeniósł ją na wesele w Niebie (por. Dz 8).

Serce jej, pobudzone tymi nadzwyczajnymi łaskami, pragnęło już tylko pociech Bożych. Stroniła od towarzystwa ludzi, bo najbardziej ceniła sobie przebywanie z samym Bogiem. Coraz goręcej kochała Boga, gorliwie spełniała swe obowiązki, czyniąc wszystko z miłości ku Niemu. Noce spędzała klęcząc na modlitwie, czując się jak w niebie, i tak przebiegała jej przyjaźń z Bogiem do dwunastego roku życia⁴⁴.

44 „Miałam wielkie upodobanie na Modlitwach nocnych, gdy wszyscy poszli do spoczynku, najmilej mi było wtenczas trwać na modlitwie, bo taką słodkość czułam, że każdy moment pełen był pociech dusznych, to miejsce, na którym

Magdalena wspierana licznymi, nadzwyczajnymi łaskami, stosunkowo szybko pokonała etapy swej drogi ku Karmelowi, pod wezwaniem Matki Bożej Loretańskiej we Lwowie; niemniej napotkała też i pewne trudności. Dzieciństwo było dla niej czasem słodkiego obcowania z Bogiem i wszelkich pociech, kiedy jednak skończyła dwanaście lat wprowadzona została w nową rzeczywistość i trudne zmagania się z nią. Umarł bowiem ukochany ojciec Magdaleny, który stał po jej stronie w pragnieniu realizacji powołania. Tym samym pojawiła się ewentualna trudność finansowa związana ze wstąpieniem do zakonu. Ponadto zaczęła poznawać, co to znaczy, doświadczać pokus od złego ducha, który rozpoczął używać wszelkich sposobów, by nakłonić ją do porzucenia drogi Bożej. Kusiciel posługiwał się osobami, które ją zniechęcały i namawiały, by porzuciła myśl o pójściu do zakonu. Prawie przez rok, znajomi usiłowali wprowadzić ją w świat spotkań towarzyskich i rozrywek. Gorliwość pójścia za głosem Bożym nieco wtedy osłabła, lecz bojaźń Boża zwyciężyła wszelkie zewnętrzne pułapki. W sercu Magdaleny na nowo odżyło pragnienie wstąpienia do zakonu. Sama błagała matkę, na kolanach, o pozwolenie na wstąpienie do klasztoru karmelitanek bosych. Pobożna matka nie odmówiła dziecku, lecz tłumaczyła najpierw, że dwanaście lat to zbyt młody wiek, by mogła być przyjęta do zakonu (por. Dz 10–11).

Magdalena doświadczona wcześniejszymi pokusami obawiała się, czy podczas dłuższego czekania, nieprzyjaciel duszy nie przygotuje dla niej większej przeszkody w realizacji jej pragnienia. Tym razem skierowała swe prośby prosto do Matki Bożej. Odpowiedź uzyskała w czasie snu. Zdarzyło się to w 1745 roku w wigilię wspomnienia św. Barbary. We śnie zobaczyła Matkę Bożą, która ją pocieszyła i zapewniła, że otrzyma to, czego pragnie. Płaczem z radości obudziła swą matkę, opowiedziała jej o wszystkim. Reakcja mamy była natychmiastowa: zabrała córkę

klęczałam zdało mi się, że było Niebem, i w tych zwyczajach, prowadził mnie Bog do dwunastego roku” (Dz 8–9).

do wymienionego przez Matkę Bożą kościoła. W konfesjonale zastaje karmelitę, który zobaczywszy Magdalенę, zatrzymał kolejkę penitentów i udzielił jej pierwszeństwa spowiedzi (por. Dz 11). Taką zachętą, nabrała większej pewności siebie i śmiało opowiedziała spowiednikowi o tym, co jej Matka Boża poleciła. Zauważyła zdumienie i zamyślenie kapłana. Brak odpowiedzi z jego strony zaniepokoił ją. Odpowiedź przyszła po komunii św., kiedy podczas dziękczynienia zobaczyła Matkę Bożą i usłyszała słowa: „Czego się trapisz? Dosyc na posłuszeństwie zes powiedziała, co ci kazano” (Dz 12).

Wydarzenie to sprawiło, że Magdalena uspokojona i radosna, powróciła do swej ścisłej samotności. Ograniczyła nawet spotkania z domownikami. Przebywanie sam na sam z Bogiem owocowało gorętszą miłością do Boga i pomnożeniem cnót. Powróciły nadzwyczajne łaski, których doznawała do dwunastego roku życia. Ponownie doświadczyła widzenia Matki Bożej, Aniołów i Świętych, poznała tajemnice Boże (por. Dz 12). Cały rok, aż do wstąpienia do zakonu, cierpi na różne choroby. W momencie ukończenia piętnastego roku życia, zupełnie zdrowieje. Ponawia prośbę do matki, aby wypełniła wcześniej złożoną obietnicę, że zadość uczyni jej pragnieniu wstąpienia do zakonu. Matka zgadza się zawieźć córkę do Lwowa, by oddać ją do zakonu karmelitanek bosych. Siostry w Karmelu przywitały ją z radością, niektóre z nich chciały nawet, by od razu rozpoczęła próbę. Jednak przełożona decyduje inaczej. Postanawia, że przyjęcie Magdaleny odbędzie się w uroczystość Opieki św. Józefa.

W dniu przyjęcia w dzień Opieki św. Józefa pojawiła się jednak przeszkoda: część sióstr ma wątpliwości ze względu na posąg⁴⁵. Na pomoc

45 „Nigdy nie odmawiaj żadnej zgłaszającej się o przyjęcie, jeśli ma tylko dobrą wolę i odpowiednią zdolności. Niech wtedy będzie uboga w dobra ziemskie, byleby bogata była wcnoty” (F 27, 12); Fundatorka Klasztoru we Lwowie M. Teresa Marchocka, zwana polską świętą Teresą, przyjmowała do klasztoru mieszczanki na równi ze szlachciankami, co wywoływało sprzeciw podprzeoryszy.

w wypełnieniu woli Bożej przychodzi obecny tam karmelita bosy i Magdalena ostatecznie przekracza próg klasztoru, mając piętnaście lat (1748).

Klasztor karmelitanek bosych, wierny swej tradycji Terezańskiej posiada zwyczaj przypisane na przyjęcie kandydatki do swego klasztoru, podobnie jak i na uroczystość obłóczyn. W dniu wstąpienia kandydatka przystępuje do spowiedzi, uczestniczy we mszy św. i przyjmuje Komunię Świętą. Spowiednik lub inny kapłan odprowadza probantkę do furty klasztornej, gdzie odmawia w jej intencji przepisaną modlitwę i kropi ją wodą święconą. Za furta oczekuje już na nią przeorysza w towarzystwie kilku zakonnic, które prowadzą ją do chóru. Tam probantka wita się ze zgromadzeniem przez pocałunek pokoju, potem udaje się do kaplicy w nowicjacie. Od tej pory zostaje przekazana opiece swojej mistrzyni. Powyższy opis przyjęcia dotyczy kandydatek na przyszłe siostry chórowe. Dla kandydatek na chórzystki były także dostosowane odpowiednie wymogi, dotyczące tego, by były „sposobne do Officium Panskiego”. Wymagano od nich pewnej znajomości łaciny lub przynajmniej takich zdolności intelektualnych, które dawałyby szansę na nauczenie się czytania brewiarza w możliwie krótkim czasie. Mniejszą wagę natomiast przywiązywano do rozumienia samego tekstu. Nieco inaczej wygląda przyjęcie w przypadku kandydatek na siostry konwerski. Wymagania konieczne przy przyjmowaniu są wobec nich również odmienne⁴⁶.

Tak mniej więcej wygląda oficjalne przyjęcie do zakonu karmelitanek bosych. Siostra Cecylia, przekraczając próg klasztoru, ubogacona

Gdy ta trwała w uporze, na jej rękę pojawiło się robactwo, jako znak łamania reguły (1648) (por. K. Górski, *Zarys dziejów...*, dz. cyt., s. 156).

- 46 Obowiązkiem konwerski była przede wszystkim praca fizyczna dla dobra zgromadzenia. Wymagano od niej dużej siły fizycznej i pragnienia służenia Panu Bogu. Nie wymagano żadnego wykształcenia, dlatego często wśród nich zdarzały się analfabetki. Konwerski nie były pełnoprawnymi członkiniami wspólnoty, gdyż nie wchodziły w skład kapituły klasztornej. Nosiły nieco odmienny habit (por. Cz. Gil, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 23, 52).

w sposób nadprzyrodzony, zobaczyła więcej: klasztor cały w jasności zrównany był z Niebem. Prowadzące ją siostry użalały się nad nią ze względu na jej młody wiek, a ona była szczęśliwa, że w zakonie odnalazła Niebo. Wdzięczna Bogu Stwórcy za Jego obecność odpowiadała gorącą miłością i zapewnieniami wierności bez względu na jakiegokolwiek przeszkody. Po wprowadzeniu jej przez siostry do chóru rozpoczęła się według zwyczaju, dla wypróbowania przychodzących, ceremonia leżenia krzyżem. Podczas tej ceremonii Bóg ukazuje jej piękną, świetlistą drogę, mówiąc: „Tą drogą miłości poidziesz” (Dz 14). Bardzo bogaty w wydarzenia nadprzyrodzone był ten dzień wprowadzenia jej w nowy, całkowicie odmienny etap życia. Magdalena w znamienny i pokorny sposób okazuje Bogu swą wdzięczność za łaski: „pobudzałam Niebo i ziemię i wszystkie stworzenia, aby Go chwaliły” (Dz 14).

Święta Teresa od Jezusa, która wcześniej ukazała się Magdalenie, zapewniając ją o wstąpieniu do Karmelu (por. Dz 13), poleciła jej odprawić nabożeństwo do Trójcy Przenajświętszej. Obiecując jednocześnie, że przez nie, za jej wstawiennictwem, wszystko sobie wyjedna u Boga. Siostra Cecylia odprawiała to nabożeństwo do końca życia (por. Dz 15).

Po upływie czasu próby, odbytego przez Magdalenę przykładowo i z „gorącością ducha” (Dz 16), następuje uroczystość upragniona przez każdą probantkę – obłóczyny, będące obrzędem inicjacji zakonnej. Dla Magdaleny Wicherskiej jest to dzień 14 czerwca 1748 roku, w dniu wspomnienia św. Elizeusza. W przeddzień obłóczyn u probantki dokonuje się tzw. „zwinienia włosów”, czyli zrobienia fryzury na czekającą ją uroczystość. W dniu obłóczyn probantka jest ubrana w białą suknię, jak panna młoda, z wiankiem na głowie, z czterofuntową świecą w ręku. Udaje się ona do klasztornej kościoła na mszę św., prowadzona pod rękę przez rodziców lub krewnych, zajmuje miejsce przed ołtarzem, w klęczniku przykrytym kobiercem. W tym czasie kapela śpiewa hymn *Veni Creator*. Następnie rozpoczyna się uroczysta msza święta. Dwie drużki prowadzą pannę do przyjęcia Komunii Świętej, a później do furty klasztornej.

Tam oczekują na nią wszystkie siostry w białych płaszczach, z zapalonymi świecami w rękach. Panna skłoniwszy się swym bliskim, odchodzi od nich i przyłącza się do procesji, udającej się z nią do chóru zakonnego, przed kratę. Dzięki temu mogą ją widzieć wszyscy goście, którzy uczestniczyli w uroczystości w kościele. Prowincjał (lub jego wikariusz), który przewodniczy obrzędowi obłóczyn, jeszcze raz z urzędu pyta probantkę, czy dobrowolnie pragnie zostać zakonnicą, a przełożoną czy nie ma przeszkód kanonicznych. Później następuje jego krótkie pouczenie o obowiązkach stanu zakonnego. Następnie kandydatka odchodzi do pobliskiego pomieszczenia, gdzie przebiera się w habit zakonny. Jeszcze przed kratą otrzymuje od prowincjała pas, szkaplerz i biały płaszcz, ubiera się kompletnie. Podczas tych aktów są odmawiane przypisane modlitwy. Nowicjuszka kładzie się krzyżem na środku chóru zakonnego, całe zgromadzenie śpiewa psalm. W czasie obłóczyn nowicjuszka otrzymuje imię zakonne z predykatem⁴⁷.

Magdalena Wicherska przyjęła imię zakonne Cecylia Teresa od Opieki św. Józefa, gdyż w tym właśnie dniu wstąpiła do zakonu.

Nowicjuszka podlega bezpośredniej opiece i pouczeniom mistrzyni, która zapoznaje podopieczną z prawem i zwyczajami zakonnymi. Uczy ją, jak umartwiać ciało i zmysły, kładąc szczególny nacisk na umartwienie wewnętrzne. Wprowadza w życie modlitwy, decyduje o lekturze duchowej. Nowicjuszka jest zobowiązana przed mistrzynią otwierać się i dzielić osobistym doświadczeniem życia wewnętrznego. Powinna także u mistrzyni szukać pomocy i wskazówek w trudnościach, gdyż ona jest jej kierownikiem duchowym.

Od nowicjuszki wymagano natychmiastowego, ślepego posłuszeństwa, które opierało się na całej tradycji monastycznej, czyli np. natychmiastowym przerwaniu pracy na głos dzwonka, przerwaniu lektury w pół zdania. Za oznaki prawdziwego powołania uważano prędkość i prostotę

47 Por. Cz. Gil, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 57–58.

w świętym posłuszeństwie. Z kolei od mistrzyni wymagano, by traktowała swe nowicjuszki łagodnie i z miłością, nie dziwiła się ich wadom, starała się zdobyć ich zaufanie.

Matka Teresa od Jezusa Marchocka, pierwsza mistrzyni fundacji lwowskiej (1642–1648), szczególną uwagę zwracała na to, by nowicjuszka rozumiała, że życie karmelitanki bosej polega na ćwiczeniu się w ustawicznej modlitwie. Uczyła młode zakonnice tego, w jaki sposób ćwiczyć się w nieustannym chodzeniu w obecności Bożej, jak przez praktykę wypowiedania aktów strzelistych wznosić swe serce ku Niebu, by wszystkie swoje sprawy, z czystą intencją kierować ku Bogu. Pouczała, jak w najmniejszych rzeczach zapierać się własnej woli, zmysły swe utrzymywać w karności (np. zamiast sobie wygodnie w celi siedzieć, umartwić się i uklęknąć; kiedy z przyjemnością na coś patrzy, odwrócić od tego wzrok; podczas posiłku w refektarzu, kiedy je coś z wielkim apetytem, to z miłości do Chrystusa odmówić sobie kilka kęsów). W ten sposób nowicjuszka miała możliwość nauczyć się, jak każdego dnia składać Panu Bogu małe ofiary⁴⁸.

Nowicjuszki miały swoje cele w wydzielonej części klasztoru, gdzie mieszkwały razem z mistrzynią i nie mogły opuszczać nowicjatu bez jej zgody. Dysponowały swoją kaplicą i salką rekreacyjną. Przeważnie kaplica miała połączenie z kościołem z widokiem na wielki ołtarz, co umożliwiało adorację Najświętszego Sakramentu. Nieopodal kaplicy znajdowała się tzw. cela św. Aleksego – również z widokiem na wielki ołtarz – czyli mały ermitażyk, przeznaczony na prywatną modlitwę. Nowicjuszki tworzyły odrębny świat z mistrzynią na czele, do którego inne zakonnice nie miały wstępu. Żyły własnym rytmem dnia. Tylko w większe święta były razem na rekreacji z całym zgromadzeniem. Cały dzień nowicjuszki był dokładnie zaplanowany, praktycznie nie było w nim czasu dla siebie.

48 Pouczenia W. M. Teresy Marchockiej udzielane nowicjuszce we Lwowie (por. *Klasztory Karmelitanek Bosych*, Lwów–Warszawa, s. IX).

Aby nowicjuszka była w stanie sprostać temu rytmowi dnia, musiała wypełnić go treścią nadprzyrodzoną, być przekonaną, że klasztor jest miejscem wybranym dla niej przez Boga i jest jej drogą zbawienia. Tylko na Bogu powinna skupić swe życie, a nie na wykonywanych przez siebie praktykach czy pracach. Podkreślano, że jest to droga, a nie cel. Zdecydowanie nowicjat karmelitański nie był szkołą łatwą. Wspólnocie nie zależało na tym, by nowicjuszcze ułatwiać czas próby. Przeżywanie różnego rodzaju trudności w nowicjacie uważano za rzecz normalną⁴⁹.

Pan Jezus sprawił, że czas nowicjatu siostra Cecylia przeżywała w wielkiej radości i coraz większej miłości do Boga. Często w czasie modlitw, Pan zamieniał jej chór w Niebo. Widziała Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus, poznając, że jest to Matka i Ozdoba Karmelu (por. Dz 16–17). W czasie nowicjatu otrzymała dar widzenia Dzieciątka Jezus w swoim sercu. Wdzięczna Matce Bożej za Zakon uprosiła u mistrzyni pozwolenie, aby przez cały rok nowicjatu mogła w soboty przystępować do Komunii Świętej⁵⁰.

Doświadczyła także, jak pomocne jest wstawiennictwo świętych. Miała problem ze zrozumieniem modlitw kapłana, na pomoc przysłała jej W. M. Anna od św. Bartłomieja (towarzyszka w wielu podróżach św. Teresy od Jezusa). Zapewniła ją: „Juz będziesz umiała” (Dz 19) i rzeczywiście od tej pory posiadała łatwość zrozumienia wszystkich modlitw w chórze.

W dniu 24 sierpnia 1749 roku, we wspomnienie św. Bartłomieja, siostra Cecylia przeżyła swój oczekiwany i upragniony dzień profesji zakonnej. Jak sama opisuje, akt ten miał charakter podwójnej uroczystości: jedna odbywała się na ziemi, gdy składała swe śluby w dłoniach przełożonej, a druga w Niebie wobec Trójcy Przenajświętszej: „Ojciec

49 Cz. Gil, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 60–70.

50 Nowicjuszki przystępowały do Komunii św. w każdą niedzielę, święta Pańskie i Najświętszej Maryi Panny oraz w święta patronów zakonu, podobnie profeski (por. Cz. Gil, *Życie...*, dz. cyt., s. 61).

Niebieski wziął dwa pierścienie na podobienstwo klejnotow niewymownej piękności włożył na ręce moje, potem zdiąwszy ieden włożył Synowi swemu Przedwiecznemu. Duch Najświętszy był w postaci gołębiczy w tym samym Maiestacie Chwały” (Dz 20).

Trzy dni po profesji, 27 sierpnia, w uroczystość przebicia serca św. Teresy od Jezusa, odbyło się uroczyste nałożenie na głowę siostry Cecylii, przez kapłana, welonu zakonnego. Uroczystość złożenia ślubów łączy się z obrzędem welacji, czyli nałożenia młodej profesce czarnego welonu. Welon, opuszczany przez zakonnice na twarz podczas rozmowy z osobami z zewnątrz, obok klauzury, był jeszcze jednym, zewnętrznym znakiem całkowitego oddania się Chrystusowi. Siostry również podczas modlitwy myślanej zakrywały twarz welonem, aby podkreślić, że w tym czasie, w sposób szczególny, należą wyłącznie do Boga⁵¹.

Siostra Cecylia odpowiadając na łaskę Bożą, za zgodą przełożonych i po uzgodnieniu ze swoim spowiednikiem, układa sobie plan dnia, którego wiernie przestrzega przez całe życie zakonne. Plan został wyszczególniony w trzynastu punktach:

- Po przebudzeniu, wcześniej rano, łącząc się z dziewięcioma Chórami Anielskimi, adoruje dziewięć razy Trójcę Przenajświętszą.
- Następnie adoruje Najświętszy Sakrament i oddaje cześć Najświętszej Maryi Pannie.
- Wszystkie sprawy i czas danego dnia składa w ręce Boże, zdając się całkowicie na Jego wolę.
- Leżąc Krzyżem, odmawia z rozmyślaniami pięć pacierzy do Trójcy Przenajświętszej, dziękując za dobrodziejstwa wyświadczone jej i całemu światu.
- Stojąc Krzyżem, odmawia pięć pacierzy, rozmyślając o ukrzyżowanym Zbawicielu, dziękując za odkupienie jej i całego świata. Następnie odnawia swoją profesję, dziękując za dar powołania.

51 Por. Cz. Gil, *Życie...*, dz. cyt., s. 74.

- Pozdrawia Matkę Bożą psalterzem św. Bonawentury, oddając się Jej w niewolę, polecając Jej macierzyńskiej opiece życie i moment śmierci. Potem odprawia nabożeństwa do świętych patronów.
- Nabożnie odprawia Drogę krzyżową.
- Leżąc krzyżem przed obrazem Matki Bożej odmawia dziewięć razy *Salve Regina*, *Magnifikat*, *Pod Twoją obronę*.
- Nawiedza Najświętszy Sakrament cztery razy dziennie.
- Uczestniczy we wspólnych porannych modlitwach w chórze. Czuwa, aby przez cały czas mieć na względzie, jedynie wolę Bożą. Podczas Liturgii godzin rozmyśla o Trójcy Przenajświętszej. Podczas Prymy o Bogu Ojcu, podczas Tercji o Panu Jezusie, podczas Seksty o Duchu Świętym, podczas Nony dziękuje Trójcy Przenajświętszej za wszystkie łaski udzielone Matce Najświętszej. W czasie Nieszporów i Kompletów wzbudza w sobie pragnienie, by rozstać się już ze światem i być z Bogiem. Podczas Jutrznii rozmyśla o aktach wiary, nadziei i miłości.
- Po porannych modlitwach w chórze, przebywa w celi, odmawiając prywatne nabożeństwa, czyta lekturę duchową, aż do mszy świętej.
- Po mszy świętej, jeśli nie ma czegoś innego wyznaczonego przez przełożoną, odmawia koronkę, której nauczyła ją Matka Boża (por. Dz 72). Po powrocie do celi wykonuje roboty ręczne, podczas których czyni akty strzeliste. Przebywa tam do rachunku sumienia przed obiadem.
- Po obiedzie i wspólnotowej rekreacji, po adoracji Najświętszego Sakramentu, wraca do celi i aż do Nieszporów wykonuje prace ręczne. Czas po Nieszporach i innych wspólnych aktach poświęca na osobistą modlitwę w chórze. Nieustannie nawet przy zwykłych pracach trwa w skupieniu na obecności Boga w swym sercu.

Zawsze pierwsza przychodziła do chóru i ostatnia go opuszczała, gdyż zostawała jeszcze na osobistej adoracji Najświętszego Sakramentu, często również w nocy. Oprócz wymienionych zobowiązań odprawiała

nowenny, septenny⁵² oraz inne nabożeństwa przed większymi świętami. Praktykowała różnego rodzaju umartwienia: codziennie nosiła żelazny pasek, w niektóre dni zakładała dodatkowo żelazne paski również na ręce, czyniła dyscyplinę, pościła, bezsenne noce spędzała na modlitwie, nosiła ostrą włosiennicę, sypiała na ziemi, odmawiała sobie jedzenia ryb i owoców. Często sam Pan Jezus polecał jej pokutę za grzeszników (por Dz 23–26).

Formacja karmelitanki bosej nie kończy się wraz ze złożeniem przez nią ślubów zakonnych. Młode profeski miały zlecane w klasztorze różne obowiązki np. infirmerki, zakrystianki wewnętrznej, kołowej (furtianki wewnętrznej). Powyższe obowiązki (tzw. oficyny) często zmieniano, aby każda z sióstr mogła się z nimi dobrze zapoznać. Dodatkowo każda młoda „oficjałka” przez jakiś czas pozostawała pod opieką doświadczonych zakonnicy. Nigdy nie wiedziały, do której oficyny będą przeznaczone i na jak długi czas, w każdej chwili miały być przygotowane.

Najtrudniejszym i najbardziej niebezpiecznym był obowiązek kołowej, gdyż pośredniczyła ona w kontakcie zgromadzenia ze światem zewnętrznym oraz ze służbą klasztorną. Siostry obawiały się, by podczas tego pełnego pokus obowiązku nie obrazić Pana Boga. Przełożone czuwały nad tym, by młode kołowe nie wykorzystywały swego obowiązku do zbyt licznych rozmów z osobami świeckimi i pamiętały o tym, że kołowa jest zwierciadłem całego zgromadzenia. Musiały także pamiętać, w przypadku pracowników poza klauzurą, o posiłku dla nich. Wymagało to często od młodej profeski znacznej zaradności i sprawności fizycznej⁵³.

52 W pierwszej połowie XVII wieku w polskich modlitewnikach pojawiła się praktyka tzw. septenny, czyli nabożeństwa praktykowanego przez siedem kolejnych dni lub kolejnych śród przed uroczystością św. Józefa. W drugiej połowie XVII wieku nabożeństwo to zostało wprowadzone w kościołach karmelitańskich (por. Cz. Gil, *Historia Karmelu Tereziańskiego*, dz. cyt., s. 191).

53 Por. Cz. Gil, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 75–76.

Siostra Cecylia bardzo pragnęła przyjmować w posłuszeństwie wszystkie oficyny, lecz nie obywało się to bez uprzednich obaw i lęków. Jednak, jak zawsze, mogła liczyć na pomoc Niebian (por. Dz 104, 107).

Droga codziennego wzrastania w szkole Jezusa i Maryi

Dzienniczek niemal w całości zawiera opisy przeżyć nadprzyrodzonych. Można powiedzieć, że w przypadku życiorysu siostry Cecylii jest to czymś normalnym i realnym, taka jest historia jej życia, nie znamy innej. Nawet przy opisie ludzkich słabości, niedoskonałych reakcji jest z nią Pan Jezus. W sposób żywy i widoczny, słyszy natychmiast Jego napomnienia i pouczenia. Innym razem posyła do niej swą Matkę, aniołów czy świętych. Nie jest możliwe, aby przy opisywaniu jej życiorysu, nie posługiwać się opisami przykładów przeżyć mistycznych. Całym życiem siostry Cecylii jest Pan Jezus, co wyraża na stronicach *Dzienniczka*, będąc w nieustannym kontakcie ze swym Umiłowanym, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jeśli jest w ogromnym opuszczeniu i oschłościach, otrzymuje później zapewnienie „byłem” i wyjaśnienie, dlaczego to odczuwała. Relacje ze świętymi to powszechnie fakty z jej życia.

Czas po profesji jest dla niej czasem przejścia do kolejnej klasy w szkole Jezusa i Maryi. Od wczesnego dzieciństwa jest pouczana przez swego Nauczyciela. Pan Jezus sam zabiega o doskonałość swej Oblubienicy, nie pozwala na najmniejszą wadę, czy przewinienie, mówiąc do niej: „chcę tego po tobie, abys najmniejszej skazy w sobie nie miała, ij nic ci nie przepuszczę, cokolwiek w tobie zobaczę, kochaj się w cierpliwości, a ja cię zawsze przestrzegac będę, ij strofowac” (Dz 31). Po napomnieniach Jezusa z pokorą i prostotą prosi: „O moij Stworco, ij czemu tego nie odbierzesz, bo ja swojej natury przemienic nie mogę. Ale zatop mnie w ranach swoich ij nie dopuszczaj mi Ciebie obrazac” (Dz 31). Bogu podoba się jej postawa ufego dziecka i wysyła do niej całe Niebo na pomoc.

Nie licząc w niczym na siebie samą, serafinom poleca swój ślub miłości, aby nawet na moment nie oddalić się od miłości Boga i otrzymuje obietnicę, że „ta miłość Boska będzie w niej trwać na wieki” (Dz 37). Krótko po profesji otrzymuje dar „przebicia serca” (por. 37–38). Od anioła dowiaduje się, że otrzymała ten dar za przyczyną św. Matki Teresy od Jezusa. Poprzez „przebicie serca” Bóg czyni ją „Męczenniczką Miłości Bożej” (Dz 40) i od tej pory jej serce pała ogniem miłości, a towarzyszą temu liczne ekstazy. Wkrótce po tym wydarzeniu otrzymuje dar stygmatów duchowych (Dz 63–64).

Święta Maria Magdalena de Pazzi uprasza jej przed tronem Bożym pięć łask: 1) prawdziwą miłość do Trójcy Przenajświętszej, 2) prawdziwe zakochanie się w Najświętszej Maryi Pannie, 3) prawdziwe rozmówanie się w Męce Zbawiciela, 4) prawdziwą miłość do Najświętszego Sakramentu, 5) prawdziwy żal za grzechy (por. Dz 39).

Siostra Cecylia szczególnie czcią darzy św. Józefa, którego obrała sobie na Opiekuna. Świętą Matkę Teresę naśladuje nie tylko w cnotach, ale w tym wyjątkowym nabożeństwie do św. Józefa, który daje jej dowody swej opiekuńczej miłości, udzielając dóbr nie tylko duchowych, ale i doczesnych.

Pan Jezus ukazał jej ową śliską i niebezpieczną drogę, po której ma iść do Nieba. Przerazona pytała z ufnością Boga, kto jej pomoże. Widzi wówczas licznych przewodników: św. Józefa, św. Teresę i zastępy aniołów gotowych do pomocy (por. Dz 80–81). Otrzymuje zapewnienie św. Józefa: „Wszystko otrzymasz, o co prosisz. Teresa S. nigdy się nie zawiodła na Opiece mojej, i ty pocieszona będziesz” (Dz 84). Po tym zdarzeniu ktoś przynosi do furty pieniądze potrzebne im na utrzymanie, czy konieczne remonty (por. 84–85). Nie polegając w niczym na sobie, zawsze powierza się w pokorze Bogu, Maryi i świętym.

Na początku swego pobytu w zakonie, podczas przeżywanych rekolekcji ma miejsce wypełnienie obietnicy, którą otrzymała od Jezusa w dzieciństwie, gdy miała sześć lat (por. Dz 5). Pragnie adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Gdy jednak nie dostaje pozwolenia

od przełożonej, postanawia uczynić to w swej celi, wznosząc swe spragnione serce ku Najświętszemu Sakramentowi. Pan Jezus zadośćuczyni jej pragnieniu, posyła do niej dwóch serafinów. Trzymają oni w swych rękach monstrancję, którą przytulają do jej piersi i pozwalają, by trzymała ją razem z nimi (por. Dz 44–45). Ta historia została uwieczniona na obrazie.

Zakon uroczyście obchodzi wspomnienie św. Bartłomieja (24 sierpnia), czego wyrazem jest wystawienie Najświętszego Sakramentu na pamiątkę położenia kamienia węgielnego pod fundację. Wtedy przypada również dzień profesji i odnawianie ślubów siostry Cecylii. W tym dniu Matka Boża, wskazując na Najświętszy Sakrament, zapewnia ją: „Stąd będziesz odbierać we wszystkich potrzebach ratunek” (Dz 52).

Już od dziecka Bóg wzbudzał w Magdalenie miłość do Najświętszego Sakramentu (por. Dz I) i teraz również otrzymuje łaskę, że zanim przyjmie Komunię św., Dzieciątko Jezus siada na jej dłoniach. Ona, przystępując do stołu Pańskiego mówi w duchu: „z Jezusem do Jezusa idę” (Dz 52).

Siostra Cecylia otrzymała po raz pierwszy Dzieciątko Jezus na ręce w dniu śmierci swego brata Fabiana, zakonnika w klasztorze św. Franciszka we Lwowie. Po wypowiedzeniu prośby: „Ach Matko Boska, ij moiija, bierzesz Brata mego, daijze mi Syna swego, wszak zes Matką moiiją, bos mi Zakon Twój dała” (Dz 54), otrzymuje na swe ręce maleńkiego, dopiero co narodzonego Pana Jezusa, który gdy tylko ją pocieszył, przeniósł się do jej serca i zamieszkał tam już na zawsze. Od tej pory zawsze po przebudzeniu, gdy tylko pozdrowiła Matkę Bożą, Najświętsza Panna składała swego Syna na jej rękach, który zadowolony z czułości siostry Cecylii przechodził do jej serca (Dz 56). W czasie Adwentu doświadcza także czułości Dzieciątka Jezus, widząc jednocześnie św. Kajetana, św. Antoniego i św. Stanisława Kostkę, pieszczących na swych dłoniach maleńkiego Jezusa. Zachęcali ją, aby się ośmieliła i podobnie jak oni czynią, ucałowała Jego rączki i nóżki. Posłuszna poleceniu swego spowiednika zawsze najpierw robi znak Krzyża, by nie ulec złudzeniu, wówczas tym

większą widzi radość u Dzieciątka Jezus z powodu jej posłuszeństwa (por. Dz 57). Wdzięczna Panu Bogu za tak wielkie łaski, z wielkim nabożeństwem i ogromną miłością, codziennie odmawia litanie do Pana Jezusa Maleńkiego, którą zapisuje w swym *Dzienniczku* (por. Dz 60–62).

Pan Jezus powoli wprowadza swą Oblubienicę w tajemnicę swego cierpienia. Zaczyna od ukazania jej, jak ma się modlić z rękami rozłożonymi na kształt krzyża, rozważając Jego mękę. Ten nowy rodzaj modlitwy, niezmiernie rozpala jej serce miłością do Jezusa Ukrzyżowanego. Zaraz na początku swego powołania udziela jej daru rozmyślania nad swą męką, potem w widzeniach ukazuje jej swe cierpienia, jednocześnie udzielając łaski współcierpienia z Nim na krzyżu. Gdy mówi do Jezusa „nie zniesie serce moje, długo na twą patrzec mękę”, słyszy „wierz mi Najmilsza, ze cię zemdloną ratowac będę” (Dz 64). Wdzięczna Bogu za te liczne, niezwykle łaski z wielką bojaźnią prosi, by ich nigdy nie zmarnowała. W odpowiedzi, otrzymuje pouczenie i obietnicę: „Patrz Oblubienico moja na Rany moje, ij zlož łaski w nich, a Ia wszystkich dochowam” (Dz 65).

W Wielki Piątek Pan Jezus ukazuje jej całą swą mękę, również takie udreki, jakie ludzie zadają Mu aktualnie. Pan Jezus, dzieląc się z nią swymi cierpieniami, jednocześnie stawia jej coraz większe wymagania. Strofuje, gdy uczestniczy w próżnych rozmowach, pokazując, jaki ból zadaje Mu głupia wesołość (por. Dz 64–70).

Jest rok 1760, siostra Cecylia ma dwadzieścia siedem lat, jest już dojrzała, by współcierpieć z Chrystusem. Widząc, jakie cierpienia zadają ludzie Jezusowi na całym świecie w czasie karnawału, wpada na pomysł, jak ulżyć swemu Oblubieńcowi. Postanawia skryć Jezusa w swym sercu, prosząc: „Wstąpcz teraz do niegodnego serca mego, ij uczyn sobie odpoczynek” (Dz 70), na co Jezus z radością zezwala. Później Pan zachęca, by pomogła Mu wypić „kielich goryczy”. Siostra czuje wówczas, jakby była przybita z Jezusem do krzyża (por. Dz 67–70).

Trwa w cierpieniu dzięki Matce Bożej, która spieszy jej z pomocą. Siostra Cecylia darzy Matkę Najświętszą wielką miłością już od dzieciństwa.

Do pomnożenia tej miłości przyczynia się sama Maryja, ukazując się jej, jako prawdziwa Matka, która troszczy się o nią nieustannie, udziela jej matczynych pouczeń, pociesza zarówno w sprawach ducha, jak i ciała, gwarantując: „Corko Najmilsza w całym ci zyciu będę Matką, az cię oddam Panu Najwyższemu” (Dz 74). Z kolei siostra Cecylia stara się odwdzięczać Maryi za Jej miłość przez odprawianie nabożeństw, nowenny, rekolekcji, ciało swoje poddaje umartwieniom przez posty, biczowanie, noszenie ostrej włosiennicy, spanie na gołej podłodze. Oddaje się Matce Bożej jako niewolnica. Na pamiątkę tego aktu nosi zawsze na szyi różaniec (por. Dz 71).

Siostra Cecylia widzi w Matce Najświętszej swą Mistrzynie duchową i ufnie zwraca się z prośbą, by nauczyła ją jakiejś modlitwy, czym mogłaby sprawiać Jej radość. Maryja dyktuje jej koronkę, dla uczczenia Jej Niepokalanego Poczęcia, odmawianej na sześciu dziesiątkach różańca. Od tej pory odmawia tę koronkę codziennie.

Modlitwa składa się z dwóch aktów odmawianych na różańcu. Zamiast *Ojczy nasz*: „Maryjo w ręce Twoje polecam czystość duszy, serca, ciała, wszystkich zmysłów i momentów mojego życia, teraz i na całą wieczność. Amen”. Zamiast *Zdrowaś Maryjo*: „Przez moment Twego Niepokalanego Poczęcia, przybądź mi w moment skonania mego” (zob. Dz 72). Pragnie również odwdzięczyć się Maryi za pociechy, jakich doznaje za jej przyczyną od Dzieciątka Jezus i prosi o pomoc w tej sprawie. Matka Boża poleca jej odmawiać *Magnifikat*, siedem razy dziennie (por. Dz 71–72).

Jako dobra Matka, udziela swej córce nagany, gdy zwleka z rozpoczęciem rekolekcji, które corocznie odprawia przed uroczystością Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej (por. Dz 73). Gdy siostra czuje się opuszczona przez przełożoną i swego spowiednika, otrzymuje obietnicę „Choc cię wszyscy opuszczą, Ja cię nie opuszczę” (Dz 75). Siostra Cecylia często cierpi, a Maryja pociesza ją, ale jednocześnie, zapalając jej serce miłością, prosi: „Corko kochaj się w krzyżu” (Dz 78).

Spragnionej, by już rozstać się z tym światem i być z Nią, Maryja mówi, by zaufała Jej (por. Dz 77). Za każdym razem, gdy modli się za przyczyną Matki Bożej, w widzeniach ma potwierdzenie wysłuchanych modlitw. Coraz bardziej wzrasta jej miłość i wdzięczność do Matki Bożej, za każdym razem, wypowiadając imię Maryi z szacunkiem, chyli głowę, a gdy to czyni, otaczają ją aniołowie (por. Dz 79).

Wzrastając w miłości do Boga i Matki Bożej, jednocześnie coraz bardziej kocha Krzyż. Pragnieniem jej serca jest współcierpieć z Chrystusem dla zbawienia dusz. Wyraża to znamienymi słowami: „biorę na siebie zbroję niewinnej Męki Zbawiciela, i j nią się będę zastawiać na Sądzie Twoim za tę duszę, ktorej przewinienia przyjmuję na siebie, i j pokładam nadzieję w nieskonczonej dobroci Twojej, ze miłość Twoją, która była początkiem do przyjęcia, będzie koncem do zgładzenia wszystkich win, które przyjąłem na siebie” (Dz 90). Te słowa to już od tej pory „credo” jej życia. Oddaje siebie jako „całopalna Ofiara Nieba” i staje się „Męczenniczką Boskiej Miłości” (Dz 134, por. Dz 40).

Ofiaruje siebie, gdy klasztory we Lwowie są zagrożone pożarem, podejmując różne umartwienia. Gotowa jest nawet na przyjęcie kary, w przypadku, gdy zakon ma być ukarany przez zniszczenie ogniem (por. Dz 59,91–92, 150). Również wtedy, gdy przez długi czas nie ma deszczu, co grozi głodem i innymi plagami, pada na ziemię przed ukrzyżowanym Zbawicielem i z wielką ufnością błaga o deszcz. Dostaje zapewnienie, że tak się stanie, jak prosi i rzeczywiście deszcz obficie spada (por. Dz 147).

Prosi w intencji Polski, a Bóg czyni zadość jej modlitwie i elekcja króla Stanisława Augusta Poniatowskiego odbywa się w pokoju, jakiego wcześniej nie było (por. Dz 149). Dopóki żyje, powstrzymuje każącą rękę Boga nad Polską, jak miała obiecane, i wszelkie zło następuje dopiero po jej śmierci (por. Dz 149). W 1766 roku, rok przed jej śmiercią, gdy słyszy o groźbie schizmy w Polsce, zatroskana o wiarę ojczyzny, podejmuje ostrą pokutę i prosi Boga o pomoc. W odpowiedzi zostają jej ukazani święci patronowie Polski, którzy strzegą Królestwa Polskiego (por. Dz 97).

Ofiara za dusze zakonne, będące w niebezpieczeństwie odrzucenia swego powołania, zostaje przyjęta, Bóg zamienia swój gniew w miłosierdzie (por. Dz 92–93, Dz 138, 150–151). Modli się za chorych, widząc w nich cierpiącego Chrystusa (por. Dz 93). Szczególnie miłą Bogu ofiarą jest ta, gdy wyprasza łaski uzdrowienia dla tych, od których doświadczyła wcześniej wiele krzywd (por. Dz 94). Bóg nigdy jej nie odmówił, gdy prosiła o uzdrowienie bliźniego z wyjątkiem, gdy nie byłoby to dobre dla zbawienia danej osoby (por. Dz 130, 131).

Śmierć siostry Cecylii

Siostra Cecylia płonąła ogniem miłości do swego Oblubieńca, płomień ten wzniecał w niej Pan Jezus przez całe jej życie. Na zewnątrz objawiało się to wysoką „temperaturą” (por. Dz 153), która miała charakter nadprzyrodzony i żadne zabiegi lekarzy nie potrafiły tej temperatury obniżyć. Świętobliwa siostra Cecylia, spragniona rozłączyć się z ciałem, by zjednoczyć się na zawsze z Bogiem, gdy leżała w wysokiej gorączce, oddała swój ostatni moment życia Panu Jezusowi przez zasługi św. Jana od Krzyża. Odprawiała nowennę w tej intencji, by oddać swe życie w akcie miłości Bożej. Poprosiła również, by do jej celi przyniesiono obraz Matki Bożej Berdyczowskiej i zapalono przy nim świecę. Właśnie przed nim podczas modlitwy, po śmierci swego brata Fabiana, doznała wielkiej łaski – od Maryi otrzymała na swe ręce Dzieciątka Jezus (zob. Dz 54). Spełniała się także obietnica Maryi, że nie zazna smutku śmiertelnego, gdyż Ona będzie przy niej (zob. Dz 77). Po przyjęciu z wielkim nabożeństwem sakramentów świętych, w sobotę 11 kwietnia 1767 roku, w dniu poświęconym Matce Bożej, podczas mszy świętej śpiewanej, „mile w Bogu zasnęła” (Dz 154). Po kilku latach, gdy otworzono trumnę, okazało się, że ciało siostry Cecylii nie uległo skażeniu (por. Dz 154).

Łaski otrzymane za przyczyną siostry Cecylii

Tuż po śmierci siostry Cecylii rozeszła się sława jej świętobliwości. Wiele osób zaczęło zwracać się w modlitwach do Boga za jej przyczyną. Wstawiennictwu siostry Cecylii przypisywano wielorakie łaski.

Jej spowiednik, o. Kazimierz od św. Awertana, na końcu *Dzienniczka*, zapisuje wiele przykładów, świadczących o cudownej interwencji zmarłej. Zostanie podanych tylko kilka, ponieważ ten temat będzie rozwinięty w dalszej części pracy. Na szczególną uwagę zasługuje świadectwo mieszkanki Lwowa, Jadwigi Tamburini z tego względu, że była penitentką tego samego spowiednika, o. Kazimierza. Jest On, również autorem jej życiorysu. Pani Jadwiga otrzymała od tegoż spowiednika obrazek Matki Bożej, namalowany na blaszce, będący osobistym przedmiotem siostry Cecylii. Kiedy jej córka śmiertelnie zachorowała i była już w letargu, położyła ten obrazek na głowie dziecka, modląc się: „Panie iesli wola Twojja, dla zasług Sługi Twoiej Cecylii, uczyn upodobanie z tym dziecięciem” (por. Dz 156). Nastąpiła natychmiastowa poprawa, dziecko wkrótce całkowicie wyzdrowiało.

Kolejne świadectwa są potwierdzone zapisem świadectw, spisanych w kronikach Archiwum Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej, przez Matkę Cherubinę Walerię od Trójcy Przenajświętszej. Jednym z nich jest świadectwo Przeoryszy s. Anny Zofii od Ducha Świętego, która chorowała poważnie na gardło. Zwracając się do Boga słowami: „Niech będzie błogosławiona Trojca Przenajświętsza za wszystkie łaski ij dary, ktorymi obdarowała wielebną, czcigodną s. Cecylię” (Dz 156–157), została całkowicie uzdrowiona.

Matka Eufrozyna Maria od Trójcy Przenajświętszej, przełożona tego klasztoru (zmarła 16 stycznia 1781 roku), z powodu licznych zajęć związanych z jubileuszem miała problem z przygotowaniem się do spowiedzi świętej. Wtedy zwróciła się o pomoc do s. Cecylii i nie zawiodła się (por. Dz 157).

Siostra Celestyna Teresa od Pana Jezusa, z tego samego klasztoru, bardzo poważnie chorowała już od dziesięciu lat, lekarze nie byli w stanie jej pomóc. Gdy była już w niebezpieczeństwie śmierci, infirmerka

zaczęła się modlić za wstawiennictwem siostry Cecylii i do napoju, który podała chorej, dała skrawek welonu wielebnej siostry. Chora poczuła ulgę w cierpieniu i zasnęła, po przebudzeniu okazało się, że jest całkowicie zdrowa (por. Dz 157).

Siostra Róża od JM Teresy, karmelitanka lwowska. Wydarzenie miało miejsce w roku 1775. Przełożona poleciła jej, aby w swoich potrzebach zwróciła się o pomoc do czcigodnej s. Cecylii. Siostra Róża poczuła się tym nieco skrepowana, ponieważ nie wierzyła w jej świętość. Pan Jezus rozwiął jej wątpliwości, podczas modlitwy miała widzenie, w którym zobaczyła Pana Jezusa ze swoją Oblubienicą, Cecylią i usłyszała słowa: „Corko nie wąż nic o teij oblubienicy moiej. IJ przycisnął ją do siebie. Bo ci mówię, że łask moich iest skarbnicą. Ktora ij ciebie cieszyć, ij pomagać ci będzie” (Dz 155). Od tej pory s. Róża wiele razy zwracała się do Boga w różnych potrzebach, za przyczyną s. Cecylii i nigdy się nie zawiodła.

Ojciec Kazimierz od św. Awertana również zamieszcza swoje świadectwo, by jak mówi, oddać chwałę Bogu, „ia, który ieij niegdys, lub niegodnym byłem rządzą, ij którym Zycie to zebrał z Konferencji z nią mianych, ij innych prawdziwych dowodów, iako za Zycia oneij wielem skutkował w Modlitwach Ieij, tak ij po dzis dzien gdy się do Ieij zasług oddają, ij przez nią Boga o co proszę, natychmiast wszystko odbieram. Za co niech Mu będzie Czesć ij Chwała na wieki. Amen” (Dz 158).

Siostra Cecylia od Opieki św. Józefa bardzo wczesnie odgaduje, że wszystko jest łaską, dlatego z wielką pokorą i dziecięcą ufnością całkowicie uzależnia się od Boga. Ma wielkie pragnienia, w odpowiedzi Bóg obdarza ją szczerze i w ten sposób powstaje Boże Arcydzieło.

Pisma siostry Cecylii Teresy od Opieki św. Józefa

Siostra Cecylia napisała autobiografię duchową, którą wykorzystał jej spowiednik, pisząc: „Zycie Wielebney Siostry Cecylii Teresy od Opieki S. Józefa”. Autobiografia zaginęła, postać siostry Cecylii poznajemy na podstawie jej *Dzienniczka*, przepisane go przez spowiednika, karmelitę bosego

ojca Kazimierza od św. Awertana, Antoniego Ciepłowskiego (9.06.1720–03.1789), wieloletniego przeora klasztoru św. Marcina w Krakowie, lektora teologii, cieszącego się opinią Teologa o dużej wiedzy i pobożności⁵⁴.

Dzienniczek powstał na podstawie *Dzienniczka duchowego* napisanego przez siostrę Cecylię od Opieki św. Józefa, na polecenie tegoż spowiednika (por. Dz 7). Ponadto na podstawie wiadomości zebranych podczas rozmów i konferencji ojca Kazimierza z penitentką, wraz z komentarzami samego spowiednika wynikłymi z obserwacji siostry Cecylii (por. Dz 158).

Ojciec Kazimierz napisał dwa egzemplarze *Dzienniczka*. Pierwszy otrzymały siostry karmelitanki bose w Krakowie na Łobzowskiej, pięć lat po śmierci siostry Cecylii w 1772 roku. Drugi otrzymały siostry karmelitanki bose na Wesołej w 1773 roku⁵⁵.

Dzienniczek w rękopisie jest wielkości A5, zawiera 158 stron, kartki nie mają numeracji. *Dzienniczek* w wersji rękopisu pisanego atramentem, poddanym już wilgoci, był niemożliwy do przeczytania. Dopiero po zrobieniu zdjęć każdej strony, powiększeniu i pogrubieniu czcionki, następnie przepisaniu na komputerze, ukazało się autentyczne dzieło.

Ojciec Kazimierz od św. Awertana redagując *Dzienniczek*, podzielił go na 25 rozdziałów i każdy zatytułował. Część treści jest przepisana dosłownie z *Dzienniczka* siostry Cecylii, jako cytaty, szczególnie, gdy podawane są słowa poszczególnych Osób Trójcy Przenajświętszej, Matki Bożej, Aniołów i Świętych, oraz słowa samej siostry Cecylii. Pozostała

54 Por. przypis 42.

55 Rękopis ten został ofiarowany M. Pelagii (Tekla) od św. Szymona Stocka i innym profeskom lwowskim w Krakowie przez o. Kazimierza od św. Awertana. Matka Pelagia podpisała „wyznania duchowe” w latach 1753–1781, czyli znała s. Cecylię. Była przeoryszą, gdy klasztor został skasowany na mocy dekretu cesarza Józefa w styczniu 1782. Zgromadzenie liczyło 17 sióstr. Wszystkie z wyjątkiem jednej chorej, opuściły Galicję. Matka Pelagia z dwoma siostrami udały się do klasztoru św. Marcina w Krakowie. Po jego kasacji w 1787 roku siostry przeniosły się do Klasztoru na Wesołej (por. Cz. Gil, *Słownik polskich Karmelitanek Bosych 1612–1914*, dz. cyt., s. 127–128).

część napisana jest w trzeciej osobie i stanowi opisy jej historii życia i doświadczeń mistycznych. Opisy są tak dokładnie odtworzone, iż odnosi się wrażenie, że są to słowa samej siostry Cecylii, jedynie zamienione na gramatyczną formę trzeciej osoby.

Na początku każdego rozdziału o. Kazimierz umieszcza swój komentarz teologiczny do tego, co nastąpi. W każdym komentarzu wstępnym podkreśla, że wszystko było łaską i darem Boga, oraz wskazuje na konsekwencje otwarcia się na nie, przyjęcie i współpracę siostry Cecylii z łaską.

Na marginesie prawie każdej strony o. Kazimierz umieścił krótkie uwagi, napisane po łacinie. Na przykład, w I rozdziale: świadectwo powołania do życia w bliskiej relacji z Bogiem, miłość zrodzoną pod wpływem światła Bożego, pierwsze widzenia Świętych (1739) i Nieba (1741). Przeważnie są to wskazówki dla Niego, mówiące o tym, gdzie się znajdują poszczególne treści związane z życiem nadprzyrodzonym, z ascezą.

Podane są także oznaczenia, gdzie w Piśmie Świętym znajdują się przytaczane fragmenty. Nie znalazłam ani jednej uwagi, biorącej pod wątpliwość prawdziwość, któregośkolwiek z przeżyć mistycznych, czego się obawiałam przed zrobieniem tłumaczenia z łaciny.

Rozdziały są opracowane tematycznie, widać od razu, że ręką Teologa. Tylko pierwsze cztery są napisane według chronologii. Zawierają historię jej życia od narodzenia do złożenia profesji zakonnej, oraz ukazaną jej przez Boga „śliską i wąską” drogę, którą będzie kroczyć do Nieba. Począwszy od piątego rozdziału, każdy rozpoczyna się wstępnym komentarzem o. Kazimierza, wskazującym na szczególne wybranie i prowadzenie przez Boga siostry Cecylii. Ukazują heroiczność Jej cnót i bogactwo Bożych darów, na które w pełni odpowiedziała.

Piąty rozdział wskazuje na wejście siostry Cecylii w proces oczyszczeń nocy ciemnej, poprzez napomnienia i przestrogi od Boga, Matki Bożej, Anioła Stróża i świętych, by była „sposobna” na przyjęcie wszystkich przygotowanych dla niej darów, aby uczynić jej serce zbiorem wszelkich cnót.

W kolejnych rozdziałach (od 6 do 13) jest ukazane jej życie według cnót teologicznych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na miłość: miłość do Boga, Najświętszego Sakramentu, Dzieciątka Jezus, ukrzyżowanego Zbawiciela, Najświętszej Maryi Panny, św. Józefa, z bogatymi opisami otrzymanych łask nadprzyrodzonych, oraz o miłości bliźniego. Cztery kolejne rozdziały od 14 do 17 przedstawiają życie radami ewangelicznymi z wyodrębnieniem pokory i cierpliwości.

Osiemnasty rozdział mówi o modlitwie siostry Cecylii i o łaskach, otrzymywanych podczas modlitwy. Dalsze pięć rozdziałów od 19 do 23 stanowią opis używanych przez nią charyzmatów, każdy z rozdziałów opisuje inny dar. Dwudziesty czwarty rozdział przedstawia szczęśliwą śmierć siostry Cecylii z miłości do Boga.

Ostatni rozdział 25 zawiera opis dwunastu świadectw osób, które za przyczyną siostry Cecylii otrzymały łaski Boże. Na końcu wypowiada się o. Kazimierz na temat łask otrzymanych za przyczyną swej penitentki.

Nie ma kwestii autentyczności *Dzienniczka*, gdyż został napisany przez Jej spowiednika – teologa.

Dzienniczek jest przede wszystkim opisem pięknej relacji pomiędzy Bogiem i Jego stworzeniem. Bóg traktuje siostrę Cecylię, jak dziecko z wielką czułością, wyrozumiałością, zaradza wszystkim jej potrzebom. Zawsze wynagradza najmniejszy przejaw pokory, posłuszeństwo zachowania reguły, posłuszeństwo tym, których wybrał dla jej prowadzenia we wzrastaniu.

Siostra Cecylia, mimo tak wielkich objawień, uznaje swoją małość; nigdy nie ma w niej zarozumiałości, pewności siebie, ale jest delikatna pokora, uniżenie, dziecięca ufność, poczucie własnej niewystarczalności, która tak bardzo podoba się Bogu, że natychmiast reaguje na jej pragnienia, wynagradzając każde poruszenie serca. Bóg sam wybrał ją i udoskonalał przez obdarowywanie tym, czego jej brakowało, czego nie starczało jej słabej ludzkiej naturze.

Ukazywał jak bardzo się nią cieszy, jak bardzo potrzebuje jej miłości i uwielbienia, czułości, zjednoczenia z nią. Wiele razy pokazywał

i zapewniał ją, że ma już miejsce w Niebie wśród Aniołów, Serafinów i Świętych. Jednak był wymagający, stanowczy jak Dobry Ojciec. Ukazywał, jakie trudności są konieczne do przewycięzania własnej natury, aby osiągnąć Niebo. Jednocześnie zapewniał o pomocy Niebian i o tym, że nigdy na tej drodze nie będzie sama.

Pokazał, jak ogromnie ważny jest wysiłek, wytrwałość, bycie nieustannie zajęтым sprawami Boga, gdyż to nie pozwala na dostęp złego, czy na zajmowanie się czymkolwiek, co nie jest dla Oblubienca – jako wymóg bycia zakochanym w Nim. Kiedy każdą myśl łączy z Ukochanym, czynności nie przeszkadzają w nieustannym łączeniu się myślą z Bogiem. Uczy się kochać Boga każdą myślą, wypełniając powołanie karmelitanki klauzurowej, uzasadniane przez mistrza mistyki, św. Jana od Krzyża: „Jedna tylko myśl człowieka ma większą wartość niż świat cały, dlatego Bóg tylko jest jej godzien”⁵⁶.

Wszystko jest łaską, ale potrzebna jest współpraca, nieustanne otwarcie się na łaskę wdzięcznym, pokornym i spragnionym sercem. Jezus ukazuje siebie jako Ten, który jest zakochany, cały czas zajęty Swą Oblubienicą, reagujący na każdą myśl, gest. Obdarowując za każdym razem pokojem, radością, szczęściem, którego nie może dać ten świat, gdyż jest to już przedsmak Nieba i szczęścia wiecznego Niebian. Swoim zakochaniem ukazuje On, jakim jest naprawdę, oswajając Oblubienicę z rzeczywistością Trójcy Przenajświętszej.

Relacja z Jej Oblubieńcem jest osobowa, intymna, realna, odczuwalna, cała pełna miłości i tylko miłości. Pokazuje, że jest Tym który pierwszy pragnie spotkania, że zależy mu na każdym człowieku. Zaznacza, jak ważna jest czystość serca i całkowite oddanie. Tylko ON, adoracja, uwielbienie, które oczyszcza i przygotowuje serce na coraz głębsze otwarcie i zjednoczenie.

Pozytywny aspekt drogi do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii

Życie duchowe rozwija się w dwóch ściśle uzależnionych od siebie aspektach: pozytywnym i negatywnym¹. Pierwszy z nich oznacza rozwój otrzymanych od Boga darów przy pomocy odpowiednich środków; drugi natomiast walkę z grzechem i oczyszczenie. Według takiego schematu zostanie przeprowadzona analiza drogi do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii. W celu ukazania pozytywnego aspektu jej drogi do zjednoczenia mistycznego, co jest przedmiotem badań w tym rozdziale, zostaną przedstawione dary, których udzielił jej Bóg, jej współpraca z łaską oraz niektóre przejawy jej mistycznego zjednoczenia, jakimi są zaręczyny i zaślubiny duchowe oraz liczne zjawiska nadprzyrodzone.

Współpraca siostry Cecylii z łaską zostanie w niniejszej monografii ograniczona do ukazania cnót teologalnych realizowanych w kontekście życia modlitwy oraz rad ewangelicznych jako istotnych środków, które wspomagają modlitwę i uzdalniają wierzącego do życia nadprzyrodzonego. To ograniczenie wynika z materiału źródłowego.

Modlitwa jako postawa teologalna

Podstawową odpowiedzią wierzącego na powołanie do świętości – owoc zjednoczenia z Bogiem, jest postawa teologalna, na którą składa się odpowiedź wiary, nadziei i miłości. Ta postawa stanowi szkielet całego życia duchowego. Z tej racji niektórzy autorzy omawiają zarówno modlitwę,

1 Por. J. W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2001, s. 21–23.

jak i rady ewangeliczne w ścisłym związku z cnotami teologalnymi². Katechizm Kościoła katolickiego w cnotach teologalnych widzi źródło modlitwy (por. KKK 2662), a św. Teresa z Avila podkreślił z mocą także kierunek odwrotny: wzrost cnót dzięki praktyce modlitwy (por. D 4, 3–4; T V, 5). Dla świętości większe znaczenie ma nawet praktyka cnót niż kontemplacja i mistyczne łaski modlitwy, jak na to wskazuje sposób postępowania Kongregacji ds. świętych, która u kandydatów na ołtarze bada głównie heroizm cnót teologalnych i moralnych.

W opisie natury cnót teologalnych opierać się będą na Objawieniu Bożym, Katechizmie Kościoła katolickiego, św. Tomasz z Akwinu. W celu ukazania ich roli w zjednoczeniu z Bogiem siostry Cecylii, posłużę się doktryną św. Jana od Krzyża oraz opracowaniami teologów, szczególnie karmelitów bosych.

Modlitwa a wiara

Bóg objawia się człowiekowi za pośrednictwem wiary i dzięki wierze człowiek może Go oglądać. Bóg, którego imię jest tajemnicze i niewymowne, staje się ludzkim słowem (por. DV 6). Teologalna wiara jest podstawą kontemplacji, gdyż człowiek ze swej natury nie jest przygotowany do oglądania i kontemplowania Boga, dopiero wiara włana uzdalnia go do tego. Trzeba żyć wiarą, aby być duszą kontemplatywną. Jedynie wiara pozwala otworzyć się na Boga takiego, jaki jest. Im silniejsza jest wiara, jaką odznacza się człowiek, tym bardziej jest on zjednoczony z Bogiem (por. DGK II, 9, 1, 3)³.

Celem modlitwy jest zażyłość z Bogiem, aż do pełnego z Nim zjednoczenia. Święci, którzy doszli do takiego zjednoczenia, mówią

- 2 Por. J. W. Gogola, *Rady ewangeliczne: teologia, praktyka, formacja*, Kraków 2003, s. 20–27; por. także: J. W. Gogola, *Od Objawienia do zjednoczenia. Wykład teologii modlitwy*, Kraków 2005, s. 114.
- 3 Por. A. A. Ballestrero, *Wiara, nadzieja i miłość drogą do świętości*, przeł. J. E. Bielecki, Kraków 2000, s. 34–35.

o konieczności szczególnej interwencji Bożej w życiu wewnętrznym człowieka⁴. Podobną rzeczywistość można zaobserwować w życiu Magdaleny – w zakonie siostry Cecylii. Bóg we wczesnym dzieciństwie rozpałił jej serce miłością, „którą sobie zaraz od dzieciństwa upodobał i jeszcze niemowlę miłością swoją rozpałił, udzielając jej skrytych swoich tajemnic” (Dz 1). W odpowiedzi oddała się od gwarnych miejsc, cała zajęta myślami o Bogu. Poszukuje samotności, jest niczym dusza stęskniona za Bogiem. W dzieciństwie, kiedy to dziewczynki bawią się lalkami, Magdalena najchętniej zajmuje się stawianiem ołtarzyków i budowaniem klasztorów (por. Dz 3). Pobudzana wyobraźnia, spowodowana tymi zabawami, kieruje jej uwagę na Boga, rozpała w niej miłość i tęsknotę za Nim. Dowodem na to jest jej serce otwarte na łaskę Bożą, jej reakcja gotowości pójścia za głosem Boga. Będąc świadkiem rozmowy na temat surowego życia w klasztorze karmelitanek bosych we Lwowie, jeszcze nie ochłonąwszy z przerażenia, „mocno przeięta została tym instynktem mowiącym do Serca jej przez Ducha S. Trzeba taką być” (Dz 3). Wydawało się jej rzeczą niemożliwą oddalić od ukochanych rodziców, jednak pod wpływem tych słów, zakryła sobie białą chustką oczy i chodząc powtarzała: „Będę Zakonnica, ale nie podobna, żeby taką. A w tym jeszcze tężej przeięta była w duchu światłem Boskim mowiącym do niej. Trzeba taką koniecznie być. Które zaraz uspokoiło, jej ułatwiło wszelką jej ciężkość, która była z przyczyny oddalenia się od Rodziców. Iż powolną się stała w iednym Duchowi Najświętszemu, przestając na tym, iż trzeba bydz w doskonalszym wieku taką Zakonnica iaką ją chciał Pan uczynić” (Dz 4).

Odpowiedź jej świadczy o tym, że na usłyszane słowa w swoim sercu, odpowiada z żywą wiarą, w sposób wolny i dojrzały, jest gotowa, by odpowiedzieć Bogu „tak”. Jest przygotowana nie tylko przez praktykowanie modlitw, których nauczyli ją rodzice, ale także dzięki głębokiej

4 Św. Jan od Krzyża uzasadnia to w *Modlitwie duszy rozmówianej* (por. S. 26).

świadomości obecności Boga w swym sercu, ona wie, że to Bóg do niej przemówił i wchodzi w dialog z Bogiem.

Wydarzenie to zmienia jej dziecięce życie w bardzo dojrzałe; można je określić jako drogę ku Karmelowi. Współpracując z łaską Bożą, wybiera warunki typowe dla rozwoju modlitwy karmelitańskiej: samotność i milczenie⁵. Nie ma dla niej „nic miłszego jak po osobnych miejscach z samym przestawac Bogiem, przeciwnym zas sposobem konwersowac z ludzmi za ciężką rzecz miała”(Dz 4). Z tego powodu słyszy wiele złośliwych uwag ze strony starszej siostry, jednak idąc za pragnieniami swego serca, konsekwentnie coraz bardziej „oddala się od swiata” (Dz 4). Magdalena choć mała, wyczuwa, że „nie można jednocześnie rozmawiac z Bogiem i ze światem” (D 24, 5).

Szukanie samotności i milczenie, to sprzyjające warunki dla modlitwy myślniej. Święta Teresa od Jezusa mówi, że samo zastanawianie się nad tym, co mówimy, do kogo mówimy, kto przed nami stoi, jest już modlitwą myślną (por. D 25, 3). Przykładem jej serca rozpalonego modlitwą myślną jest wydarzenie, mające miejsce w szóstym roku jej życia. Rodzice zachęcają jej starszą siostrę Rozalię do życia w Zakonie św. Franciszka, ona jednak odmawia. Magdalena, słysząc to, natychmiast reaguje gotowością służenia Panu Bogu w Zakonie. Upada do stóp swego ojca i prosi o pozwolenie zostania Bernardynem, by tak jak oni mogła „piastowac Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie” (Dz 5). Mówi to z takim przekonaniem i mocą, z tak gorącym sercem, że traci przytomność. Widać u niej świadomość i wiarę w obecność żywego Pana Jezusa w monstancji oraz pragnienie adorowania Go. Będąc dzieckiem nie rozumie, że dziewczynka nie może zostać Bernardynem, jednak jest wystarczająco dojrzała wewnątrz, by Bóg mógł złożyć w niej obietnicę, że stanie się tak, jak tego pragnie, będzie trzymać w swych dłoniach monstancję (por. Dz 5, zob. Dz 44–45).

5 Por. T. Merton, *Modlitwa kontemplacyjna*, Poznań 1986, s. 25–37.

Rozpalona coraz większą miłością do Boga, pragnie Mu ofiarować nowe modlitwy i nabożeństwa. Szuka pomocy u starszej siostry, która proponuje jej nabożeństwo do Opatrzności Bożej. Rozumując po swojemu, że chodzi tu o prośby w sprawach doczesnych, stwierdza, że nie potrzebuje już nic, co się dotyczy spraw doczesnych (por. Dz 6). Postanawia sama sobie poradzić i w pobożnych książkach szuka nowych modlitw. Odnajduje w książce z pieśniami, pieśń zawierającą historię męczeństwa św. Barbary, a także o św. Stanisławie Kostce. Poznanie życiorysów tych świętych, owocuje nowym rodzajem modlitwy, ubogacanym nadprzyrodzonymi wizjami o nich, rozmyślaniem o ich życiu (por. Dz 6)⁶.

Mimo młodego wieku rozumie, jak wielką chwałą w Niebie cieszą się ci, którzy cierpią dla Chrystusa, mając świat za nic. Sprawia to w niej ogromne pragnienie, by służyć Bogu. Zapominając o dziecięcych zabawkach, wybiera samotność, by przebywać z Bogiem i wielbić Go. Odrwanie małej Magdaleny od świata zewnętrznego jest konsekwencją jej nieustannego skupienia wyłącznie na Bogu. W takich chwilach „Bog się ieij często udzielał, odkrywając ieij Chwałę swoją i jej piękność rzeczy Niebieskich przy zabranii zmysłów, to iednak było krotkim sposobem dla nieudolności lat, i jej sił dziecięcych. Te zaś łaski Boskie nie tylko odbierała na osobistych miejscach, ale też i jej przy obecności innych” (Dz 6).

Później, będąc już zakonnicą, w posłuszeństwie spowiednikowi, opisuje dokładnie oglądanie Nieba, w którym wówczas pragnie już pozostać (por. Dz 7–8).

Dla Magdaleny Bóg staje się jedynym Przyjacielem. Doświadczenie Jego bliskości i trwanie w tej miłosnej bliskości, staje się jej modlitwą. Podczas niej pogłębia się ta przyjaźń, a doświadczenie miłości przemienia ją w małą Oblubienicę Jezusa. „Temi tedy nadzwyczajnymi pobudzona łaskami Boskimi Magdalena, co raz to w większym obrzydzeniu wszystkie

6 „Szukajcie czytając, a znajdziecie rozmyślając; pukajcie modląc się, a będzie wam otworzone przez kontemplację” (KKK 2654).

pociechy świata tego miała, i j tak była od ludzi daleka, że i j do swoich domowych przykro i e j było przemowić, największą zaś miała pociechę z samym się Bogiem zabawiac, przy pracach dziennych siły swoje z miłości I ego wyniszczając. Nocy zaś bezsenne na modlitwie trawiąc” (Dz 8).

Modlitwa i bliskie obcowanie z ukochanym Przyjacielem, nie jest oderwane od życia, nie zatrzymuje się tylko na intymnej zażyłości z Nim. Wszystko co robi, robi z miłością. Niespotykane, aby dziecko w tym wieku spędzało noce na modlitwach, Magdalena przeciwnie: „Miałam wielkie upodobanie na Modlitwach nocnych, gdy wszyscy poszli do spoczynku, naimilej mi było wtenczas trwać na Modlitwie, bo taką słodkość czułam, że każdy moment pełen był pociech dusznych, to miejsce, na którym klęczałam, zdało mi się że było Niebem, i j w tych zwyczajach, prowadził mnie Bog do dwunastego roku” (Dz 8–9). Obserwując jej zaangażowanie w modlitwę można powiedzieć, że dla Magdaleny modlitwa to pragnienie przebywania w obecności Bożej.

Choć nieświadoma tego, z nocnej samotności uczyniła sobie mieszkanie obcowania sam na sam z Bogiem, w niedalekiej przyszłości strażnikiem tej samotności będzie dla niej cela zakonna⁷. Samotność, sama w sobie, nie jednoczy z Bogiem, lecz miłość, która dzięki samotności osiąga swoją pełnię.

Święta Teresa od Jezusa mówi, że jeśli ktoś żyje pragnieniem pozostawania tylko sam na sam z Bogiem, pozostawiając świat z jego rozrywkami, to znajduje się na wysokim szczyblu życia duchowego, większość jest już zrobiona (por. Ż 11, 12). Istotnie Magdalena jest już przysposobiona do modlitwy myślniej, która zgodnie z definicją podaną przez św. Teresę: „jest nawiązywaniem przyjaźni, podejmując wielokrotnie nawiązywanie [jej] sam na sam z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje” (Ż 8, 5).

7 Por. M. Zawada, *Zaślubiny z samotnością. Znaczenie milczenia, samotności i ukrycia na drodze do Boga*, Kraków 1999, s. 143, 145.

Idąc za tokiem myślenia Thomasa Mertona, nazwa „modlitwa myślna” nie oddaje adekwatnie znaczenia tego terminu. Rzadko modlitwa angażuje tylko umysł. W modlitwie bierze udział cały człowiek. Modlitwa pochodzi z serca człowieka, odnowionego przez Ducha Świętego. Można powiedzieć, że modlitwa rozpoczyna się przez powrót do własnego serca⁸.

Uwzględniając „przyszłość” modlitwy Magdaleny, będzie właściwym już teraz nazwać jej modlitwę „modlitwą serca”⁹. Dlatego też po wstąpieniu do Karmelu, modlitwa siostry Cecylii nie powoduje rozdźwięku pomiędzy modlitwą osobistą a chórową. Cały czas świadomie przeżywa obecność Bożą, „napelniona często pociechami Niebieskimi, kazdy Akt Chorowy i ceremonie, były mi pobudką do większej miłości Boga, pozwolił mi się Bog zapatrywać na swój Maiestat nieskonczoneij chwały, często widząc chor napelniony iasnoscia i zamieniony w Niebo” (Dz 16).

Jej spowiednik, o. Kazimierz od św. Awertana, pisze na temat modlitwy Magdaleny: „obdarzona od Boga modlitwą w stopniu doskonałym, która zwykła tak ściśle łączyć dusze z Bogiem, iż nie tylko na niej miłego uspokojenia zazywają, ale też duchem podnoszone bywają do niedosiętych sekretów Boskich, które Pan zwykł takowym duszom, jako swoim udzielając poufałym przyjaciółom, według upodobania swego, i kondycji stanu życia śmiertelnego. O czym na wielu miejscach namienia. Iż się jej zdało i jakoby ciała nie miała na sobie, iż tylko Bog i dusza była, opływająca w Niebieskich delicyjach, gdy się zabawiała przy wysokich kontemplacjach, Świętą z Bogiem rozmową” (Dz 135–136).

8 Por. T. Merton, *Modlitwa...*, dz. cyt., s. 25.

9 Dzieciatko Jezus nazywało jej serce swoją „kolibeczką” (Dz 41). Innym razem, gdy się użala, że nie czuje Go w swym sercu, odpowiada „Ty mnie do siebie zabierasz, i ustawicznie w Sercu swoim trzymasz, a ja ci też nie miał wziąć wzajemnie Serca twego, miło ci ze mną, mnie też miło z Sercem twoim” (Dz 58–59).

Modlitwa Karmelu jest skierowana na kontemplację¹⁰. Warunkiem kontemplacji jest czystość i miłość, przy czym zdecydowanie i mocno święta Teresa od Jezusa podkreśla, że dar ten jest zupełnie darmowy. Można do niego dążyć, ale nie jest właściwe, aby go oczekiwać, tajemnica tkwi w całkowitym oddaniu serca i woli¹¹.

Siostra Cecylia jest przykładem karmelitanki, powtarzającej swym życiem motto proroka Eliasza, swego wielkiego Patriarchy: „Żyje mój Pan, a ja przebywam w Jego obecności”¹². Odczuwanie i chodzenie w obecności Bożej jest tym, co rozumie się przez kontemplację w Karmelu. Wiara siostry Cecylii pozwala jej przebywać w Bożej obecności już od wczesnego dzieciństwa. Bóg jako pierwszy wyszedł z inicjatywą, wezwaniem: „trzeba taką być”. W odpowiedzi mała Magdalena od razu wchodzi w szczerzy, ufny dialog z Bogiem i z wiarą mówi „będę Zakonnica” (por. Dz 3–4). Odpowiedź na Boże wezwanie stało się początkiem tajemniczej relacji pomiędzy Bogiem i nią, otwarciem na głębokie życie nadprzyrodzone. Wiara jako dar nadprzyrodzony pomaga jej teraz poznawać Boga takim, jakim jest w rzeczywistości, przyłączyć do Niego na zawsze. Żyje w samotności dla Boga, tajemniczo obecnego w jej sercu, gdzie uczy się żyć przed Jego Obliczem. Jej modlitwą jest odczuwanie obecności i żywe spotkanie z Przyjacielem, który z chwilą wstąpienia do Karmelu staje się jej Oblubieńcem. Jak sama mówi, Maryja dała jej Karmel, aby tam mogła w największym wymiarze przyjąć to, co przygotował dla jej życia Oblubieniec (por. Dz 11).

Modlitwa miłosnego dialogu prowadzi ją do coraz większej zażyłości z Tym, w którego obecności żyje. Świadczy o tym tekst *Dzienniczka*: „Często w używaniu miała Akty Wiary, Nadziei i Miłości Boskiej, przy

10 Św. Teresa od Jezusa, wręcz próbuje wzbudzać u sióstr entuzjazm i tęsknotę za tym darem Bożym, niemal przynagla: „Zrozumcie to dobrze, że wszystkie powinnyśmy się o to starać, bo po to tu jesteśmy” (D 18, 3).

11 Por. D 28, 12.

12 „Żyje Pan, Bóg Izraelów, przed którego oblicznością stoję!” (Wlg 1 Krl 17, 1).

ich czynieniu zabierał do siebie ducha i jej Pan, i j skrytych swoich udzielał i jej tajemnic [...]. Gdy pomysle Boga niepojętego w Wierze, zaraz się Trojca Przenajświętsza pokazuje, i j Niebo otwiera, i j wszystkie artykuły Wiary Świętej Słoneczną jasnością okryte pokazują. Gdy czynię Akty Nadziei ze Go oglądać będę, Ociec Przedwieczny ręce rozciągnawszy miłosierny się prezentuje z otwartymi piersiami, z których promienie wypadają na cały okrąg Ziemi [...]. Czyniącej zaś dzięki za Dobro Stworzenia odkupienia, i j oświecenia w Trojcy Jedyny, odkrywał swój Maiestat mówiąc do niej: Nie masz mi nic miłszego nad wdzięczność stworzenia” (Dz 95–96).

Człowiek ma psychikę zależną od jednej władzy, jaką jest intelekt. Ten zaś porusza i kieruje wolą. Ponieważ zaś wlna cnota wiary ma swoją siedzibę w intelekcie, jej zadaniem jest podnieść intelekt do nadprzyrodzonego poznania Boga¹³. Z tej racji, jak nie można poznać Boga bez wiary, tak nie można modlić się bez wiary. Siostra Cecylia często czyni tematem swego rozmyślenia prawdy wiary. Chcąc sprawić Bogu radość rozmyśla o Bożej Mądrości, Wszechmocy i Miłości¹⁴. Za każdym razem wchodzi w zachwycenie, podczas którego Bóg pozwala jej oglądać swą Wielkość, Wszechmoc, Mądrość: „Dawał poznawac niedostigłą swoją Mądrość, rozporządzając wszystkie rzeczy według woli i j upodobania swego, [...] pozwalał widziec siebie i j całego nieba piękność, odkrywał całą z wszystkimi kreaturami tak rozumnymi, iako i j nierozumnymi” (Dz 96).

Prawdy wiary przekraczają rozum człowieka, dlatego po objawieniu ich przez Boga mogą stać się dla niego przedmiotem kontemplacji. Jak zauważa św. Tomasz z Akwinu, naturalny rozum bez pomocy światła Ducha Świętego nie jest w stanie pojąć odwieczne prawo Boże. Tylko

13 Por. A. A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s.15–18.

14 Św. Jan Paweł II wiarę i rozum łączy nierozdzielnie, porównując do dwóch skrzydeł, na których duch ludzki unosi się, kontemplując prawdę. Wiara jest jakby czynnością myśli, a odpowiedzią na odwagę wiary będzie musiała być odwaga rozumu (por. św. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 43, 48).

inteligencja, będąca darem Ducha Świętego, pozwala odkryć głębokie i prawdziwe znaczenie prawa Bożego. Stąd mistycy wpadają w zachwyt wobec tajemnic Bożych, gdyż dla ich intuicji stają się one przejrzyste. Właściwym owocem dla daru rozumu będzie pewność wiary, za czym będzie szła pewność intelektualna, pewność sądu wpływająca na prymat Boga i Jego spraw¹⁵.

Ta pewność przyczynia się do zdobywania przez duszę doskonałej równowagi wewnętrznej. Życie mistyczki staje się proste, wyznaczone maksymą – dla Boga wszystko, bez Niego nic¹⁶. Całe życie siostry Cecylii było modlitwą i zabieganiem o chwałę Bożą, nieustannym zaangażowaniem się w realizację poleceń Boga. Dzięki chodzeniu w obecności swego Oblubieńca i rozważaniu Jego Tajemnic czyniła swe życie ustawiczną adoracją Boga (por. Dz 97–98).

Ponieważ wiara jest darem, nie jest czymś narzuconym, wymaga wolnego przyjęcia ze strony woli człowieka. Bóg sprawia w nas cnotę wlaną, bez naszego udziału, lecz nie bez naszej zgody¹⁷. Kardynał Anastasio Alberto Ballestrero wyjaśnia, że łaska wiary udzielona bezpośrednio duszy, bez udziału woli i zgody człowieka, choć sprawiłaby jego oświecenie, to jednak światło wiary byłoby tylko prostym, powierzchownym przyjęciem i nie sprawiłoby asymilacji samego światła. W ten sposób akt wiary, będąc darem i czynem człowieka, staje się dla niego zasadą nowego życia¹⁸.

Siostra Cecylia żyje wiarą. Przykładem tego jest fakt jej zatroskania o wiarę świata, ale przede wszystkim pewność, że to sam Bóg ukazuje jej swoją wolę, którą ona natychmiast i dokładnie wypełnia. Podczas modlitwy Bóg ukazał jej „cały świat, iak iaką pomroką okryty. Ludzie zas niby nim wielce pomieszani, ij iakoby od rozumu odchodzący. Gdy zas

15 Por. STh, II, 6, 1.

16 Por. STh, II–II, 8, 3, 5, 6, 8.

17 Por. A. A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s. 22–23.

18 Por. LG 12, 41.

prosi Boga aby jej dał poznać, co by to znaczyło, a słyszy odpowiedź: „Corko oto sam lud wydziera się z rąk moich, a ty lecisz chcieć na potępienie, zburzyć Kościół a ja Wiarę Świętą, a ty czynisz Pokutę, a ty nie przestajesz prosić, a ja usmierzę wszystko, za miłość twoją ku mnie” (Dz 96–97). Po tym doświadczeniu tylko pyta, jaką pokutę ma czynić i dokładnie się do tego stosuje. Dzięki wierze jej modlitwa przeradza się w żywą, osobową i nieustanną relację z Bogiem, jej ufność nie ma granic.

Wiara jej jest wyznawana nawet podczas snu. Będąc atakowana we śnie pokusami przeciwko czystości, odpędza je słowami: „Jam ślub czystości Maryi uczyniła”. Innym razem, gdy sen się powtarza, słowa: „A Słowo stało się Ciałem a ja zamieszkałam między nami” stanowią skuteczną obronę. Po przebudzeniu wyraża Bogu wdzięczność za wspomagającą łaskę (por. Dz 112).

Dar wiary to tylko pierwszy gest Boga, przyjęty staje się nieograniczonym bogactwem człowieka, gdyż Bóg pragnie stać się „własnością” człowieka. Poprzez wiarę wewnętrzne życie Boże, w pewien sposób staje się własnością duszy. Przez wiarę człowiek zostaje wprowadzony w doświadczenie posiadania Boga i w ten sposób staje się zaczątkiem życia wiecznego w człowieku¹⁹.

19 Św. Tomasz poucza, że dary są doskonałościami, które pomagają człowiekowi w uleganiu natchnieniom Bożym odnośnie do celu ostatecznego, do którego zwraca nas rozum, w miarę jak jest usprawniany przez cnoty teologiczne. Dary Ducha Świętego, będące Bożą inicjatywą, wnoszą do duszy swoisty sposób działania. *Dar wiedzy* pomaga zrozumieć, jak pragnąć rzeczy, by nie dzielić serca pomiędzy stworzenie i Stwórcę, by korzystać z nich tylko po to, aby Bogu oddawać chwałę. *Dar rozumu* potrzebuje kierownictwa Bożego, gdyż Bóg zna i pojmuje wszystko, a kierownictwo to, dokonuje się przez *dar rady*, który wspomaga nadprzyrodzony zdrowy rozsądek, będący wolnością i pewnością działania. Tej zalety nie zdobywa się samemu, jest ona owocem głębokiej, wytrwałej, wspaniałomyślnej wiary, udoskonalonej przez dary Ducha Świętego. Dusza obdarowana nabywa szczególnej delikatności sumienia, wyczuwa czego Bóg od niej oczekuje, czym sprawić Mu radość. Powyższe dary sprawiają, że wiara staje się przyczyną całkowitej odnowy myślenia, odczuwania,

Poznanie Boga, płynące z wiary, sprawia w duszy pragnienie Boga samego. Tego, który objawia się jako Prawda, Dobro i Miłość, a poznając, szuka Go (por. DV 2). W miarę, jak siostra Cecylia poznaje Boga, dąży do posiadania Go; staje się On celem jej życia. Ta sytuacja wypływająca z wiary, staje się u niej podstawą drugiej cnoty teologicznej – nadziei.

Modlitwa a nadzieja

Święty Tomasz z Akwinu wyjaśnia, że wiara poprzedza nadzieję, gdyż przedmiotem nadziei jest przyszłe dobro, choć trudne, lecz możliwe do osiągnięcia. Jest nim z jednej strony szczęśliwość wieczna, a z drugiej pomoc Boża²⁰.

Bóg obdarowując człowieka wiarą, udziela mu jednocześnie nadprzyrodzoną cnotę nadziei, czyli udziela mu możliwości dążenia do Niego (por. GS 19).

W teologii z nadzieją związana jest ludzka wola, gdyż to w niej znajduje on pragnienie szczęścia i kontaktu z Bogiem. Każda modlitwa jest skierowaniem woli ku Bogu, przy czym właściwym aktem woli jest miłość. Wówczas nadzieja jest prawdziwą mocą kierującą go ku Bogu. Za pośrednictwem wlanej cnoty nadziei człowiek staje się zdolny do tego, by pragnąć Boga, rozumieć, że tylko sam Bóg może być jego bezgranicznym uszczęśliwieniem²¹.

Siostra Cecylia posiada dziecięcą ufność i pokorę, polega tylko na Bogu. Chcąc przebłagać Go za jej wciąż powtarzającą się „ułomność – zbytnią wesółkowatość”, zwraca się do Niego z wielką szczerością: „O mojej

spostrzegania. Z tych darów wiele czerpie życie kontemplacyjne, które dzięki nim staje się rozkoszą dla duszy, błogosławieństwem, jest początkiem życia wiecznego (por. STh, I-II, 68, 1, 2; II-II, 9, 3; 52, 1; por. także: A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s. 45-46, 60-70).

20 Por. STh, II-II, 17, 7.

21 „Sama jednak sprawność nadziei, którą człowiek oczekuje szczęścia, nie jest owocem zasług, lecz samej tylko łaski” (STh, II, 17, 1).

Stworco ij czemuz tego nie odbierzesz, bo ia swoieij natury przemienic nie mogę. Ale zatop mnie w swoich ranach ij nie dopuszczaj mi Ciebie obrazac”. Bogu podoba się jej ufność i prostota, zapewnia ją o Swej miłości, „Corko nie lękaj się, gdyz ia zawsze iestem łaskawy na ciebie, bom cię mocno umiłowal” (Dz 31).

Żyjąc nadzieją, odczuwa doświadczalnie miłość Boga do siebie, stąd wypływa jej gorąca, ufna modlitwa. Właśnie nadzieja jest zasadą jednoczącą wszystkie pragnienia człowieka, skupiające się na jedynym celu, jakim jest Bóg. Mnogość pragnień poza Bogiem zawsze będzie stanowić zagrożenie dla nadziei²².

Bóg pierwszy wychodzi naprzeciw, udzielając łaski modlitwy, wzbudzając jej pragnienie. Siostra Cecylia z płaczem, jednocześnie z wielką swobodą i prostotą serca, zwraca się do Boga ze swoim pragnieniem „O moij Stworco, ij kiedyz mnie rozłączysz z tym mizernym ciałem? Ij pokisz tego będzie więzienia? – słyszy Pana mówiącego z niewymowną dobrocią – Wzajemnie ia cię pragnę u siebie miec” (por. Dz 136). Modlitwa, bez względu na to, czy zdajemy sobie z tego sprawę czy nie, jest spotkaniem Bożego i naszego pragnienia. Bóg pragnie abyśmy Go pragnęli (por. KKK 2560)²³.

Życie karmelitanki jest pragnieniem i oczekiwaniem na spotkanie z Oblubieńcem i właśnie to oczekiwanie jest typowym wyrazem teologalnej cnoty nadziei²⁴. Dzięki teologalnej cnotcie nadziei Bóg jest dla siostry Cecylii wielkim i jedynym pragnieniem życia. Ze względu na to pragnienie, które rozpala i podsyca serce, nadzieja w niej jest już miłością Boga, a odpowiedzią miłości na to jedyne pragnienie, jakim jest Bóg, staje się jej szczerą modlitwą²⁵.

22 Por. A. A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s. 77.

23 Por. M. Zawada, *Pragnienie. Wysokość architektury duchowej*, Kraków 2012, s. 203.

24 Por. A. A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s. 297.

25 Katechizm poucza, że dzięki cnotcie teologalnej nadziei, pragniemy jako naszego szczęścia, życia wiecznego w Królestwie niebieskim, pokładając ufność

Siostra Cecylia, rozpalona miłością Bożą, jeszcze w początkach swego życia zakonnego, chce rozstać się ze światem pełnym niebezpieczeństw prowadzących do utraty Boga, i już być z Nim. Gorąco Kochając Boga, wciąż o Nim myśli. Nie interesuje ją wcale to, co dzieje się wokół niej, cały umysł ma pochłonięty tylko Nim. Pragnienie Boga jest jedyną potrzebą, która ją interesuje i angażuje. Jej wierność ideałowi świętości bierze się stąd, że jej jedynym uczuciem jest oczekiwanie i nadzieja, że dojdzie do posiadania Boga, szczęścia wiecznego. Treścią jej życia jest jedynie tęsknota za Bogiem, wdychanie za Nim. W miarę upływu czasu te pragnienia u niej rosną, bowiem nadzieja wlewa w jej życie miarę wieczności: „Serce iej zapalało się miłością Jego i rosnęło w niej co raz to więcej nieustanne pragnienie rozstania się z tym życiem śmiertelnym, aby bez boiazni utraty Boga, zostając przy osiągnięciu Jego doskonałą pałała miłością” (Dz 40).

Nadzieja jest motorem całego życia duchowego²⁶. Na mocy teologicznej cnoty nadziei człowiek ufa, że Bóg go nie zawiedzie i nigdy nie opuści. Według św. Tomasza za pośrednictwem wlanej cnoty nadziei, Bóg nie tylko daje człowiekowi prawo dążenia osobiście do Niego, ale przygotowuje go do korzystania z tego prawa. Wszemoc i miłosierdzie Boże są motywami, na których opiera się nadzieja człowieka, który pragnie Go posiadać. Bóg jest przedmiotem nadziei człowieka, gdyż On sam chce być jego szczęściem wiecznym i dlatego udziela mu pomocy, aby mógł je osiągnąć. Człowiek nie tylko staje się zdolny osiągnąć Boga, ale zostaje

w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na własnych siłach, lecz na pomocy łaski Ducha Świętego (por. KKK 1817, 1818).

- 26 Za pośrednictwem wlanej cnoty nadziei, Bóg nie tylko daje człowiekowi prawo dążenia osobiście do Niego, ale przygotowuje go do korzystania z tego prawa. Wszemoc i miłosierdzie Boże są motywami, na których opiera się nadzieja człowieka, który pragnie Go posiadać. Bóg jest przedmiotem nadziei człowieka, gdyż On sam chce być jego szczęściem wiecznym i dlatego udziela mu pomocy, aby mógł je osiągnąć. Człowiek, więc nie tylko staje się zdolny osiągnąć Boga, ale zostaje oświecony, jak Go osiągnąć (por. STh, II-II, 17, 2).

oświecony, jak Go osiągnąć²⁷. Praktykowanie nadziei niesie ze sobą trud i wysiłek wybierania tego, co Boże, a pozostawienie tego, co światowe. Ułatwia to sam Bóg, udzielając darów Ducha Świętego, związanych z teologiczną cnotą nadziei. „Znaiąc zas ułomność swoją skłonną do złego – pisze – a bojąc się samej siebie, a głęboką pokorą do Pana woła. Ach Panie, nie zdawaj mnie samą na siebie bo zginę. IJ ktosz mnie ratowac będzie iezeli mnie odstąpisz” (Dz 133). Na pierwszym miejscu będzie to *dar bojaźni Bożej*, dzięki dziecięcej bojaźni zwracamy się do Boga z czcią, lękamy się Go obrazić i z Nim rozłączyć²⁸. Bojaźń dziecięca i nadzieja, łączą się ze sobą i wzajemnie doskonalą. Dusza ufająca jest zawsze przeniknięta bojaźnią Bożą.

Najcenniejszym owocem świętej bojaźni Bożej jest spontaniczna postawa uniżenia, pokornej i pełnej czci adoracji Boga. Siostra Cecylia woła do swego Stwórcy w pokornym uniżeniu: „O gdyby Stworco Nieba ij ziemi, mogły się przemienić w języki wszystkie stworzenia, co są na Niebie ij na ziemi, ij chwaliły Cię za mnie najlichsze stworzenie, ktoram niegodna, by mnie ziemia nosiła ij mury zakonne okrywały” (Dz 19). Uczy się obcować z Bogiem tak, jak On na to zasługuje. Jest to owocem daru bojaźni Bożej, dzięki niemu dusza nie jest zarozumiała ani zadowolona z siebie. Na tym polega święta obawa, która zachowuje i pomnaża cnoty. Dusza staje się coraz bardziej czujna, delikatna, by nie sprawić zawodu Bogu, czuje w sobie stanowczą i mocną wolę, by nie dopuścić się niczego, co by mogło obrazić Boga (por. NC I, 13, 12; NC II, 16, 14).

Siostra Cecylia po trudach podejmowanej walki z własną naturą jest gotowa powiedzieć w chwili prześladowań od Sióstr: „O moij Stworco, wszakże się ij te krzyże, ktorem ponosiła nie od niej stały, tylkos tak rozkazał z woli swojeij, aby mnie trapieno, toc nie pamiętaij, gdyz nie wiedzą co czynią” (Dz 93). Nadzieja, będąc nieustającym pożywieniem

27 Por. STh, II-II, 17, 2.

28 Por. STh, II-II, 19, 9, 10.

życia kontemplacyjnego sprawia, że koniecznym staje się, by dusza była ogarnięta cierpieniem. Dusze, które w swym życiu duchowym znoszą cierpliwie udręki pochodzące z ręki Bożej, traktując je jako środki do swego uświęcenia, są błogosławione. Nie poddawała się zwątpieniu, „kuszona rozpaczą od nieprzyjaciela dusznego, który się widomie pokazał mówiąc do niej: ij coż to iest ze się spodziewasz Nieba a nices nie pracowała w Zakonie [...], nie zyiesz tak iak inne pracuiąc, ij Przełożona ma ich za posłuszne, a tobą gardzi. Słyszac te okropne zdraicy słowa, ij nie tracąc w Bogu nadziei, do goracej udała się Modlitwy, na ktorej widzeniem Iego, ij Panny Przenajświętszej pocieszona została, ij od pokusy uwolniona” (Dz 99). Teologalna cnota nadziei jest udoskonalana przez *dar męstwa*. Daje człowiekowi tę pewność, że to właśnie On zawsze przyjdzie z pomocą, pomoże zwyciężyć wszystkie walki, udzieli wewnętrznej mocy, nie pozwalającej na zniechęcenie czy wątpliwości.

Błogosławieństwem związanym z cnotą nadziei jest ostatnie: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 10). Jedno znaczenie tego błogosławieństwa jest takie, że błogosławieni są ci, którzy cierpią dla spraw Bożych, z powodu świętości. Czyli błogosławieni męczennicy, ludzie niesłusznie oczerniani, znieawidzeni, dręczeni z powodu wiary w Boga, wierni Kościołowi. To całe cierpienie gwarantuje im Królestwo niebieskie, są błogosławieni (por. GS 38).

Ósme błogosławieństwo odnosi się także do tych, którzy podejmują walkę, trud, wszelką ofiarę ze względu na swą osobistą świętość. Którzy obierając drogę Krzyża, jako drogę prowadzącą do doskonałości, wytrwale nią podążają, aż do końca. Stąd w tym błogosławieństwie zawierają się wszystkie trudy, przykrości życia duchowego.

Istotą ósmego błogosławieństwa u siostry Cecylii jest jej wewnętrzna postawa, która nie pozwala dostrzegać nieprzyjaciół i przeszkód, lecz zawsze wskazuje na Boży zamysł, pomocny jej w drodze ku Niemu (por. Dz 93). W odniesieniu do nadziei można powiedzieć, że przyjęcie

z cierpliwością wszelkiego rodzaju udręczeń i zmagañ wewnętrznych jest zapowiedzią wielkiej chwały i szczęścia w Bogu. To błogosławieństwo, będące ostatnim wygłoszonym przez Jezusa jest szczytem wewnętrznej doskonałości. Człowiek nadziei to ten, kto jest gotowy powiedzieć, że wszystko to, co świat nazywa krzyżem, trudem, prześladowaniem stanowi dla niego autentyczne szczęście, ponieważ całą ufność złożył w Bogu. Nadzieja jest cnotą błogosławieństwa, ponieważ jej szczytem oczekiwania jest widzenie uszczęśliwiające Boga²⁹.

Modlitwa a miłość

Święty Tomasz z Akwinu ukazuje, jaka jest różnica pomiędzy teologalną cnotą nadziei a teologalną cnotą miłości. Otóż, nadzieja sprawia, że człowiek kieruje się ku Bogu jako do źródła poznania Prawdy, do osiągnięcia pewnego dobra ostatecznego; kieruje się ku Niemu również ze względu na ufność w pomoc Jego łaski. Natomiast przez miłość człowiek zwraca się do Boga dla Niego samego, łączy swą myśl z Bogiem, z wolą ukochania Go.

Ze względu na swą doskonałość miłość ma pierwszeństwo, natomiast nadzieja łącząc się z miłością, staje się mocniejszą. Teologalna cnota miłości wlewa w duszę miłość przyjaźni, pragnącej zjednoczenia z Bogiem. Ta miłość przyjacielska rozciąga się również na nieprzyjaciół, którzy są miłowani ze względu na Boga³⁰.

Człowiek odkrywając w sobie łaskę Bożej miłości, odkrywa w sobie zdolność dialogu z Bogiem. Siostra Cecylia poznając miłość Bożą od wczesnego dzieciństwa, pragnie tylko jednego, kochać Boga miłością największą, najdoskonalszą. Miłość Boga wyzwała w niej modlitwę, która staje się rozmową natchnioną przez Jego miłość³¹. Jej modlitwa,

29 Por. STh, I-II, 69, 3.

30 Por. STh, II-II, 17, 6,8; także, 23, 1.

31 Modlitwa wszystko czerpie z miłości, którą jesteśmy umiłowani w Chrystusie i pozwala odpowiedzieć miłością na Jego miłość (por. KKK 2658, także STh, II-II, 24, 7).

to zawsze odpowiedź na miłość Bożą. Prowadzona w klimacie zażyłości, szczerzej rozmowy, sprawia że wszystko rozpała jej duszę miłością, dusza jej zaczyna Boga pragnąć, coraz bardziej. Wszystkie modlitwy w chórze, ceremonie są dla niej „pobudką do większej miłości Boga” (Dz 16). Jej modlitwa jest dziecinnie prosta, pokorna. Żyje nienasyconym pragnieniem kochania jeszcze więcej, pragnie, aby wszyscy Go kochali. Prosi Boga, aby pozwolił jej mieć w swym sercu, serca wszystkich świętych i by one wszystkie razem wylały swą miłość ku Niemu. Więcej, pragnie mieć w sobie wszystkie ludzkie serca, jakie są na ziemi, zamienione w płomień miłości i by one zamienione w jedną wielką miłość odwzajemniały miłość Boga. Nieustannie oddając należną Mu chwałę (por. Dz 14, 41). Modlitwa karmelitańska jest rozmową przepelnioną miłością, jest komunią miłości z Oblubieńcem.

Z jej serca wypływa wielka gorliwość apostołska³²; jest gotowa na wszystkie męki, nawet piekielne, aby wszyscy byli zbawieni. Wyznaje: „Gotowa iestem wszystkie męki podjąć które są w piekle ażeby wszyscy byli zbawieni, i j kochali Cię. Wes Panie Zycie, daj wszystkie męki, tylko miłości nie odbieraj w kochaniu Ciebie” (Dz 38). Modli się gorąco i pokutuje za Ojczyznę, aby była zachowana w świętej wierze. Otrzymuje wówczas pełne miłości słowa obietnicy: „usmieję wszystko, za miłość twoją ku mnie (Dz 97–98); „Wybrana moja Najmilsza, nie trap się utrzymana będzie” (Dz 99). Siostra Cecylia wstawia się za umęczonych pokusami: „trafiło się iż na iedną Zakonnicę dopuścił Pan nieprzyjaciela dusznego, dawszy mu moc, aby ją posiadał dla ieij wolniejszego zycia. O czym, gdy się z objawienia Boskiego dowiedziała Służebnica Boska, miłością blizniego przeięta, gdy ją tenze nieprzyjaciel napastował, Krzyżem Świętym poskramiała go, modlitwami swemi odpędzała go od Nieij, który wypędzony, straszny ryczał głosem” (Dz 145).

32 Owocem kontemplacji i życia miłością jest gorliwość apostołska (por. J. W. Gogola, *Od Objawienia...*, dz. cyt., s. 129).

Prosi za będących w niebezpieczeństwie śmierci, a nie pojednanych z Bogiem, a potem dziękuje Bogu, że wysłuchał jej modlitwę i uratował tonącą od podwójnej śmierci (por. Dz 151).

Przebacza tym, przez których cierpi, prosząc Boga „nie pamiętaj, gdyż nie wiedzą, co czynią” (Dz 93). Przyjmuje winy innych na siebie, zadośćczyni za grzech zakonnicy, nieufającej w miłosierdzie Boże. Kosztuje ją to ogromne cierpienia (por. Dz 89).

Modlitwami uśmierza gniew Boży z powodu przewinień pewnego klasztoru. Słyszy słowa: „O Corko, toc twoia miłość ku mnie i j bliżnim Surowej Sprawiedliwosci moiej ręce krepnie” (Dz 90, 91). Gorliwość o dusze staje się potrzebą wypływającą z jej serca rozkochanego w Bogu, a ta gorliwość jest wciąż zasilana miłością Oblubieńca. Cierpi na skutek zła, ale jeszcze bardziej z tego powodu, że Bóg nie jest kochany. Gorliwie troszczy się o Bożą cześć, a Bóg nie odmawia jej niczego: „Kiedykolwiek będzie się na iaką ruinę zanosić, a prosić będziesz, usmierzy się gniew moij” (Dz 150).

Siostra Cecylia ukazuje swą postawą, że liczy się tylko miłość, bo tylko miłość wielbi Boga. Mówiąc o jej miłości, można powtórzyć słowa Pawła VI: „Miłość, która pochodzi od Boga, przekształca się w miłość, która wznosi się do Boga, i od człowieka z powrotem wraca do Boga”³³.

Pan Jezus mówi: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje” (J 14, 21). Widać tu znak równości pomiędzy miłością teologalną i wolą Bożą. Stąd im bardziej miłość Boża staje się miłością duszy, tym bardziej jej wola staje się podobna do woli Bożej. U s. Cecylii dostrzegamy przykład tak rozumianej miłości już na początku życia zakonnego: „w wielkiej ducha gorącości, oddając się za wieczną niewolnicę Troicy Przenajświętszej, z zaprzaniem się samej siebie, nie obierając w niczym woli swojej, ni w życiu, ni przy śmierci, ni w całej wieczności

33 Paweł VI, *Przemówienie do Ojców Soboru*, 14 IX 1965, za: A. A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s. 127.

tylko co Bog chce: krzyż biorąc sobie za cel do zbawienia, ij oddając się na wszystkie wzgardy, zelzywosci ij urągania, pragnąc pomoc Panu Krzyżu w Jego cierpieniu [...], nic sobie nie obieram, tylko iedną Wolę Boską [...], zarowno Mu dziękuię, tak za miłe momenta, iako tez ij przykre, uwazając w tym wszystkim Wolę Boską” (Dz 21, 24). Jest gotowa z miłości na każde cierpienie, ale biorąc pod uwagę, że sama z siebie, nie może nic, prosi: „więcej Panie więcej, dodawaj bolesci, tylko dodaj cierpliwosci” (Dz 91). Treść tego wołania przypomina modlitwę św. Teresy od Jezusa³⁴.

Taka modlitwa ma moc przemiany człowieka, sprawia, że dusza się rozszerza, oczyszcza, umacnia. Dobre postanowienia nie są już tylko słomianym zapalem, bo kiedy dusza zostaje rozpalona miłością, „postanowienie ma w całej swojej istocie, ma je w swoim rozpalonym stanie”³⁵. To wszystko stawia wysokie wymagania trudne do realizacji, ale dary Ducha Świętego są tymi, które wspomagają człowieka, by zająć wobec Boga postawę uległej miłości. Dary Ducha Świętego mające bezpośredni związek z teologalną cnotą miłości, to dar mądrości i pobożności. *Dar mądrości* ma na celu oświecenie umysłu, nie tyle przy pomocy światła wiary, ale przede wszystkim przy pomocy intuicji miłości. Miłość pozwala poznawać lepiej niż wszelkie rozumowania. Zadaniem mądrości jest uczynić prawdę Bożą możliwą do wykorzystania, nie tylko w sensie poznawczym, ale jako formę życia i miłości. Przejawem tego jest pokora, rozumiana jako życie w prawdzie³⁶. Przykładem tego jest postawa siostry Cecylii podczas przeżywanej pokusy przeciwko pokorze: „Oto Stworco

34 „Niech się spełni we mnie, Panie, wola Twoja, w czym i jak chcesz, według Twego Boskiego upodobania! Chcesz mi zesłać cierpienia? – daj siły do zniesienia i niech przyjdą. Przeznaczasz mi prześladowania, choroby, zniewagi, nędzę i głód? – oto mnie masz, Ojczy mój!, rozporządzaj mną według Twojej woli, jak swą rzeczą” (D 32, 10).

35 A. A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s. 320.

36 W sprawach Bożych poprawny sąd na podstawie badań rozumowych ma człowiek posiadający mądrość, jako cnotę umysłową; natomiast poprawną sądu o nich, ma człowiek dzięki mądrości, będącej darem Ducha Świętego. Zatem

mojej, następnie nieprzyjaciel na mnie, i, co czynić będę jeżeli mnie moc Twoja nie wstrzyma, oto upadnę będąc zwątlona na siłach” (Dz 118). Pierwsza jej reakcja to uznanie swej nicości i ufność w moc Boga. Odpowiedz przychodzi natychmiast, czuje się uwolniona jakby z kajdanów (por. Dz 118). Początkiem pokory duszy jest prawda o Bogu. Poznanie przez duszę pokorną swej nicości, pod wpływem daru mądrości, napętnia radością i ufnością³⁷.

Pobożność jest wyrażeniem woli chętnego oddania się Bogu na służbę. Jest nim człowiek, który Mu się całkowicie podporządkowuje. Pobożność Jezusa względem Ojca staje się prototypem pobożności duszy. Dusza zakonna ze względu na złożone śluby, rzeczywiście jest „pobożna”, czyli oddana i konsekrowana Bogu. Jej pobożność obejmuje całe życie, czyniąc z niego ofiarę, nieprzerwaną cześć, oddawaną Ojcu w zjednoczeniu z ofiarą i czcią Chrystusa³⁸.

Z jednej strony dary są ze sobą ściśle powiązane w taki sposób, że kto posiada cnotę miłości nadprzyrodzonej, bogaty jest we wszystkie dary Ducha Świętego. Z drugiej strony bez tej miłości, nie może mieć żadnego z tych darów. Dusza im bardziej pragnie miłować, tym bardziej pragnie świętości. Zespolenie wszystkich darów zmierza do jednego celu, aby przygotować człowieka do chętnego ulegania Duchowi Świętemu. Dusze, które są pociągane tak wielkim i jedynym pragnieniem, jakim jest Bóg, są bardzo szczęśliwe, nic je nie zatrzymuje, nie rozprasza, nie sprowadza z wybranej drogi³⁹. Są jedynie skupione na pragnieniu Boga. Tak się dzieje, kiedy źródłem miłości jest Duch Święty – Woda Żywa.

Siostra Cecylia powtarza, jak echo, pragnienia każdego świętego, mówiąc, że jest spragniona widzenia Boga, „jak Jelen do zwywych wod – a jej

mądrość, jako dar pod względem swej przyczyny jest w woli, bo pochodzi z miłości (por. STh, II-II, 45, 2).

37 Por. A. A. Ballestrero, *Wiara...*, dz. cyt., s. 151–154.

38 Por. STh, II-II, 121,1; 82, 1; por. także LG 40.

39 Por. STh, I-II, 68, 3, 5.

serce – rozplywa się w owę Seraficzną miłość, ktorej zadne strumienie ugasic nie mogą. Z iej zas natężenia pragnęła byc iak naiprędeziej z ciałem rozłączona, a złączona z Bogiem” (Dz 136).

Miłość i nieustanne pragnienie jedynie Boga sprawiały, „iz iednym cudem Boskim zyla, będąc natęzona coraz to bardziej wzmagaącym się w niej Ogniem miłości Boskiej, ktorym wskros przeięta stała się całopalną Ofiarą Nieba, ij Męczenniczką, Boskiej Miłości” (Dz 134). Wydaje się, że o takim samym przeżyciu pisze św. Teresa od Jezusa⁴⁰.

Święci żyjący błogosławieństwem: *Błogosławieni, którzy łakną i pragną [...] (Mt 5, 6)* z jednej strony przeżywają przedsmak nieba *albowiem będą nasytzeni*, z drugiej – udręki tęsknoty za pełnią. Ta tęsknota wcale nie jest zarozumiałością, zapewnia św. Jan od Krzyża, wyjaśniając, że kiedy dusza szuka Boga, to jeszcze bardziej Umiłowany jej szuka. Gdy ona posyła do Niego swe miłosne pragnienia, tak wonne dla Niego, *jak pachnący słup dymu z mirry i kadzidła* (Pnp 3,6), On również wysyła jej zapach swych olejków, którymi ją pociąga i porywa do siebie. Tymi olejkami są Boskie natchnienia i dotknięcia (por. ŻPM 3, 28).

Siostra Cecylia także swoim doświadczeniem głębokiej zażyłości z Umiłowanym potwierdza tę prawdę: „O moij Stworco, ij kiedysz mnie rozłączysz z tym mizernym ciałem? IJ pokisz tego będzie więzienia? Usłyszała z niewymowną dobrocią mówiącego: „wzaiemnie Ia cię pragnę u siebie miec” (Dz136). Miłość siostry Cecylii jest wciąż nienasycona, spragniona, dzięki czemu nawet wielkie czyny spełnione dla Umiłowanego

40 „O Panie mój, gdybyż to można zanurzyć się i utonąć w tej wodzie żywej! Lecz to niemożliwe, bo ta woda żywa nie może zadać śmierci, ale pragnienie jej może zabić. Może do tego stopnia wzrosnąć miłość i tęsknota do Boga, że ciało śmiertelne tego naporu dłużej nie zdoła znieść. Byli święci, którzy z tej miłości Bożej umarli. Sama znam jedną, która tak była spalona tym wielkim pragnieniem, i w której do tego stopnia wzmagała się tęsknota, że gdyby Bóg nie przybył jej szybko na ratunek, dając jej hojną nad wszelki wyraz przeobfitość tej żywej wody, łatwo by była jak wyrwana z siebie. Mówię: jakby wyrwana, bo zanurzona w tej żywej wodzie, dusza znajduje odpocznienie” (D 19, 8).

uważa za zbyt małe. Z powodu wielkiej miłości Boga również wielkie cierpienia i zmartwienia, znoszone dla Niego, uważa za nic. Gdyby mogła, oddałaby po tysiąc razy życie dla tej miłości. Z przekonaniem powtarza: „Ach słodkości bólu iakes pełne miłości” (Dz 64).

Stopniowo, gdy miłość staje się dominującym pragnieniem, dusza przyjmuje postawę pokoju: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi* (Mt 5,9). Dopóki pragnienie ziemskie nie zostaje zaspokojone, jest źródłem udręk, niepokojów. Pragnienie Boga powoduje skutek odwrotny, zanurzenie w wielkim pokoju. Ten głęboki pokój udziela się innym. Osoba przeniknięta pokojem Bożym, nie tylko sama kosztuje pokoju, ale wprowadza pokój wokół siebie (por. GS 78). To błogosławieństwo łączy się z miłością za pośrednictwem daru mądrości, który ją doprowadza do największej doskonałości. Ludzie uspokojeni pełnią miłości rozsiewają pokój wokół siebie, a ich nagrodą są słowa wypowiedziane nad nimi przez Jezusa *albowiem oni będą nazwani synami Bożymi* (Mt 5, 9).

Cnoty teologalne, podobnie jak łaska uświęcająca należą do porządku nadprzyrodzonego, ich celem jest uzdolnienie człowieka do życia nadprzyrodzonego. Ich inicjatywa nie jest jednak zależna od postawy człowieka, lecz od Boga, to Bóg wlewa je do duszy razem z łaską uświęcającą. Są drogą Boga ku człowiekowi, uzdalniającą go do rozpoczęcia swej drogi ku Niemu. Życie nadprzyrodzone w swej istocie jest życiem łaski. Tak więc zależy od Boga, który jest jej źródłem i dawcą. Bóg daje, a człowiek powoli asymiluje. Zasadniczą więc postawą i zobowiązaniem człowieka będzie otwartość wobec Boga, strzeżenie i czynienie owocnym Jego daru. Całe życie duchowe jest ustawicznym wysiłkiem, by wchodzić w komunie z tajemnicą Boga, by do Niego dążyć.

Życie według rad ewangelicznych

Sobór Watykański II określa życie konsekrowane jako stan, który opiera się na profesji rad ewangelicznych⁴¹. Rady ewangeliczne, podobnie jak cnoty teologalne, to dary Boże, które wyznaczają osobie konsekrowanej kierunek ku osobowemu Bogu. Przez profesję rad ewangelicznych oddaje się ona całkowicie na własność umiłowanemu Bogu i tylko w osobowej relacji z Nim może osiągać swą dojrzałość duchową. Nie znaczy to jednak, że rady ewangeliczne stanowią pierwszą treść powołania osób konsekrowanych. Zasadniczą treścią jest doskonała miłość Boga i bliźniego, natomiast praktykowanie czystości, ubóstwa oraz posłuszeństwa ma być ukierunkowane na tę miłość. Istotne jest nie tyle *idź, sprzedaj, co posiadasz* (Mt 19, 21), lecz *chodź za Mną* (Mt 19, 21), a będziesz doskonały.

Życie konsekrowane oparte na radach ewangelicznych jest wezwaniem, by odzwierciedlać – na tyle, na ile jest to możliwe – formę życia Chrystusa, które cechuje dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo. Dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo Chrystusa mają głęboki związek z Jego postawą synowską względem Boga Ojca. I tak osoba konsekrowana przez zachowanie dziewictwa, przyjmując do swego serca dziewiczą miłość Chrystusa, jednocześnie wyznaje Go jako jednorodzonego Syna zjednoczonego z Ojcem (por. J 10, 30; 14, 11). Przez naśladowanie ubóstwa wyznaje Jezusa, który wszystko ma od Ojca i wszystko Mu z miłością oddaje (por. J 17, 7–10). Wyrzekając się własnej woli, włącza się w tajemnicę Chrystusowego posłuszeństwa, który ma upodobanie wyłącznie w woli Ojca (por. J 4, 34) i we wszystkim jest od Niego zależny (por. VC 16). Syn Boży znalazł w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie najbardziej właściwy sposób, by życie Boskie „przełożyć” na język ludzki. Pochodzenie rad ewangelicznych jest Chrystologiczne.

41 Od 1983 roku pojęcie „życie zakonne”, zostało zastąpione terminem „życie konsekrowane” ze względu na różnorodność form życia konsekrowanego (por. LG 44; KPK 574, 1).

Dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo Chrystusa są powiązane z Jego kenozą: kenoza czystości – zgodził się być samotny, niezrozumiany, opuszczony (por. Mt 27, 46); kenoza ubóstwa – pozbawiony wielu rzeczy, nawet najbardziej osobistych (por. Mt 27, 35); kenoza posłuszeństwa – zależny we wszystkim od Ojca, rezygnujący z tego, co nie było wolą Ojca (por. Łk 23, 46; Fl 2, 8)⁴². Wymagana tu będzie nieustannie rosnąca ufność w Bogu, prowadząca do momentu, kiedy człowiek pozwoli Bogu całkowicie nim zawładnąć. Cały trud tej drogi ma być ukazaniem, że Jezus Chrystus jest „eschatologicznym celem, ku któremu wszystko zmierza” (VC 16).

Choć w życiu osoby konsekrowanej rady ewangeliczne są przeżywane jednocześnie, to jednak w historii życia zakonnego kolejność ich ślubowania nie była taka sama. Wymieniona powyżej triada: czystość, ubóstwo, posłuszeństwo pojawiła się wraz z Soborem Watykańskim II (por. LG 42–43). Obecnie kolejność ślubowanych rad ewangelicznych jest powiązana z życiem teologalnym, opartym na dialogu i komunii człowieka z Bogiem, stanowiącym najgłębszą treść powołania chrześcijańskiego. I tak, wierze będącej otwartością na Boży plan zbawienia – odpowiada posłuszeństwo, nadziei będącej dążeniem ludzkiego ducha ku dobru – odpowiada ubóstwo, a miłości dążącej do zjednoczenia z Bogiem – czystość. W wyniku tego połączenia posłuszeństwo konsekrowane staje się formą życia w wierze, ubóstwo formą życia nadzieją, czystość konsekrowana formą życia oblubieńczą miłością z Bogiem⁴³.

Z tej racji wydaje się rzeczą logiczną odczytać życie radami ewangelicznymi siostry Cecylii w takim właśnie kluczu teologalnym.

42 Por. G. Firszt, *Życie według rad ewangelicznych*, Kraków 2011, s. 26–27.

43 Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu. Teologia i duchowość życia konsekrowanego*, Kraków 2013, s. 134–138.

Posłuszeństwo a wiara

W świetle przedstawionych powyżej założeń, zakonne posłuszeństwo należy traktować jako formę życia w wierze. Zarówno przedmiotem wiary, jak i przedmiotem posłuszeństwa zakonnego jest ten sam zbawczy plan Boga, objawiony w Jezusie Chrystusie. Człowiek odpowiada na wezwanie Chrystusa do życia w przyjaźni z Nim przez akt żywej wiary⁴⁴.

W dążeniu do doskonałości na drodze ślubowanych rad ewangelicznych posłuszeństwo umożliwia zjednoczenie z najwyższym dobrem, którym jest Bóg. Oznacza poddanie woli człowieka woli Boga, ujawnionej za pomocą prawa lub nakazu danego przez Niego samego, lub Jego przedstawicieli. Istotą posłuszeństwa jest nie tylko uległość zewnętrzna, lecz także uległość ducha, który przez posłuszeństwo poszukuje Boga, by z Nim obcować.

Nadprzyrodzone posłuszeństwo pozwala obcować duszy z Mądrością, czyli z Bogiem. Siła wypływająca z posłuszeństwa jest jednym z najbardziej tajemniczych skutków obcowania z Mądrością. Posłuszeństwo współpracuje doskonale z Mądrością wówczas, gdy spełni kilka warunków: aby było *uporządkowane*⁴⁵, musi sobie wyszukać uprawnionego przedstawiciela Mądrości, aby stać się *nadprzyrodzonym*⁴⁶, musi w tym

44 Por. J. W. Gogola, *Rady...*, dz. cyt., s. 26.

45 Posłuszeństwo uporządkowane polega na tym, że każdemu z przedstawicieli Boga jest się posłusznym w takiej mierze, w jakiej on został obdarzony boskim autorytetem. Przy czym ani zalety przyrodzone, ani dary nadprzyrodzone, ani nawet świętość nie są podstawą autorytetu, lecz wyłącznie boskie przekazanie praw. Pan Jezus odchodząc z ziemi pozostawił tylko jedną władzę – autorytet Kościoła (por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 171–172).

46 Posłuszeństwo nadprzyrodzone polega na tym, że człowiek dzięki spojrzeniu pełnemu wiary odkrywa Boga w prawie i w przełożonym, i do niego odnosi swą uległość (por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 178–179).

przedstawicieli zobaczyć ukrytego Boga, i trzeba, by zgodziło się na *całość* Bożych wymagań.

W *posłuszeństwie całkowitym* nie wystarcza uległość czysto zewnętrzna, gdyż posłuszeństwo jest przede wszystkim aktem woli. Poprzez poddanie łączy swą wolę z wolą Bożą. Posłuszeństwo wymaga opanowania woli w sposób całkowity. Woli natomiast nie można oddzielić od inteligencji, która wolę oświeca i decyduje o jej wyborze, trzeba Bogu oddać wszystkie władze, zwłaszcza rozum i wolę, by posłuszeństwo stało się obcowaniem z Mądrością⁴⁷.

Siostra Cecylia bardzo wczesnie poznaje, na czym polega posłuszeństwo woli Bożej. W piątym roku życia słyszy w sercu głos Boży, by została karmelitanką, od razu wchodzi z Bogiem w dialog. Z dziecięcą prostotą odpowiada, że tak, będzie zakonnica, „ale nie podobna, żeby taką” (Dz 3) i zaczyna przechadzać się z zasłoniętą twarzą, jak karmelitanka welonem. Bóg ułatwia jej podjęcie decyzji, udzielając wewnętrznego światła. Od tego momentu z całkowitą ufnością poddaje się prowadzeniu Ducha Świętego, wchodząc w program życia małej karmelitanki: nie ma dla niej „nic miłszego, iak po osobnych miejscach z samym przestawac Bogiem” (Dz 4). Od tego wydarzenia, już zawsze jej posłuszeństwo będzie się charakteryzować szczerym dialogiem z Bogiem. W piętnastym roku życia wstępuje do Karmelu we Lwowie, dzięki posłuszeństwu wskazaniom przekazanych jej przez Matkę Bożą (por. Dz 11–13).

Posłuszeństwo jest wyznacznikiem życia duchowego, od niego zależy zarówno jego postęp, jak i kryzys. Poprzez wybieranie woli Bożej z ufnością siostra Cecylia uczy się wzrastać w posłuszeństwie, które w swej naturze jest posłuszeństwem w wierze. Od samego początku wyznacza sobie za cel całkowite poddanie się woli Bożej, nie chce mieć własnej woli (por. Dz 24–25, 101). Ćwiczy się w zapieraniu własnej woli, często w sposób heroiczny, ale kiedy mówi Bogu „tak”, pomoc Boża przychodzi

47 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 180–183.

zawsze. Na przykład, kiedy z powodu nieustannych bólów głowy, pije kawę, która jej pomaga, to po słowach Pana Jezusa zabraniających jej, natychmiast jest uległa. Prosi tylko o pomoc, by była zdolna oddawać Mu chwałę w takim stanie. Bóg wynagradza jej tę uległość (por. Dz 102).

Przeżywa egzamin posłuszeństwa, gdy jest chora na „oberwanie wnętrznosci”. W posłuszeństwie przełożonej ma się poddać kuracji, a jest to związane z dodatkowym cierpieniem z powodu wrodzonej wstydlivosti. Wzywa pomocy Bożej, żeby tego nie dopuszczał, „prosząc, aby wprzod umrzec mogła, nim przyidzie do tego. Wysłuchał ieiej Pan, ij tak raptownie wszystkie siły odebrał, a przy tym taką na nią boiazn Sądown swoich dopuscił, iz nią scisniona znouu się Pana prosiła, aby ieiej w teij tak ciężkiej nie zabierał boiazni. Na co ieiej rzekł Pan: Prosiłaś mnie, abys umarła, zanim przyidzie Cyruliczka, umierajje. Ktoremi słowy zawstydzona zdecydowała się raczej Posłuszenstwo wykonać. Pan zas dobroci pełny, w owym czasie, w którym obrządki należące do kuracji zachodziły, zabrał ducha ieiej do siebie, ij odebrał wszelką zmysłów ieiej przytomność, ze nic nie wiedziała co z nią czyniono. Przyszedłszy zas do zmysłów Bogu dzięki czyniła, ze ciężkie dla niej Posłuszenstwo tak dobrocią swoją ułatwił, iz się ij woli Przełożonych zadosyc stało, ij ona została od wstydu uwolniona” (Dz 102). Jak zwykle jest to posłuszeństwo „dialogowane”, i jak w tym przypadku w końcu „uległe” z jej strony, i zakończone wielką wdzięcznością (por. Dz 102). Powyższe zdarzenia uczą ją, jak wygląda całkowite posłuszeństwo.

Znamienne, jak zdaje egzamin z posłuszeństwa, kiedy zostaje poddana trudnej próbie. Zazwyczaj dużo modli się przed obrazem św. Teresy od Jezusa, znajdującym się w chórze. Tym razem przełożona zabrania jej zostać po jutrzni w chórze ze względu na zły stan zdrowia. Kiedy przechodzi obok obrazu słyszy głos świętej: „Corko moja wybrana, trwaj na Modlitwie przed tym moim Obrazem”. Siostra Cecylia, nie zatrzymując się, odpowiada: „Jakże Święta Matko, kiedy mi Przełożona nie kazała, wszak posłuszną kazesz byc Przełożonym?”. Kontynuując w celi

modlitwę do św. Teresy słyszy: „O Najjukochansza Corko, podoba mi się twoje ku mnie nabożenstwo, ale sobie więcej wazę twoje Posłuszenstwo” (Dz 102–103).

Kolejne posłuszeństwo przełożonym zostaje nagrodzone cudem, który jest związany z obietnicą otrzymaną w dzieciństwie (por. Dz 5). Siostra Cecylia ma szczególną miłość i nabożenstwo do Najświętszego Sakramentu, cztery razy dziennie udaje się na adorację. Idąc na planowaną adorację, doświadcza próby posłuszeństwa, gdyż w tym samym czasie zostaje wezwana na rozmowę do mistrzyni. Kiedy po jej zakończeniu wyraża pragnienie powrotu na adorację, słyszy słowa odmowy i polecenie udania się na spoczynek. Posłusznie udaje się do swej celi i tam z całego serca wyraża swe pragnienie, zadośćuczynienia oddania czci Najświętszemu Sakramentowi. Bóg spełnia jej pragnienie, w sposób nadprzyrodzony jest jej dane trzymać monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Ten cud jest uwieczniony na obrazie, gdzie siostra Cecylia w prawej dłoni trzyma monstrancję razem z Serafinem, a lewą ma na sercu płonącym ogniem (por. Dz 5 i Dz 44–45).

Siostra Cecylia nawet podczas mistycznego spotkania z Dzieciątkiem Jezus reaguje na obowiązek posłuszeństwa. Przerywa zabawę z Dzieciątkiem Jezus, mówiąc: „Stworco moij muszę Cię położyć, poczekajj mnie przyidę ia zaraz do Ciebie” (Dz 55). Posłuszna swemu spowiednikowi, zawsze po zjawieniu się Dzieciątka Jezus, robi znak krzyża, by nie zostać oszukana złudzeniem szatańskim. Podczas wykonywania znaku krzyża zwraca się do Dzieciątka Jezus ze słowami: „Panie ij Stworco moij, tak mi Posłuszenstwo kazało” (Dz 57), po czym doświadcza radości Jezusa z wykonanego posłuszeństwa.

Bóg pokazuje swej Oblubienicy, jak miłe jest Mu jej posłuszeństwo, zwłaszcza to najbardziej trudne do wykonania, dokonane w wierze. Szczególnie przy poleceniu posługi chorym, czy pracy na furcie, posyłając jej aniołów i świętych do pomocy (por. Dz 105–107). Będąc infirmerką doświadczyła wielkiej przykrości od siostry, która jej nie lubiła, usłyszała

take słowa: „wielki krzyż dla mnie twoja miłości, ij jedna godzina z tobą mi ciężka”. W odpowiedzi na te pełne złośliwości słowa siostra Cecylia „oswiadczala się ku niej w chorobie z osobliwą miłością, nie pamiętaiąc na krzywdę swoją” (Dz 130). Modliła się również za chorą przełożoną, od której „niewinnie utrapiona była” (Dz 131). Prosiła gorąco Pana, aby wytrzymała do końca, zgadzając się we wszystkim z Jego wolą. Usłyszała słowa zapewnienia: „Juz Corko koniec kielicha twego, będziesz Krzyż w tym Posłuszeństwie nosic, ale pełna słodkosc w nim odbierac będziesz” (Dz 132).

Postawa duchowa siostry Cecylii pokazuje, że posłuszeństwo ma swoje stopnie rozwoju. Posłuszeństwo to nie tylko wypełnianie poleceń, jest nim także zaangażowanie własnej woli w wierze. Bez wiary nie jest możliwym uznać, że wolą Bożą jest, by słuchać przełożonego. Posłuszeństwo dla natury ludzkiej jest ofiarą dla jego woli. Jest ono możliwe tylko w duchu miłości poruszonej przez Ducha Świętego, gdyż znikają wówczas wszystkie trudności i nie ma znaczenia, kto wydaje polecenie i w jaki sposób jest ono przekazane. Jej posłuszeństwo jest źródłem wolności, radości, wdzięczności Bogu w duchu głębokiej wiary i zawsze jest związane z interwencją Bożą.

Praktykując takie posłuszeństwo i widząc jego moc, jest zdolna być posłuszna nie tylko przełożonym: „Tę widząc moc Posłuszeństwa Świętego nigdy się z niego nie wymawiała powolna (posłuszna) będąc we wszelkich nakazach nie tylko Starszym, ale tez i nizszym od siebie. W nagrodę zas tej powolności rzeczy ciężkie, ij niby niepodobne łatwe czynił Pan, gdy ją w nich zaszło Posłuszeństwo” (Dz 103).

Posłuszeństwo całkowite będzie miało miejsce wówczas, gdy zaangażuje się całą osobę: intelekt, wolę i serce, by ostatecznie dojść do stopnia doskonałego, najtrudniejszego, jakim jest poddanie swego osądu. Siostra Cecylia jest zdolna odrzucić każdą urazę, na wszelkie przykre doświadczenia odpowiada modlitwą w intencji prześladowających ją. W posłuszeństwie zakonnym ma również znaczenie własna inicjatywa, człowieka

działającego z wolnej, nieprzymuszonej woli, wpływającej z konsekwencji wolnego pójścia za Chrystusem, szczególnie widoczne u niej w szczerym, nieustannym dialogu z Bogiem⁴⁸.

Posłuszeństwo siostry Cecylii ukazuje nie tylko przykłady realizacji ślubu posłuszeństwa, ale przede wszystkim najgłębszą tajemnicę, która czyni go bardzo owocnym dla życia duchowego. Nie traktuje ona ślubu posłuszeństwa jedynie, jako obowiązku, który staje się często źródłem wewnętrznego konfliktu, gdyż człowiek z natury ma tendencje do samorealizacji. Na jej przykładzie widać, czym cechuje się posłuszeństwo, gdy motywem jest miłość do Oblubieńca. Przyjmuje w posłuszeństwie i z miłością cierpienia i umartwienia za grzechy wskazanych jej osób konsekrowanych, które są w niebezpieczeństwie potępienia, wyprasząc dla nich miłosierdzie (por. Dz 68, 90, 91).

Posłuszeństwo podjęte z miłości, a więc doskonale jest w niej owocem głębokiego pragnienia naśladowania swego Oblubieńca. Zgadza się na każdą boleść: „Kielicha gorzkiego i dopuścił Pan na nią tak wielkie cierpienia, że się zdawało iakoby z Panem do Krzyża była przybita, w których trwała przez cały dzień” (Dz 70). Jej uległość stała się posłuszeństwem, upodabniającym ją do Chrystusa, posłusznego aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2, 8).

Ubóstwo a nadzieja

Ubóstwo rozpatrywane w kluczu teologalnym, staje się formą życia nadprzyrodzoną nadzieją. W Katechizmie Kościoła katolickiego czytamy, że „nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy, jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego” (KKK 1817). Analizując powyższą definicję cnoty nadziei można dostrzec, że jedynie ubóstwo duchowe

48 Por. J. W. Gogola, *Rady...*, dz. cyt., s. 55, 78–89.

może jej zapewnić doskonałość. Cnota nadziei odnosi się do Boga, który jest jej pierwszym i jedynym obiektem. Dusza pokłada w Nim nadzieję z racji Jego samego, z powodu Jego pomocnej wszechmocy. Nadzieja będzie o tyle doskonalsza, o ile Bóg stanie się jej wyłącznym obiektem, z wykluczeniem wszystkiego, co Nim nie jest. To najwyższe ogołocenie stanowi ubóstwo duchowe. Właśnie temu ubóstwu, pokładającemu swą nadzieję tylko w Bogu, przyrzeczone jest Królestwo niebieskie: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie* (Mt 5, 3). Ubóstwo praktykowane przez osoby konsekrowane prowadzi do Chrystusowego błogosławieństwa. Istotą błogosławieństwa jest sama osoba Jezusa. To Jego obecność sprawia, że żadne braki materialne, czy zależności od innych, nie są w stanie pozbawić szczęścia osobę konsekrowaną. Dla niej Chrystus stanowi najwyższą wartość (por. Flp 3, 8). Cnota teologalna nadziei, zwraca człowieka ku Bogu, jako dobru wznioślemu i najwyższemu. Jest to dobro trudne do zdobycia, ale możliwe do osiągnięcia, jest dobrem, które musi być osiągnięte⁴⁹.

Wiara odkrywa nam Boga, miłość bierze Go w posiadanie, natomiast nadzieja – jako cnota będąca w ruchu – jest całą dążeniem ku poznaniu obiektowi przez wiarę. Jednak nie posiadany jeszcze w takim stopniu, jakby pragnęła tego miłość. Spragniona nadzieja biegnie ku Bogu⁵⁰.

Ubóstwo duchowe będzie mieć także swój aspekt ascetyczny. Będzie on rozumiany jako wszelki trud podjęty przez człowieka w celu współpracy z łaską wewnętrznej wolności. Ubóstwo duchowe przekracza odniesienie do dóbr materialnych: można posiadać wiele i być ubogim w duchu, tak jak można mało posiadać i nie być ubogim w duchu. Podobnie wygląda sprawa relacji do dóbr duchowych, takich jak: własny czas, swoja racja czy pomysł, różne stany ducha i tym podobne. Istota ubóstwa ewangelicznego to pragnienie Nieba, to umieszczenie w Bogu

49 Por. STh, I–II, 40, 2.

50 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 406–408.

swojego obiektu miłości. Zyskanie owego skarbu stanowi centrum i istotę ewangelicznego ubóstwa⁵¹.

Życie w Karmelu jest związane z ubóstwem i surowym stylem życia. Ubóstwo jest rozumiane jako środek do naśladowania Chrystusa, który *ogolocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi* (Flp 2, 7). Życie kontemplacyjne w zakonie zamkniętym, to kroczenie w sposób radykalny za Jezusem – Sługą ubogim.

Siostra Cecylia po wezwaniu Bożym w dzieciństwie, by być jak karmelitanka, intuicyjnie wyczuwa potrzebę ubóstwa ewangelicznego. Jej jedyne pragnienie to, być sam na sam z Bogiem, poznawać nowe formy pobożności, nowe modlitwy. Starsza siostra proponuje jej nabożeństwo do Opatrzności Bożej, ona w swej dziecięcej prostocie sądzi, że to potrzebne jest tylko tym, którzy pragną obfitości dóbr doczesnych. Zawiedziona odpowiada: „Mnie nic nie jest potrzebne, co jest doczesnego” (Dz 6), pragnie być wolna od dóbr doczesnych, dla niej liczy się tylko Bóg. Jej życie zaczyna już wtedy być zorientowane tylko na Boga, oderwana od wszystkiego i wszystkich, aby być całą dla Niego. Szuka samotnych miejsc, unika ludzi i rozmów z nimi, nie reagując na prześladowania ze strony starszej siostry (por. Dz 4).

Wstępując do Karmelu w piętnastym roku życia kontynuuje to, co zostało już rozpoczęte w dzieciństwie. Staje przed Bogiem jak uboga, nie mająca od siebie nic, zdana tylko na Pana, o wszystko pyta, o wszystko prosi. Robi to, co jej wskazuje Bóg: „Tą drogą miłości poidziesz” (Dz 14, por. Dz 27). Żyje pod Jego dyktando, „uznać tedy we wszystkim Wolę Boską, z nią się zupełnie zgadza, za ktorego pomocą gwałt sobie we wszystkich przeciwnościach czyniąc” (Dz 27)⁵². Z gorącym sercem oddaje się Trójcy Przenajświętszej, jako niewolnica, rezygnując z własnej woli we wszystkim do końca, chce tylko tego, co Bóg powie. Pragnie pójść drogą Krzyża

51 Por. J. W. Gogola, *Rady...*, dz. cyt., s. 213–225.

52 Por. J. W. Gogola, *Rady...*, dz. cyt., s. 190–197.

za swym Oblubieńcem, by „pomoc (Mu) w Jego cierpieniu”(Dz 21). Jej ślub ubóstwa wyraża pragnienie, by naśladować swego Oblubieńca, który ją wszystkiego nauczy i we wszystkim pomoże. Towarzyszy Panu Jezusowi w Ogrójcu, który zachęca ją, by przypatrywała się Jego męce. Gdy jej serce słabnie, omdlała mówi: „iakze Stworco moij, kiedy nie zniesie serce moije, długo na Twoiją patrzyc mękę – i słyszy odpowiedź – wierz mi Najmilsza, ze cię zemdloną ratowac będę”(Dz 64).

Świadoma ogromu łask zlanych na nią staje przed Panem z obawą i w pokorze, prosząc „aby łaską Jego skuteczną zachowana była od ich utraty”. Otrzymuje pouczenie: „Patrz Oblubienico moia na Rany moiie, ij złośz w nich, a ia wszystkich dochowam”(Dz 65). Niczego sobie nie przypisuje, czuje się niegodna tego, co czyni jej Bóg: „Ach moij Stworco, nie mnie to nie mnie, taka Twoia dobroc, ktora niegodnam, by mnie ziemia nosiła, ij mury Domu Twego okrywały a dopierosz Zakonna Szata odziewała”(Dz 115). W obawie, by któraś z zakonnic nie zauważyła, co Pan z nią czyni i by nie zaszkodziło to jej pokorze, ucieka się natychmiast po pomoc do Niego. Otrzymuje zapewnienie, że tak zostanie ugruntowana w tej cnocie, że nic jej nie zaszkodzi (por. Dz 115, 116).

Kiedy jednak doświadcza od siostr wiele prześladowań, niezrozumień, opaczego posądzania, użala się przed Panem. Pan Jezus daje jej do wyboru, czy woli, by siostry wiedziały o jej nadzwyczajnych łaskach, podziwiały ją i zakończyły się te prześladowania; czy też woli pozostać w tym stanie, ale za to cieszyć się nadal Jego łaską. Jej wybór jest oczywisty: „O moij Panie sama wiadomosc ludzka byłaby mi nieznosną męką. Gotowam Panie, by na mnie cały swiat powstał, ij wszyscy mną gardzili, ij zelzywosci wyrządzali, nie zebys mnie na takim niebezpiecznym miejsku postawił – i dodaje z delikatną pokorą i dziecięcą ufnością – tylko swojeij pomocy nie umykaj, gdyz ia z siebie nic nie mam” (Dz 117).

Dla niej sens radykalnego ubóstwa, nie sprowadza się wyłącznie do ascezy, do zewnętrznych praktyk, ma on również sens teologiczny. Całą swą ufność składa tylko w Bogu i tylko w Nim jej nadzieja

pokonuje wszelkie ludzkie ograniczenia. Jej prawdziwe powierzenie się Bogu i głęboka pokora za każdym razem zdobywają Serce Jezusa.

Czystość a miłość

Dziewictwo konsekrowane wypływa z żywej miłości do Boga, bez niej praktycznie nie można żyć tą radą ewangeliczną⁵³. W praktyce powinna stanowić formę życia oblubieńczą miłością z Bogiem.

Bóg wybiera Magdalenę na swą Oblubienicę i już od dzieciństwa rozpala swą miłością. Dzieli się z nią swymi tajemnicami, ukazując jej piękno Nieba i chwałę świętych. „Dociekszy piękności Boskiej, ij całego Nieba, którą ieij Pan często odkrywał, co raz to bardziej zapalała się do czystej miłości – czytamy w *Dzienniczku* – w wielkim mając obrzydzeniu miłość niezadną. Skąd pochodziło, ze ieszcze będąc na swiecie, bladła ij truchlała, gdy co z przypadku trafiło się słyszec mniej przystojnego. Iz to tego niewinnosc ieij nie pojimowała, tak to iednak raziło Serce Panienskie, iakby ią mieczem na wylot przebił” (Dz 109).

Już jako siostra Cecylia, z miłości do Boga jest gotowa na wszystko, na każdy krzyż, nawet na śmierć. W odpowiedzi otrzymuje obietnicę pójścia „drogą miłości” (Dz 14). Podczas profesji oddaje swą wolę Trójcy Przenajświętszej, pragnie tylko jednego, pomóc Oblubieńcowi w Jego cierpieniu (por. Dz 21). Nie zatrzymuje się na tym, co otrzymuje. Jej czyste, gorące serce pragnie wszystkiego dla miłości Bożej. Swą miłość do Boga zabezpiecza, powierzając ją opiece Serafinów, „abym mogła ij na ieden moment nie bydz oddalona od miłości Boskiej” (Dz 37). Otrzymuje od Boga dar „przebicia serca” (Dz 37–40), staje się „Męczenniczką Miłości Bozej” (Dz 40). Otrzymuje wszystko na miarę swych pragnień.

Wraz z darem miłości otrzymuje dar anielskiej czystości. Według słów spowiednika, karmelity bosego – o. Kazimierza od św. Awertana – w pełni odpowiedziała na ten dar, nie popełniła w swym życiu grzechu

53 Por. J. W. Gogola, *Rady...*, dz. cyt., s. 338.

śmiertelnego, „wzmocniona od Boga, zawsze duszę swoją świętą ij niewinną, w oczach obecności Jego zachowała”. Ponadto bardzo oskarżała się z powodu najmniejszych przewinień, „obmywała ie zaraz łez wylaniem ij ostrą pokutą” (Dz 108–109).

Od stopnia czystości jej serca zależy intensywność pragnienia miłości, im bardziej świadomie wybiera miłość i nią żyje, tym przynaglenia są mocniejsze. Czasami są trudne do zniesienia: „Tak miłość Serca gorę bierze, że mi się zdaie, że iuz z tego Ognia Serce się na węgiel spaliło, bo kazde odetchnięcie nie mało bolu, w urazeniu dodaie” (Dz 43). Święty Jan od Krzyża wyjaśnia, że nie wystarcza mieć miłość, trzeba być rozpalonym tą miłością. Potrzeba rozpalenia miłością jest konieczna, aby przewyciężyć jarzmo swej natury i wejść w oczyszczenie części zmysłowej, aby sfera duchowa była rozpalona udrękami miłości. Święty wyraża to stwierdzeniem, że dla pokonania wszystkich pożądań i wyzbycia się upodobania we wszystkich rzeczach, do których skłonność uczuciowa zapala wolę, trzeba większego ognia, którego źródłem jest wielka miłość, wyłączna miłość ku Jezusowi Chrystusowi (por. DGK I, 14, 2).

Siostra Cecylia nie tylko umartwia swoje ciało i zmysły, ale przede wszystkim, kierując się nadprzyrodzoną przezornością, zabezpiecza się pomocą Boga i świętych, nie licząc na własne możliwości (por. Dz 110). Bóg udzielając jej darów, jednocześnie wychowuje i uzdalnia do anielskiej czystości i nadprzyrodzonej miłości: „Chcąc ią w teij Cnocie bardziej iugruntowac Pan, przez cwiczenie się z zmyslnością, zepsuteij naturze przyzwoitą, dał ieiej poznać przeciwnosci” (Dz 109). W Nowicjacie, kiedy siostry składają sobie życzenia, by były zachowane od cielesnych pokus szatańskich, ona nie rozumie, o co chodzi, „coby to była za utarczka z iednym prochem, iakie iest skarzytelne ciało” (Dz 109). Zakochana w Chrystusie, swym Oblubieńcu, sądzi, że zakonnice nie mogą mieć myśli nieczystych.

Bóg zachował ją od pokus cielesnych, ale teraz gdy jest już dorosła, daje jej poznać skłonności ludzkiej natury, dopuszczając na nią pokusę.

Kiedy szatan uderza w jej wyobraźnię nieskromnymi obrazami, instynktownie broni się dyscypliną, żelaznym łańcuszkiem, po czym udaje się przed obraz Matki Bożej. Tam otrzymuje pomoc i pociechę, widzi Matkę Bożą i aniołów, oraz otrzymuje zachętę do anielskiej czystości. Po tym wydarzeniu zabezpiecza się, prosząc Bożą Rodzicielkę, by ją przyjęła za niewolnicę swej czystości. Odnawia swój ślub czystości, pragnąc go zachować do śmierci. W odpowiedzi zostaje okryta przez Matkę Bożą śnieżnobiałą suknią (por. Dz 110).

Od tej pory siostra Cecylia umartwia swe ciało postem, dyscypliną, noszeniem włosiennicy, nieustanną pracą, aby żądze ciała „pod władzę rozumu podbiła” (Dz 110). Gdy piekło nie daje za wygraną, uderzając w jej ciało, ona pokonuje je aktami pokory, a gdy użala się przed swym Oblubieńcem na te doświadczenia, dowiaduje się, że to tak niewiele, w celu poznania skłonności jej natury. Siostra Cecylia od razu prosi, aby utwierdził ją Pan w anielskiej czystości, prosi i otrzymuje: „Juzes wiecznie moja, wysłuchałem pragnienia twoje”(Dz 111). Innym razem Pan Jezus poucza ją, by się nie lękała pokus, bo nie będą jej szkodziły, chce tylko pokazać jej, jak wstrętne są w Jego oczach pokusy cielesne i jaką ranę czyni duszy każda nieczysta myśl. Ze wszystkich szatańskich pokus oskarża się szczerze przed swym spowiednikiem, który udziela jej potrzebnych wskazówek (por. Dz 112). To utwierdzenie Boże czyni ją silną i odważną. Im bardziej jest atakowana zasadzkami szatańskimi, tym bardziej pokłada ufność w swym Oblubieńcu. Oddaje Mu swą słabość i niestałość, i tym większą otrzymuje pomoc z Nieba. Pan Jezus zapewnia ją: „Ia mam w mocy wolę twoią – Matka Boża dodaje – Iam odebrała Czystosc od ciebie” (Dz 113).

Również aniołowie zapewniają ją o swej obronie: „nie trap się, my ciebie mamy na strazy, nieczysty proszek nie dotknie ciebie i jej czystosc składali na rękach Maryi Panny” (Dz 114). Nieustanne wzywanie pomocy Bożej wynika z jej pokory, przekonania o swej niewystarczalności i utwierdzenia w tym, że wierny Bóg zawsze przyjdzie jej z pomocą. Każdy zachwyt Bogiem rozpala serce siostry Cecylii i pobudza jej wolę

do ofiary z siebie. Patrząc na Chrystusa, na to, co wycierpiał dla człowieka, dusza jej będzie miała siłę, aby z miłością złożyć Mu ofiarę z siebie. Będzie wiedzieć, że droga do zjednoczenia jest jedna, jest nią całkowite zaparcie się siebie zarówno, co do zmysłów, jak i do ducha, w cierpieniu dla Chrystusa (por. DGK II, 7, 8–11).

Dziewictwo ma swój wymiar paschalny (Flp 2, 8). Oblubienica, łącząc się z Chrystusem, pragnie być z Nim ukrzyżowana. Dzięki czystości staje się naczyniem, w którym Bóg dokonuje swych tajemniczych dzieł. Pragnie tylko tego, czego oczekuje od niej Oblubieniec. Jej serce płonie ogniem miłości, powtarza: „Zyję ia, iuz nie ia, ale zyje we mnie Chrystus, a ia w Chrystusie” (Dz 63, por. Ga 2, 20).

Jej dziewicze serce i ciało pragnie być ukrzyżowane z Umiłowanym i tak się staje: „Patrz na mnie com cierpiał dla zbawienia ludzkiego. Spozirzawszy na Figurę Ukrzyżowanego, widziała z Ran Najświętszych, iak z Zertwa iakich krew płynąca, od nich zas, uderzała na nią swiatłosc w pięciu promieniach, do Serca, rąk, ij nog ieij, ktore taką przeraziło bolescią, iz wszystka zdrętwiała, ij na siłach opadła, zraniona miłością Oblubienca swego Ukrzyżowanego. Azeby zas doskonałym była Portretem tegoz cierpiącego Pana. Innych czasow udzielał ieij ij w bolesciach Głowy swojej Najświętszej, kładąc koronę swoją cierniową na skronie ieij, ktora im ostrzejsza dla nie była, tym tez bardziej raniła miłością Zbawiciela Serce ieij, którą nosząc na głowie swojej, a będąc wskros bolesciami sciesniona, ij radością napełniona z afektem powtarzała. Ach słodkosci bolu, iakes pełne miłosci” (Dz 63–64).

Siostra Cecylia – zakochana w Bogu i pochłonięta myślą o Nim – nie zna innych przywiązań. Nie wie nawet, że jest możliwe pragnąć kogoś, czy czegoś poza Bogiem. Jej dziewicze serce pragnie tylko Boga i Nieba. Ofiara z siebie to dla niej coś naturalnego; zna tylko to, co dotyczy Jezusa. Ma te same pragnienia, tę samą gotowość do ofiary.

Schody kontemplacji siostry Cecylii w świetle doktryny św. Jana od Krzyża

W świetle nauki św. Jana od Krzyża zostaną przedstawione schody kontemplacji u siostry Cecylii. Posiadają one dziesięć stopni, będących skalą miłości, po których wstępując etapami, dusza wznosi się do Boga (por. NC II, 19, 1).

Pierwszy stopień – zmiana życia

Na pierwszym stopniu schodów miłości dusza choruje, jednak z pożytkiem dla niej (por. NC II, 19, 1). Podobną sytuację można zaobserwować u siostry Cecylii, na rok przed wstąpieniem do Karmelu: „cały rok rozne choroby cierpiała, w piętnastym zas wieku lat swoich, zupełnie ozdrowiała, [...] przyszła do pierwszej i większej gorącości ducha. Napęczniała była pociechami często, do niewytrzymania zas przybywało gorącości w kochaniu Boga, ktorego tez pojmowała” (Dz 12). Jej serce rozpalone miłością, pragnie już nieustannie trwać w obecności swego Oblubieńca, „trawiła nie mało czasu na osobliwszym nabozenstwie ku Najświętszemu Sakramentowi, tak we dnie, iak i w nocy” (Dz 25).

W rzeczywistości jest to przejście ze stanu słabej miłości uczuciowej, do stanu zakochania się w Bogu. Miłość do Boga dokonuje przemiany człowieka: „Gdy leżałam krzyżem, czyniłam kontrakt ze Stworcą swoim, w wielkiej ducha gorącości, oddając się za wieczną niewolnicę Trojcy Przenajświętszej, z zaprzieniem się samej siebie, nie odbierając w niczym woli swojej, ni w zyciu, ni przy śmierci, ni w całej wieczności tylko co Bog chce: krzyż ieden biorąc sobie za cel do zbawienia, i oddając się na wszystkie wzgardy zelżywości, i urągania, pragnąc pomoc Panu Krzyża w Jego cierpieniu” (Dz 21).

W przypadku, gdy jedyną miłością staje się Bóg, miłość ta rodzi potrzebę zostawienia dla Niego wszystkiego. Całą swą istotę daje Bogu do dyspozycji według Jego woli, do współcierpienia z Chrystusem za zbawienie świata. W prawdzie człowiek sam z siebie nie jest zdolny podjąć wymaganej

tu przemiany wewnętrznej. Bóg, powołując i wzywając do wyłącznej miłości oblubieńczej, sam udziela tej miłości: „Alisz mi się pokazał ukrzyżowany Zbawiciel z otwartymi ranami, poglądał z krzyża z wielką miłością, ij uzyczył mi Pan słodczy z ran swoich” (Dz 21). Przemiana w człowieku spowodowana jest doświadczeniem miłości Bożej i rozpaleniem serca miłością. Bóg jest zarazem bardzo bliski i bardzo daleki. Bliski w znalezieniu Go, w pragnieniach, w postanowieniach, w podjętej drodze do Niego. Daleki natomiast z powodu straconego czasu, w którym człowiek o Nim nie pamiętał. Postanawia rozpocząć solidną pracę nad sobą. Wyrzeka się wszystkiego i szuka swej jedynej Miłości–Boga⁵⁴.

Drugi stopień – szukanie Boga

Drugi stopień schodów miłości jest przynagleniem do nieustannego poszukiwania Boga (por. NC II, 19, 2). Rozpalenie miłością u siostry Cecylii sprawiło, że Bóg stał się jedynym przedmiotem jej pragnień. Szuka Boga w wierze: bezpośrednio przez akty modlitwy⁵⁵, pośrednio w całości życia, przeżywając wszystko w odniesieniu do Boga. Szuka Umiłowanego w myślach, w każdej czynności, nawet podczas jedzenia. Wyznaje: „Rozmyślając raz podczas stołu, posiłek Zbawiciela, ij jako był w ciężkim pragnieniu zółcia ij octem poiony, w pragnieniu była dopomoc Mu tego umartwienia, ktorego zadosc czyniąc Pan, ryby smaczne ugotowane, ktore ieij dane były dla posiłku, zamienił w piołun ij wielką gorycz. Ktore ona z wielkim spożyła smakiem, dziękując Panu, ze ieij pozwolił uczestniczką

54 Por. D. Wider, *Dynamizm miłości. Studium na temat dziesięciu stopni miłości w nauce św. Jana od Krzyża*, Kraków 1998, s. 8–10.

55 „Do częstej tez ij nieustannej Modlitwy, zaraz ią w początkach powołania ieij, sam Pan zachęcił. Bo gdy raz modląc się przed Najświętszym Sakramentem, klepsydrą chciała wymiar uczynić Modlitwy swojej, usłyszała głos Boski mówiący do siebie: Nie czyn tego, bo Ia twoie wszystkie zycie, chcę miec Modlitwą. Jakosz, iz wszelkie sprawy ieij, sciążały się do Chwały Boskiej, ij ugruntowane były na Boskiej miłości, tym samym całe zycie ieij Modlitwą było” (Dz 137–138).

byc posiłku swego” (Dz 67)⁵⁶. Człowiek zakochany w Bogu, pragnący zjednoczenia z Nim w miłości, wie, czego musi się wyrzec – wszystkiego, co nie jest Bogiem. Podstawą szukania Boga jest rozmiłowanie się w Nim, miłości tej towarzyszy tęsknota przynaglająca do szukania.

Czuwa nieustannie, jest udręczona miłością: „O moij Stworco pozwol mi, abym wszystkich świętych mogła miec w sobie Serca, ij te wszystkie wylała na kochanie Ciebie. Pozwol, aby kazde uderzenie pulsu, stało się płomieniem miłości, wszystkie proszki w mizernym ciele moim, zamienione były w iedną miłosc, do kochania nieskonczoneij miłosci Twoiejij” (Dz 41–42).

Dla gorliwego jej serca każdy czas i każda czynność jest dobra dla rozmyślenia i żywego łączenia się z Oblubieńcem: „Przy powierzchownych pracach zawsze miała do Boga przy ustawicznych afektach podniesione Serce, ij przez umysłową Modlitwę, ij przez nieustanną obecność Panską z Nim złączoną” (Dz 25). Do szukania sposobu, by wynagradzać za cierpienie swego Pana, by w ten sposób okazać Mu miłość, sprawić radość.

Zjednoczona z Panem Jezusem od rana do nocy czuwa, by być gotową dać Mu w swym sercu odpoczynek. Gdy podczas karnawału Pan Jezus pokazuje jej swe cierpienie, jest skatowany, cały we krwi, prosi Go: „Wstą-pże teraz do niegodnego Serca moiego ij uczyn sobie spoczynek” (Dz 70, por. 68). Wyrażając pociechami swą wdzięczność, Pan Jezus ukrywa się w jej sercu. Po czym poprosił, by zechciała towarzyszyć Mu w Jego cierpieniach. Odczuwa przez cały dzień tak wielkie oschłości i opuszczenie, iż wydaje się jej jakby razem z Panem Jezusem była przybita do Krzyża (por. Dz 70).

Rozmyśla o nocy Pana Jezusa w piwnicy (w lochu), z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. Gdy w duchu nawiedza to miejsce, dane jest jej widzieć okropność tego lochu oraz cierpienia i obelgi zadawane przez

56 Dusza na tym stopniu we wszystkim szuka swego Umiłowanego, w słowach, myślach, podczas zajęć, nawet podczas posiłku (por. NC II, 19, 2).

złoczyńców. Widząc to, prawie mdleje z bólu, prosi Ojca Przedwiecznego, aby posłał Chóry Anielskie, by wynagrodziły Zbawicielowi należną czią zuchwałość i złość ludzką. W odpowiedzi widzi całe mnóstwo aniołów i świętych adorujących Pana Jezusa (por. Dz 67). Jej miłość wzrasta i nabiera na sile „każda modlitwa, czyli wewnętrzna, czyli ustna, więcej ognia dodaie, ze się czasem dziwiuję, iako go zniesc moze” (Dz 43).

Proces szukania ma swoje okresy w zależności od stopnia oczyszczenia człowieka, stopień oczyszczenia jest stopniem zjednoczenia. Oczyszczenie i szukanie Boga są ze sobą ściśle związane. Z różnych przyczyn podlegają one nieustannemu falowaniu, aż dojdzie się do pełni. Człowiek raz smakuje w doświadczeniu Boga, raz doświadcza swej nędzy. Jest to działanie kontemplacji, która podnosi człowieka do Boga, a uniaża go w sobie samym (por. NC II 19, 2).

Trzeci stopień – przynaglenie do czynu

Odnaleziona miłość przynagliła siostrę Cecylię do przemiany życia. Teraz ta miłość wzywa ją do czynu, udziela wielkiego zapалу, wprowadzając na trzeci stopień schodów. Rozpalana coraz większą miłością wszystkie cierpienia uważa za zbyt małe (por. NC II, 19, 3). Z miłości do Oblubieńca gotowa jest wielokrotnie oddać swe życie, pragnie „samą miłością Świętą zyc, ij w niej umierac. Z teize miłosci Boskiej gotowa była ij na męki piekielne, aby wszyscy ludzie zbawieni byli ij z nią wiecznie kochali Pana, do ktorego z wielką gorącosią ducha wołała: Ach gdyby można Stworco moij, zebys cały swiat zbawił, a ia gotowa iestem wszystkie męki podiać, ktore są w piekle, azeby wszyscy byli zbawieni, ij kochali Cię za mnie, gdyz ia nie umiem. Wez Panie zycie, daj wszystkie męki, tylko miłosci nie odbieraj w kochaniu Ciebie” (Dz 38)⁵⁷. Nie mogąc tego zrealizować, uważa swe życie za mało użyteczne. Uważa siebie za nic nie znaczącą,

57 Człowiek rozpalony żarem miłości jest zdolny do podejmowania wszystkich trudów miłości (por. DGK I, 14).

niedoskonałą i pełną braków, najgorszą ze wszystkich. Jej sąd o sobie pochodzi stąd, że poznała, jak wielki jest Bóg i na jak wiele zasługuje, a jak małe i nędzne jest to, co czyni dla tak wielkiego Pana⁵⁸: „[...] uważając wyłaną na siebie Dobroc Boską przy wielorakich łaskach Jego zamysłać o tym zaczęła, iż nie czyni nic osobliwego na odwdzięczenie tak wielkich zadatków Jego Miłości, prowadząc życie pospolite wszystkim Zakonnym Siostrom. Zapalona miłością ku temuż Panu pobudzała Niebo i Ziemię do dziękczynienia za wszystkie od Niego odebrane łaski, sama się zaszynowała przed Nim, że się nie miała czym za nie wypłacić” (Dz 42).

Najboleśniejszą udręką jest tęsknota za Bogiem, która sprawia że przestaje miłować swą nieudolną siłą i zaczyna w zjednoczeniu kochać siłą i czystością Ducha Świętego (por. NC II, 4,2). Modląc się gorąco wdzięcznym sercem za miłość Oblubieńca, „raptownie do Niego zabrana była, iż zdało się jej iakby Serce jej, które Pan do siebie pociągnął w iakims płomieniu tonęło. Gdy zaś przyszła do zmysłów w wielkich się znalazła natężeniach Boskiej miłości, które jej i sen z oczów zabierały, posiłku zadnego przyjąć nie dały” (Dz 42).

Niedługo po profesji, Pan Jezus odebrał jej wszystkie pociechy duchowe, zamiast nich dopuścił na nią wielorakie pokusy i towarzyszący im smutek. Zamiast wewnętrznego pokoju czuła w sobie zbyt pobudzone namiętności, z którymi nieustannie musiała walczyć. Jak przedtem miała łaskę łatwego ćwiczenia się w cnotach, tak teraz większe czuła w sobie skłonności do złego (por. Dz 26–27)⁵⁹. Bóg, kiedy oczyszcza i oświeca,

58 Por. NC II, 19, 3.

59 Przyczyną udręk są głównie ze strony Boga oczyszczenia i oświecenia. Bóg poucza duszę w sposób ukryty, usprawniając ją do doskonałej miłości, jednak ona nie rozumie tego Bożego działania. Bóg bowiem udzielając swej mądrości, przekraczającej rozumowanie człowieka, sprawia w duszy ciemność. Przyczyną jest także niskość i nieczystość duszy, to one są przyczyną udręczenia. Bóg chce objąć w posiadanie duszę, a ona jest pełna słabości. Lecz najwyższe dobro i największa nędza nie mogą się pomieścić w jednej duszy (por. NC II, 5, 1; 5, 4).

czyni to z największą delikatnością, choć wydaje się to zbyt ciężkie. Bóg jednak dotyka ją z miłosierdziem, by udzielić jej łask, a nie kary (por. NC II, 5,7). Oczyszcza ją z nieświadomości i niedoskonałości, trwałych przyzwyczajzeń naturalnych i duchowych, czyli z cech starego człowieka, który nadal tkwi w jej wnętrzu.

Siostra Cecylia czuje się nierozumiana przez siostry, które opacznie tłumaczą jej sprawy. Myśli, że już ginie i jest odrzucona przez Boga (por. Dz 27). Oczyszczenie to sprawia, że doświadcza oschłości, próżni i mroku. Kocha Boga, jednocześnie odnajdując w sobie te słabości, popada w przerażenie. Wydaje się jej, że Bóg nie może ją z tego powodu miłować. Przeżywa jakby śmierć duchową, którą św. Jan od Krzyża określa jako udrękę oczyszczającej kontemplacji⁶⁰.

Czwarty stopień – zapomnienie o sobie

Na czwartym stopniu schodów miłości człowiek rozkochany w Bogu przyjmuje cierpienie bez jakiegokolwiek trudu. Tutaj duch bierze górę nad ciałem i całkowicie nad nim panuje (por. NC II, 19, 4). Siostra Cecylia nie szuka i nie oczekuje pociech ani od Boga, ani od stworzeń. Dla niej, gdy była poddana próbie, „jedyną ucieczką była Modlitwa i jej rozmyślanie o Tajemnicy biedzącego się Pana w Ogroicu smutkiem i jej uciskiem przejętego. Ktorego aby Mu dopomogła wszelką swoją duchową bitwą z krwawym Iego łączyła potem, uznając w tym wszystkim Wolę Boską, z nią się zupełnie zgadzała, za ktorego pomocą gwałt sobie we wszystkich przeciwnościach czyniła” (Dz 27). Autentycznie zakochana w Bogu, całkowicie zapomina o sobie, o swoich doświadczeniach i cierpieniach, jest cała ukierunkowana na Boga. Patrząc na Rany Zbawiciela zapomina

60 Rzeczywiście, kiedy duszę dotknie udręka oczyszczającej kontemplacji, odczuwa cień śmierci. Pochodzi to z żywego odczucia, że jest pozbawiona Boga, bo jest na nią zagniewany. Podobnie odczuwa odrzucenie i pogardę ze strony otoczenia (por. NC II, 6, 2–3).

o swoich utraceniach, a bardziej ubolewa nad swoim Oblubieńcem. Kiedy podczas wspólnego posiłku siostra czyta o Męce Pańskiej, jej serce cierpi, nie może powstrzymać się od łez (por. Dz 66). Teraz, wdzięczna za wszystko, co otrzymała, chce wyłącznie spełniać pragnienia Boga i nie liczy się już z tym, ile będzie ją to kosztowało. Wspaniałomyślnymi czynami potwierdza swoją miłość. Winy siostry zakonnej bierze na siebie: „Pobudzona z miłości bliźniego dla miłości Twojej i pragnienia zbawienia ludzkiego, biorę na siebie zbroję niewinnej Męki Zbawiciela, i ja nią się będę zastawiać na sądzie Twoim, za tę duszę, której przewinienia przyjmuję na siebie, i ja pokładam nadzieję w nieskonczonej dobroci Twojej, że miłość Twoją która była początkiem do przyięcia, będzie koncem do zgładzenia wszystkich win, kotorem przyjęła na siebie” (Dz 89–90).

Z dopuszczenia Bożego, od momentu złożenia tej ofiary doświadcza wiele „wzgard, zelżywości” i innych przeciwności, podobnie jak Pan Jezus, który także niewinnie cierpiał za winy innych. Podejmuje je z wielką odwagą, żadne trudności świata, wściekłość szatana i męki piekielne nie odstraszyłyby jej (por. PD 12, 9). Jest „gotowa podjąć wszystkie męki piekielne, za cały świat, aby wszyscy byli zbawieni, a jej pozwolił się Bog kochać w mękach piekielnych. Więc nieustannie polecała Panu dusze w niebezpieczeństwie zbawienia zostające, za których przestępstwa krwawe czyniła dyscypliny i inne ostre pokuty” (Dz 88). Pragnie jedynie Boga i cierpieć dla Niego, a Bóg w swej miłości nawiedza ją i wypełnia rozkoszą⁶¹.

Cierpienia i udręczenia są już dla niej słodkim udręczeniem. Podczas odczuwania cierpienia korony cierniowej woła: „Ach słodkości bólu iakes

61 W tym stanie ducha miłość jest tak wielka, że całkowicie bierze w posiadanie także ciało. Święty Jan od Krzyża mówi, że dusza żyje więcej tym, co kocha, niż w ciele, które ożywia. W ciele nie ma ona swego życia, bo przez miłość żyje w tym, co kocha. To miłość jest życiem duszy i ona sprawia, że w ten sposób zawładza całym człowiekiem. Odkrywa, że całe jego życie jest w Bogu, w Nim porusza się, istnieje (por. PD 8, 3).

pełne miłości” (Dz 64). Chce żyć tylko miłością i niczym innym się nie zajmować. Podczas chorób i cierpień woła do Boga: „Więcej Panie więcej, dodawaj bolesci tylko – z pokorą prosi – dodaj cierpliwości” (Dz 91). Tylko miłowanie Boga daje możliwość takiego zapomnienia o sobie.

Święty Jan od Krzyża pisze: „bo jak miłość łączy Ojca z Synem, tak również łączy duszę z Bogiem” (PD 13, 11). Jedynie miłość prowadzi do zjednoczenia z Bogiem. Miłując – zjednoczona z Oblubieńcem – może podjąć się bezinteresownego dawania siebie. Gdy dowiaduje się, że pewien zakonnik odchodzi z klasztoru „zelaznym łańcuszkiem czyni do krwi dyscyplinę na przebłaganie gniewu Boskiego, za ten akt miłości, uczuła w ustach, ij po wszystkich członkach słodycz niewymowną, od Ran Panskich pochodzącą” (Dz 68). Trud cierpienia rodzi jednocześnie radość dawania, jest tak, gdyż chce tego, czego Bóg chce. I nie ma takiej rzeczy, której by nie uczyniła z miłości do Niego.

Piąty stopień – łaknienie Boga

Piąty stopień schodów miłości wypełnia duszę ogromnym pragnieniem i tęsknotą, by być już z Bogiem zjednoczoną na zawsze. Podobnie siostra Cecylia w początkach swej drogi, opływając w liczne pociechy swego Oblubieńca, pragnie całą swą istotą być już z Nim. Wszelka zwłoka wydaje się dla niej nie do przyjęcia, jej długotrwałość sprawia ból i udręczenie. Swą opiekunkę, Matkę Karmelu, prosi, „aby się iuz mogła z tym śmiertelnym rozłączyc ciałem” (Dz 33)⁶².

Matka Boża wcześniej poucza ją i przypomina, że ma się ćwiczyć w posłuszeństwie, cierpliwości, w zapieraniu samej siebie; zabrania jej prosić o śmierć. Jeszcze nie czas na to, jeszcze musi zdobywać doskonałość

62 Jest pełna pragnień Boga, a ponieważ jest to całkowicie inny, nowy stan, którego nie rozumie, nie spostrzega, że Bóg napędza ją odpowiednio do pragnienia jej serca, czyli na drodze oświecającej. W tym głodzie miłości, jak obiecuje św. Jan od Krzyża dusza zostaje nasycona miłością. Proporcjonalnie do wielkości pragnienia następuje wielkość zaspokojenia (por. NC II, 19, 5).

(por. Dz 33). Pan Jezus dodaje, „nie masz w tobie wyniszczającej pokory, ij jeszcze płochosc panuie” (Dz 34). Również św. Józef i św. Teresa od Jezusa napominają ją i pouczają, jak ma postępować, zachęcając do coraz większej miłości (por. Dz 34). Nawet jej Anioł Stróż⁶³ interweniuje. Przestrzega, gdy narzeka na zbyt trudne obowiązki i przypomina: „Aczemu zes tak małego Serca, podobno nie masz głębiej pokory, zes tak zmieszana” (Dz 34–35).

Udzielane napomnienia owocują u Niej szybkim wzrastaniem w cnotach. Jest gotowa na odpowiedź Boga, który czyni z niej „Męczenniczkę Miłości Boskiej”, udzielając daru „Przebicia Serca” (Dz 40). Od tego momentu jej serce jest rozpalone nieugaszonym żarem miłości Bożej. Częste zachwycenia i rozplływanie się w Boskiej miłości sprawiają, że rośnie w niej coraz bardziej nieustanne pragnienie śmierci, również dlatego, aby bez obawy utraty Boga, mogło jej serce paść tą doskonałą miłością (por. Dz 40). Serce jej zostaje zranione, ale także skradzione przez Umiłowanego. Po złożeniu przez nią ślubu miłości „wyrwał z Piersi Serce iej ij zabrał do siebie, aby ie skuteczną łaską swoją w teize Święteij utwierdził miłości” (Dz 37). Dusza doznając tego, już nie chce się oddalać ani na moment, pragnie nieustannie przebywać w zjednoczeniu z Miłością swego serca. Śmierć jest dla niej jedynie radością spotkania Umiłowanego i pozostania z Nim na zawsze. Dla duszy kochającej śmierć nie może być gorzka (por. PD 11, 10).

Szósty stopień – dotykanie Boga

Na szóstym stopniu schodów miłości dusza swobodnie wznosi się ku Bogu, może wielokrotnie Go dotykać. Sprawia to miłość przenikająca wewnątrz człowieka, umacniając go (por. NC II, 20, 1). Siostra Cecylia,

63 Święty Jan od Krzyża poucza, że przy pomocy tych rozumnych istot, dusza poznaje lepiej Boga. Poprzez rozważanie ich doskonałości, lub przez jaśniejsze poznanie, jakie dają o Nim, przez wewnętrzne natchnienia, jak to czynią aniołowie (por. PD 7, 6).

udręczona miłością, doznaje wielkich łask i nawiedzeń Bożych, ukazane jest jej piękno Nieba i chwała, jaką Bóg przygotował dla jego mieszkańców: „Zabierał częstokroć ducha ieiej do siebie. Do ktorego widzenia tak była upagniona iak Jelen do zywych wod. Skąd niewymowne dla duszy swoieij czerpając pociechy, rozplywała się w owę Seraficzną miłosc, ktoreij zadne strumienie ugasic nie mogą” (Dz 136). Duszy wydaje się, że uleciała z ciała, św. Jan nazywa to lotem duchowym, rozumie go jako wychodzenie z siebie i ulatywanie w głęboką kontemplację, ponad to, co może znieść natura. W locie duchowym Bóg podnosi człowieka do wzniosłego stanu zjednoczenia miłosnego, już po długiej walce duchowej. Święty określa ten stan zaręczynami duchowymi ze Słowem – Synem Bożym (por. PD 13, 2; 14–15).

Przeżycia siostry Cecylii są intensywne, lecz nie może się tym doświadczeniem cieszyć w pełni, będąc jeszcze na ziemi. Pragnienie przebywania z Umiłowanym narasta, ze łzami wypowiada słowa: „O moij Stworco, ij kiedysz mnie rozłączysz, z tym mizernym ciałem? IJ pokisz tego będzie więzienia – słyszy– wzajemnie ia cię pragnę u siebie mieć” (Dz 136). Spiesząc drogą nadziei jest pewna nieba. Jak powie św. Jan: „wiara duszy jest w tym stanie tak jasna, że dostrzega pewne Boskie odbicie wzniosłości Boga” (PD 12,1).

Siostra Cecylia z silną wiarą prosi, aby Bóg zachował klasztor, będący w zagrożeniu spalania. Gorąco się modli, jednocześnie jest kuszona przez szatana przeciwko pokorze. Zdecydowanie się sprzeciwia i nieustannie prosi Boga o pomoc. Bóg daje jej poznać, że „gdyby była, na ktory zarzut podany od pokusy zezwoliła”, nie byłaby wysłuchana (Dz 59). Pokora uchroniła ją od utraty łaski. Człowiek zjednoczony z Bogiem i bogaty w Jego dobra, może wyprosić wszystko.

Dusza nie ma możliwości sama uwolnić się od natręta, dopóki Pan Jezus sam jej nie uwolni: „O Stworco moij, następuje nieprzyjaciel na mnie, ji coż czynić będę iezełi mnie moc Twoia nie wstrzyma, oto upadnę będąc zwałona na siłach. Na te słowa Pan ieiej ze swoją przybywał pomocą, gdyz

się czuła iakoby ią kto z kaidanow uwolnił” (Dz 118), wprowadzając na nowo pokój i ucieszenie zarówno w części zmysłowej duszy, jak i duchowej. Siostra Cecylia, aby być wolną od wszelkich zagrożeń i cieszyć się wewnętrznymi rozkoszami miłości, wzywa na pomoc także aniołów – „Anioł Stroz pilny potenczas miał około niej dozor, odpędzając od niej natężone siły nieprzyjaciela” (Dz 114) – których obowiązkiem jest jej bronić (por. PD 16, 2).

W zaręczynach duchowych, mających miejsce na tym szóstym stopniu miłości, obok pragnienia, aby rozstać się z tym życiem i być już z Ob-lubieńcem na stałe, jest jednocześnie pełne poddanie się woli Bożej⁶⁴. Siostra Cecylia „oddawszy się zupełnie pod Wolą Boską, tak na niej polegała, że w zadnym momencie nie chciała mieć woli swojej, ale tylko Boską. W ktorej tak się zakochała, że iakiekolwiek z nią zachodziło Boskie sporządzenie, ciesząc ią w duchu, lub zasmucające, rownie tak za pociechy, iako ij niesmaki Bogu dzięki czyniła” (Dz 101). Nie prosi już o śmierć, pragnie tylko spełniania woli Bożej. Wie, że zarówno jej myśli i pragnienia pochodzą od Umiłowanego i dlatego mają wartość. Jest pełna radości w Duchu Świętym⁶⁵. Na tym etapie posiada już cnoty doskonałe, stopniowo dochodzi do cnót heroiczych i w tym stanie jest przez Boga wprowadzona w głębokie zjednoczenie.

Siódmy stopień – niezwykła śmiałość

Siódmy stopień schodów miłości, daje duszy pełną zapału śmiałość. Miłość w zasadzie nie kieruje się w swym postępowaniu rozsądkiem czy wolą. Nie znaczy to jednak, że nie kieruje się rozumem, posiada natomiast specyficzną dla siebie logikę. Miłość wszystkiemu wierzy, wszystko przetrzyma, napęlnia ogromną odwagą i śmiałością (por. NC II, 20, 2). Święty

64 Por. D. Wider, *Dynamizm miłości...*, dz. cyt., s. 26–28.

65 Por. „[...] proszę o to tylko, co Ty chcesz, a czego Ty nie chcesz, tego i ja nie chcę i nie mogę pragnąć” (ŻPM 1, 36).

Jan od Krzyża podaje tu przykład Mojżesza, który prosi Boga, by przebaczył winę ludowi, albo jeśli nie uczyni tego, by wymazał go z księgi życia, w której go umieścił (por. Wj 32, 31–32). Podobną prośbę zanoszą siostra Cecylia: „[...] gotowa jestem wszystkie męki podjąć, które są w piekle, ażeby wszyscy byli zbawieni” (Dz 38).

Na niższym stopniu dusza nie jest w stanie posunąć się do takiej śmiałości, chyba że odczuje wewnętrzną łaskę. Przykładem może być sytuacja, kiedy Pan Jezus upomina ją za zbytnią wesołość, odpowiada z dziecięcą śmiałością i odwagą, jednocześnie z pokorą, „czemuż tego nie odbierzesz, bo ja swojej natury przemienić nie mogę, zatop mnie w ranach swoich, ij nie dopuszczaj mi Ciebie obrazac” (Dz 31). Miłość Boża wzniecana przez łaskę posiada o wiele jeszcze większą śmiałość, niż miłość naturalna. Miłość siostry Cecylii do Boga znosi wszelkie onieśmienie. Przystępując do Niego z pokorą, lecz i z odwagą, prosi Go o wszystko tak, jak dziecko prosi Ojca. Kiedy prosi o uzdrowienie zakonnika, a Bóg jakby milczał, pyta, jaki jest powód, że nie jest wysłuchana, „wszak zes mi przyobiecał, kiedykolwiek prosić mnie będziesz o zdrowie niebezpiecznie chorujących, zawsze na twoją prośbę uczynię?” (Dz 140). Na etapie zaręczyn duchowych taka śmiałość jest możliwa, dzięki odwadze i pomocy Bożej⁶⁶.

W mistycznym zjednoczeniu Bóg pozwala jej cieszyć się swoją obecnością, wręcz ośmiela swą bliskością, czyni nieugiętą w proszeniu. Podczas modlitwy, ukazuje się jej Anioł i poleca modlić się za kobietę w niebezpieczeństwie utonięcia, która jest w stanie grzechu ciężkiego. Modlitwa siostry Cecylii sprawia, że kobieta w cudowny sposób zostaje uratowana (por. Dz 151–152). Podobnie też wielu umierających za przyczyną jej modlitwy, według obietnicy, powróciło do pełnego zdrowia (por. Dz 152). Dla miłującej duszy wszystko wydaje się możliwe. W przypadku długotrwałej suszy żarliwie modli się o deszcz, a ponieważ bardzo boi się burzy, prosi, aby obyło się bez grzmotów i błyskawic. Spadł obfity deszcz

66 Por. D. Wider, *Dynamizm...*, dz. cyt., s. 29–30.

„bez najmniejszego grzmotu”, a Pan dał jej obietnicę, że: „kiedykolwiek burze nadchodzą będą, na twoje ku mnie westchnienie rozchodzą się i ustawać będą” (por. Dz 147–148).

Święty Jan podkreśla, że człowiek na tym etapie zjednoczenia z Bogiem jest obdarzony przez Niego ogromną miłością i zrozumieniem, kim jest Bóg, który go kocha, z równoczesnym przypomnieniem o konieczności pokory (por. NC II, 20, 2).

Siostra Cecylia kuszona przez nieprzyjaciela duszy, który wykorzystuje jej lęk przed burzą i straszy ją słowami: „Czy może cię Pan zabić piorunem, zes w takich respektach u Boga?”, zwraca się natychmiast do swego Umiłowanego, mówiąc: „Wola Twoja Panie w iednym momencie w prochu mnie obrocic” (Dz 148). Zdaje egzamin z pokory i nagrodzona zostaje łaską odmiany zachmurzonego nieba.

W zjednoczeniu prowadzącym do zaślubin Boga, człowiek otrzymuje wielki udział we właściwościach samego Boga. W tym stanie dusza jest bezpieczna, odważna w każdej cnotcie, a szatani nie tylko nie mają odwagi jej nękać, lecz nawet boją się przed nią ukazać. Lękają się bardzo duszy doskonałej (por. PD 24, 4).

Ósmy stopień – zespolenie pragnień

Na ósmym stopniu schodów miłości dusza rozpalona miłością do Boga ma już tylko jedno pragnienie: być zjednoczoną ze swoim Umiłowanym. Choć z jednej strony czuje się niegodna tej łaski, z drugiej strony ośmielona miłością Boga, ma tyle odwagi i śmiałości, że pragnie zjednoczenia z Bogiem, które daje jej prawdziwą miłość i upodobnienie do Umiłowanego (por. NC II, 13, 8–9). Im większa miłość, tym większe pragnienia. Oblubienica na ósmym stopniu schodów miłości pragnie, aby pochwycić Oblubieńca i już nie puścić (por. NC II, 20, 3).

Pragnienia siostry Cecylii doprowadziły ją do stanu zaślubin duchowych, zwanych małżeństwem duchowym, który jest najwyższym stanem w życiu duchowym. Swoje zaślubiny z Bogiem przeżyła w dzień Bożego

Ciała⁶⁷. Święty Jan od Krzyża opisuje ten stan jako całkowite przeobrażenie duszy w Umiłowanego, gdzie obie strony oddają się sobie nawzajem przez całkowite posiadanie w zjednoczeniu miłości. Dusza staje się boską i Bogiem przez uczestnictwo, w stopniu możliwym w tym życiu. Dlatego też jest to stan najwyższy, do jakiego można dojść w tym życiu (por. PD 22, 3).

Do tej pory była mowa o dojrzewaniu do pełni miłości. Teraz przychodzi już czas na zaspokojenie i nasycenie miłością, lecz nie jest to jeszcze stan stały: „Zabrana w duchu widzi otwartą Bramę Niebieską, a siebie w niej stojącą zapatrującą się na Twarz Boską i Chwałę Jego niepoiętą” (Dz 94), „[...] widzę Niebo otwarte i całą Trojcę Przenaiswiętszą” (Dz 133). W dalszej części *Dzienniczka* czytamy: „Udzielił się Pan ukryty w Sakramencie, Służebnicy swojej z otworzonoscią Chwały swojej, od której padające na nią promienie Niebieskie przenikały wskros duszę jej, i napępniały ją Słodyczą Niebieską, w której udzielił jej po części

67 „Będąc w zasieniu duchowym, miała takie widzenie. Iz była zaprowadzona na miejsce niewymownej piękności, przy wielu asystencji panien, które wszystkie były w szatach białych osobliwej piękności. Jedna zaś z nich to jest Naiswiętsza Maryja Panna miała na sobie ubiór większej nad inne dostoiności, siedząca na Maiestacie, i wielką otoczona iasnoscia. Tamże był Ołtarz bardzo bogaty a przy tym i Rozami cały przybrany. Przed którym stał Pachole Jezus iak w dwunastu leciach, iasnosci pełny, mający na Głowce Koronę bardzo szacowną, która się zdała z samych byc diamentow, a na sobie Sukienkę bogatą koloru białego. W tym przyniesiono Suknię bardzo bogatą, która na Sługę Boską, owe przytomne włożyły Panienki, i przybrawszy ją bardzo dostoinie, odbierały potem drogie sztuki do ozdoby głowy służące, które im z Maiestatu swego N. Maryja Panna do ubrania podawała. Gdy tedy iuz głowę jej ozdobiły i bogato przybrały. Prowadziły ją wszystkie z wielką pociechą przed Niebieskie Pachole. Gdy zaś tam i klękła na miejscu dla niej dostoinie przybrany. Oto stojący przed Ołtarzem Pan, odebrawszy z rąk Panienskich drugą koronę, podały Matce swojej Naiswiętszej, która włożyła ją na głowę Służebnicy Boskiej, a nowiej Oblubienicy Jezusowej, który ją sobie w tym akcie zasłubił” (Dz 55).

Bog oweij sytosci Chwały swoieij, którą się wybrani Jego nasycić nie mogą” (Dz 141).

Stan ten utrzymuje się tylko przez krótkie chwile. Stałość bowiem tego stanu jest związana z oglądaniem Boga w chwale, czyli znaczyłoby to, że osiągnęła w tym ziemskim życiu pewien stopień chwały wiecznej, tutaj na ziemi jest to niemożliwe. Do tej rzeczywistości mają wstęp tylko dusze doskonałe, płonące w Bogu miłością. Ze względu na zjednoczenie z Bogiem, Duch Święty, który jest miłością, sprawia w człowieku słodycz i rozkosz miłości. Nie napotyka już na żadne przeszkody, przenika duszę sobą i sprawia, że płonie ona razem z Nim miłością do Ojca i Syna. W tym akcie odnajduje swoje przybrane synostwo – jako obraz Syna i staje się synem przybrania Ojca⁶⁸. Następny etap, to stopień dla doskonałych (por. NC II, 20, 3).

Dziewiąty stopień – rozpalenie miłości

Na dziewiątym stopniu, dzięki żarliwej miłości, dusza jest wewnętrznie uporządkowana. Myśli swe zawsze zwraca ku Bogu, zgubiła bowiem dla Niego samą siebie (por. PD 29, 10). Tutaj, doskonała już dusza, rozpalana jest ku Bogu słodyczą i rozkoszą miłości. Sprawia to w niej Duch Święty, ze względu na zjednoczenie z Bogiem, jakie już posiada (por. NC II, 20, 4). Podczas zjednoczenia już inaczej używa swych władz cielesnych i duchowych, ponieważ dzieło zjednoczenia przez miłość już jest dopełnione przez aktywność duszy w miłości. Jednocześnie i czynności władz są ukończone. Podobnie, jak dla kogoś, kto już osiągnął swój cel, środki są zbyteczne. Wówczas jedyną czynnością duszy jest miłosne trwanie w Bogu, będące ciągłym aktem miłości jednoczącej (por. PD 16, 11). Siostra Cecylia słyszy: „Juzes wiecznie mojia, wysłuchałem pragnienia twoie, ij widziała się, tak w Panu zatopioną, iak w morzu

68 Por. D. Wider, *Dynamizm...*, dz. cyt., s. 33.

iakiem” (Dz 111). Trudno wyrazić, jakie dobra i bogactwa udziela Bóg duszy na tym stopniu miłości.

W tym zjednoczeniu z Bogiem rozpalona słodyczą miłości, „[...] iednym cudem Boskim zyla, będąc natężona coraz to bardziej wznagającym się w niej Ogniem miłości Boskiej, którym wskros przeięta stała się całopalną Ofiarą Nieba i j Męcenniczką Boskiej Miłości” (Dz 134). Nie zatrzymuje się na tym, co zewnętrzne, cała „zwraca się do radości i bogactw, jakie ma już w sobie” (PD 20–21, 12). Żywa łączność z Bogiem jest dla niej wszystkim. Posiada dar nieustannego i wciąż nowego kosztowania miłości. Wchodzi w całą głębię Nieskończonego Boga (por. PD 20, 12–13).

Obdarowana, ma już tylko jedno pragnienie, ujrzeć Boga twarzą w twarz: „będąc na Modlitwie, odkrył (jej Pan) Twarz swoją uwielbioną” (Dz 91). Do tej pory pragnienie to było udręczeniem oczekiwania na Umilowanego, obecnie żyje całą swą istotą w Bogu. „Często mnie Pan stawia przed Tronem swoim, w sobie zatapiając, iak w iakiej niezgruntowanej głębokosci. W duszy zas zostaie taka ufnosc, i j w zmysłach, iak gdyby rozpaloną wziął pochodnię i j w zmysłach położył, w którym roziasnieniu, wiele Niebieskich pojmiuję piękności” (Dz 137). Posiada pełne zadowolenie w ścisłym zjednoczeniu z Bogiem, jak tylko jest to możliwe w tym życiu. Przyczyna tego stanu tkwi w tym, że Bóg w tym zjednoczeniu zaślubin udziela blasku swej chwały, człowiek wchodzi w tę chwałę, do której począwszy od swego zaistnienia został powołany. Ten najwyższy stan, małżeństwo duchowe, określa się, jako stałe i intensywne zjednoczenie z Bogiem w miłości⁶⁹.

Siostra Cecylia niczego już nie pragnie, nawet łask duchowych; czuje się pełna bogactw Bożych. Całkowicie zgadza się z wolą Bożą, zarówno na śmierć, jak i na życie. Często powtarza za św. Pawłem: „Żyję ia, iuz nie ia, ale z yie we mnie Chrystus, a ia w Chrystusie” (Dz 63). Żywa łączność z Umilowanym jest dla niej wszystkim. To, czym się raduje, jest większe

69 Por. S. Urbański, *Teologia życia mistycznego*, dz. cyt., s. 324.

od tego, co mogłaby otrzymać. Posiada od Boga dar nieustannego i wciąż nowego kosztowania miłości Nieskończonego Boga (por. PD 20–21, 11–12, 15).

Uzasadnieniem tego, że siostra Cecylia wspięła się na dziewiąty stopień, mogą być także słowa, jej spowiednika, o. Kazimierza od św. Awertana: „Ile ze się nie zwykł tenze w Troijcy Iedynej Bog, innym udzielac duszom, tylko tym ktorych Serce rozpływa się w kochaniu Iego, według zdania sameij Przedwiecznej Prawdy mowiącej: Jezeli kto miłwie mnie, do niego przydziemy, ij mieszkanie u niego uczynimy (por. J 14, 23). Nie mniej ij stąd iz ią Sobie Ojciec Przedwieczny wybrał za ukochaną Corkę, Syn Boży za ulubioną Oblubienicę, Duch Najświętszy Serce ieij darow swoich ij łask uczynił Skarbnicą” (Dz 36).

Potwierdzeniem wiarygodności tych słów jest sama siostra Cecylia i droga, którą poprowadził ją Bóg: „dawał się ieij widzieć w niepojętym swoim Maiestacie Pan, na czas w Pierwszej Osobie, a na czas w Trzech Osobach ij zabierał częstokroc ducha ieij do siebie” (Dz 136). Jednak nie wiele dusz dochodzi do tego stanu, mówi św. Jan od Krzyża, i podaje tego przyczyny⁷⁰.

Dziesiąty stopień – upodobnienie do Boga

Dziewiąty i dziesiąty – ostatni już – stopień miłości św. Jan od Krzyża określa jako „nie z tej ziemi” (por. NC II, 20, 4). Na tym stopniu „ukrytych schodów”, dzięki jasnemu widzeniu Boga, dusza całkowicie upodabnia się do Niego. Gdy dusza w tym życiu przechodzi na dziesiąty stopień, Bóg udziela się jej bezpośrednio, gdy opuszcza ciało i – zdaniem Doktora Mistycznego – nie doświadcza już czyśca (por. NC II, 20, 5).

70 Między innymi: brak kierowników duchowych, posiadających odpowiednią wiedzę i minimum własnego doświadczenia, zazdrosne działanie szatana zmierzające ku temu, by człowiek pozostał ślepy, tak jak on, wreszcie sam człowiek, który lekceważy sobie wymagania całkowitego oczyszczenia i wyciszenia, uważając je za niewiarygodne (por. ŻPM 3, 31–67).

Siostra Cecylia trzy razy otrzymuje obietnicę, że nie będzie przeżywać czyśćca. Pierwszy raz od Ojca Przedwiecznego: „Ulubiona Corko, nie bądź troskliwa, bom ci przez przesladowania Czysciec naznaczył, abys go nie znała, gdy się rozłączysz z tym zyciem” (Dz 122). Drugi raz od Matki Najświętszej, kiedy prosiła, by ją już zabrała do siebie: „Juz Corko w krotkim czasie wezmę cię do siebie” (Dz 77). Trzeci raz od św. Matki Teresy od Jezusa: „Corko ufajj, ze zawsze będę cię miała w Opiece moiej, ij nie odstąpię, az cię zaprowadzę na gody Niebieskie na odpoczynek” (Dz 129). Całkowite upodobnienie się do Boga może dokonywać się w chwale, gdy Bóg okryje ją swoją chwałą. Tam w szczęśliwości wiecznej, obdarzając pełnią miłości, przemieni duszę w piękność zjednoczenia Słowa Przedwiecznego z człowieczeństwem (por. PD 38, 1). Jeszcze tutaj na ziemi dokonuje się zjednoczenie przemieniające i upodabniające do Jezusa Chrystusa. Upodabnianie dokonuje się naśladowaniem Chrystusa, przez nieustanne rozważanie Jego życia. Naśladowanie umożliwia Duch Święty, przynaglając mocą swej łaski, czasem aż do przyjęcia daru stygmatów.

Siostra Cecylia zaraz w początkach swego powołania doświadcza daru rozmyślenia nad męką Zbawiciela. Zawsze, patrząc na krzyż, pozdrawia rany Chrystusa. Stygmaty otrzymuje, kiedy słyszy głos Zbawiciela, mówiący do niej z krzyża: „Patrz na mnie, com cierpiał dla zbawienia ludzkiego. Spoirzawszy na Figurę Ukrzyzowanego, widzi z Ran Naiswiętszych, iak z Zertwa iakich krew płynąca, od nich zas, uderzyła na nią swiatłosc w pięciu promieniach, do Serca, rąk, ij nog ieiej, ktore taką przeraziło bolescią iz wszystka zdrętwiała, ij na siłach opadła, zraniona miłością Oblubienca swego Ukrzyzowanego. Azeby zas doskonałym była Portretem tegoz cierpiącego Pana. Innych czasow udzielał ieiej ij w bolesciach Głowy swoiej Naiswiętszej, kładąc koronę cierniową na skronie ieiej, ktora im ostrzejsza dla niej była, tym tez bardziej raniła miłością Zbawiciela Serce ieiej ij radością napelniona z afektem powtarzała: Ach słodkosc bolu iakes pełne miłosci” (Dz 63–64).

Skutki, jakie sprawia miłość w duszy na najwyższych stopniach, odślaniają jej wiele rzeczy, stąd schody nie są już tak tajemnicze, gdyż nie ma dla duszy nic zakrytego z powodu zupełnego upodobnienia się do Boga (por. NC II, 20, 5–6). Bóg Ojciec, widząc w człowieku podobieństwo do Syna, uznaje go za syna przybrania. Święty Jan od Krzyża ujmuje to słowami: „Kto niepodobny Tobie – mówi Bóg Ojciec do Syna – nie uznaję go za swego” (R 2).

Jak mówi Pan Jezus: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą* (Mt 5, 8). Jasne widzenie Boga powoduje to, co mówi św. Jan: *Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3, 2). To nie znaczy, że dusza stanie się taka jak Bóg, gdyż jest to niemożliwe, ale cała upodobni się do Niego i „dlatego będzie nazywana i rzeczywiście będzie Bogiem przez uczestnictwo” (NC II, 20, 5).

Siostra Cecylia umiera w gorączce pochodzącej z „natężenia Boskiej Miłości”⁷¹, którą iako przez całe życie w Sercu jej nieustannie wzniecał Oblubieniec Niebieski, tak z większym natężeniem sprawił ją mało co przed śmiercią, gdy w wielkim upragnieniu była rozłączenia się z ciałem, a złączenia się z Bogiem” (Dz 153). Śledząc od początku stopnie schodów miłości u siostry Cecylii, można przypuszczać, że dziesiąty stopień też był jej udziałem i wypełniła się obietnica, iż „nie zazna żadnego smutku śmiertelnego, ale pełna pociech Niebieskich złączy się z Bogiem, a Oblubieńcem swoim” (Dz 154).

Zjednoczenie ekstatyczne – duchowe zaręczyny siostry Cecylii

Zjednoczenie mistyczne doskonale charakteryzuje się m.in. odczuwaniem obecności Bożej bezpośrednio w swoim wnętrzu. Ma tutaj miejsce

71 „Miłość bowiem podobna jest do ognia, którego płomień zawsze wzywa się kierują, pragnąc zanurzyć się w centrum jego właściwej sfery” (NC II, 20, 6).

zawieszenie naturalnego działania władz, z jednoczesnym osobistym przekonaniem o doznawaniu tego doświadczenia. Zjednoczenie doskonałe, według rozróżnienia św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża, ma swój etap zaręczyn duchowych i zaślubin duchowych. Stan małżeństwa duchowego jest zjednoczeniem habitualnym, natomiast zaręczyny są stanem przejściowym. Podczas zaręczyn duchowych zostają usunięte ostatnie subtelnne niedoskonałości, szczególnie zostaje całkowicie podporządkowana sfera zmysłowa – sferze duchowej.

Odkrywając i badając powyższe stany u siostry Cecylii, będzie brana pod uwagę wiedza mistrzów zjednoczenia mistycznego: św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża.

Istota stanu zaręczyn duchowych

Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie (J 14, 21). Powyższa prawda ewangeliczna dotyczy pierwszej obietnicy, której spełnienie św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża odnajdują w zaręczynach duchowych, kiedy to Jezus objawi siebie Oblubienicy. Święta Teresa opisuje na czym polegają zaręczyny duchowe: „[...] zobaczycie, co czyni Jego Majestat, aby zawrzeć te zaręczyny, co – na ile ja rozumiem – musi mieć miejsce wtedy, gdy daje te zachwycenia, którymi wyrывa ją z jej zmysłów. Gdyby bowiem pozostając przy nich, zobaczyła się tak blisko tego wielkiego majestatu, nie byłoby możliwe, najprawdopodobniej, aby pozostała przy życiu” (T VI, 4, 2). W *Księdze Życia* podaje bardziej obrazowy opis: Pan chwyta duszę i zabiera ze sobą do nieba. Ukazuje jej rzeczy królestwa, które ma dla niej przygotowane. W tym zachwyceniu, dusza, jakby nie ożywia ciała, i dlatego odczuwa utratę swego naturalnego ciepła. Stopniowo schładza się, chociaż z przeogromną łagodnością i rozkoszą. Tutaj nie ma żadnego sposobu przeciwstawienia się temu, widzi się unoszona, lecz nie wie dokąd (por. Ż 20, 2–4).

W podobny sposób opisuje św. Jan od Krzyża działanie Boże w duszy podczas zaręczyn duchowych. Dusza w takim udręczeniu pragnie ujrzeć Boga, że odsłania jej Umiłowany, jak tego pragnęła, kilka promieni swej wielkości i bóstwa. Są one tak niezmiernie wzniosłe i udzielane z taką mocą, że sprawiają wejście duszy w zachwyt i ekstazę. Duszy, która to przeżywa, wydaje się, że już opuszcza ciało i z nim się rozłącza. Z tej przyczyny, że podobnych darów nie można otrzymywać tak cielesnie, gdyż dusza porwana do obcowania z przychodzącym do niej Duchem Bożym, z konieczności musi w pewnej mierze opuścić ciało. Święty zaznacza, że w tym nawiedzeniu Ducha Bożego dusza zostaje gwałtownie porwana do obcowania z Duchem, niszczyje ciało, przestaje czuć w nim i spełniać przez nie swoje czynności, ponieważ pełni je w Bogu (por. PD 13, 2, 4–6).

Pierwsze nadzwyczajne zjawiska u siostry Cecylii mają miejsce już w wieku dziecięcym (5–6 lat), kiedy w swym sercu słyszy głos Boży, wskazujący na przyszłe życie w Karmelu (por. Dz 3–4). W 1739 roku ma pierwsze widzenia świętych, św. Barbary i św. Stanisława Kostki. Za każdym razem, gdy rozmyślała o ich życiu, „pozwał jej Pan miec ich w przytomności jej pojęciu wewnętrznym” (Dz 6). Doświadcza, w jakiej chwale nieba żyją ci, którzy dla Chrystusa cierpią i gardzą światem. Zapalała ją to „coraz większą gorącością ducha do służenia Bogu, jej do opuszczenia marności światowych, więc też tym bardziej stroniła od nich w samym sobie słodząc Bogu, który się jej często udzielał, odkrywając jej Chwałę swoją jej piękność rzeczy Niebieskich przy zabraniu zmysłów, to jednak było krotkim sposobem dla nieudolności lat, jej sił dziecięcych” (Dz 6).

Przeżywa omdlenie, podczas którego jej duch zostaje zabrany do nieba. Zaprowadzona jest na takie miejsce, gdzie dusza jej zostaje napełniona pociechami. Ogląda przyrodę niewypowiedzianą. Dzieci piękności niezmiernej, biegające dookoła niej, wyrażające niewypowiedzianą radość (por. Dz 7–8). Dwa lata później, w 1741 roku, gdy była na weselu siostry Rozalii i słyszała grę instrumentów, „zaraz na nią padła wielka ducha gorącość, której nie mogą wstrzymać uszła z posrodku tych, którzy się

ochotą zabawiali. Poszedszy zas na osobne miejsce od zmysłów odeszła, coby zas w tym odejsciu za widzenia miała: przed Tronem Boskim była między Aniołami ij niezwycaineij piękności muzyk graniem słyszała ij wszystkim radością niewymowną napewniona byłam, gdym zas przyszła do siebie, gorączkę, drzenie, łamanie po kościach, ij wewnętrzne bolesci cierpi, prawie iak bez pamięci leżąc” (Dz 8).

Święty Jan od Krzyża wyjaśnia przyczynę tych „przykrych” skutków. W konsekwencji oddziaływania ducha na część zmysłową, postępujący odczuwają wielkie osłabienie. Udzielanie się tych łask, nie może być zatem tak mocne, intensywne i nad miarę duchowe, jak to jest potrzebne do boskiego zjednoczenia, a to z powodu słabości i zepsucia części zmysłowej, która w nich uczestniczy. Z tego powodu przychodzą zachwyty, omdlenia i łamanie w kościach. Stany te pojawiają się zawsze, gdy udzielanie się Boga duszy nie jest jeszcze czysto duchowe, czyli w samym duchu (por. NC II, 1, 2). Podobne zachwycenia⁷² mają miejsce u niej aż do 12 roku życia. Przeżycia te miały na celu, coraz większe zwrócenie się jej ku sprawom Bożym. Sprawily, że coraz bardziej stroniła od rówieśników, szukając samotnych miejsc, „sam na sam z Bogiem” (por. Dz 8–9).

W piętnastym roku życia siostra Cecylia wstępuje do Karmelu we Lwowie. Podczas przekroczenia progu zakonnego, widzi się jak w „pałacu” z kryształu, pełnego światła: „[...] to miejsce zdało mi się, że było zrownane z Niebem. Az uirzałam Oijca Niebieskiego, który mi się dał pojąc iz iest Stworcą Nieba ij Ziemi”. Napelniona gorliwością, wypowiada znamienne słowa gotowości na wszystko: „[...] po brzytwach, ij po naiostrzejszych instrumentach poijsc dla miłosci Twoieij, rezygnuiąc się na wszystkie krzyze ij męczeństwa, ij na samą smierc dla miłosci Boskieij.

72 Święta Teresa od Jezusa określa zachwycenie, jako stopniowy proces oczarowania Bogiem, który przejawia się obumieraniem dla spraw zewnętrznych i utratą odczuwania poprzez zmysły. Dla niej te dwa przejawy zachwycenia nazywa także ekstazą (por. Ż 20, 1).

Ponownie widzi Ojca Przedwiecznego, pełnego chwały, który pokazując jej drogę wielką, jej wielkiej piękności, bo nad śnieg była bielsza, z wielką miłością te mówił do mnie słowa: tą drogą miłości poidziesz. Widząc zaś tę Stworcy swego miłość ciężki ból w Sercu uczuła, jej z kochania Boga, pobudzała Niebo jej ziemię, jej wszystkie stworzenia, aby Go chwaliły” (Dz 14).

Powyższe przeżycia można porównać do tego, co św. Teresa mówi odnośnie do przemiany jedwabnika. Zachodzi w jej duszy przedziwna przemiana, jest pełna wspaniałomyślności, zapału, gotowości do największych ofiar dla Boga. Uwielbia Boga i stara się, aby Go wszystkie stworzenia znały i kochały. Określa to, jako skutek modlitwy zjednoczenia (por. T V, 2).

Od rozpoczęcia nowicjatu w 1748 roku, jak pisze, Bóg prowadził ją drogą miłości, doświadczała pociech, otrzymywała wiele widzeń, szczególnie podczas wspólnych modlitw w chórze, często miała widzenia Chwały Bożej: „Najprzód pozwolił mi się Bog zapatrować na swój Majestat nieskonczonjej Chwały, jej Siebie samego dał mi za niezgruntowane Morze, w którym byłam ustawicznie zatopiona” (Dz 16). Doświadczenie to wzbudzało w niej coraz większą miłość do Boga. Rok później, podczas ślubów zakonnych, przeżywa podwójną uroczystość: pierwszą, gdy składa profesję na ręce przełożonej, drugą uroczystość przeżywa w Niebie. Zaczęły w niej siły zewnętrzne ustawać, mdlała „jej nic nie pojmowała co jest powierzchownego, jej widziałam Aniołów nieprzeliczonych, słyszałam grania niesłychanej melodyi, a dusznymi oczyma widziałam się przed Tronem Boskim klęczącą na iakichs gradusach iasniejszych nad Słońce, w rękach całej Trojicy Przenajświętszej Profesję czyniłam, jej nachylona natenczas była Trojca Przenajświętsza z wielką miłością. Az Ojciec Niebieski wzięwszy dwa Pierscienie na podobienstwo klejnotow niewymownej piękności włożył na ręce moje, potem zdiąwszy ieden włożył Synowi Swemu Przedwiecznemu. Duch Święty był w gołębiczy Postaci, w iednymze Maiestacie Chwały” (Dz 20).

Widząc tak wielką miłość i dobroć Bożą, modli się aktami strzelistymi i gorącym sercem wymawia słowa pokory i wdzięczności: „Ach miłości, małe Niebo, mała ziemia, ij wszystkie szczupłe Serca na odwdzięczenie tak wielkich łask Twoich, mizernemu stworzeniu uczynionych” (Dz 20). „Gdy leżałam Krzyżem według zwyczaju zakonnego – wyznaje – widziałam się duchem przed Tronem Boskim, czyniłam kontrakt ze Stworcą swoim, w wielkiej ducha gorącości, oddając się za wieczną niewolnicę Trojcy Przenajświętszej, z zaprzaniem się samej siebie, nie obierając w niczym woli swojej, ni w życiu, ni przy śmierci, ni w całej wieczności tylko, co Bog chce, krzyż ieden biorąc sobie za cel do zbawienia, ij oddając się na wszystkie wzgardy, zelżywości ij urągania, pragnąc pomoc Panu Krzyża w Jego cierpieniu” (Dz 21). Ta modlitwa pełnego zjednoczenia jest bezpośrednim przygotowaniem do zaręczyn duchowych (por. T V, 2).

Innym razem, „najprzód gdy była zaszła w zachwycenie mało co po Profesji, ij zaniesiona do przedsionków Niebieskich. – o czym tak mówi – Odłączona dusza od ciała stanęła na takim miejscu, które było niedoizrzazanej wysokości, ij niepoitej piękności, mury po obudwoch stronach na podobienstwo kryształu [...] duże osoby powiedziały mi, iż to jest Niebo [...], a przyprowadziwszy do iakiegos mieszkania iasniejszego nad Słońce, do którego weiscia była Brama podobnej piękności”, pragnie już tam pozostać, otrzymuje obietnicę, że będzie tam, ale naipierw musi pokonać drogę, „słiską, wąską ij wielkiego niebezpieczeństwa” (Dz 21–22). Według św. Teresy od Jezusa ta ekstaza nie polega na zatopieniu się w sobie samym, lecz na wyjściu z siebie i podniesieniu ku temu co transcendentne i jest to ekstaza we właściwym tego słowa znaczeniu (*extasis*). Święta Teresa, jako punkt odniesienia do opisu ekstazy, przyjmuje od św. Pawła termin „porwany” do nieba. Jednak woli termin „zachwycenie i podniesienie” (Ż 20, 1), nazywa również ekstazę „wzlotem ducha” (por. T VI, 5).

Podczas gdy Bóg udziela się duszy w sposób intensywny, zdarza się, że dusza popada w ekstazę, gdyż ukazanie przez Boga swojej wielkości i Bóstwa, sprawia, że światło działania Bożego wprowadza w omdlenie.

Jest to już doskonały sposób doświadczenia obecności Boga, będący wynikiem wyższej formy udzielania się Boga. Teologia mistyczna nazywa go duchowymi zaręczynami⁷³. Poprzednie łaski mistyczne (Dz 5–7) były przejściowe; natomiast w czasie duchowych zaręczyn, mistyczne zjednoczenie z Bogiem jest coraz trwalsze. Towarzyszy temu doświadczeniu pewność trwałych udzielań się Boga. Charakteryzuje się ono biernością władz zmysłowych, wewnętrznym pokojem, wpływającym z odczuwania obecności Bożej⁷⁴.

Jak czytamy w *Dzienniczku*: „Miała także ij ten osobliwszy udzielony sobie przywilej iż lubo się nieustannie na Twarz przesliczną Ojca Niebieskiego zapatrywała, osobliwie iednak, gdy miała przystąpić do Pokarmu Niebieskiego, zabrawszy ku sobie Serce ieij, ij wszelkie zmysły ten Najłaskawszy Ojciec udzielał się ieij z Niebieskimi pociechami, ij duszę ieij zapalał seraficzną miłością” (Dz 30). W tym stanie, który jest zachwyceniem, Bóg porywa całą duszę ku sobie (por. T VI, 4, 9). W czasie zaręczynowego zjednoczenia z Bogiem siostra Cecylia doświadcza pewnej zażyłości z Bogiem, jest szczęśliwa, zatapia się w Bogu, odczuwa rozkosz, sądzi, że już osiągnęła stan doskonałości przeznaczony dla niej. Mocne przeżycia złączenia z Bogiem do tego stopnia ją pochłaniają, że zmysły niejako są zawieszane. Te zachwycenia, których doświadczyła powodują oderwanie duszy od zmysłów (por. Dz 21–22; por. T V, 1). Dotknięcia Boga rozpalają jej serce coraz większą miłością, sprawia to, że ma silną pewność obecności Boga, wywołującą ból, że nie może jeszcze na stałe być zjednoczona z Bogiem. Dlatego pragnie śmierci, by już nigdy nie utracić tej obecności Bożej: „[...] nastąpiły ustawiczne zachwycenia, ij ledwo nieco godzinne zachwycenia, w ktorych ij więceij się ieij udzielał Bog z dobrocią Swoią, tym bardziej Serce ieij zapalało się miłością Iego, ij rosło

73 Por. J. W. Gogola, *Teologia...*, dz. cyt., s. 318.

74 Por. S. Urbański, *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej*, dz. cyt., s. 139–140.

w niej co raz to więcej nieustanne pragnienie rozstania się z tym Życiem śmiertelnym, aby bez boizsny utraty Boga zostając przy osiągnięciu Jego doskonałą pałała miłością” (Dz 40).

W tym czasie ma wiele wizji, wiele słów nadprzyrodzonych, nieraz wyraźnych poleceń. W okresie zaręczyn duchowych otrzymuje wiele pouczeń. Ojciec Niebieski „zabiera ieij Serce ij udziela seraficznej miłości, aby tym sposobniejsza była do przyięcia Chleba Anielskiego. Do ktorego, gdy raz dla słabosci zdrowia prędzej iak zwykle pospieszyła. Po Jego przyięciu ukazawszy się ieij w Maiestacie Chwały Oijciec Przedwieczny począł ją strofować mówiąc: Nadałem ci, abys poki się nie nacieszysz mną nie brała Syna Mego, a tys się pospieszyła, teij pierwszej łaski nie odebrawszy” (Dz 30). Pan Jezus nazywa ją swą córką, którą strofuje i udoskonala „Corko, wiąże ci usta, zebys iuz więcej nie narzekala” (Dz 30).

Święta Teresa od Jezusa również ją napomina, by nikogo nie poprawiała, lecz zapierała się samej siebie i pilnowała tylko siebie (por. Dz 33). Innym razem, oddając się „przytomnej ieij” Matce Bożej prosi, by mogła już umrzeć. Otrzymuje odpowiedź: „nie naprzykrzaj się Corko, bo temu nie czas” (Dz 33), po czym Matka Boża ukazuje jej dokonane zaniedbania i strofuje ją (por. Dz 34). Także Anioł Stróż wypomina jej brak pokory (por. Dz 34–35).

Stan obecności Bożej jest przerywany biernymi oczyszczeniami nocy. Proces oczyszczenia prowadzi do uporządkowania cielesno-duchowej struktury, do integracji części zmysłowej i duchowej, celem przystosowania zmysłów do ducha. Po każdym cierpieniu i bólu biernych oczyszczeń, przychodzi radosne uobecnienie się Oblubieńca. Bóg sam zabiega o jej doskonałość, wszystkie napomnienia, oczyszczając ją, dają jej doświadczać Boga w jeszcze głębszy sposób. Służą jej także do otrzymania coraz większych cnót, coraz większej miłości. Otrzymuje świadomość obecności Osób Boskich. Najcenniejszym elementem miłości Bożej w zaręczynach duchowych siostry Cecylii, jest doświadczenie niezwykłej

miłości ze strony Oblubieńca, polegającej na przystrajaniu jej wielorakimi cnotami i obdarowaniem udziałem w posiadaniu przymiotów swego Oblubieńca⁷⁵.

Po zaręczynach duchowych łaski nadzwyczajne są bardzo liczne i powodują obszerne skutki, jednak łaski te nie są istotnym elementem zaręczyn duchowych. Podstawową cechą zaręczyn jest wysoka jakość zjednoczenia i światła, w którym zostają zawarte⁷⁶.

„Klejnoty” zaręczyn duchowych

Dusza zaręczona „jako prawdziwa oblubienica” otrzymuje klejnoty od swego Oblubieńca (por. PD 22, 3). Ojciec Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus wymienia trzy klejnoty, których udziela Bóg swej oblubienicy na zaręczynie: odkrycie Boga w zjednoczeniu, wymiana obietnic i obopólna wierność oraz gorące pragnienia i niepokoje⁷⁷. Najcenniejszym klejnotem zaręczyn jest sam Oblubieniec – Słowo – ukazujący się i oddający w częstych odwiedzinach.

Pierwszy klejnot, *odkrycie Boga w zjednoczeniu*, jest największym klejnotem duchowych zaręczyn, jest intymną obecnością i znajomością Oblubieńca, źródłem wszystkich łask. Dusza odczuwa ogrom miłości i poznaje prawdziwość słów św. Franciszka: *Bóg mój i wszystko moje!* Tak bowiem ściśle łączy się z Bogiem (por. PD 14–15, 5). Prawdę tę, można zauważyć u Siostry Cecylii, podaną przez jej spowiednika, o. Kazimierza: „Jako się zas Bog wybrany swoim udziela w Niebie, tak przez widzenie Boskiej swojej Natury, iako ij widzenie swoich Atrybutow czyli własności. Tak lub ieszcze pod zasłoną udzielał się przy wysokich kontemplacjach Służebnicy swojej” (Dz136). Zgodnie z terminologią

75 Święty Jan od Krzyża stwierdza, że cnoty i łaski Umiłowanego zalewają duszę, dotykają najgłębszej jej istoty i z dotknięcia przelewają się w umysł, wśród niepojętej miłości (por. PD 14–15, 12).

76 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 549.

77 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 549–566.

klasyczną, w akcie kontemplacji wyodrębnia się kontemplację cherubiczną wtedy, gdy dominuje tendencja poznawania poprzez miłość mocą darów intelektualnych, przez co mistyk stwierdza, że „jest Bóg” idoznaje zarazem skutków tej obecności Boga⁷⁸. Ściśle złączona z Bogiem przez „Świętą Miłość, często w duchu zabrana bywała przed Tron Boski, ij widuje się między nieprzeliczoną liczbą Duchow Niebieskich, [...] ij tak była od Boga Anielską obdarzona Czystością, tak też ij Seraficzną Miłością” (Dz 41–42)⁷⁹.

Zjednoczona ze swym Oblubieńcem w Komunii Świętej, oczyma duszy widzi w swym sercu maleńkiego Jezusa w całym Jego Majestacie. Odczuwa ogromną radość, ponadto duszę swą widzi czystą jak kryształ. Ta wyjątkowa łaska pobudza ją do wielkiej wdzięczności i uwielbienia Boga (por. Dz 18–19). Pełna wdzięczności dziękuje Bogu „ze ią sobie wybrał za Oblubienicę – ij odkrył się ieij Pan w Chwale swojej, uwielbiony” (Dz 52).

Siostra Cecylia słyszy również od Tronu Boskiego takie słowa: „iuzes odebrała Szatę wszystkich Cnot ugruntowanych w Artykułach Wiary ij Nadziei. IJ pas Franciszka S. wzięłas, gdy cię swej miłości uczestniczką

78 Por. M. Chmielewski, *Doświadczenie mistyczne Marceliny Darowskiej*, Niepokalanów 1992, s. 105. Joachim Badeni OP wyjaśnia to w ten sposób: „Jeśli ktoś podczas kontemplacji bardziej doznaje oświecenia umysłu, mówi się, że płoną w nim „płomienie cherubiczne”, a jeśli doświadcza bardziej uczucia miłości, to „płomienie seraficzne”. Duchowość dominikańska kojarzy się bardziej z cherubinami, a franciszkańska z serafinami. To są takie ludzkie pomysły, próba opisania różnych ludzkich tożsamości w Bogu. Natomiast samego Pana Boga nie da się skwalifikować, gdyż Jego istota jest niewyrażalnie prosta, tylko my odbieramy ją w sposób złożony, np. cherubiczne czy seraficzne. W każdym razie Pan Bóg przyciąga nas do siebie według najgłębszych skłonności danej osoby” (J. Badeni OP, *Zobaczyć Boga. Wprowadzenie do kontemplacji*, dz. cyt., s. 20–21).

79 Święty Jan od Krzyża mówi o tchnieniu miłosnym, które wyraża cnoty i łaski Umiłowanego, jakie zalewają ją w tym zjednoczeniu i udzielają wśród niepojętej miłości dotykając jej istoty (por. PD 14–15, 12).

uczynił, ze się iuz znajduje w Sercu twoim, która w Franciszkowym Sercu była. Pierscien zas odbierzesz, iak poidziesz na gody Oblubienca swego” (Dz 87). „Pas” znaczy miłość seraficzną, „pierścień” znaczy dar czystości (por. Dz 86).

Analizując doświadczenie kontemplacji cherubicznej u siostry Cecylii, można dojść do podobnych spostrzeżeń. Kontemplacja cherubiczna wprowadziła ją w nową jakość relacji do Boga; miała wrażenie, że jest wyniesiona ponad siebie, w największej, jaka może być czystości i seraficznej miłości, jednocześnie chwając Boga umysłem.

Święty Jan od Krzyża ukazuje tajemnicę zaręczyn, w których Bóg dotyka samej istoty duszy. Ubogaca substancję duszy zwłaszcza miłością, wywołując głębokie zadowolenie, napełniając ją błogością. Zaznacza tu, że radość płynąca z poznania jest o wiele wzniolejsza niż ta, którą sprawia dotyk, ponieważ zmysł słuchu jest bardziej duchowy, bardziej zbliżony do ducha niż dotyk (por. PD 14–15,13). Zaręczyny wprowadzają duszę w nowy stan, który jest już stanem jednoczącym. Dusza otrzymuje obietnicę doskonałego zjednoczenia, będącą kolejnym klejnotem zaręczynowym.

Wymiana obietnic i obopólna wierność. W świecie zaręczyny polegają na wzajemnej wymianie obietnic odnośnie do małżeństwa. Zaręczyny duchowe w rzeczywistości stanowią już dokonane, miłosne zjednoczenie, całkowicie zapewniające wzajemną wierność. Bóg objawia, że wybrał duszę na swą małżonkę. Siostra Cecylia opisuje swoje wybranie przez Boga: „Ojciec Niebieski wziął dwa pierścienie na podobieństwo klejnotów niewymownej piękności włożył na rece moiże, potym zdiąwszy ieden włożył Synowi swemu Przedwiecznemu” (Dz 20). Dary wskazują na to, że wybór jest ostateczny i gwarantują wierność ze strony duszy. Zostały wymienione obietnice zjednoczenia, które jest realizowane przez samego Boga, dawcę miłości. Miłość Boski klejnot zaręczynowy wypełnia wciąż na nowo oblubienicę. Przez zawładnięcie duszy i liczne odwiedziny Bóg potwierdza swój ostateczny wybór, czyni ją swoją własnością: „Juzes

wiecznie moi ja, wysłuchałem pragnienia twoje, i ja widziała się, tak w Panu zatopioną iak w morzu iakiem” (Dz 111).

Święta Teresa opisuje, jak Bóg porywa całą duszę ku sobie, traktując jako należną do Niego i swą oblubienicę. Stopniowo ukazuje jej częśćkę z tego królestwa, które ona zyskała dzięki temu, że jest Jego oblubienicą. Bóg nie chce, aby ktokolwiek im w tym przeszkadzał, ani władze, ani zmysły. Dlatego natychmiast nakazuje zamknięcie drzwi do wszystkich mieszkań, a jedynie do tego, w którym On się znajduje, pozostają one otwarte dla nich obojga (por. T VI 4, 9). Pomimo, że doskonałe zjednoczenie jest przejściowe, to prawo własności Bożej zostało ustalone⁸⁰.

Dzięki darom otrzymanym podczas zaręczyn dusza posiada stałość, czyniącą ją zupełnie odporną i groźną dla szatana. Są nimi szczególnie trzy: *pierwszy* – wyższe poznanie wielkości Boga, gdyż im więcej rzeczy z Jego wspaniałości poznamy, tym lepiej zrozumiemy; *drugi* – poznanie samego siebie i pokora, *trzeci* – uznanie wszystkich rzeczy ziemskich za mało warte, z wyjątkiem tych, które może zastosować dla służby tak wielkiemu Bogu (por. T VI 5, 10).

Siostra Cecylia po otrzymanej łasce, uniaża się w pokorze przed Panem: „wyniszczając się przy swojej niegodności mówi: «A coż to Panie i ja Stworco, mój czynisz ze mną stworzeniem tak nędznym»” (Dz 49). Prowadzona drogą miłości, napełniana jest pociechami, a w ranach Chrystusa odczuwa niewymowną słodycz i odpoczynek, często powtarza „żyję ja, iuz nie ja, ale żyje we mnie Chrystus, a ja w Chrystusie” (Dz 63). Powyższe dary Boże powodują oświecenie i właściwą postawę duszy,

80 Święta Teresa daje tego dowód słowami: „Nasz Pan chce, aby wszyscy zrozumieli, że owa dusza jest już Jego, i że nikt nie ma do niej dostępu. Co do jej ciała, czci, czy majątku, bardzo proszę, gdyż z tego wszystkiego uzyskana zostanie większa cześć dla Jego Majestatu. Ale co do samej duszy, co to, to nie. Jeśli bowiem ona sama, na skutek wielce karygodnej zuchwałości, nie oddali się od swego Oblubieńca, to On ochroni ją przed całym światem, a nawet przed całym piekłem” (T VI, 4, 16).

ponadto sprawiają w niej również skuteczną siłę działania. Ma w sobie nie tylko pragnienia życia dla Boga, ale i siłę wprowadzenia ich w czyn. Widzi wyraźnie, że wszystko jest niczym, za wyjątkiem zadowalania Boga (por. Ż 21,5). Zaręczyny posiadają wzajemne zobowiązanie i już w tym okresie związek obopólnie miłosny.

Siostra Cecylia składa ślub miłości, aby kochać coraz więcej, aby wszystko w jej życiu zamieniło się w miłość, Pan w odpowiedzi „wyrwał z Piersi Serce ieij, ij zabrał do siebie, aby ie skuteczną łaską swoją w teijże święteij utwierdził miłosci. Z teijże miłosci Boskiej gotowa była ij na męki isc piekielne, aby wszyscy ludzie zbawieni byli, ij z nią wiecznie kochali Pana” (Dz 37–38)⁸¹.

Pomimo prześladowań ze strony przełożonej, ze współczuciem modli się za nią, gdy ta jest poważnie chora. Wówczas Matka Boża przytula ją i mówi: „Corko Najmilsza, wysłuchana prosba twoija, iuz przyjdzie do siebie chora, gdyz się nie mało mnie, ij Synowi memu podoba, gdy dla miłosci Boskiej, ij blizniego o krzywdach swoich zapominasz” (Dz 94). Taka miłość jest płodna, zapewnia św. Jan od Krzyża, dusza pod władzą Boga poprzez dary Ducha Świętego, czyni dzieła, w których Bóg widzi dowód miłości i wierności. Boga pociąga miłość wypływająca z dzieł. Wierność miłości przez dzieła i poprzez spojrzenie, zapewnia duszy zwycięstwo nad Bogiem (por. PD, strofa 31).

Doświadcza realizacji Bożych obietnic, Jego zejście w głąb duszy i Jego objawienie (por. J 14. 21, 23). „Często mnie Pan stawia przed Tronem swoim, w sobie zatapiając, iak w iakiej niezgruntowanej głąbokosci. – I dodaje – W duszy zas zostaie taka ufnosc, wiele Niebieskich poimuję piękności, ij Boskie w dziełach rozrządzenia” (Dz 137). Doświadcza realizacji Bożych obietnic, Jego zejścia w głąb duszy i Jego objawienie (por. J 14. 21, 23). Dusza już oczyszczona i ozdobiona, aby stać się mieszkaniem

81 Dusza zatopiona w miłości oddaje się całkowicie i nie zajmuje się niczym poza miłością, jej zajęciem jest słodczy kochania (por. PD 28).

dla Oblubieńca, musi przejść przez niepokoje i gorące pragnienia, które dokonują tego ostatecznego przygotowania. Stanowią one ostatni klejnot duchowych zaręczyn.

Gorące pragnienia i niepokoje. Zjednoczenie wywołane doświadczeniem mistycznym sprawia całkowitą ciemność, dusza odczuwa podniecenie i niepokój⁸². Stan głębokiego pokoju nie trwa stale, aby nie był przyczyną zahamowania dynamiki pragnień i wzlotów, gdyż dusza jeszcze nie dotarła na szczyt. Bóg sam przyczynia się do gorących pragnień i niepokojów, poprzez odwiedziny⁸³. Choć cierpienie to jest chwilami niezrozumiałe, to jak zapewniają św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża oznacza szczęśliwy rozwój łaski zaręczyn i jest zwiastunem już niedalekiego zjednoczenia doskonałego. Dusza już w dużej mierze jest oczyszczona, choć wciąż „liszki”, czyli „pożądania zmysłowości”, ciągle zmieniające się obrazy wyobraźni, sprawiają wzburzenie wewnętrzne, które przeszkadza trwać w wewnętrznej miłości z Synem Bożym (por. PD 16, 3).

Siostra Cecylia opisuje swoje oczyszczenia: „Będąc w ciężkich roznych położona uciskach, gdy się Panu w nich polecała. Ten odkrywszy jej Twarz swoją Naiswiętszą rozweselającą smutnych rzekł do niej: Kielich to teraz pełnisz. Innego czasu, gdy się na nią wszelkie uciski, jej przesladowania nie mało zgromadziły, wśród których położona, gdy się do Modlitwy uciekała, na niej udzieliwszy się jej Ojciec Przedwieczny rzekł: Ulubiona Corko, nie bądź troskliwa, bom ci przez przesladowania

82 Święty Jan porównuje tutaj duszę do gołąbki, unoszącej się w powiewie miłości nad wodami potopu swych utrudzeń i udręk miłosnych, które znosiła do tego czasu, nie znalazłszy, gdzie by mogła spocząć (por. Rdz 8, 9). Wreszcie w tym ostatnim locie wyciąga dobrotliwy ojciec Noe swą miłosierną rękę, przyjmuje i wpuszcza ją do arki swego umiłowania (por. PD 14–15, 1). Rozpoczyna się błogosławiony czas odpoczynku i koniec skarg miłosnych. Ozdobiona Bożymi bogactwami wchodzi w stan pokoju i słodczy miłości, Arkę stanowi „piers Boga”, tam znajdują się liczne mieszkania (por. J 14, 2), wytchnienie, którego pragnęła. Kosztuje w wysokim stopniu mądrości Boga (por. PD 14–15, 3–4).

83 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 562–563.

Czysciec⁸⁴ naznaczył, abys go nie znała, gdy się rozłączysz z tym życiem. Tą drogą ij Syn moij nauukochanszy wszedł do mnie, ij poki zyc będziesz to ponosic będziesz, ij ten kielich pic będziesz, a na moim pocieszeniu zbywac ci nie będzie” (Dz 121–122). Są to łaski oznaczające koniec okresu narzeczeństwa⁸⁵.

Zjednoczenie przeobrażające

Małżeństwo duchowe⁸⁶ i zjednoczenie przeobrażające nie stanowią dwóch różnych stanów duchowych, lecz dwa aspekty tej samej rzeczywistości wewnętrznej; jest nią szczyt życia duchowego, do jakiego można dojść w tym życiu (por. PD 22, 3).

Małżeństwo duchowe jest wyrażone przez stan duchowy wraz z całym swym bogactwem łask nadprzyrodzonych, które jednocześnie wskazują na to, że stan ten został przez duszę osiągnięty. Zjednoczenie

84 Święta Teresa pisze, iż Pan powiedział jej, aby się nie obawiała i ceniła sobie ten dar bardziej niż wszystkie inne otrzymane od Niego, bowiem w tej udręce dusza się oczyszcza i obrabia, jak złoto w tyglu, aby On mógł nałożyć emalię swoich darów, oczyszcza się tam to, co musiałyby się dokonać w czystości (por. Ż 20, 16).

85 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 549–566.

86 Jest to najwyższy stan zjednoczenia mistycznego z Bogiem, punkt kulminacyjny rozwoju ascetycznego człowieka i życia łaski oraz miłości. Między człowiekiem a Bogiem zachodzi ścisłe i trwałe zjednoczenie, które ilustruje biblijna symbolika nierozzerwalnego małżeństwa, opartego na wzajemnym oddaniu się sobie dwu osób. Mówi się o „bezpośrednim przeczcuciu” Boga takim, jaki On jest sam w sobie. Charakterystycznymi cechami tego stanu są: uczestnictwo człowieka w życiu Trójcy Świętej, transformacja władz ludzkich, pragnienie oglądania Boga twarzą w twarz, wysławianie Boga. Stan ten rodzi w sobie konkretne skutki, tj. trwałe, głęboki pokój wewnętrzny, szczęście wewnętrzne, brak odczucia oschłości, dar utwierdzenia w łasce, doskonałą zgodność z wolą Bożą, pełny rozkwit cnót i darów Ducha Świętego, heroiczną gorliwość apostołską (por. S. Urbański, *Zaślubiny mistyczne*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 933–934).

przeobrażające oznacza rzeczywistość, którą tworzy ten stan duchowy, to znaczy stopień miłości, realizujący doskonale zjednoczenie z Bogiem, dzięki przeobrażeniu i podobieństwu miłości. Jest przeobrażeniem przez miłosne podobieństwo i osobowe zespolenie z Jezusem Chrystusem, Bogiem – Człowiekiem, dla zrealizowania Chrystusa w Jego pełni. Jest zwycięstwem Boga, które wieńczy długie ataki Jego miłości, a ostateczne opanowanie duszy gwarantuje trwałość tego podboju⁸⁷.

Istota zjednoczenia przeobrażającego

„Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23)⁸⁸ – te słowa Jezusa stanowią drugą obietnicę, która osiąga swe doskonale spełnienie w duchowym małżeństwie. Gdzie Jezus na wierną miłość Oblubienicy, odpowie miłością doskonałą, która sprawi, że wejdzie w posiadanie duszy w sposób całkowity i ostateczny, a odtąd dusza stanie się jego mieszkaniem. Święta Teresa i św. Jan używają symboli zaręczyn duchowych i duchowego małżeństwa, aby opisać dwa etapy, które wyróżniają na szczytach zjednoczenia duszy z Bogiem. Bóg w sposób duchowy dokonuje zaślubin z duszami. Święta podaje tu analogię do sakramentu małżeństwa, choć wydaje się jej to porównanie dość „toporne”, ponieważ małżeństwo duchowe dokonuje się w odmienny sposób. W małżeństwie duchowym, nigdy nie ma niczego, co nie byłoby duchowe, natomiast małżeństwo cielesne bardzo daleko odbiega od duchowego. Duchowe odczucia, zadowolenia, które Pan daje, i smaki daleko odbiegają od tych, jakich mają zaznawać ci, którzy się poślubili; o tysiące mil odbiegają jedno od drugich. Ponieważ w małżeństwie duchowym wszystko jest odpowiedzią miłości na miłość, a oddziaływania w nim są nieskalanie czyste, w najwyższym stopniu delikatne i łagodne,

87 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 628–637.

88 Por. T VII, 1, 6–7.

nie ma sposobu, aby je wypowiedzieć, ale Pan „bardzo wyraźnie umie dać je odczuć” (por. T V, 4, 3). Święty Jan od Krzyża ukazuje różnicę, jaka zachodzi pomiędzy posiadaniem Boga przez łaskę i posiadaniem Go również przez zjednoczenie. Pierwsze jest tylko wzajemnym upodobaniem, drugie jest wzajemnym udzielaniem się. Różnica jest podobna do tej, która występuje pomiędzy zaręczynami i małżeństwem. Podczas zaręczyn jest tylko wzajemne „tak” i zgodna wola obu stron, także prezenty подарowane narzeczonej. W małżeństwie jest już wzajemne udzielanie się i zjednoczenie osób. Chociaż w narzeczeństwie Oblubieniec odwiedza oblubienicę, co jakiś czas i obdarowuje ją, to jednak nie ma jeszcze zjednoczenia, będącego kresem zaręczyn (por. ŻPM 3, 24). Dwa etapy narzeczeństwo i małżeństwo duchowe ukazują objawienia Boże w ich rozkwicie, i oświecenie kontemplacyjne w jego pełnym rozwoju podczas przeobrażającego zjednoczenia.

Siostra Cecylia opisuje swoje zaślubiny duchowe, które miały miejsce w dniu Bożego Ciała. Będąc „w zasnienu duchowym”, miała widzenie. Była zaprowadzona na miejsce niewymownej piękności, przy asystencji wielu Panien, które były ubrane w piękne białe szaty. Jedną z nich była Najświętsza Maryja Panna, siedząca na majestacie, otoczona wielką jasnością. Był tam ołtarz bardzo bogaty, cały przybrany różami. Przed ołtarzem stał Pacholę Jezus (w wieku dwunastu lat), pełen jasności, na głowie miał koronę z diamentów. Przyniesiono suknię bardzo bogato ozdobioną i włożono na Sługę Bożą. Po czym poprowadzono ją przed niebiańskie Pacholę. Z rąk Panien odebrano drogą koronę i podano Matce Najświętszej, która włożyła ją na głowę Służebnicy Boskiej. „Nowej Oblubienicy Jezusowej, który ją sobie w tym Akcie zaślubił” (por. Dz 55–56).

Widzenie wyobrazeniowe z ofiarowaną koroną i słowami, wyjaśniającymi jej sens, nie stanowi istotnego elementu duchowego małżeństwa. Widzenie zostało udzielone w tym celu, aby siostra Cecylia zdała sobie sprawę ze stanu, jaki obecnie osiągnęła. Symbol ma wartość tylko dlatego, by przypominał jej w jakiej znalazła się rzeczywistości. Małżeństwo

duchowe zostało zawarte z Jezusem. Ta łaska nadzwyczajna i widzenie wyobrażeniowe Najświętszego Człowieczeństwa Chrystusa miało miejsce w tym celu, by wyjaśnić dokładnie znaczenie udzielonej łaski wewnętrznej (por. T VII, 2, 1). Zatem zjednoczenie przeobrażeniowe jest osobowym zjednoczeniem i zespoleniem z Jezusem.

Święty Jan od Krzyża opisując szczyty zjednoczenia przeobrażeniowego, szczególnie zwraca uwagę na odkrycie Jezusa Chrystusa i Jego tajemnic: „Jednym z powodów najbardziej pobudzających duszę do wejścia w gęstwinę Boga i do głębszego poznania piękna Jego boskiej Mądrości jest pragnienie zjednoczenia swego umysłu w Bogu” (PD 37, 2). Siostra Cecylia z rozpłomionym sercem rozmyśla o stworzeniu, odkupieniu, oświeceniu. Podnosząc swój umysł ku Bogu rozmyśla o Jego Mądrości, Wszechmocy i Miłości, a Pan udzielał jej swych skrytych tajemnic (por. Dz 95).

Święty Jan zapewnia, że zjednoczona z Boską Mądrością, z Synem Bożym pozna wielkie misteria Boga i człowieka, które w mądrości okażą się bardzo wzniosłe, ukryte w Bogu. Wraz ze swym Oblubieńcem dojdzie do ich poznania, zanurzając i zatapiając się w nich, wówczas będą razem kosztowali smaku rozkoszy spowodowanych poznaniem tych tajemnic, przymiotów i potęgi Boga (por. PD 37, 2). Po zaślubinach duchowych ustępują omdlenia na rzecz odczuwania głębszej obecności Boga. Głęszemu obcowaniu z Bogiem, towarzyszy coraz większa miłość.

Ojciec Niebieski „duszę ieij zapalał seraficzną miłością” (Dz 30). Z tej miłości gotowa była nawet „na męki piekielne, aby wszyscy byli zbawieni” (Dz 38). „Serce ieij zapalało się miłością Iego i rośło w niej pragnienie rozstania się z tym śmiertelnym życiem, aby bez boiaźni utraty Boga zostając przy osiągnięciu Iego doskonałą pałała miłością” (Dz 40). Pragnie umrzeć w tej miłości (por. Dz 49). Pan pociągał jej serce do siebie, a ono „w iakims płomieniu tonęło (Dz 42), tak miłość, Serca gorę bierze, ze mi się zdaje, że iuz z tego Ognia Serce się na węgiel spaliło, bo kazde odetchniecie nie mało bolu, w urazieniu dodaje” (Dz 43).

Spowiednik jej, o. Kazimierz od św. Awertana twierdzi, że „jednym cudem Boskim żyła, będąc natężona coraz to bardziej wzmagającym się w niej Ogniem miłości Boskiej, którym wskros przeięta stała się całopalną Ofiarą Nieba, ij Męczenniczką, Boskiej Miłości” (Dz 134). Stanowi to całkowite przeobrażenie w niezmierną miłość Bożą (por. PD 39, 2).

Czysta miłość siostry Cecylii uzdalnia ją do przyjęcia Boga, otwarcia się na dar „ogładania” Trójcy Przenajświętszej, „dawał się ieij widzieć w niepojętym swoim Maiestacie Pan, na czas w pierwszej Osobie, na czas w Trzech Osobach, ij zabierał częstokroc ducha ieiej do siebie. Do którego widzenia tak była upragniona iak Ielen do zwywych wod. Skąd niewymowne dla duszy swojeiej czerpiąc pociechy, rozpływała się w owę seraficzną miłość, ktorej zadne strumienie ugasic nie mogą. Z ieij zas natężenia pragnęła bydz iak najprędzej z ciałem rozłączona, a złączona z Bogiem. Temi gwałtami Boskiej miłości będąc raz mocno zniewolona, przy przytomności Ojca Przedwiecznego, na którego się potenczas przesliczną Twarz zapatrowała⁸⁹. Gdy mu z obfitym łez wylaniem swoje oświadcza pragnienia mówiąc: O moij Stworco, ij kiedysz mnie rozłączysz, z tym miżernym ciałem? IJ pokisz tego będzie więzienia? Usłyszała z niewymowną dobrocią mówiącego: Wzajemnie ia cię pragnę u siebie mieć” (Dz 136). Według nauki św. Teresy od Jezusa, w zjednoczeniu przeobrażającym jest tak, że małżeństwo duchowe rozpoczyna się od chwili doświadczenia Trójcy Przenajświętszej. Aktowi temu towarzyszy ogromna miłość człowieka w jedności z Trójcą Przenajświętszą. Miłość obu stron jest istotą małżeństwa duchowego. Zasadą podobieństwa pomiędzy człowiekiem i Bogiem jest podobieństwo miłości. Im większa miłość tym większe zjednoczenie (por. T VII, 1).

89 „...dusza doznająca tej niepojętej łaski zjednoczenia, nie może powiedzieć, że widzi Boga twarzą w twarz, i tu jest cieniutka zasłonka wiary, ale tak cieniutka, że dusza może mówić – widzi Boga i mówi z Nim” (Święta Faustyna, *Dzienniczek*, 771).

Zachodzi tu wymiana pragnień oblubienicy z Oblubieńcem. W zaślubinach siostra Cecylia przeistoczona przez miłość, chce już ciągle przebywać z Bogiem, nie umie żyć bez Niego, ale i pragnienie Boga jest podobne. Podczas uroczystości Zesłania Ducha Świętego, udziela się jej Trójca Przenajświętsza w swej „niedoscigłej” chwale, doświadcza wielkiej światłości, serce jej rozpała gorąca miłość Boga. W łasce tej trwa, aż do uroczystości Trójcy Przenajświętszej (por. Dz 141).

W małżeństwie duchowym wszystkie władze są zjednoczone z Bogiem, nie ma porwania ducha ani rozdziału między duchem i ciałem, jest głęboki pokój, cisza, błogość zlania z miłością Bożą, wewnętrzna jedność dwóch Miłości. Siostra Cecylia złączona z Jezusem, jest jednocześnie zjednoczona z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Święty Jan od Krzyża wyjaśnia tę prawdę, mówiąc, że to przeobrażenie duszy jest zdolnością udzielaną człowiekowi przez Boga i równocześnie tym samym tchnieniem miłości, „jako Ojciec tchnie w Syna i Syn w Ojca, a którym jest sam Duch Święty” (PD 39, 3). Poza tym tchnieniem nie byłoby możliwe mistyczne zjednoczenie, gdyż jego pełnia polega na „przeobrażeniu” duszy żyjącej w jedności z trzema Osobami Trójcy Przenajświętszej (por. PD 39, 3).

Akt miłości pomiędzy siostrą Cecylią a Bogiem jest wyrażany najpełniej jej ofiarą i cierpieniem. Jej cierpienie nadaje sens doświadczeniu mistycznemu i czyni jej ofiarę doskonałą. Bezgranicznie ufając Bogu, prosi za Polskę, która jest w niebezpieczeństwie utraty wiary świętej; pokutuje za nią i cierpi. Bogu podoba się ofiara Jego Oblubienicy i daje jej obietnicę: „usmierzę wszystko, za miłość twoją ku mnie. Wybrana moia Najmilsza, nie trap się utrzymana będzie” (Dz 97–98).

Największe upodobnienie do Chrystusa siostra Cecylia osiąga poprzez uczestnictwo w męce swego Oblubieńca. W zjednoczeniu z Nim, jako Zbawicielem na Krzyżu: „Osobliwie zas gdy raz usłyszała głos Zbawiciela do siebie z krzyża mówiący. Patrz na mnie com cierpiał dla zbawienia ludzkiego. Spoirzawszy na Figurę Ukrzyżowanego, widziała

z Ran Najświętszych, iak z Zertwa iakich krew płynąca, od nich zas, uderzyła na nią swiatłość wpięciu promieniach, do Serca, rąk, ij nog ieij, ktore taką przeraziło boleścią iz wszystka zdrętwiała, ij na siłach opadła, zraniona miłością Oblubienca swego Ukrzyżowanego. Azeby zas doskonałym była Portretem tegoz cierpiącego Pana. Innych czasow udzielał ieij ij wbolesciach Głowy swojeij Naijswiętszej, kładąc koronę swoją cierniową na skronie ieij, ktora im ostrzejsza dla niej była, tym tez bardziej raniła miłością Zbawiciela Serce ieij, którą nosząc na głowie swojeij, a będąc wskros bolesciami sciesniona, ij radością napełniona zafektem powtarzała. Ach słodkosci bolu iakes pełne miłosci” (Dz 63–64). Pan Jezus podzielił się ze swoją oblubienicą ranami miłości, pozwalając, aby w sposób duchowy i fizyczny odczuła Jego mękę. Otrzymała rzadki dar niewidzialnych stygmatów.

Siostra Cecylia towarzyszyła swemu Oblubieńcowi również w cierpieniach Ogrójca (por. Dz 40). Zabrał ją Pan Jezus do ciemnicy (piwnicy), gdzie przebywał w nocy przed ukrzyżowaniem i pokazał cały swój ból (por. Dz 67). Widziała Pana Jezusa upadającego pod Krzyżem, niosącego łańcuchy na sobie, za które był ciągnięty. Również te cierpienia, które zadają Mu ludzie poprzez grzechy „światowych uciech” podczas karnawału. Widząc te wszystkie okrucieństwa, w swej bezradności prosiła, aby Pan Jezus ukrył się w jej sercu. Pan Jezus odnalazł schronienie i odpoczynek w jej kochającym sercu na wszystkie dni karnawału: „Dawał się w Sercu ieij widziec, ij często do niej mówił: Nie trap się o mnie, iestem Ia u ciebie schroniony” (Dz 68). Nauczył ją miłować taką samą miłością, jaką sam miłuje⁹⁰.

90 Święty Jan od Krzyża wyjaśnia, co dusza i Bóg przekazują sobie nawzajem w stanie duchowego małżeństwa. Jest to wzajemny dar z siebie, tym darem jest miłość, a tą Miłością jest Duch Święty (por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 326).

Święta Teresa od Jezusa mówi, że „chwałą jest posiadanie doskonałej miłości”, a wola ludzka ma wartość tylko wtedy, gdy jest połączona „z wolą Bożą tak, iżby niczego nie chciała, jeno tego, czego chce Jego Majestat”⁹¹. Podobnie podkreśla św. Jan od Krzyża, mówiąc, że stan zjednoczenia z Bogiem polega na przemianie woli duszy w wolę Bożą. Do tego stopnia, aby nie było w niej nic przeciwnego woli Bożej, ale żeby we wszystkim, w każdym poruszeniu wola jej była wolą Bożą. Stan ten jest jedną wolą dwojga. Wola Boga jest również wolą duszy (por. DGK I, 11, 2–3). Spowiednik Siostry Cecylii potwierdza, że była całkowicie posłuszna Bogu i Jego woli, również „wydającą się w Przełożonych” (por. Dz 101).

Skutki zjednoczenia przeobrażającego

Z tak ścisłego i głębokiego zjednoczenia przeobrażającego, jakim jest duchowe małżeństwo, wypływa wiele skutków uświęcenia. Dusza jest do takiego stopnia „przemieniona w Chrystusa”, że *zapomina o sobie samej*, staje się obojętna na wszystko, co nie jest Bogiem, myśli tylko o Bogu i Jego chwale (por. T VII, 3, 2). Podstawowym skutkiem duchowego małżeństwa i jednocześnie kresem nocy ducha jest *trwały i głęboki pokój wewnętrzny*. Pokój ten wypływa z faktu „posiadania” Boga, którego już nic nie zdoła zmącić, gdyż jest stały. Posiadanie Boga jest pełne spokoju z racji swojej stałości, nie grożą jej obecnie żadne napaści i niebezpieczeństwa, które mąciły je dotychczas. Chronią to posiadanie „wały z cnót i doskonałości”, którymi dusza jest zabezpieczona i obwarowana (por. PD 20–21, 18).

Spowiednik siostry Cecylii zapewnia, że Bóg serce jej „zbiorem wszelkich cnot uczynił. Z których iz między innymi prym trzyma Miłość Boska. Teij tedy miłości Boskiej którą pałała Sługa Boska” (Dz 36). Prowadziła świętobliwe życie, jako „czci godna Oblubienica Chrystusowa, która

91 Por. M i S 1.

lubo iak przychylnych sobie, tak niechętnych równym kochała Sercem” (Dz 88). Dzięki temu, że „wypiętnował na Sercu ieij miłosc krzyza swego, ktoraby ieij wszelkie słodziła utrapienia” (Dz 63). Ponadto była „swiadcetwem zywej wiary” (Dz 95). W cnocie cierpliwości była „niewzruszona” (Dz 120). W „gruntowniej Pokorze była od Boga obdarzona” (Dz 115). Ubogacona w czystość „tak się ieij dał zakochac w czystosci duszy ij ciała, ze ieij za Iego pomocą nienaruszonej zadnym smiertelnym, od powzięcia rozumu, az do zgonu zycia dotrzymała” (Dz 108).

Okazuje się, że władze i namiętności nie ulegają całkowitemu zniszczeniu, posiadają nadal zdolność działania, niezupełnie jeszcze poddanego Bogu. Święty Jan od Krzyża oznajmia: „część niższa, tj. zmysłowość, może jej w tym przeszkodzić, i rzeczywiście przeszkadza jej, i mąci to wielkie dobro” (PD 18, 3). Jednak ich wzburzenie pozostaje na zewnątrz głębokich rejonów zjednoczenia, gdzie osiedliła się dusza. Wróg nie może się włamać do tej siedziby i nie może zamącić zjednoczenia; co najwyżej może przeszkodzić w radowaniu się nim⁹².

Siostra Cecylia zjednoczona z Bogiem jest pełna pokoju i ufności. Wyznaje: „Często mnie Pan stawia przed Tronem swoim, w sobie zatapiając. Iak w iakiej niezgruntowanej głębokosci. W duszy zas zostaje taka ufnosc” (Dz 137)⁹³.

W zjednoczeniu ekstatycznym pragnieniem jej była śmierć, by połączyć się już z Umilowanym. Teraz jest jej obojętne życie, czy śmierć, byle tylko Bóg był uwielbiony; za co chętnie oddałaby życie. „Ach gdyby

92 Por. PD 20–21, 10; por. także: Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 590.

93 Święta Teresa pisze, na czym polega pokój i jakie są jego granice. W centrum duszy występują pewne udręki, ale równocześnie dusza pozostaje w pokoju. Choć w innych mieszkaniach kotłuje się mnóstwo spraw, „miotają się jadowite bestie i słycać wrzawę”, nic z tego nie przedostaje się do tego mieszkania, by mogło skłonić ją do wyjścia z niego. To, co słyszy, choć sprawia jej pewną udrękę, jednak nie pozbawia jej tego pokoju. Jej emocje są już tak okiełznane, że obawiają się wejść do tego mieszkania (por. TVII, 2, 10–11).

można Stworco mojej, żebyś cały świat zbawił, a ja gotowa jestem wszystkie męki podjąć które są w piekle ażeby wszyscy byli zbawieni. – W tym oddaniu się Bogu, prosi – Wes Panie życie, daj wszystkie męki, tylko miłości nie odbieraj w kochaniu Ciebie” (Dz 38). Oblubienica odczuwa *radość wewnętrzną i pokój podczas prześladowań, nie czuje urazy* do tych, którzy ją krzywdzą, przeciwnie ogarnia wszystkich miłością, jest gotowa na każde cierpienie za innych (por. T VII, 3, 5). Siostra Cecylia „na żadne nie dbając przeciwności, nie tylko wiernie dotrzymywała Posłuszeństwa, ale też jej niechętnym sobie wdzięcznością oddawała – prosząc Boga – toć nie pamiętaj, gdyż nie wiedz, co czynią” (Dz 93–94).

Miała zwyczaj powtarzać: „Więcej Panie więcej, dodawaj bolesci, tylko dodaj cierpliwości” (Dz 91). Jest to kolejny skutek małżeństwa duchowego – *ogromne pragnienie cierpień*, lecz bez jakichkolwiek niepokojów, w całkowitej zgodzie z wolą Bożą (por. T VII, 3, 4). Święta Teresa od Jezusa zapewnia, że nie brakuje im krzyża, ale nie wzbudza on w nich niepokoju ani nie sprawia, że tracą pokój. Bowiem obecność Pana, którą noszą w sobie, sprawia, że zaraz zapominają o wszystkim (por. T VII, 3, 15).

Cechuje ją wielka *zarlatwość apostołska* o uświęcenie dusz, z którymi przebywa. Można także apostołować i dobrze czynić, nie wychodząc z klasztoru, poprzez modlitwę i ofiary. Pan Jezus poleca jej: „Czyn pokutę za tej osoby winy, a będzie gniew Boski odwołany. Ktoremi słowy zapalona Boską miłością, jej bliźniego, poty nie przestała lancuszkami żelaznymi ciała swego dyscyplinować poki jej sam Pan nie rozkazał, który prześlągany jej ostrą pokutą przerzeczoną plagę odwrócił” (Dz 91). Jej miłość do Boga i bliźniego krępuje ręce sprawiedliwości Bożej: „Juzem darował dla ciebie moje przeznaczenie” (Dz 90).

Posiada wolność wobec wszystkiego. Pragnie przebywać sam na sam z Bogiem, lub przyczyniać się do postępu duchowego bliźnich (por. T VII, 3, 8, 10). Za ks. Stanisławem Urbańskim można jeszcze dodać, „uświadomienie sobie wielkiego zwycięstwa odniesionego przez

Chrystusa podczas Jego męki na Krzyżu, nad grzechem i szatanem”⁹⁴. Siostra Cecylia niejako czerpie z tej wartości, by zadośćuczynić za grzechy ludzi i wysługiwać im życie wieczne. Jest świadoma tego wielkiego przywileju i kiedy Pan Jezus ukazuje jej dusze w chwili konania, z obciążonym sumieniem, czy dręczone pokusami, wyprasza im łaskę szczęśliwej śmierci (por. Dz 143).

Bierze na siebie winy zakonnicy, która naraża swe zbawienie, brakiem ufności w miłosierdzie Boże: „biorę na siebie zbroję niewinnej Męki Zbawiciela, ij nią się będę zastawiać na Sądzie twoim, za tę duszę, ktorej przewinienia przyjmuję na siebie, ij pokładam nadzieję w nieskonczonej dobroci Twojej” (Dz 90). W odpowiedzi słyszy głos Boży: „Jakes teij duszy odebrała winy na siebie, obrociłem karę na ciebie. Zebys wypłaciła przykładem Syna mego, gdyz ij Syn moij nie za siebie cierpiał, ale za narod ludzki. Tak ij tobieniem ten kielich naznaczył, nie za twoie, ale za teij winy” (Dz 90).

„Miłością bliźniego przeięta” nad zakonnica, będącą w mocy złego ducha, wypędza go mocą Krzyża i modlitwą. Pokonany nieprzyjaciel duszy „straszny głos rycząc”, odchodzi (por. Dz 145). Szatan, nie mając mocy nad „Służebnicą Bożą”, często posyła złych ludzi, by na nią „wylewali iego iad” (Dz 146). Siostrze Cecylii, kiedy już nauczyła się odierać wszystkie pokusy szatańskie, Bóg udzielił „mocy” nad szatanem i jego podstępami (por. Dz 145–151).

Podsumowując można powiedzieć, że Bóg stopniowo bierze w posiadanie duszę, jednocześnie z dobrowolną jej zgodą. Stopniowo i całkowicie ogarnia duszę, która jest oddana kontemplacji. Najpierw ogarnia jej wolę w odpocznieniu, następnie wszystkie jej władze wewnętrzne i zmysły zewnętrzne w ekstazie. W końcu całą duszę, już nie w sposób przejściowy, w zaręczynach duchowych, ale trwałe, w duchowych zaślubinach. Dusza dochodzi wreszcie do spokojnego i trwałego zjednoczenia, które

94 Por. S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 334.

zdaje się być ostatnim kresem mistycznego zjednoczenia, bezpośrednim przygotowaniem do wizji uszczęśliwiającej.

Nadzwyczajne zjawiska na drodze zjednoczenia mistycznego siostry Cecylii

Doktryna duchowa Karmelu Terezańskiego zachęca i pobudza duszę kroczącą drogą ku świętości do ścisłego zjednoczenia, jakie jest możliwe już tu na ziemi pomiędzy człowiekiem i Bogiem. Św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża opisują łaski, jakich Bóg udziela wychodząc na spotkanie duszy, która Go pragnie. Święta poprzez głębokie doświadczenie w dziedzinie łaski nadprzyrodzonej i bardzo dokładne opisy psychologiczne, dostarcza doskonałego materiału i rzetelnej wiedzy na ich temat. Święty, natomiast wskazuje na cel zjawisk nadprzyrodzonych, jako pociągnięcie duszy ku Bogu i jej postęp na drodze kontemplacyjnego zjednoczenia z Nim (por. DGK II, 20–21).

Święta Teresa od Jezusa wszystkie formy interwencji Boga sprowadza do widzeń i słów. Św. Jan od Krzyża dokonuje klasyfikacji nadzwyczajnych sposobów poznania według władz, które je przyjmują. Są to kontakty docierające do duszy przez zmysły zewnętrzne (wzrok, słuch, powonienie, smak, dotyk), będą nimi widzenia zewnętrzne, słowa, smaki, zapachy (DGK II, 11, 1). Następnie są kontakty ukształtowane w sposób nadprzyrodzony w wyobraźni, zwane widzeniami wyobrażeniowymi (DGK II, 16, 1). Jasne i wyraźne poznania, docierające drogą nadprzyrodzoną bezpośrednio do rozumu, zwane są widzeniami intelektualnymi. Dalej są objawienia, słowa i uczucia duchowe (DGK II, 23, 1).

Polscy autorzy przyjmują także klasyfikację podaną przez Adolphe'a Tanquerey'a. Zjawiska nadzwyczajne inaczej fenomeny mistyczne, dzielą na umysłowe, zwane poznawczymi (widzenia, słowa) i psychofizyczne, oddziałujące jednocześnie na duszę i ciało (stygmaty, wstrzymywanie

się od pokarmów, lewitacja, promieniowanie świetlne i fluidy pachnące)⁹⁵. Omawiając łaski nadprzyrodzone u siostry Cecylii korzystano z powyższych klasyfikacji.

Widzenia nadprzyrodzone

Błogosławiony Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus podaje definicję widzenia w sensie szerszym: każde poznanie jest jakimś widzeniem prawdy i w sensie ścisłym: odebranie przez zmysł wzroku czy przez wyobraźnię jakiejś formy cielesnej, albo odebranie jakiejś obecności bez obrazu zmysłowego⁹⁶. Polegają na oglądaniu nadprzyrodzonym przedmiotów, które w porządku przyrodzonym są dla człowieka niewidzialne. Widzenia dzielą się na zewnętrzne inaczej zmysłowe, gdyż człowiek widzi dany przedmiot poprzez zmysły, oraz widzenia wyobrażeniowe i widzenia intelektualne. Wyobrażeniowe polegają na tym, że przedmiot widzialny człowiek poznaje przy pomocy wrażeń powstających w wyobraźni, natomiast widzenia intelektualne są poznaniami czysto duchowymi, pozazmysłowymi⁹⁷.

Widzenia zewnętrzne

Widzenia zewnętrzne zwane są także fizycznymi, czyli zmysłowymi. Polegają one na tym, że zmysły zewnętrzne człowieka odbierają przedmiot niewidzialny w porządku naturalnym. Przy czym oglądany przedmiot niekoniecznie musi sprawiać wrażenie, że składa się z ciała i kości, lecz wystarczy, by był postacią zewnętrzną lub świetlaną. W wizjach fizycznych nie zawsze przedmiot jest obecny w swej rzeczywistości⁹⁸. Widzenia

95 Por. S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 337–360.

96 Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Chcę...*, dz. cyt., s. 663.

97 Por. S. Urbański, *Teologia...* dz. cyt., s. 337–338.

98 Za św. Tomaszem z Akwinu, przyjętą jest opinia, że Chrystus Pan po swym Wniebowstąpieniu osobiście ukazywał się niezmiernie rzadko; na ogół więc ukazuje się w postaci zewnętrznej, która nie jest rzeczywistym Jego ciałem.

zmysłowe czy cielesne Zbawiciela, Najświętszej Maryi Panny lub świętych bywają nieraz udziałem początkujących, by ich oderwać od rzeczy ziemskich. Jeśli widzenie jest wspólne większej liczbie osób, jest ono zewnętrzne, choć nie można twierdzić, że jest pochodzenia Bożego⁹⁹. Powszechnie uznaje się, że widzenie było prawdziwe, jeśli osoba mistyka nigdy go nie pragnęła i było ono nieoczekiwane. Również prawdziwość rozpoznaje się po jakości przedmiotu ukazanego. Jeżeli pochodzi od Boga, jest przyczyną wzrostu życia duchowego, przeciwnie – jeśli ma pochodzenie szatańskie powoduje skutki ujemne: oziębłość, lenistwo duchowe, niechęć do modlitwy, jest widoczna u tej osoby zarozumiałość i pycha¹⁰⁰.

Siostra Cecylia niewiele miała widzeń zewnętrznych, jedynie można przypuszczać, że jako małe dziecko widziała Anioła Stróża, który uratował ją od utonięcia w sadzawce: „Bo oto w postaci ludzkiej osoby S. Stosz Anioł wyrwał ją z wody, i jak od wszelkiego zachował szwanku” (Dz 2). Dokładnie opowiedziała o tym swej matce, „co się z nią stało, i jak cudownie od wszelkiego niebezpieczeństwa zachowana była” (Dz 3).

Widzi szatana, który się jej, jak twierdzi: „widomie pokazał mówiąc do niej: *IJ* coż to jest że się spodziewasz Nieba, a nices nie pracowała w Zakonie? Ia nie wiem, za co ty spodziewasz cieszyć z Bogiem? Bo nie żyjesz tak jak inne Zakonnice pracując, i jak Przełożona ma ich za posłuszne, a tobą gardzi” (Dz 99). Siostra Cecylia nie tracąc ufności w Bogu, gorąco się modli i zostaje uwolniona od pokusy.

To samo stosuje się do Najświętszej Maryi Panny: np. kiedy ukazała się w Lourdes, jej ciało pozostawało w niebie, na miejscu zaś zjawienia się był tylko kształt zewnętrzny, przedstawiający ją. Tym też tłumaczy się, że Najświętsza Panna może zjawiać się raz w takiej, raz w innej postaci (por. A. Tanquerey, *Zarys...*, dz. cyt., s. 682).

99 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, Niepokalanów 2001, s. 866.

100 Por. S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 341.

Innym razem widzi go w postaci murzyna, który podstępnie kusi ją, namawiając do grzechu pychy: „[...] częstokroć pokazując się jej w postaci Murzyna mówił: Mam od Najwyższego pozwolenie abym ogniem palił, tylko mi kazał pojsc do Ciebie gdzie mi rozkazesz? A gdy się domagał pozwolenia Miasto jej Świętnice w Nim palic, gromiła go Mocą Boską, nic palic owego niepozwalała. Tego ją bowiem nauczył sam Pan, upominając aby mu nic niepozwoliła, czego by po niej chciał – wówczas swoją modlitwą błagalną – zawstydziała piekło” (Dz 146–147).

Widzenia wyobrazeniowe

Widzenia wyobrazeniowe wywołują Bóg lub aniołowie w wyobraźni człowieka. Mają one miejsce na jawie lub podczas snu. Bóg poprzez widzenie ukazuje duszy tajemnice, uczy wielkiej mądrości. Mogą one jednak podlegać złudzeniu wyobraźni lub szatanowi (por. DGK II, 16, 3–4). Prawdziwość widzeń wyobrazeniowych można odróżnić po trzech znakach:

- 1) gdy nie można ich wywołać ani oddalić dowolnie, zjawiają się nagle i trwają krótko;
- 2) gdy pozostawiają duszę w wielkim pokoju;
- 3) gdy przynoszą owoce cnoty, większą pokorę i wytrwanie w dobrym (por. TVI, 9, 10, 17).

Widzeniu wyobrazeniowemu udzielonemu na jawie towarzyszy przeważnie ekstaza, przynajmniej częściowa, np. chwilowa utrata użycia wzroku, by można było odróżnić wizję wewnętrzną od wrażeń zewnętrznych. Również dlatego, gdyż dusza w zachwyceniu i złączona z Bogiem traci kontakt z rzeczami zewnętrznymi¹⁰¹.

Widzenie wyobrazeniowe występuje przeważnie w łączności z widzeniem intelektualnym, które pozwala zrozumieć jego znaczenie, jak to miało miejsce w widzeniu św. Teresy od Jezusa. Jedno ukazało święte człowieczeństwo Jezusa, a drugie Jego Bóstwo (por. Ż 29, 2–4).

101 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy...*, dz. cyt., s. 866–887.

Widzenia wyobrażeniowe towarzyszą siostrze Cecylii już od dziecka, aparycji postaci niebieskich jest bardzo wiele i towarzyszą jej do końca życia. Zjawiają się aniołowie, serafini, Matka Najświętsza, Dzieciątko Jezus i bardzo wielu świętych.

W wieku sześciu lat podczas czytania i modlitwy do św. Barbary i św. Stanisława Kostki, „pozwałaf ieij Pan miec w przytomnosc, ij pojęciu wewnętrznym tych Świętych” (Dz 6). Poznaje poprzez widzenia fragmenty z ich życia, oraz jaką chwałę mają w niebie ci, którzy cierpią dla Chrystusa. Dodaje, że dzieje się to przy zabranii zmysłów i bardzo krótko (por. Dz 6).

W tym samym wieku, podczas zabawy, gdy nie zważa na głos wewnętrzny, by pozostawić te „dziecinne lekkosci”, doznaje omdlenia i zostaje porwana do Nieba. Opisuje piękno tego miejsca i radosne zabawy z małymi mieszkańcami Nieba. Dostaje obietnicę, że tam będzie (por. Dz 7).

Dwa lata później ma podobne przeżycie, gdy uczestniczy w weselu swojej siostry. Zostaje zabrana przed Tron Boży pomiędzy aniołów, doświadcza wielkiej radości (por. Dz 8). W wyniku tego przeżycia staje się niechętna wszelkim rozrywkom, a nawet w obrzydzeniu ma „pociechy swiata”. Powraca do pierwotnego wyciszenia i samotności, największą radość znajduje podczas przebywania z Bogiem na modlitwach (por. Dz 8–9).

W trzynastym roku życia widzi po raz pierwszy Matkę Bożą (najpierw podczas snu), która udziela jej wskazówek, jak ma postąpić, aby rozpocząć sprawę wstąpienia do obiecanego Karmelu. Po wykonaniu polecenia, staje jej „w przytomnosc, taz N.Marija Panna”(Dz 12), uspakajając słowami pochwały za jej posłuszeństwo w wykonaniu polecenia, które usłyszała podczas snu (por. Dz 12).

Od tej pory Maryja jest jej nieodłączną Opiekunką i Mistrzynią, jak sama mówi: „Miałam często w przytomnosc, Najświętszą Mariją Pannę, a prawie codziennie przez cały Rok przed Profesiją. Osobliwie podczas

Salve Regina widziałam wielkiej iasności Maiestat, na ktorym siedziała N. Marija Panna otoczona Aniołami dokoła, trzymająca Malenkiego Pana Iezusa, ij natenczas pozwolono mi poznać, że to był Zakon teij Monarchi ni mnie przeznaczony, według tego iako mi przyobiecano będziesz tam gdzie ia iestem, poniewaz się Najświętsza Marija Panna nazywa Matka Karmelu, ij jego ozdoba” (Dz 17).

Ma widzenie Matki Bożej wraz ze świętymi Karmelu: „[...] zobaczyła Ią otoczoną wielu Świętych Zakonu Naszego, trzymającą Szkaplerz w ręku, do ktorej gdy się wzniesła z pokorną swoją prozbą mówiąc: coż mi teraz Matka Boska kazesz czynic, czyli Twój dzisiejszy dzien uszanowac przyjęciem Ciała ij Krwi Panskiej. Usłyszała odpowiedz: oto nie tylko Mnie, ale ij sług moich uszanuiesz wybranych” (Dz 72).

Ukazuje się jej jako Matka i Niebieska Mistrzyni w tym czasie, gdy jest doświadczana i potrzebuje pociechy, pouczenia, zapewnienia o bliskości: „Corko najmilsza w całym ci zyciu będę Matką, az cię oddam Panu Najwyższemu [...]. Twoje sprawy, iuz nie są twoie, ale moje, ia nimi władnąc będę nie ty” (Dz 74). Na koniec „mile ją przytuliwszy do Piersi swoich, ij płaszczem swoim pokrywszy, pokazując na Aniołów sobie assystujących rzekła: Oto w rekach tych orszakow składam cię” (Dz 74). Jest przy niej widoczna zwykle po przyjęciu Komunii Świętej, przytulając ją (por. 74–75).

Widzi Maryję, jako Królową Nieba i Panią Aniołów, otoczoną chórami anielskimi, „mówiąc do niej: Ia iestem Krolowa Nieba, ij Pani Aniołów (por. Dz 76). W Uroczystość N. Maryi Panny z Gory Karmel widzi Maryję „w wielkiej iasności zstępującą z Nieba otoczona Aniołami [...], w teij zas iasności od niej wynikającej widziała się cało zanurzoną ij nie tylko powierzchownie, ale tez ij wewnątrz tym Niebieskim światłem przeiętą” (Dz 76–77).

W Święto „S. Szymona Stokcjusza, pokazawszy się ieij taz Matka Najświętsza, przy ktorej po prawej ręce klęczał wspomniany S. Szymon, a spuszczaiąc na nią Szatę niewypowiedzianej piękności,

na podobieństwo Szkaplerza rzekła do niej: „Wes Corko Szatę, którą Szymonowi Słudze memu dałam, a w te się ij ty przybierz” (Dz 77).

Podczas widzenia Wniebowzięcia N. Maryi Panny, „pokazała się ieij tasz Panna Naijswiętsza w Niebo wstępuiąca, a odkrywszy ieij niewymowną Chwałę swoją zabrała ducha ieij, w którym zabranu zapatrywała się z niemłą pociechą na dostojność Chwały Ieij” (Dz 77).

Opisuje swoje duchowe zjednoczenie z Maryją, we wspomnienie św. Cecylii, jej patronki, „obiema ią rękami z wielką miłością do siebie przytuliwszy, ij Płaszczem swoim okrywszy, nadto zabrawszy ducha ieij, ij iegosz w sobie iak w iakim nieprzebrany Morzu łask ponurzywszy, oddała się ieij cała na duchowe wiązanie. Innym razem w tymze Morzu mistycznym zatopiona, ij zabrana w duchu, widziała się przybrana w Sukienkę wydającą na sobie trzy kolory, z których był ieden białosci niewymownej, drugi niebieski, trzeci ognisty. Te zas to oznaczały, iz za przyczyną N. Maryi Panny, utwierdzona została w Panienskiej Czystosci, w iedności z Bogiem, ij w Seraficznej ku Niemu miłości” (Dz 77).

Są to tylko niektóre z bardzo wielu widzeń Matki Bożej, która była jej Mistrzynią duchową. Nieustannie ją pouczała, strofowała i wypraszała wszystkie potrzebne łaski, aby jak najszybciej spełniło się pragnienie siostry Cecylii – bycia w Niebie (por. Dz 33, 77).

Siostra Cecylia w momencie wstępowania do klasztoru ma po raz pierwszy widzenie Boga: „ujrzałam Oijca Niebieskiego, który mi się dał poiąc iz iest Stworca Nieba ij Ziemi [...], krzyzem na ziemie padła, rezygnując się na wszystkie krzyże ij męczeństwa, ij na samą śmierć dla miłości Boskiej. Znowu widziała Oijca Przedwiecznego, chwały pełnego [...], wsłonecznej iasności, a pokazując mi drogę wielką, ij wielkiej piękności, bo nad śnieg była bielsza, z wielką miłością te mowił mi słowa: Tą drogą miłości poijdziesz” (Dz 14).

Kolejne widzenie Boga siostra Cecylia ma w dniu składania profesji. Widzi wówczas całą Trójcę Świętą, Oijca Przedwiecznego, który zakłada pierścień jej i swemu Synowi, oraz Ducha Świętego w postaci Gołębic

(por. Dz 20). Kilka dni później podczas welacji ponownie „ma przytomną” Tróję Przenajświętszą. Wypowiada słowa całkowitego oddania się Bogu jako niewolnica, a przy wypowiedzeniu słów pragnienia pomocy „Panu Krzyza w Jego cierpieniu”, widzi ukrzyżowanego Zbawiciela z otwartymi ranami, spoglądającego na nią z wielką miłością (por. Dz 21). Od tej pory jej Mistrzem staje się ukrzyżowany Zbawiciel.

Po darze „przebicia serca” (por. Dz 36–40), przygotowana miłością, towarzyszy Jezusowi w Jego cierpieniu. Adorując Krzyż rozpalonym miłością sercem, widzi „wynikającą z Ran Iego Najświętszych, krew najdroższą, która nie tylko usta ieij, ale też ij wszystkie napełniała członki, sprawując w nich niewymowną słodycz, którą zakropiona odszedłszy od zmysłów, miły w Ranach Panskich miała odpoczynek” (Dz 63). Po tej ekstazie doświadcza kolejnego widzenia Chrystusa na Krzyżu, podczas którego otrzymuje duchowe stygmaty, rąk, nóg i korony cierniowej (por. Dz 64).

Podczas rekolekcji Pan Jezus zabiera ją do Ogrójca, widzi tam Jezusa zlanego krwawym potem, Jego wielki smutek (por. Dz 64). Podczas ekstazy widzi ubiczowanego Pana „w tej Postorze iakiej był, gdy Go złosc ludzka skatowała” (Dz 65). Kiedy rozmyśla o Zbawicielu, przebywającym w lochu przed ukrzyżowaniem, zabrana zostaje przed Pana, „w którym odeisciu pokazał ieij tosz miejsce ij swoje morderstwa Zbawiciel. Widziała iaskinię pełną fetoru na podobienstwo piwnicy bardzo głębokiej, ij szerokiej, w ktorej był kamień, naprzeciwko okna, zelazną kratą opatrzonego. Pan zas do owego kamienia przywiązany, za ręce, ij nogi, ij cały ku ziemi nachylony, zdawał się iak wiszący. Do ktorego przychodząc złoczyncy iedni Mu niesłychane zadawali zelzywosci słowami bluznierskimi, inni uczynkami, biją Go mocno kiiami, inni przyklękając z Niego szydzili” (Dz 67).

Opisuje widzenie Pana Jezusa niosącego Krzyż, „upadający pod Krzyzem, ij od zaprzyncow prowadzony, niosący łańcuch na sobie, ktorym był ciągniony, ij przy upadku nogami skopany” (Dz 68). W innym

widzeniu „na Krzyżu rozpięty, ij niby dopiero umierający, z ktorego Ran obficie krew płynąca, widząc żyły porwane. Ciało przesliczne szerniałe, ij zsiniałe” (Dz 66).

Podczas tych widzeń współcierpi z Chrystusem. Pan Jezus daje jej poznać, że takie cierpienia przeżywa aktualnie, gdy ludzie oddają się światowym uciechom. Kiedy Pan Jezus mówi, że znikąd nie ma pociechy, prosi aby ukrył się w jej sercu. Wówczas widzi Jezusa ukrytego w swym sercu i słyszy słowa: „Nie trap się o mnie, iestem ia uciebie schroniony” (Dz 68).

Siostra Cecylia ma wiele widzeń Dzieciątka Jezus, którego otrzymuje z rąk Matki Bożej na stałe, po śmierci swego brata Fabiana (franciszka-nina). Stało się to po wypowiedzianych słowach do Maryi: „Ach Matko Boska, ij moia, bierzesz Brata mego, dajze mi Syna swego, wszakzes iest Matką moią, bosmi Zakon twoj dała. Co tylko te słowa wymowiła zaraz ieij odebrane były Zmysły, ij z tegoz miejsca ktore było publiczne bo na samym przesciu do Choru, cudownym sposobem przeniesiona została, na prywatniejsze to iest za Ołtarz ktory iest na srodku Choru. Ij tamze znalazła się klęczącą trzymając na rękach swoich malenkiego Pana, iakby dopiero narodzonego, ktory wielkie pociechy wyraziąc, ij niby ciesząc strapioną Oblubienicę swoią, przeniosł się potym, iako w duchu widziała do Serca ieij, w którym potym na zawsze przemieszkiwał. Zawsze w Sercu ieij był przytomny ij udzielał się ieij Malenki Pan codziennie” (Dz 54).

Podczas gorącego pragnienia przyjęcia Komunii Świętej dowiaduje się, że to Bóg pierwszy pragnie człowieka i jeszcze bardziej go pragnie niż człowiek pragnie Boga. Widzi Dzieciątka Jezus w Cyborium otoczonego wielką chwałą „iak na Maiestacie siedzący” wyciągające do niej rączki z utęsknieniem, po czym widzi Je w swoim sercu. Widowała często wokół swego serca chóry anielskie adorujące „wielkiego Boga w małym ciałeczku ukrytego” (Dz 57–58).

W wigilię Bożego Narodzenia, gdy chce przyjąć Komunię Świętą, słyszy głos Ojca Przedwiecznego: „Teraz Maryia szuka mieijsca dla siebie

spokoinego, przyjmij ją do siebie”. Podczas przyjmowania Komunii Świętej, „dała się jej widzieć N. Maryia Panna z Jozefem S. który gdy pokornie upraszała aby przyjął za Staienkę Serce jej, jej weszła do niego. Z wielką pociechą uczyniła to Matka Boska, jej wszedłszy z Oblubieńcem swoim, przysposobiła Serce jej, dla Niebieskiej Dzieciny. Zobaczyła bowiem w Sercu swoim złobek na podobienstwo kolibeczki, wysłanej sianem. Na którym potem dał się widzieć nowonarodzony Dziecina Jezus, przed którym widziała klęczącą w główkach Matkę Boską, a Jozefa S. w noszkach, z niewymowną duszy swojej pociechą” (Dz 60). Łaska ta trwała przez całe święta.

Obiektem widzeń wyobrażeniowych jest także św. Józef, ukazany jako wierny opiekun i przewodnik na jej „wąskiej i sliskiej drodze”, któremu poświęcony jest cały jedenasty rozdział. Przychodzą do niej również inni święci, by dać konkretne wskazówki, jak się zachować podczas prześladowań i pokus.

Święta Teresa od Jezusa, począwszy od wstąpienia siostry Cecylii do Karmelu, udziela jej cennych pouczeń, pociesza w cierpieniu, w razie potrzeby gani (por. Dz 13, 33, 41, 42, 59, 81, 91, 126, 103, 129, 132, 140). Święty Jan od Krzyża zachęca ją do przyjmowania cierpienia i ukazuje wartość Krzyża (por. Dz 122, 132). Świętą Magdalenę de Pazzi widzi klęczącą przed tronem Bożym i upraszającą dla niej pięć szczególnych łask: prawdziwą miłość do Trójcy Przenajświętszej, prawdziwe zakochanie się w Najświętszej Maryi Pannie, prawdziwe zakochanie się w Męce Zbawiciela i ustawiczną pamięć o Jego Ranach, prawdziwą miłość do Najświętszego Sakramentu i prawdziwy żal za grzechy (por. Dz 39, 124, 134). Pokazuje się jej i poucza, jak ma się zachować wobec prześladowań przełożonej (por. Dz 47). Udziela jej swej „przytomności” i zachęca do męznego poddania się woli Bożej w uciskach (por. Dz 124). Na koniec widzi, w jakiej chwale święta przebywa, po przebyciu podobnej drogi (por. Dz 134). Zostaje zabrana do raju i widzi św. Eliasza, który pokazuje jej piękno miejsca, w którym przebywa (por. Dz 141). Święty Kajetan udziela

jej w cudowny sposób Komunii Świętej, którą widzi po chwili w swoim sercu (por. Dz 46, 57, 123), oraz tegoż świętego z Dzieciątkiem Jezus na rękach (por. Dz 57). Podobnie widzi św. Antoniego i św. Stanisława Kostkę z Dzieciątkiem Jezus (por. Dz 57, 123).

Ma również widzenia zmarłych sióstr z konwentu lwowskiego, np. siostrę Agnieszkę od Narodzenia N. Maryi Panny¹⁰², „wstępującą do Nieba, którą procesjonalnie Zakonne Osoby oboiga płci z wesołemi pieniami wprowadzały. Wprowadzoną zas widziała z zapaloną Swieczą przed Tronem Boskim klęczącą” (Dz 143). W chwale Nieba widzi swego brata Fabiana i swoją siostrę Rozalię (Dz 143). Swego zmarłego ojca ogląda w męskach czyścówych, a po licznych podejmowach przez nią umartwieniach i nabożeństwach, widzi jego duszę idącą do Nieba w postaci gołębicy (por. Dz 144). Widzi „Jednego Duchownego, który sobie sam smierc zadał, w iaskini piekielnej, pełnej ognia, gadzin, fetoru i ciemności, wielkim pędem iak szalonego biegającego, wielce zmordowanego, i całego ogniem przeiętego. Ukazane ieij tez były i inne osoby rozných stanów i płci iedne w kotłach piekielnych smażące się, inne w siarczystych płomieniach i piecach palące się” (Dz 145)¹⁰³.

Siostra Cecylia w szóstym roku życia otrzymuje obietnicę, że spełni się jej pragnienie, by trzymać w dłoniach monstrancję z Najświętszym Sakramentem (por. Dz 5). Obietnica spełnia się w początkach jej pobytu w klasztorze. Opisuje, że kiedy miała pragnienie pójść na adorację, a kazano jej pozostać w celi, nagle zostaje podniesiona do wysokich tajemnic i ujrzała niepojętą chwałę. Zobaczyła w sposób duchowy serafinów

102 Por. Agnieszka (Angela) od Narodzenia NMP, zmarła w 1755 roku, zob. Cz. Gil, *Słownik polskich Karmelitanek Bosych 1612–1914*, Kraków 1999, s. 123.

103 Widzenia mogą dotyczyć bytów duchowych, jeśli są postrzegane przez zmysły za pośrednictwem wyobrażenia, są to wówczas widzenia wyobrażeniowe. Jeśli są postrzegane przez intelekt za pośrednictwem światła wlanego, są to widzenia intelektualne (por. Eugeniusz Maria od Dzieciątki Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 276).

trzymających monstrancję, którą przytulili do jej piersi i pozwolili, aby trzymała razem z Nimi: „Gdym była bez pojęcia powierzchownego zobaczyłam Monstrancję w rękach swoich bardzo dużego wyrażenia, nad Słońce iasniejsze promienie wychodziły od Hostyi, która była w Monstrancy, ij Maiestat nieskonczony pozwolono mi poznać upragnionego Boga w Sakramencie Najświętszym. Dwoch co trzymali ten Najświętszy Sakrament, byli małej postury, ij subtelności, ale zdali się bydz iak w ogniu gorejący¹⁰⁴, mając na sobie szaty iasniejsze nad Słońce, ij uchyłaiący się od tych promieni, co od Monstrancy pochodziły, z iakąs boiaznią za spod trzymali, a mnie dano w poł trzymać, ij gdym się nasycala tym Maiestatem, oto przytulona, czyli położono na piersiach (też Monstrancję) ij tak się natenczas spaloną zdałam, iak zeby na podobienstwo wziąwszy rąbek, czyli iaką subtelną rzecz, wpuscic na płomien, ktoren wskros obeimuije, ij pali, ij w tym płomieniu zapłononą się widziałam, po teij odebraneij osobliwszej łasce, często tychze samych z Monstrancją miewała przytomnych Serafinow osobliwie, gdy w Celli, Czesc ij honor powinnij Najświętszemu oddawała Sakramentowi” (Dz 44–45). Niektórym powyższym widzeniom wyobrażeniowym towarzyszą jednocześnie widzenia intelektualne, które dają poznanie prawd objawionych.

Widzenia intelektualne

Widzenia intelektualne są odbierane przez człowieka bez użycia zmysłów i wyobraźni, są czysto duchowe. Stanowią jasne i pewne objawienie prawdy intelektowi. Są doskonalsze od wszystkich innych, gdyż przedmiot widzenia jest o wiele doskonalszy, a sposób jego poznania przekracza wszelką wyobrażalność i materialność. Dokonują się one poprzez pojęcia nabyte, skoordynowane czy też zmienione drogą nadprzyrodzoną przez Boga lub także przez pojęcia wlane, będące czasami pochodzenia anielskiego. Widzenie intelektualne wymaga ponadto światła wlanego,

104 Podobny opis odnajdujemy u św. Teresy od Jezusa (por. Ż 29, 13).

światła daru mądrości lub prorocstwa. Może dotyczyć Boga, duchów lub bytów widzialnych, jak czysto duchowe poznanie aniołów.

Widzenie jest dane człowiekowi dla poznania w sposób całkowicie bierny. Nie jest on w stanie go sam wytworzyć, ani dokładnie wyjaśnić. Innym razem widzenie umysłowe może być jasne i wyraźne. Przychodzi nagle i jest pewnym rodzajem intuicji prawd Bożych, a także rzeczy stworzonych w Bogu (por. T VI, 9,10; DGK II, 24). Widzenia intelektualne nie są łatwe do wypowiedzenia słowami (por. T VI, 10, 6). Są one wolne od złudzeń wyobraźni i złęgo ducha, zwłaszcza te, które dokonują się przez pojęcia wlane. Szatan nie może wywołać tych wizji, ponieważ nie ma bezpośredniego wpływu na umysł ludzki. Jedynie może wpływać na zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, wywołując obraz, który sprawia tylko wrażenie wizji. Widzenia intelektualne w odróżnieniu od wyobrażeń – których raczej trzeba unikać, o ile to możliwe – są bezpieczne. Człowiek jest pewien, że to sam Bóg jest ich sprawcą, a doświadczając ich całkowicie zapomina o sobie, jest zajęty wyłącznie Bogiem i tylko Jemu oddany; i takich tylko widzeń można pragnąć¹⁰⁵.

Siostra Cecylia podczas składania profesji na ręce przełożonej ma widzenie wyobrazeniowe przedstawiające, co w tym samym czasie dzieje się przed tronem Bożym: „dusznemi oczyma widziałam się przed Tronem Boskim klęczącą na iakichsich gradusach iasniejszych nad Słonce, ij samam była w odzieniu podobnej piękności, ij wrękach całej Trojicy Przenajświętszej Profesją czyniłam” (Dz 20).

Ukazaną prawdą jest fakt, że właściwy akt zaślubin dokonuje się dokładnie w tym samym czasie z Trójcą Przenajświętszą. Siostra Cecylia relacjonując swe widzenia, jako żywe spotkania z Panem, robi to z tak wielką autentycznością, nie mając żadnych wątpliwości, że ich sprawcą jest sam Bóg. Wizję intelektualną Trójcy Przenajświętszej przedstawia

105 Por. S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 345–348; por. także: R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 867–868.

krótko i niezwykle prosto: „Po oddanych słubach nastąpił dzień konsekracji, ktoren był w poięciu Chwały Niebieskiej z przytomnością Trojicy Naijswiętszej” (Dz 21).

W czasie wizji intelektualnej doświadcza zabrania serca „ij zdało się ieij iakby Serce ieij, ktore Pan do siebie pociągał w iakim płomieniu to-nęło” (Dz 42). Po tym doświadczeniu pozostaje w „natężeniu Boskiej miłości”. Innym razem widzi Ojca Przedwiecznego w niepojętej chwale, który ją ściśle ze sobą jednoczy „napelniając wszystkie członki Niebieską słodyczą” (Dz 42). Poznaje że to Pan sam jest źródłem i sprawcą miłości w niej. Składa Bogu dziękczynienie za te wielkie łaski, a w swej wielkiej pokorze czuje się bardzo mała i niezdolna to uczynić¹⁰⁶.

Podczas aktów wiary, nadziei i miłości rozpala się jej serce miłością i wdzięcznością, widzi otwarte Niebo. Bóg w Trójcy Jedyny daje jej poznać tajemnice cnót teologalnych, odkrywając „swoij Maiestat” i poznaje, że nie ma Mu „nic milszego nad wdzięcznosc stworzenia” (Dz 95–96). Siostra Cecylia ma nieustannie „w Sercu swoim przytomnego” Jezusa, a kiedy On ukrywa się przed nią, pyta o powód. Ma poznanie od Ojca Przedwiecznego, że jeśli nie cierpi prześladowań, nie doświadcza tej łaski: „Ze masz stworzenie przychylnie, dlatego Syn moij ukrył się w Sercu twoim” (Dz 125), wybiera zatem cierpienie. W wizji intelektualnej poznaje swoje serce „przezroczyście, najmniejszym proszkiem zarzuconej pokusy nie przycmione” i słyszy zapewnienie Dzieciątka Jezus, że miło Mu jest w nim przebywać i by się nie bała ciemności podczas pokusy, gdyż nigdy nie jest pozostawiona sama (por. Dz 58). Pisze: „często mnie Pan stawia przed Tronem swoim w sobie zatapiając, iak w iakiej niezgruntowanej głębokosci. W duszy zas zostaię taka ufność, ij wiele Niebieskich poijmnię piękności ij Boskie w dziełach Ięgo rozrządzenia, co czyni z kazdym

106 Święty Jan od Krzyża podaje, po jakich skutkach można rozpoznać, czy widzenie rzeczywiście pochodzi od Boga, są nimi: pokój wewnętrzny, święta radość, głęboka pokora, niezachwiane przywiązanie do cnoty (por. DGK II, 24, 6).

stworzeniem, tak na Niebie między Obywatelami Niebieskimi, iako też ij na ziemi z najmniejszym robaczkiem” (Dz 136–137).

Także pozwala jej Pan widzieć się w Jego wielkim Majestacie „na czas wpierszej Osobie, na czas w Trzech Osobach ij zabierał częstokroc ducha ieij do siebie. Do ktorego widzenia tak była upragniona iak Ielen do zywych wod. Temi gwałtami Boskiej miłości będąc raz mocno zniewolona, przy przytomności Ojca Przedwiecznego, gdy Mu z obfitym łez wylaniem swoje oświadcza pragnienia mówiąc: O moij Stworco, ij kiedysz mnie rozłączysz, z tym mizernym ciałem? I pokisz tego będzie więzienia? Usłyszała z niewymowną dobrocią mówiącego: Wzajemnie ia cię pragnę u siebie mieć” (Dz 136).

Widzenie intelektualne może być niekiedy ciemne i niewyraźne, choć ujawnia z całą pewnością obecność przedmiotu nadprzyrodzonego. Pomimo że przedmiot ten nie posiada jakiś konkretnych szczegółów swej wewnętrznej natury, jest jasno obecny w umyśle człowieka (Ż 27, 2). Siostra Cecylia określa tę sytuację słowami: „miałam przytomnego [...]” (Dz 21, 125, 136).

Widzenia w czasie snu

Widzenia w czasie snu, również mogą mieć charakter nadprzyrodzony. Przekazują pewne prawdy, pouczenia które mają później pokrycie z rzeczywistością¹⁰⁷. W przypadku siostry Cecylii są to sny prorockie, pomagające jej żyć według woli Bożej.

Siostra Cecylia, mając trzynaście lat, widzi Matkę Bożą po raz pierwszy, podczas snu. Jest Ona piękna, ubrana w różową suknię i niebieski płaszcz, otoczona jasnością, siedząca na obłoku. Przychodzi ją pocieszyć i zapewnić, że będzie w Karmelu i udziela jej wskazówek, jak ma postąpić. Następnie serdecznie ją przytula. Mała Magdalena płacze ze szczęścia,

107 Por. S. Urbański, *Życie mistyczne...*, dz. cyt., s. 184.

pragnie upaść do nóg Matki Bożej i podziękować za obietnicę Zakonu, ale Maryja nie wypuszcza jej ze swych ramion (por. Dz 11).

Kolejny sen prorocki ma będąc już w Karmelu, po profesji. Widzi w nim ogromne morze, przez które jest bardzo niebezpieczne przejście, z drewnianych szczebli. Przechodzą po nich ludzie, łamią je i wpadają do wody. Inni płynąc wpław toną i niewielu z nich dociera do brzegu. Natomiast siebie widzi płynącą na promie i docierającą już prawie do brzegu. Napotyka jednak na niebezpieczeństwo ze strony ludzi, ukrytych pod promem, którzy przy pomocy lin chcą go przewrócić. Pan daje jej poznać znaczenie tego snu. Morze oznacza życie na ziemi, tonący ludzie, to ludzie światowi, prom oznacza stan zakonny, na którym również bywają niebezpieczeństwa, są one od zasadzek „nieprzyjaciela duszy”. Będzie doświadczać od niego wiele pokus i przeszkód, ale sam Pan Jezus będzie ją przed nim ratować i doprowadzi do szczęśliwej wieczności (por. Dz 22–23). Podczas innego snu, w celu usunięcia jej złego przyzwyczajenia, widzi małego murzynka, który przedstawia jej ten nałóg. Gdy ignoruje to napomnienie, ma ponownie ten sen i słyszy słowa murzynka: „Pamiętaj, że to iuz drugi raz przestrzegam cię ze na ciebie na Sądzie, tym nałogiem będę instygował, a biegnąc przed nią począł ieij ten nałóg prezentować” (Dz 28). Tym razem przerażona zwraca się do Matki Bożej o pomoc i zostaje wysłuchana.

Słowa nadprzyrodzone na drodze do zjednoczenia z Bogiem

Słowa nadprzyrodzone to przejaw myśli Boga. Są słyszalne poprzez zmysły zewnętrzne lub wewnętrzne, bądź przekazywane bezpośrednio do umysłu¹⁰⁸. Słowa te mają charakter wewnętrzny, wyobrazeniowy.

108 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 869.

Utwierdzają się one w pamięci i nie można ich zapomnieć, szczególnie, gdy są to słowa prorocze, związane z wydarzeniami w przyszłości¹⁰⁹.

Słowa zewnętrzne

Słowa zewnętrzne słyszy się uszami ciała, choć są na wzór rzeczywistej mowy ludzkiej spowodowane w sposób nadprzyrodzony. Pochodzenie ich może być od Boga, od anioła, świętych i od szatana¹¹⁰. Święta Teresa od Jezusa miała dwukrotnie podobne przeżycie. Pierwszy raz słyszała rozmowę tuż przy niej, ktoś coś uzgadniał, nie rozumiała co, były to grubiańskie słowa (por. Ż 31, 6). Drugi raz zdarzyło się to podczas modlitwy za osobę w niebezpieczeństwie popełnienia grzechu ciężkiego, gdy błagała Pana, by uczynił jej ten dar. Usłyszała bardzo delikatny głos, przechodzący w świst, nie zdołała jednak go zrozumieć, gdyż bardzo szybko ucichł. Była zdumiona, że samo słyszenie głosu, który usłyszała uszama ciała i bez zrozumienia słów, dokonało tak wielkiego działania w jej duszy. Dzięki temu uświadomiła sobie, że miało się dokonać to, o co prosiła i rzeczywiście, tak się stało (por. Ż 39, 3).

Siostra Cecylia w *Dzienniczku* wymienia wiele słów słyszanych od Boga, Matki Bożej, aniołów, serafina, świętych, także od szatana. Słowa te bardzo dokładnie zapisuje. Przedstawię tylko niektóre dla zobrazowania tematu. Mając trzynaście lat, słyszy podczas snu słowa Matki Bożej zapewniające ją, że będzie w Karmelu i co ma uczynić. Wykonuje polecenie Matki Bożej, gdy jest zmartwiona tym, że nie uzyskała odpowiedzi od poleconego jej spowiednika, wówczas już na jawie słyszy głos Matki Bożej: „Czego się trapisz? Dosyc na Posłuszenstwie zes powiedziała, co ci kazano” (Dz 12). Anioł Stróż strofuje ją słowami „A czemużes tak małego Serca, podobno nie masz głębokiej pokory” (Dz 34). Przed

109 Por. S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 348.

110 Por. S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 348.

otrzymaniem daru „przebicia serca” serafin uprzedza ją słowami: „Te wszystkie strzały rzucone będą na ciebie” (Dz 37).

Słyszcy również głos świętych: św. Teresa od Jezusa napomina ją, kiedy wątpi w powodzenie przyjęcia do Karmelu (por. Dz 13). Innym razem poucza ją słowami, „chcę tego bys się cwiczyła w zaprzemiu samei siebie, w nikim nic nie poprawiała” (Dz 33). Święta nie tylko ją napomina i poucza, lecz także zachęca do wytrwałości w cnotcie, obiecując swą pomoc w dojściu do Nieba: „Corko ufajj, ze zawsze będę cię miała w Opiece moiej, ij nie odstąpię, az cię zaprowadzę na gody Niebieskie, na odpoczynek” (Dz 129).

Błogosławiona Anna od św. Bartłomieja obiecuje jej, że będzie czytała po łacinie ze zrozumieniem „kapłańskie pacierze”: „Iuz będziesz umiała. Iakosz wszelką na potym łatwosc miała, nie tylko, co do wyrozumienia tychze Pacierzy Kapłańskich, ale tez ij innych obrzązków zciągających się do Aktow Chorowych”(Dz 19). Gdy prosi św. Józefa w sprawach duchowych, słyszcy Jego słowa obietnicy: „Wszystko otrzymasz, o co prosisz” (Dz 84). Z kolei św. Franciszek zapowiada jej cierpienia: „Towarzyszko moia, iam Rany odebrał, a ty wiele poniesiesz przesladowania ij cierpieć będziesz” (Dz 120).

Święty Jan od Krzyża udziela jej rady odnośnie do cierpienia i pokazując krzyż, mówi: „Widzisz ten krzyż, o iak iest pełen słodkosci. Kochajj się w nim, bo zbawienie twoie na tym krzyżu” (Dz 122). Słowa te bardzo zachęciły ją do miłości krzyża i wytrwałości w cierpieniu.

Święty Kajetan i św. Stanisław Kostka, którzy podobnie jak ona otrzymali Dzieciątko Jezus na ręce, podczas doświadczanej przez nią duchowej walki dodają jej otuchy słowami: „Nailmilsza Oblubienico w Panu, bydz nie moze, abys ze mną, ij z Stanisławem Kostką nie była gardzona u Swiata, gdyz nam pomagasz piastowac Boga” (Dz 123).

Święta Magdalena de Pazzi zachęca ją do całkowitego poddania się woli Bożej: „Bądź trwałego Serca znos mężnie ten kielich, ktory Oiciej Przedwieczny, w Mądrosci swojej przyznał, ij nagotował” (Dz 124).

Słyszy głos szatana, który ukazując się, kusi ją słowami rozpaczycy: „spodziewasz się Nieba a nices nie pracowała w Zakonie, za co się ty spodziewasz cieszyć z Bogiem?, bo nie zylesz tak iak inne Zakonnice pracując, ij Przełożona ma ich za posłuszne, a Tobą gardzi” (Dz 99). Nie tracąc nadziei, pokonuje go modlitwą. Słyszy też jego ryk, gdy wypędza go z Zakonnicy (por. Dz 145).

Słowa słyszane przez siostrę Cecylię są bardzo wyraźne, zrozumiała przez nią. Nie potrzebuje przy słuchaniu tych słów pomocy rozumu. Treść słów, jaką słyszy, jest dla jej duszy dużym pożytkiem i sprawia to, co słyszy (por. T VI, 3, 5).

Słowa wyobrazeniowe

Słowa nadprzyrodzone wyobrazeniowe św. Teresa od Jezusa określa jako „mowy”. Są one słowami dobrze wyartykułowanymi, zupełnie wyraźnymi, wprawdzie nie słyszy się ich uszami cielesnymi, ale rozumie o wiele wyraźniej, niż gdyby się je słyszało. Daremne są próby zaprzestania ich odbierania, nawet gdyby się im opierało¹¹¹. Święta, ostrzega tu przed oszustwem złego ducha, choć dodaje, że dla osoby, która ma duże doświadczenie, zaistnienie oszustwa jest znikome, gdyż pochodząc od Boga zawsze się spełniają. Można je odróżnić od tych, które wytwarza nasz umysł, dlatego że nie są słyszalne wtedy, gdy się chce, ponadto są jednocześnie słowami i czynami. Na przykład, gdy są upomnieniem z powodu jakiejś winy, przemieniają natychmiast skłonności wewnętrzne człowieka i czynią go zdolnym do podjęcia wszystkiego, by tylko służyć Bogu (por. Ż 25, 1–3). Słowa wyobrazeniowe są poznawalne poprzez wyobraźnię i bezpośrednio w niej powstają, mogą być odbierane na jawie, a także podczas snu. Pozostają w pamięci, trudno zapomnieć ich treść¹¹².

111 Ma tu miejsce absolutna bierność ze strony człowieka i niezawodna skuteczność słów Boga (por. Ż 25, 1, odnośnik 2).

112 Por. S. Urbański, *Życie mistyczne...*, dz. cyt., s. 185.

Pan Jezus nigdy nie zostawia siostry Cecylii samej w trudnych doświadczeniach. Udziela jej wskazówek, jak ma się zachować, napomina ją, pociesza, obiecuje swą pomoc. W czasie przeżywania przykrości od pewnej zakonnicy, kiedy jest jej z tym trudno, otrzymuje od Zbawiciela upomnienie i jednocześnie pomoc w słowach: „To masz być lepszą nademnie” (Dz 30). W pierwszym momencie słowa te przeraziły ją, ale po chwili całkowicie uspokoiły i bardzo pomogły. Podobnie, gdy sły-szy: „Corko więz ci usta, zebys iuz więcej nie narzekła ij nie szemrała, bo mnie bardzo smucisz. Procz Rządcow swoich ktorym zes powinna we wszystkim się otwierac, co masz w duszy swojeiej, tak w uciskach, jako ij w pociechach pozwolonych od Tronu mego (Dz 30). „Znos przeciwnosci, a chron się wyrazac ich ułomności, z wszystkimi Siostrami, ij innemi osobami postępuj sobie z wielką obserwą, a wiele skarbic będziesz dla duszy swojeiej. Gardz wszystkimi respektami, a wkrótce cieszyć się będziesz” (Dz 31–32).

Są także słowa konkretne wzywające do modlitwy, na przykład za klasztor franciszkanów, który jest w zagrożeniu spłonięcia. Odpowiada wówczas gorącą modlitwą, składając siebie w ofierze i nakładając na siebie wiele umartwień. Otrzymuje słowa potwierdzające wysłuchanie jej modlitw: „O Corko, toc twoia miłość ku mnie ij bliznim Surowej Sprawiedliwosci moiej ręce krępuije. Juzem darował dla ciebie moje przeznaczenia” (Dz 90). Siostra Cecylia jest pewna słów Bożych¹¹³ i od razu na nie odpowiada wdzięcznością. Słowa jej Oblubieńca są drogowskazem i źródłem postępu duchowego, jednocześnie dowodem przeznaczenia do wielkiej świętości.

113 „Ten, kto będzie miał wielkie doświadczenie w tych mowach Boga, nie będzie mógł – moim zdaniem – pomylić się co do tych mów pochodzących z wyobraźni” (T VI, 3, 10).

Słowa intelektualne

Słowa intelektualne słyszy się bezpośrednio w umyśle, bez udziału zmysłów czy wyobraźni¹¹⁴. Powstają pod wpływem działania Bożego, który wzbudza je w człowieku, „wlewając” w umysł pojęcia nieznane mu dotychczas, albo też oświecając nowym, nadprzyrodzonym światłem dawniej nabyte obrazy. Są one przekazane człowiekowi wprost, bez pośrednictwa słów. Mają miejsce wówczas, gdy Bóg odkrywa danej osobie tajemnice i zadania¹¹⁵.

Siostra Cecylia doświadcza słów od Boga Ojca: „O Corko nie dojdiesz tego iak mi się w tobie upodobało” (Dz 33). Jednocześnie poznaje, że wszystko to, co otrzymuje od Niego nie jest z powodu jej zasług, ale jedynie „z upodobania Panskiego” (Dz 33). Odczuwa w sobie obecnego Pana Jezusa w sposób stały. Wyraża to słowami, że ma Go „w Sercu swoim przytomnego”. Gdy Pan Jezus ukrywa się przed nią, pyta o przyczynę. Bóg Ojciec daje jej wówczas poznać, że kiedy nie współcierpi z Jego Synem nie ma tej łaski, gdyż jest właśnie do tego powołana (por. Dz 125). Ojciec Przedwieczny pociesza ją podczas cierpień, dając zrozumienie, że cierpi, aby uniknąć czyścica (por. Dz 122). Bóg w Trójcy Jedyny, odkrywając swój Majestat, poucza: „Nie masz mi nic miłszego nad wdzięczność stworzenia” (Dz 96). Poznaje również, jaka czeka ją chwała w Niebie za każde cierpienie przeżyte dla Boga (por. Dz 123).

Siostra Cecylia mówi, że „cieszy (się) przytomnością” Ojca Przedwiecznego i słyszy jaka wielka obietnica czeka wszystkich, którzy wiernie trwają i pracują w posłuszeństwie, „Iz ich za to czekają Oficyny Niebieskie” (Dz 107).

Święta Teresa od Jezusa wyjaśnia, jak to się dokonuje. Dusza w momencie widzi się pełna wiedzy, a misterium Przenajświętszej Trójcy i innych bardzo wzniosłych spraw są dla niej tak bardzo rozjaśnione, że nie

114 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 870.

115 Por. S. Urbański, *Życie mistyczne...*, dz. cyt., s. 187.

ma teologa, z którym nie ośmieliłaby się dyskutować o prawdzie tych wspaniałości. Bóg poucza duszę i mówi do niej bez mówienia. Sposób komunikowania się jest tak bardzo z nieba, że z trudem można go zrozumieć, choćby najbardziej się chciało to wypowiedzieć, jeśli Pan nie pouczy poprzez doświadczenie. Pan w najbardziej wewnętrznej części duszy wzbudza to, co chce, aby dusza zrozumiała i tam uobecnia to bez obrazów ani formy słownej. W tych mowach, Bóg sprawia, że rozum jest cały nastawiony, choćby nie chciał, na zrozumienie tego, co zostaje wypowiedziane (por. *Ż* 27, 6–9)¹¹⁶.

Święty Jan od Krzyża poświęca słowom wiele uwagi i dzieli je na trzy rodzaje: słowa intelektualne sukcesywne, słowa intelektualne formalne i słowa intelektualne substancjalne (DGK II, 28, 2).

Słowa intelektualne sukcesywne według definicji św. Jana od Krzyża „są to pewne wyrażenia i zdania, jakie duch, będąc w skupieniu, tworzy i formułuje własnym rozumowaniem” (DGK II, 28, 2). Pochodzą one z naszego umysłu, oświeconego przez Ducha Świętego, i to z taką łatwością, że umysł nie jest w stanie wyobrazić sobie, iż pochodzi to z jego własnej głębi (por. DGK II, 29, 1–20). Słowa sukcesywne podlegają złudzeniom, gdyż umysł, który początkowo pod wpływem Boga szedł jedynie za prawdą, może dalej iść o własnych siłach. Opierając się na własnym świetle rozumu może zboczyć, często poważnie, gdyż szatan stara się wkraść w te słowa, głównie u osób, które są do nich przywiązane. Słowa sukcesywne pochodzą od Boga, gdy powodują w duszy jednocześnie wzrost miłości i pokory, umiłowanie cierpienia na wzór Chrystusa (por. DGK 29, 8–9).

116 „Wydawało mi się zarazem, że wszystkie Trzy Osoby, wyraźnie przedstawiające mi się we wnętrzu duszy, mówią do mnie, oznajmiając mi, że każda z Nich użyczy mi osobnej łaski, skutkiem czego od tego dnia poczuję w sobie pomnożenie w trzech rzeczach: w miłości, w cierpieniu z weselem i w wewnętrznym zapale miłości. Zrozumiałam wówczas te słowa Pańskie, że w duszy żyjącej w stanie łaski mieszkają Trzy Osoby Boskie (J 14, 23)” (Spr. 16, 1).

Nie spotyka się u siostry Cecylii słów sukcesywnych, będących wytworem jej wyobraźni, gdyż słyszane przez nią słowa, sprawiają niebawem to, co oznaczają.

Słowa intelektualne formalne, które dusza przyjmuje w sposób nadprzyrodzony, wyraźnie słyszy nie sama z siebie, lecz wypowiada je w duszy jakaś trzecia osoba, bez jej udziału. Nie ma tutaj współdziałania ducha. Słowa „przychodzą bez względu na skupienie ducha, często wtedy, gdy duch jest daleki od tego, co mu te słowa mówią” (DGK II, 30, 1), podczas gdy słowa sukcesywne, towarzyszyły tematowi rozmyślania. „Słowa intelektualne formalne same w sobie – pisze Garrigou-Lagrange – są wolne od złudzenia, gdyż umysł, nic do nich nie wnosi i szatan nie może oddziaływać wprost na umysł”¹¹⁷. Czasami można wziąć sztuczki szatana za słowa Boga, sądząc że dotyczy to bezpośrednio umysłu, podczas gdy ma to związek z wyobraźnią. Cechą charakterystyczną słów formalnych jest gotowość na spełnianie poleceń przekazanych przez Boga (DGK II, 30, 4). Słowa formalne zazwyczaj pouczają lub dają światło dla poznania danej rzeczy.

Słowa intelektualne substancjalne to słowa formalne, które natychmiast realizują to, co głoszą. Na przykład, Pan Bóg mówi duszy formalnie słowo substancjalne: „Bądź dobra” i natychmiast substancjalnie staje się dobra. Gdy powie: „Kochaj mnie”, odczuwa w sobie natychmiast istotę miłości Bożej. Gdyby jej wśród trwogi powiedział: „Nie lękaj się”, natychmiast odczułaby w sobie spokój i odwagę. Sprawia w duszy rzeczywiście to, co oznacza, jedno takie słowo Boże więcej czyni w duszy dobra, niż ona sama wykonała go w ciągu całego życia. Odnośnie do tych słów dusza nie ma nic do zdziałania, bo Pan Bóg nie wypowiada tych słów substancjalnych po to, by ona je wypełniała, lecz aby sam je w niej wypełniał. Dusza niczego nie musi chcieć, bo nie potrzeba jej chcenia do tego, by Bóg te słowa urzeczywistniał. Ma jedynie

117 R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 871.

zachować się wobec nich z poddaniem i pokorą, wszelkie jej działanie jest zbyteczne. Nie musi się obawiać żadnego oszustwa, bo rozum i szatan nie mają tu wpływu. Słowa te bardzo pomagają duszy do zjednoczenia z Bogiem (por. DGK II, 31, 1–2).

Wiele słów zapisanych w *Dzienniczku* siostry Cecylii to słowa formalne pochodzące od Matki Bożej, świętych, Anioła Stróża, którzy pomagają jej w walce duchowej. Większość z nich to jednocześnie słowa substancjalne, które realizują to, co głoszą. Charakterystyczną ich cechą jest jej natychmiastowa gotowość do ich wypełnienia, jeśli są to polecenia. Siostra Cecylia jest posłuszna temu, co słyszy przez sen od Matki Bożej, odnośnie do przyjęcia do Karmelu i wykonuje to (por. Dz 11–12).

Przez całe życie odmawia poleconą przez Matkę Bożą koronkę (por. Dz 71–72). Pouczona przez Pana Jezusa, rozmyśla o Jego męce, trzymając ręce wzniesione na Krzyż (por. Dz 63).

Często korzysta z pomocy Świętego Józefa, od czasu kiedy usłyszała obietnicę: „Wszystko otrzymasz, o co prosisz” (Dz 83, por. 85).

Odmawia modlitwy podane jej przez św. Jana od Krzyża, by ukochać bardziej Krzyż: „tak na potym zmocniona była w goszkosciach, iz częstokroc mowiła: O Krzyżu miłości moia. O Krzyżu zupełna miłości” (Dz 122).

Pociechą i natychmiastową pomocą w uciskach są dla niej słowa Ojca Przedwiecznego: „Jestem ia nie tworzę się” (Dz 58). „Nie lękaj się, ia cię sam poprowadzę, nie zbłądzisz, ziąć we mnie samym” (Dz 123). „Bądź mężnego Serca, a wszystko zwycięzisz, gdy na mnie samym ufność położysz, nie w ludzkiej pomocy” (Dz 122). „Nie trap się corko, abym cię miał opuścić” (Dz 125), „nie miej wątpliwosci bos iest wybrana moija” (Dz 126). Pan Jezus czyni ją mężną słowami: „Ach iak miło mi dla ciebie na tym krzyżu umierac. Znos i ty utrapienia dla mnie, a pełna słodkosci będziesz, gdy dla mnie cokolwiek cierpieć będziesz” (Dz 124, por. 132). Siostra Cecylia miała później zwyczaj powtarzać słowa: „Panie, iezeli Wola Twoia, niech więcej cierpi nędzna dusza moia”

(Dz 124) lub „więcej Panie, więcej uciskow, ij krzyzow dodawaj, iezeli się tak podoba” (Dz 125).

Na początku swego pobytu w klasztorze, gdy wymierzała swój czas modlitwy, używając klepsydry, została pouczona przez Boga: „Nie czyn tego, bo ia twoie wszystkie zycie chcę miec Modlitwą”. Tak się stało: „całe zycie ieij Modlitwą było” (Dz 137).

Widzimy, jak wielkie skutki wywołują w życiu siostry Cecylii wszystkie słowa substancjalne. Właściwie spełniają natychmiast to, o czym pocuzają, wzmagając w niej coraz większe pragnienie Boga: „Juzes wiecznie moja, wysłuchałem pragnienia twoie” (Dz 111).

Charyzmaty

W Katechizmie Kościoła katolickiego czytamy: „Charyzmaty, zarówno nadzwyczajne, jak proste i zwyczajne, są łaskami Ducha Świętego, bezpośrednio lub pośrednio służącymi Kościołowi; zostają udzielone w celu budowania Kościoła, dla dobra ludzi oraz ze względu na potrzeby świata” (KKK 799).

Termin „charyzmat” (gr. *charizma*), pochodzi od czasownika gr. *Charidzomai* – „dać”, „podarować” i jest bliski rzeczownikowi *chris* – „łaska”, „życzliwość”. Końcówka – „ma”, wskazuje na efekt czynności, stąd *charisma* to: „dzieło łaski”, „łaskawe działanie”, „dar łaski”, „wspaniałomyślny dar”.

W nauczaniu współczesnego Kościoła charyzmaty są przypisywane Duchowi Świętemu, ale nie w sensie ekskluzywnym, ponieważ Dawcą jest zarówno Bóg Ojciec (zob. 1 Kor 12, 28; Rz 12, 6; 2 Tym 1, 6; 1 P 4, 10), Chrystus (Ef 4, 7. 11), jak i Duch Święty (1 Kor 12, 4. 7–11). Zatem Boskie pochodzenie charyzmatów ma charakter trynitarny i przynależy do porządku łaski nadprzyrodzonej. Nie należy więc utożsamiać charyzmatów ze zwykłymi talentami, naturalnymi zdolnościami człowieka.

Charyzmaty, rozumiane w sensie technicznym, oznaczają dary łaski dla pożytku wiernych i dla budowania Kościoła, uzdalniające do pełnienia

funkcji¹¹⁸. Termin charyzmat¹¹⁹ w Nowym Testamencie występuje 17 razy, w tym 16 razy w Listach św. Pawła, tylko raz w 1 P 4, 10. Charyzmaty to łaski darmo dane, wyjątkowe dary pożyteczne szczególnie dla bliźniego, przygotowują go do nawrócenia, jednak nie dają mu życia Bożego. Łaska uświęcająca i miłość są doskonalsze niż charyzmaty, gdyż jednoczą bezpośrednio z Bogiem. Prawdziwą miarą charyzmatów jest miłość (por. KKK 800). Ze swej istoty, przeważnie nie są nadprzyrodzone, tak jak łaska uświęcająca, będąca uczestnictwem w wewnętrznym życiu Boga, która jest niewidoczna i niepoznawalna w sposób naturalny. Podczas gdy charyzmat jest tylko ponadnaturalny, np. prorocтво, cud, które stanowią przede wszystkim znak potwierdzający Objawienie Boże, lub wskazują na świętość wielkich sług Bożych. Charyzmaty, jako naturalnie poznawalne, można określić jako nadprzyrodzone, tylko ze względu na sposób ich powstania. Cud uzdrowienia wprawdzie przywraca zdrowie człowiekowi, ale nie sprawia w nim życia nadprzyrodzonego. Nadprzyrodzoność tego znaku jest tylko zewnętrzna¹²⁰.

Święty Tomasz z Akwinu za św. Pawłem (1 Kor 12, 4–11) podaje podział charyzmatów ze względu na:

- dające pełne poznanie rzeczy Bożych: *wiara*¹²¹ będąca szczególną pewnością zasad,
- *mowa mądrości* będąca wnioskami poznanyymi przez przyczynę pierwszą, mowa umiejętności o przykładach i skutkach objawiających przyczyny,
- potwierdzające Objawienie Boże: przez uczynki, są nimi *dar uzdrawiania* i *dar cudów*; przez poznanie, czyli *prorocтво* i *rozeznawanie duchów*,

118 Por. W. Cyran, *Co mówi Duch do Kościołów. Prorok, prorokowanie i prorocтво wczoraj i dziś*, Kielce 2012, s. 88–89.

119 Por. J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998, s. 332.

120 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 856–857.

121 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 856.

- pomagające głosić słowo Boże: *dar języków, dar tłumaczenia słów*¹²².

Z powyższymi charyzmatami łączą się zwykle dary nadzwyczajne, towarzyszące kontemplacji wlanej: objawienia prywatne, głosy nadprzyrodzone, widzenia (por. DGK II, 19–30). Święty Jan od Krzyża odróżnia je dokładnie od kontemplacji wlanej, która jest związana z łaską cnót i darów, czyli łaską uświęcającą. Bóg, obdarzając człowieka łaską nadzwyczajną chce osiągnąć swój określony cel. Stąd Karl Rahner wprowadza podział na: „wizję mistyczną”, która jest doświadczeniem mającym na celu doskonalenie życia wewnętrznego osoby obdarowanej, oraz „wizję prorocką”, która poza doskonaleniem widzącego zobowiązuje go wewnątrznie do przekazania treści objawienia w celu napomnienia i pobudzenia do nawrócenia¹²³.

Dar proctwa

Proroctwo jest jednym z największych i najważniejszych charyzmatów, przyczyniających się do budowania Kościoła (por. 1 Kor 14, 4). W Nowym Testamencie grecki termin *profeteia* może oznaczać: wyrocznie, mowę z natchnienia Ducha Świętego, wypowiedzianą w danej sytuacji; formę głoszenia słowa Bożego; publiczne głoszenie nawracające, wzywające do wiary i moralnego życia¹²⁴. Jako charyzmat jest darem Ducha Świętego, który uzdalnia proroka do przyjęcia Bożego objawienia.

Duch Święty działa na ludzkiego ducha i daje światło dla jego umysłu (por. 1 Kor 14, 15). Z powodu natchnionego charakteru proroctwa, prorok nie tylko otrzymuje objawienie dla swego umysłu, ale również impuls

122 Por. I–II, 111, 4.

123 Por. K. Rahner, *Visioni e profezie*, Milano 1995, s. 42, za: J. Machniak, *Zjawiska nadzwyczajne w życiu św. Faustyny Kowalskiej na tle tradycji mistycznej Kościoła*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli, Kraków 2010, s. 114 (Karmel Żywy, 13).

124 Por. W. Cyran, *Co mówi...*, dz. cyt., s. 77–81.

Boży (czyli ducha), natchnienie niosące ze sobą moc oraz pobudzenie do jego realizacji¹²⁵.

Prorok¹²⁶ zajmuje się problemami najbliższego otoczenia. Często jednak, dzięki objawieniu, jego przekaz jest niezwykle dalekowzroczny. Objawienie prorocze może się dokonać w trojaki sposób: przez widzenie zmysłowe, przez widzenie wyobrazeniowe lub widzenie intelektualne. Prorok może być na jawie, w czasie ekstazy lub bez niej, bądź w stanie snu. Dla proroka jest rzeczą doskonalszą otrzymać widzenie na jawie niż podczas snu, ponieważ posiada on wówczas pełne użycie swoich władz¹²⁷. W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy, że natchnienia proroków mają im być poddane, a nie odwrotnie (zob. 14, 32–33). Choć przyjście Ducha Świętego z darem prorockim może powodować radość, entuzjazm czy smutek, to jednak nie pozbawia go świadomości i panowania nad sobą (por. DGK II, 22, 2–4; 21, 7; 11, 8; T VI, 3, 1–2).

Siostra Cecylia otrzymuje dar prorocstwa poprzez słowa i wizje. Dotyczą one jej samej, innych osób, a także pewnych ogólnych faktów. Pierwsze słowa prorocze słyszy w wieku sześciu lat. Wyraża swemu ojcu

125 Dar prorocstwa, podobnie jak inne charyzmaty, sam z siebie nie uświęca charyzmatyka, tak jak to czyni łaska uświęcająca. Polega tylko na działaniu Ducha Świętego na władze człowieka i uzdalnia go do pełnienia konkretnych zadań mocą nadprzyrodzoną w czasie teraźniejszym. Prorocstwo, jako charyzmat może istnieć w człowieku nawet bez łaski uświęcającej, gdyż odnosi się do sfery intelektualnej, a akt intelektualny, jak podkreśla św. Tomasz z Akwinu, poprzedza wolę udoskonaloną przez miłość (por. W. Cyran, *Co mówi...*, dz. cyt., s. 90–94, 121).

126 „We wczesnym Kościele prorokiem nazywano człowieka bezpośrednio natchnionego przez Boga, przez zmartwychwstałego Chrystusa lub przez Ducha Świętego, który otrzymał zrozumiałe wyroczenie prorockie i był przynaglony, aby je ogłosić Kościołowi lub w imieniu wspólnoty chrześcijańskiej szerszemu społeczeństwu”. Taką definicję podano na seminarium zorganizowanym przez The Society of Biblical Literature w 1973 roku, na temat wczesnochrześcijańskiego prorocstwa (W. Cyran, *Co mówi...*, dz. cyt., s. 81).

127 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 858.

pragnienie, by mogła służyć Panu Bogu w zakonie i móc „piastować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie”. Podczas gdy ojciec wyjaśnia jej, że tylko zakonnik może trzymać Monstrancję z Panem Jezusem, wewnątrz słyszy głos „iz tego nieomylnie dostąpi, czego pragnie” (Dz 5). Proroctwo wypełnia się, gdy jest już nowicjuszką w Karmelu. Otrzymuje dar ekstazy i zostaje podniesiona „do wysokich tajemnic niepoiętej Chwały”. Widzi dwóch serafinów, będących jak w ogniu gorzących, trzymających monstrancję, którzy pozwalają, aby ona wraz z nimi trzymała monstrancję: „pozwolono mi poznać upragnionego Boga w Najświętszym Sakramencie” (Dz 44–45).

Gdy przytulili monstrancję do jej piersi, poczuła się cała w ogniu. Po otrzymaniu tej łaski „często tychże samych z Monstrancją miewała przytomnych Serafinów, osobliwie gdy w Celli, Czesć ich honor powinnij Najświętszemu oddawała Sakramentowi” (Dz 45)¹²⁸.

Większość proroctw otrzymanych przez siostrę Cecylię odnosi się do innych osób z bliskiego jej otoczenia, będących w niebezpieczeństwie utraty zbawienia. Na przykład dowiaduje się, że jedna zakonniczka wątpi w to, że Bóg odpuścił jej grzechy po spowiedzi. Podczas modlitwy za nią poznaje, jak bardzo tym obraża miłosiernego Boga i gdyby w tych wątpliwościach zmarła, byłaby potępiona. Ma polecenie od Pana, by przyjęła jej winę na siebie i w ten sposób wybawiła ją od grzechu nieufności

128 Karl Rahner, analizując psychikę osoby widzącej, odwołuje się do pojęcia „kontemplacji własnej”, która jest właściwa dla życia mistycznego. Według niego wizje są formą kontemplacji własnej urzeczywistniającej się w sferze wyobraźni i zmysłów. Są jednak tylko odbiciem w psychice doświadczenia mistycznego, które dokonuje się w najtajniejszej sferze duszy. Powyższe doświadczenie rzeczywistości nadprzyrodzonej jest zatem nieosiągalne dla eksperymentalnych nauk, które odnajdują swe potwierdzenia wyłącznie w zdarzeniach nadzwyczajnych, zwanych cudami. Karl Rahner twierdzi, że bez cudu nie można wymagać przyjęcia treści wizji wyłącznie drogą wiary (por. J. Machniak, *Zjawiska nadzwyczajne...*, dz. cyt., w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, pod red. J. W. Gogoli OCD, Kraków 2010, s. 111 (Karmel Żywy, 13).

w Miłosierdziu Bożym (por. Dz 89). Przyjmuje na siebie winy, jednocześnie doświadcza kar zwróconych na nią, słysząc: „przykładem Syna mego, gdyż i Syn mojej nie za siebie cierpiał” (Dz 90).

Po tej heroicznej miłości do bliźniego ma polecenie od Boga, aby wstawiała się za klasztorem franciszkanów, „bo na ten Zakon dopuszczę ogień i zniszczę ten Klasztor”. Modli się i zadaje sobie liczne umartwienia, po czym słyszy: „O Corko, to twoja miłość ku mnie i bliźnim Surowej Sprawiedliwości mojej ręce krępuje. Jużem darował” (Dz 90).

Otrzymywane objawienie dokonuje się zawsze w stanie świadomości, w atmosferze spotkania i bliskiego, osobowego obcowania proroka z Bogiem. Prorok w osobliwy sposób doznaje wyzwolenia od samego siebie, od swoich osobistych upodobań i niechęci, i doświadcza stanów uczuciowych właściwych samemu Bogu. Nie tylko otrzymuje wiedzę dotyczącą planów Boga, lecz również doznaje uczuć Boskiego serca, takich jak: gniew, miłość, zatroskanie, odrazę, a nawet bezradność (por. Oz 6, 4; 11, 8; Iz 6, 8)¹²⁹. W widzeniach prorockich poznaje osoby, które zamierzają porzucić Zakon, idąc za swymi złymi skłonnościami. Zadaje sobie wówczas bardzo ostre pokuty, gorąco modli się za nich i ratuje ich „wszystko ziednując u Boga Czcę godną Służebnicę Boską według prorockiego o nich widzenia” (Dz 92–93).

Proroctwa odnoszą się również do historii Polski. Za panowania króla Stanisława Augusta¹³⁰ ma widzenie ludzi „pomieszanych i jakoby od rozumu odchodzący. Gdy zaś prosi Boga aby jej dał poznać, co by

129 Por. Gerhard von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986, s. 412.

130 „Gdy tenże Król stał się przychylnym akatolikom zapalczywości pełnego, z którego twarzy straszliwy wybuchał ogień, mający na sobie poszarpany Paludament (płaszcz) królewski i słyszała do siebie głos od Ojca Przedwiecznego, którego miała w przytomności mówiącego: Patrz Oblubienico moja, na Króla Polskiego, który miał władzę Korony Polskiej. Ten na stracenie wiele dusz prowadzi i zdarłszy sukienkę, którą mem go odział, gdy Stolicę osiadł królewską. W tym go widząc stanie, prosiła Boga, aby go odmienił i Sądami swymi przeraził, lecz na to zadnej nie wzięła od Pana pewności” (Dz 139).

to znaczyło az słyszy odpowiedz: Corko oto sam lud wydziera się z rak moich, ij leciec chce na potępienie, zburzyc Kosciół ij Wiarę Świętą, ale czyn pokutę ij nie przestan prosić, a Ia usmierzę wszystko, za miłość twoię ku mnie” (Dz 96–97).

Jest rok 1766. Na sejmie generalnym w Warszawie szlachta domaga się przywilejów i praw dla „publicznych obrządkow Sekty swoieij [...], przy faworze krolewskim ij porencyi Rosyjskiej. Po całym Krolestwie rozeszła się oczywista klęska bliskiego upadku Wiary Święteij, nie mała trwoga utraty, ij wydarcia przez tychze dysydentow Kosciółow Świętych, ij do nich należących dobr, zniesienia Zakonow”(Dz 97–98). Wiedza o niektórych faktach sprawia u niej dodatkową, nową gorliwość w modlitwie wstawienniczej za Polskę. Modli się gorąco o utrzymanie wiary i „słyszcy od samego Pana te pełne pociechy słowa: Wybrana moja Najmilsza, nie trap się utrzymana będzie” (Dz 99). Można powiedzieć, że proroctwo to nadal jest w swej mocy¹³¹.

Dar poznania stanu dusz w tym i przyszłym życiu

Dar poznania stanu dusz jest ściśle związany z darem proroctwa. Dotyczy to zarówno osób żywych z jej otoczenia albo zamieszkałych na odległych terenach, jak i zmarłych. Poznanie to odnosi się także do niektórych

131 Treścią i celem proroctwa jest pouczenie, wiedza, objawienie, zbudowanie, pociecha, osądzenie człowieka, ujawienie tajników jego serca, prowadzące do nawrócenia, do wyznania wiary i do zbudowania Kościoła. Należy dodać, że słowo przekazywane przez Boga, nie jest duchowym poznaniem na drodze wnioskowania, lecz darem z zewnątrz od Boga. Dzięki temu prorok jest w stanie odróżnić własne myśli od słowa Boga. Słowo Boże ma wewnętrzną skuteczność i siłę stwórczą (por. Iz 55, 11), skierowane do proroka „staje się”, to znaczy jest wydarzeniem w historii, którego się oczekuje, lub które zaskakuje. Jest ingerencją Boga w tę historię, jak również w historię życia człowieka powołanego na proroka. Interwencja ta jest tak skuteczna, że zmienia stan duchowy i życie proroka, także historię innych, często całego narodu (por. W. Cyran, *Co mówi...*, dz. cyt., s. 77–81, 93–122).

faktów. Siostra Cecylia dostaje na modlitwie poznanie, że pewna „białogłowa” tonie, a jest w grzechu śmiertelnym. Okazuje się, że przyszła do klasztornej studni nabrać wody i przez nieostrożność wpadła do niej. Modlitwa sprawiła, że została w cudowny sposób uratowana, za co siostra Cecylia serdecznie dziękowała Bogu, „ze na prośbę ieij zachował tonącą od dwoiakiej śmierci” (Dz 151–152).

Ma widzenia zmarłych siostr z jej konwentu: „zmarłą s. Agnieszkę od Narodzenia N.M.P wstępującą do Nieba, którą procesjonalnie Zakonne osoby oboiga płci z wesołemi pieniami wprowadzały” oraz Matkę Jozefę od Niepokalanego Poczęcia N.M.P, „ktorej też Ciało iuz było pogrzebane, Swiatłem Niebieskim otoczone i Matkę Joannę od Naiswiętszej Troijcy” (Dz 143). Widzi duszę nieznanego sobie 80-letniego zakonnika, wstępującego do Nieba. W chwale Nieba widzi swego brata Fabiana i siostrę Rozalię. Widzi także przyszłą chwałę w Niebie niektórych osób jeszcze żyjących. Swego ojca widzi w mękach czyścowych, ofiarowuje za niego różne nabożeństwa i umartwienia, po czym widzi go wychodzącego z czyścca w postaci gołębicy (por. Dz 143). Wiele innych dusz „ratowała modlitwami”, które przychodziły do niej prosząc o pomoc, w tym s. Rozalię od Krzyża i inne zakonnice (por. Dz 144).

Pokazuje jej Pan osoby konające: „iednych widziała ciężkimi sumiennych bolesciami, innych gwałtownemi pokusami, wszystkim zas dopomagała do szczęśliwej śmierci” (Dz 144). Ma wizję zgonu s. Salomei od Krzyża, będącej w ogromnych cierpieniach, po jej prośbach widzi szczęśliwie umierającą w obecności Chrystusa, Matki Najświętszej i świętych. Ma poznanie kar piekielnych, jakie ma ponieść umierająca zakonnica, po jej modlitwach wstawienniczych widzi ją w czyśccu (por. Dz 144). Widzi umierającego w wielkich pokusach pewnego zakonnika, którego po śmierci widzi w świeckim ubraniu, gdyż z powodu nieoczekiwanej śmierci nie przystąpił do profesji (por. Dz 144).

Najtrudniejszym dla niej przeżyciem było widzenie osoby duchownej, która odebrała sobie życie. Widzi go w piekielnej jaskini pełnej ognia,

fetoru, gadzin, biegającego jak szalony, całego w ogniu. Są tam osoby różnych stanów i różnej płci, cierpiące w ogniu. Ubolewa nad nimi, powtarzając: „Panie Stworco mojej, na wieki utraciły Cię te Dusze, i ja iuz Cię nie będą kochać” (Dz 145).

Dar uzdrawiania

Ojciec Kazimierz od św. Awertana poświadcza, że siostra Cecylia „jako Służebnica Boska rozne choroby i niemocy tak Duszy iako i jej Ciała leczyła” (Dz 151).

Przykładem uzdrowienia jest karmelita lwowski, który zachorował śmiertelnie. Bóg nagroził miłość i gorące modlitwy siostry Cecylii, przywracając mu zdrowie. Ponadto dał jej obietnicę, wypowiadając słowa: „Nadając tę władzę, że kiedykolwiek będziesz prosiła za chorym, czyli bliskich skonań będących, będzie mu przywrócone życie, i ja do zupełnego przychodzić będą zdrowia” (Dz 152).

Mocą tej władzy jej spowiednik dwa razy został uzdrowiony ze śmiertelnej choroby. Również zakonnice z jej bliskiego otoczenia poprzez nałożenie rąk odzyskiwały zdrowie. Przychodzili do niej ludzie z zewnątrz, chorzy na suchoty, szkorbut, opuchlizny, paralitycy. W przypadku, gdy choroba, cierpienie, nawet śmierć były dla kogoś zbawienne, Pan ją uprzedzał, by za nimi nie prosiła (por. Dz 152).

Okazywało się, że dla jednego zakonnika cierpienie było pomocne w uwolnieniu go od pokus. Dla drugiego było darem współcierpienia z Chrystusem, by w ten sposób choć w małej części stał się męczennikiem Krzyża. Natomiast dla dziecka śmierć była zbawiennym przeznaczeniem (por. Dz 153). Poza tymi przypadkami nigdy jej Pan nie odmówił „i ja owszem częstokroć i ja sam do tego zachęcał” (por. Dz 152–153).

Dar władzy nad żywiołami i szatanem

Bóg często na prośbę swej Oblubienicy, gniew zamieniał w miłosierdzie. Pewnego razu przychodzi do niej Anioł Pański i wskazuje na niebo, gdzie

widzi czterech uzbrojonych mężczyzn z „ognistymi mieczami pełnych zapalczywości”. Poznaje, że wypełniają sprawiedliwość Bożą, „na ukaranie całego Świata, powietrzem, głodem, ogniem i wojną” (Dz 149). Przerażona oddaje wszystkie plagi Matce Najświętszej, by swą przyczyną je oddaliła. W odpowiedzi widzi Maryję wraz ze wszystkimi świętymi błagającymi Boga o miłosierdzie. Na znak, że świat jest uratowany zobaczyła Maryję, która swoim płaszczem okryła cały świat (por. Dz 149). Otrzymała od Pan Jezusa obietnicę: „Kiedykolwiek będzie się na jaką ruinę zanosić, a prosić będziesz, usmierzy się gniew mojej” (Dz 150).

Nad Polskę nadciągały „czarne chmury”, jednak całe zło miało miejsce dopiero po jej śmierci. „Poki bowiem żyła te wszystkie plagi Sprawiedliwości Boskiej, wiszące nad swoją Ojczyzną, z modlitwą swoją tamowała” (Dz 149).

Modlitwami swymi przyczyniała się do uratowania wielu miejsc od pożaru. W nocy budzi ją dzwon na trwogę, udaje się natychmiast na modlitwę, prosząc Boga, „aby iako trzy Pachąłeta wyrwał z ognistego pieca Babilonskiego. Tak mocą swoją w tychże pożarach zostającą ochronił swoją Świątynię i jej całe miasto od niebezpieczeństwa zachował” (Dz 150). Ojciec Przedwieczny poleca jej mówić Litanię o Opatrzności Bożej, później słyszy: „Ufaj Corko Opatczności mojej, że cię wybawię, i jej całe Miasto. Twoja miłość mocno mnie krępuje i jej Ręce mi wiąże, do wypełnienia Woli mojej” (Dz 150).

Udzielił jej Pan także władzy nad żywiołami przyrody. Podczas suszy „modlitwą swoją otwierała Niebo, obficie z niego sprowadzając deszcze [...] ile razy widziała zachmurzone Niebo, i jej zanosilo się na iakie burze i jej nawałnice. Serce swoje podniosłszy do Pana, z żywą wiarą zegnała obłoki, na których się zaraz rozchodziły dżdżyste chmury i jej wypogadzało Niebo” (Dz 148).

Siostra Cecylia, gdy nauczyła się przewycięzać wszystkie pokusy, otrzymała od Boga moc nad szatanem. Poznając z objawienia Bożego, że jedna z zakonnic jest w mocy szatana, „miłością bliźniego przeięta,

Krzyżem Świętym poskramiała go, a powoli modlitwami swemi odpędzała go od Niej, który wypędzony, straszny ryczał głosem” (Dz 145).

Ponieważ odjęta była szatanom władza nad nią, posyłali do niej ludzi, aby przez nich mogli wylewać swą złość i prześladowania (por. Dz 146). Innym razem, gdy zły duch chciał ją oszukać, przybierając podobieństwo Matki Bożej, od razu go rozpoznała i w tej „sztuce, pothanbionym został” (Dz 146).

Dar czynienia cudów

Siostra Cecylia podobnie jak za życia, tak i po śmierci jest przedłużeniem miłosiernej miłości Boga. Wiele razy przez jej wstawiennictwo wyprasza-no sobie łaski w różnych potrzebach. Na przykład: w 1774 roku (siedem lat po śmierci s. Cecylii) Siostra Róża od SM Teresy¹³² była zachęcana przez swą przełożoną, aby w swoich potrzebach udawała się do siostry Cecylii. Była zmieszana, bowiem nie wierzyła w jej świętobliwość. Wkrótce na modlitwie miała widzenie Pana Jezusa „z wybraną swoją Oblubienicą Cecyliją, a stanowszy przy niej rzekł: Corko nie wątpij nic o teij Oblubienicy moiej ij przycisnął ją do siebie. Bo ci mówię, że łask moich iest Skarbnicą, która ij ciebie cieszyć, ij pomagać ci będzie. Ile razy tedy po tym oświeceniu, przez zasługi wybranej Chrystusowej, Bogu się oddawała w roznych potrzebach, zawsze doznawała przyczyny ieij” (Dz 155).

Siostrze Augustynie z tegoż zakonu przyszła z pomocą w jej pokusach i gwałtownych chorobach, nakłaniając do „cierpliwości ij zgadzania się z Wolą Bożą” (Dz 156).

Jadwiga Tamburnina, penitentka o. Kazimierza, otrzymała od niego obrazek Matki Bożej, który należał do jej przyjaciółki – siostry Cecylii. Posłużyła się nim, gdy zachorowała jej córka „leżała iak w letargu, iuz

132 Por. M. Cherubina Waleria od Trójcy Przenajświętszej, *Kroniki. Opis cudów za wstawiennictwem Siostry Cecylii od Opieki św. Józefa*, KBWes. rkps 242, s. 40–42.

prawie konająca”, położyła go na głowie dziecka i modliła się: „Panie iezeli Wola Twojija, dla zasług Sługi Twoiej Cecylii, uczyn upodobanie z tym dziecięciem. Natychmiast lepiej się mieć poczęła, ij wkrótce do zupełnego zdrowia przyszła” (Dz 156). Podobnie jej znajoma, niebezpiecznie chora odzyskała zdrowie, prosząc za wstawiennictwem siostry Cecylii, ucałowawszy obrazek Matki Bożej (por. Dz 156).

Siostra Anna Zofia od Ducha Świętego z Krakowa na Wesołej, doznała uzdrowienia z poważnej choroby gardła, prosząc Boga za jej przyczyną. Podobnie s. Rozalia Teresa od Wszystkich Świętych z choroby oka (por. Dz 157).

Siostra Celestyna od Pana Jezusa z konwentu lwowskiego poważnie chorowała już przez dziesięć lat. Była w niebezpieczeństwie śmierci, lekarze byli bezradni. Jej infirmerka podała jej do wypicia napój, do którego dodała kawałek welonu, używanego za życia przez siostrę Cecylię i modliła się za jej przyczyną. Siostra Celestyna wyzdrowiała i była całkowicie wolna od swych dolegliwości (por. Dz 157).

Matka Eufrozyna Marija od Trojicy Najświętszej miała poważny problem z przygotowaniem się do spowiedzi świętej, „z płaczem oddała się ulubionej Panu, Cecylii [...] w akcie samej spowiedzi takie oświecenie odebrała, ij wielką łatwość do wyznania tudziesz ij usposobienie na sumieniu, iakiego nigdy po innych dozywotnich nie miała spowiedziach” (Dz 157)¹³³.

Na koniec pisze jej spowiednik: „Tego iednak nie opuszczam, abym dał chwałę Bogu, iz ia, ktory ieij niegdys, lub niegodnym byłem rządcą, ij którym Zycie to zebrał z Konferencyi z nią mianych, ij innych prawdziwych dowodow, iako za Zycia oneij wiele skutkował w Modlitwach ieiej, tak ij po dzis dzien, gdy się do ieiej zasług oddaę, ij przez nią Boga o co proszę, natychmiast wszystko odbieram” (Dz 157–158).

133 Por. M. Cherubina Waleria od Trójcy Przenajświętszej, *Kroniki...*, dz. cyt., s. 40–41.

Nadzwyczajne zjawiska psychofizyczne

Zjawiska psychofizyczne to te, które oddziałują jednocześnie na duszę i na ciało. W mniejszym lub większym stopniu, mają łączność z ekstazą¹³⁴. U siostry Cecylii zaliczono do nich transwerberację, stygmaty duchowe i wydzielanie zapachu. Fenomeny mistyczne otwierają na nową przestrzeń doświadczeń, wskazujących na bogactwo życia wewnętrznego i wypływającego z głębokiego zjednoczenia człowieka z Bogiem.

Transwerberacja¹³⁵

Fakt przebicia serca strzałą, płonąca ogniem miłości, poznajemy z opisu św. Teresy od Jezusa¹³⁶. Święta widzi anioła (serafina) trzymającego w dłoniach długą złotą strzałę, zakończoną płomykiem ognia. Serafin kilkakrotnie zanurza ją w sercu, docierając aż do wnętrzości, czyli sięgając aż do najgłębszych pokładów osoby ludzkiej. Kiedy ją wyciągał, wydawało się jej, że wyciąga ją wraz z nią, pozostawiając ją całą rozpaloną wielką miłością Boga. Ból był ogromny, wzbudzający jednocześnie taką słodycz, która przewyższała wszystko, a dusza jej pragnęła, by nigdy nie ustawał. Święta nazywała to słodkimi zalotami pomiędzy duszą i Bogiem (por. *Ż* 29, 13). W czasie tego wydarzenia żyje „jak oczarowana”, chce być sama, by całą sobą wtulić się w tę udrękę. Udręka ta stanowi dla niej największą chwałę, jaka istnieje w całym stworzeniu (*Ż* 29, 14). Z przekazu wynika, że ten dar przeżywała więcej razy, dodając, że kiedy rozpoczyna

134 Por. A. Tanquerey, *Zarys...*, dz. cyt., s. 698–699.

135 Transwerberacja stanowi rodzaj duchowej rany miłości przeszycia serca. Jest ona oznaką wzniesłego stanu mistycznego zjednoczenia z Bogiem, w którym znajduje się człowiek, gdy osiąga możliwe w tym świecie szczyty świętości (por. R. Groń, *Transwerberacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 891–892).

136 „Serce Teresy jest zachowane w stanie nienaruszonym w pięknym relikwiarzu, znajdującym się w kościele karmelitanek bosych w Alba de Tormes. Na jej sercu, w górnej jego części widoczna jest przebiegająca poziomo rana” (*Ż* 29, 14, przypis 21).

się ta udręka, wydaje się, że Pan porywa jej duszę i wprowadza w ekstazę. Nie ma tu miejsca na bolesne doświadczenie nieobecności Boga, gdyż od razu przychodzi radość z doświadczenia Jego obecności (por. Ż 29, 14).

Podobnie siostra Cecylia otrzymuje dar „przebicia serca” i ma to miejsce trzy razy. Po raz pierwszy dokonuje się to podczas snu. Wcześniej ma widzenie chóru anielskiego, w którym rozpoznaje serafinów. Prosi ich o pomoc, by nigdy ani na moment nie była oddalona od miłości Bożej. Otrzymuje obietnicę, że miłość Boska będzie trwała w niej na wieczność. Potem zabierają ją przed Boży tron, przed którym składa Bogu ślub miłości. W odpowiedzi Bóg „wyrwał z Piersi Serce ieij, ij zabrał do siebie, aby ie skuteczną łaską swoją w teijze Święteij utwierdził miłości, ij onę w nim niewygasłą wzniecił. Bez ktorego cudownym sposobem przez dwa dni zostaiąc ij zaledwie zyiąc, gdy w pragnieniu zostaie” (Dz 37). Podczas snu widzi swoje serce, niesione przez aniołów, do których dołącza jeszcze czterech ubranych w złote szaty. Każdy z nich trzyma przy sobie po kilka strzał i słyszy, że te wszystkie strzały będą rzucone w nią. Zbliżyli się nad jej celę. Jeden z nich „wszystkie razem strzały wypuścił na nią, które były iasnieszsze nad Słońce, które gdy z wielkim impetem leciały, ona rozumiejąc, że od nich będzie zabita poczęła wołać, a Słowo stało się Ciałem, lecz tylko jedna wpadła w nią, cała zas Cella od nich iasnoscą napelniona została. Tosz samo gdy ij drugi uczynił Serafin wszystkie co ich miał z Cięciwą pusciswszy na nią niebieskie postrzały, a iednym ią tylko ugodził, zerwała się zaraz ze snu, a w tym uczuła ij Serce w sobie, ale z wielkiego bolu miłości Boskiej, ktorym była przerazona od postrzałów niebieskich omdlewając. Ten zas bol zmieszany oraz z słodkoscią odtąd co raz się bardziej szerzył w Sercu ieij, zas był miły ij przyjemny, ze iako sama zeznała, iz gdyby go na ieden moment nie miała, toby się zdało bydz wielkim męczeństwem¹³⁷. Ten tedy dwoiaki który w Sercu ieij utchnył postrzał,

137 Dzieło, którego dokonuje serafin „to prawdziwe przebicie i zranienie wewnętrzne w duchu [...], jeśli Bóg pozwala, żeby i na zewnątrz, w zmysłach

dwoiakię w duszy ieij wznicił miłosci Boskiej skutek, albowiem nie dosc ze sama miłoscią Świętą zyc, ij w nieij umierac pragnęła. Ale tez z teijze miłosci Boskiej gotowa była ij na męki isc piekielne aby wszyscy ludzie zbawieni byli, ij oraz z nią wiecznie kochali Pana, do ktorego z wielką gorącosią ducha wołała [...], wes Panie Zycie, daj wszystkie męki, tylko miłosci nie odbieraj w kochaniu Ciebie” (Dz 37–38).

Ponowne doświadczenie „przebicia serca”, nie jest już podczas snu. Widzi również dwóch aniołów, którzy zabierają jej serce i szybko zanoszą do Nieba. Przez cały dzień odczuwa ten brak serca, jako męczeństwo niemożności kochania i ogromną tęsknotę za Bogiem. Po oddaniu serca, otrzymuje na ręce Dzieciątko Jezus, które „przy tym ij swoieij niepięteij Chwały odkrył Maiestat, na ktory się dusznemi zapatrywała oczyma. Spuszcza na nią dwa postrzały, lecz mniejsze od strzał, ostre iednak ij białoscią swoią snieg celujące. Z ktorych ieden z iedneij strony Serce ugodził, a drugi z drugieij, ij dano ieiej poznać iz ieden postrzał był od Oijca Przedwiecznego, na ktorego się Twarz zapatrywała, drugi od Dzieciny Jezusa, ktorego na swych rękach piastowała. Te zas gwałtowną w nieij wzniciły Miłosc Boską, z nieznosnym Serca bolem, którą po wszystkich członkach przeięta ij rozpalona rozplywała się w Boskiej miłosci. Ze ieiej iednak ten bol Sercu zadany nie folgował lubo był wielce miły. W nim wzniosła się do Stworcy Nieba ij Ziemie mowiąc z afektem do Niego. Ach Panie, gdyby to mozna wiedziec, co to za rany w moim Sercu, iz pełne słodyczy lubo z bolescią” (Dz 38–39). W nocy podczas

objawił się jakiś skutek, to stosownie do wewnętrznego zranienia ukazuje się również przeszycie i rana na zewnątrz. (Zdarzyło się to na przykład wtedy, gdy serafin zranił św. Franciszka), Bóg zwykle nie daje żadnej łaski dla ciała, nie dawszy jej wpięrow, i to w głównej mierze, duszy – św. Jan wyjaśnia dalej przyczynę jednoczesnego bólu i słodkości rozkoszy – to, co dla ich słabego ciała jest przyczyną bólu i męczarni, smakowite jest i przyjemne dla ich męznego i zdrowego ducha. Tak więc zachodzi tu rzecz zdumiewająca, że wśród rozkoszy potęguje się ból” (ŻPM 2, 13).

snu Anioł Stróż pokazuje, co się stało z jej sercem. Jest całe poranione, a w środku największa rana „w szerokości iak na trzy palce”. Wyjaśnia, że ten dar otrzymała za przyczyną św. Teresy od Jezusa. Zrywa się ze snu i widzi „w wielkiej przytomności” św. Teresę, która towarzyszy jej już przez cały dzień (por. Dz 39).

Kolejne, trzecie, wydarzenie „przebicia serca” jest całkowicie odmienne i bez udziału aniołów. Zachęcona głosem ukrzyżowanego Chrystusa pozdrawia Jego Najświętsze Rany, w tym momencie „roziasniały się iasniej nad Słońce te Święte Rany, w których gdy Serce swoje zatapiała ij onesz na całą wieczność zmęczonemu Panu oddawała. Wypadły z otwartego Zbawiciela Boku, cztery ostre ij ogniste postrzały, na podobienstwo Włoczni najostrzejszych, z których iedna za drugą, w blasku ij swietle wielkim wylatuiąc, wszystkie w Sługi Boskiej Serce uderzyły, ij przebodszy go na krzyz, iako to dusznemi widziała oczami, Męczennickę Miłości Boskiej uczyniły” (por. Dz 40). Przyczynę takiego przeżycia wyjaśnia św. Jan od Krzyża: „[...] lekarstwem na miłość jest ciągle powiększanie i odnawianie zadanej rany aż do tego stopnia, by rana stała się tak wielka, iżby objęła i zamieniła duszę w jedną ranę miłości. Wtedy dopiero, cała przepalona i zamieniona w jedną ranę miłości, jest całkowicie uleczona w miłości, bo jest cała przemieniona w miłość” (ŻPM 2, 7). „Więc odtąd tak się w ieij Sercu zaięła Miłosc Boska – czytamy w *Dzienniczku* – iz wybuchający z Serca ieiej ten Niebieski ogień tak ieiej do zywego dojmował, iz się często musiała zimną chłodzić wodą, z ktorego upalenia nie tylko odzienie ieiej rozpalało, ale tez lzy obfite z oczow ieiej się wyciskały. Twarz ij ciało całe ieiej tak tym ogniem było wyniszczzone, iz się ieiej częstokroc Siostry Zakonne dziwowały, widząc oczy ieiej krwią zasze. Twarz na czas iak ogień zapaloną, na czas wybladłą, ij podobną umarłemu, w piersiach zas takie miewała natężenie z niemającym bolem, iakby się w nich kosci łamały, dlaczego ij odetchnienia bez osobliwszej bolesci uczynic nie mogła. Nadto ustawiczne przypadały mdłości, drzenia Serca ij latanie, drętwienie całego ciała, ij inne gwałty

z gorączką niemalą, a na czas jej z febrą zmieszane. Gdzie też potym nastąpili ustawiczne, jej ledwo nieco godzinne zachwycenia, w których im więcej się jej udzielał Bog z dobrocią Swoią, tym bardziej Serce jej zapalało się miłością Jego, jej rosło w niej nieustanne pragnienie rozstania się z tym Życiem śmiertelnym, aby bez boiaźni utraty Boga zostając przy osiągnięciu Jego doskonałą pałało miłością” (Dz 40).

Zdaniem teologów, fakt przebiccia serca jest oczywistym znakiem tego, że dusza znajduje się w końcowym etapie oczyszczeń biernych¹³⁸. Święty Jan od Krzyża mówi, że tylko niektóre dusze dochodzą do tego stanu, zwłaszcza te, „których moc i duch miały się rozlać w spuściźnie na ich dzieci” (ŻPM 2, 11–12).

Stygmaty duchowe

Nadzwyczajne zjawiska fizyczne mają miejsce w sferze psycho-somatycznej osoby. Zgodnie z teologią mistyczną ten rodzaj zjawisk jest pochodzenia nadprzyrodzonego¹³⁹. Nadzwyczajne zjawiska wskazują na miłosierną dobroć Boga wobec swych wybranych przyjaciół, którym obok niewymownych cierpień, jak w przypadku stygmatyzacji, udziela także nadzwyczajnych łask, będących zapowiedzią i niemal przedsmakiem tej chwały, którą będą obdarzeni w niebie¹⁴⁰.

Stygmatyzacja jest znakiem wyjątkowym, udzielanym przez Boga niezmiernie rzadko w tym celu, by wydobyć ludzkość z drzemki duchowej i mocniej przyciągnąć uwagę ku wielkim tajemnicom wiary, szczególnie do tajemnicy Wcielenia odkupującego. Stygmatycy wchodzą w głębinę tajemnicy odkupienia. Dzięki stygmatom osiągają cnoty najbardziej

138 Por. J. W. Gogola, *Charyzmatyczna duchowość bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, dz. cyt., s. 47 (KŻ, 13).

139 Por. S. Urbański, *Życie mistyczne...*, dz. cyt., s. 200.

140 Por. A. Tanquerey, *Zarys...*, dz. cyt., s. 723.

heroiczne, szczególnie umiłowanie Krzyża, stąd mogą one być dowodem świętości danej osoby¹⁴¹.

Słowo „stygmata” (z gr. *stigma*, od czasownika *stidzein* – „ranić”, „przebijać”, „otworzyć przy pomocy ognia”, „znakować przy pomocy ognia”, „wyciskać piętno”) oznacza „znak”, „znamię”, „piętno”¹⁴². W teologii duchowości rozróżnia się stygmata fizyczne i duchowe ze względu na sposób ich pojawiania się. Stygmata fizyczne, inaczej zewnętrzne, charakteryzują krwawiące rany na ciele człowieka podobne do ran Chrystusa podczas krzyżowej męki. Stygmata duchowe, zwane niewidzialnymi, polegają na dotkliwych bólach odczuwanych w miejscach odpowiadających ranom zewnętrznym Jezusa. Zazwyczaj bóle pojawiają się na rękach, na stopach i lewym boku, a także na głowie jako cierniem ukoronowanie. Dodatkowo na plecach dla współcierpienia z Jezusem biczowanym.

Stygmatazację zewnętrzną, jak i wewnętrzną (duchową), poprzedzają i towarzyszą jej bardzo silne cierpienia fizyczne i udręki moralne, które czynią daną osobę podobną do Jezusa cierpiącego. W stygmatkach duchowych Bóg udziela człowiekowi łaski, dzięki której uczestniczy on w cierpieniach powodujących większe upodobnienie do Jezusa w Jego zbawczym dziele. Stygmatyk przez swoje cierpienia wskazuje na tajemnicę Odkupienia, wzywając do większej miłości Krzyża i pokuty za grzechy. Jednocześnie jednoczy się z dziełem zbawczym Chrystusa, cierpiąc za innych. Stygmata wewnętrzne są nie tylko odbiciem Ran Chrystusa, będących symbolem zjednoczenia z ukrzyżowanym Bogiem, lecz także wyrazem autentycznego życia mistycznego, będącego uczestnictwem w ranach miłości. Przyjęte w duchu wiary są równocześnie źródłem radości duchowej, dającej świadomość zjednoczenia z cierpiącym

141 Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy...*, dz. cyt., s. 860; por. także: S. Urbański, *Teologia ...*, dz. cyt., s. 356.

142 Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w Tajemnicy Jego Miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kozwalskiej*, Kraków 1999, s. 420.

Chrystusem – Oblubieńcem. Pojawiają się zwykle, gdy dana osoba jest w ekstazie, odczuwa ona wielkie zjednoczenie z Chrystusem. Cechuje ją wewnętrzny pokój, powaga, równowaga zmysłowa i duchowa, jasność umysłu, jak i logiczne myślenie, pomimo odczuwania ogromnego cierpienia¹⁴³.

Siostra Cecylia jest tą wybranką, z którą Chrystus podzielił się cierpieniem swej męki krzyżowej. Otrzymuje dar niewidocznych stygmatów, tuż po otrzymaniu daru „przebicia serca”. Od początku swego powołania posiada dar rozmyślania nad męką Zbawiciela. Chrystus uczy ją, by rozmyślała o Jego męce z rękoma wzniesionymi ku krzyżowi. Często podczas rozmyślania wchodzi w ekstazę, widzi ukrzyżowanego Chrystusa i Jego najdroższą Krew spływającą z ran. Po tym przeżyciu powtarza słowa św. Pawła: „Zyję ia, iuz nie ia, ale z yie we mnie Chrystus, a ia w Chrystusie” (Dz 63).

Podczas kolejnej ekstazy widziany Chrystusa otoczone światłością. Promienie tego światła oświetlają ją, słyszy głos Zbawiciela z krzyża, aby przyglądała się Jego cierpieniu: „Spoirzawszy na Figurę Ukrzyżowanego, widzi z Ran Naijswiętszych, iak z Zertwa iakich krew płynąca, od nich zas, uderzyła na nią swiatłosc w pięciu promieniach, do Serca, rąk, ij nog ieiej, ktore taką przeraziło bolescią iz wszystka zdrętwiła, ij na siłach opadła, zraniona miłością Oblubienca swego Ukrzyżowanego. Azeby zas doskonałym była Portretem tegoz cierpiącego Pana, innych czasow udzielał ieiej ij w bolesciach Głowy swoieej Naijswiętszej. Kładł koronę swoią cierniową na skronie ieiej, ktora im ostrzejsza dla nieiej była, tym tez bardziej raniła miłością Zbawiciela Serce ieiej, którą nosząc na głowie swoieej, a będąc wskros bolesciami sciesniona, ij radością napełniona z afektem powtarzała. Ach słodkosci bolu iakes pełne miłosci” (Dz 63–64).

143 Por. J. W. Gogola, *Charyzmatyczna duchowość bł. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego*, w: *Świętość a zjawiska nadzwyczajne*, dz. cyt., s. 46 (KŻ, 13); por. także: J. Machniak, *Zjawiska nadzwyczajne św. Faustyny Kowalskiej na tle tradycji mistycznej Kościoła*, dz. cyt., s. 122 (KŻ, 13); także: S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., s. 357.

Siostra Cecylia mówi, że te łaski były jej udzielone kilka razy (por. Dz 64). Od tej pory towarzyszy Zbawicielowi w Jego męce dla zbawiania ludzkości (por. Dz 65–70), współcierpiąc z Nim „iakooby z Panem do Krzyża była przybita” (Dz 70).

Święty Jan od Krzyża, wypowiadając się na temat stygmatów duchowych, mówi, że jest to „prawdziwe przebicie i zranienie wewnętrzne w duchu. Czasem jednak, jeśli Bóg pozwala, żeby i na zewnątrz, w zmysłach objawił się jakiś skutek, to stosownie do wewnętrznego zranienia ukazuje się również przeszycie i rana na zewnątrz. Albowiem Bóg zwykle nie daje żadnej łaski dla ciała, nie dawszy jej w pierw, i to w głównej mierze duszy. Wtedy im większa jest rozkosz i siła miłości, która wewnątrz duszy zadaje ranę, tym silniej się objawia na zewnątrz ból w ranie ciała” (ŻPM 2, 13). Święty podkreśla zdecydowanie, że stygmatyzacja zewnętrzna jest rezultatem stygmatyzacji wewnętrznej i dodaje, że jeśli „to zranienie istnieje tylko w samej duszy, bez objawiania się na zewnątrz, wtedy rozkosz może być większa i wznioślejsza. Ciało bowiem ujarzmia duszę i gdy dobra duchowe i jemu się udzielają, wtedy ono ściąga cugle i nakłada wędzidło temu lotnemu rumakowi ducha i poskramia jego gwałtowny bieg” (ŻPM 2, 13). Wypływa z tego wniosek, że dla duszy lepiej, gdy stygmaty są tylko wewnętrzne.

Wydzielanie zapachu

Bóg czasami sprawia, że z ciał osób świętych za życia lub po śmierci, wydobywa się miła woń będąca oznaką wonności ich cnót. Na przykład po śmierci świętej Teresy od Jezusa woda, którą obmyto jej ciało, zatrzymała miłą woń. Ponadto przez dziewięć miesięcy z Jej grobu wydobywała się tajemnicza woń. Po wyjęciu jej ciała z grobu, płynęła z niego pachnąca oliwa. Przy procesie kanonizacyjnym zbadano dokładnie to zjawisko i stwierdzono, że nie można tego wyjaśnić w sposób naturalny¹⁴⁴.

144 Por. A. Tanquerey, *Zarys...*, dz. cyt., s. 701–702.

Spowiednik siostry Cecylii, karmelita bosy o. Kazimierz od św. Awertana, opisuje w *Dzienniczku* świadectwo swej penitentki Jadwigi Tamburiny. Zeznaje ona o tym, że za życia siostry Cecylii wiele razy czuła od niej „niewymowną wonność”. Taką samą woń odczuwała z welonu, noszonego przez zmarłą za życia, a który podano Jadwidze do rąk, po pogrzebie (por. Dz 154). Po śmierci rozeszła się sława świątobliwości siostry Cecylii, wiele też działo się cudów za jej przyczyną.

Zachowanie ciała po śmierci

Święty Jan od Krzyża uzasadnia, że owocem doskonałej i płomiennej miłości osoby rozkochanej w Bogu jest pragnienie śmierci. Wpatrzona jest w wieczność z Oblubieńcem. Duch Święty już dawno zabrał jej lęk przed śmiercią, widzi ją jako spełnienie pragnienia spotkania się „bez żadnych zasłon” z Tym, o którym wie, że ją zawsze kochał. Zakosztowała już przedsmaku „życia wiecznego”. Dlatego na to największe z dotychczasowych spotkań wychodzi przygotowana i mocno oparta na swym Oblubieńcu. Żyjąc życiem Oblubieńca, pragnie przez śmierć uwolnić się od swego ciała, aby żyć i radować się Jego życiem, przyłączyć do Niego przez całkowite i doskonałe przeobrażenie miłości (por. PD 8, 2; 9, 2).

Na tym etapie miłosnego zjednoczenia duszy z Oblubieńcem wydaje się, że rana miłości jest nie do zniesienia, nie z powodu jej zadania, lecz przeciwnie, uważa ją za słodką i pełną rozkoszy. Strzały, które przebiły serce siostry Cecylii wzniciły w niej ogromną miłość Bożą, „z nieznośnym Serca bolem, którą po wszystkich członkach przeięta i rozpалona rozplywała się w Boskiej miłości. Ze ijej jednak ten bol Sercu zadany nie folgował lubo był wielce miły” (Dz 39). Jej serce było tak pełne „Niebieskiego ognia”, że musiała chłodzić się zimną wodą, a z oczu jej płynęły obfite łzy. Coraz bardziej rosło w niej pragnienie śmierci, aby być już z Bogiem (por. Dz 40). Jednak ta rana nie „zabija miłością”, powodując położenie kresu jej życia (por. PD 9, 3), gdyż wtedy, podczas „przebicia

serca” (por. Dz 37, 38, 40), Bóg podtrzymał jej życie ekstazą¹⁴⁵. Dlatego dusza będąc na progu pełni szczęścia prosi Oblubieńca, aby tę zasłonę zerwał (por. ŻPM 1,33), gdyż jest już przygotowana, pełna ognia miłości. Siostra Cecylia wołała do Stwórcy swego, by mogła być rozłączona z tym mizernym życiem (por. Dz 19), pragnie umrzeć z miłości do Boga (por. Dz 49). Prosi o pomoc Matkę Bożą, „Matko Boska [...] kiedysz mnie wezmiesz do siebie”, otrzymuje obietnicę, że już niedługo (Dz 77). Siostra Cecylia „jednym cudem Boskiem żyła, będąc natężona coraz to bardziej wzmagającym się w niej Ogniem miłości” (Dz 134). Teraz już nie jest w ekstazie, jest w pełni świadoma, że zbliża się upragniony moment połączenia z Oblubieńcem. Jej spowiednik dopisuje w *Dzienniczku*, że w dniu śmierci siostra Cecylia ma wysoką temperaturę, która „nadprzyrodzona była, pochodząca z natężenia Boskiej Miłości. Którą iako przez całe życie w Sercu ieiej nieustannie wzniecał Oblubieniec Niebieski, tak z większym natężeniem sprawił ją mało przed śmiercią, gdy w wielkim upragnieniu była rozłączenia się z ciałem, a złączenia z Bogiem. Zadne tedy zabiegi Medyków nie mogły tego ognia przygasić” (Dz 153–154).

Siostra Cecylia „mile w Bogu zasnęła” podczas mszy świętej, w sobotę, w dniu poświęconym Matce Bożej, tak jak jej obiecała Maryja (por. Dz 77, 154).

145 „Gdy Pan w taki sposób raczy odkryć przed duszą niejaką część wielmożności swojej i majestatu, niepodobna, by jaka bądź siła śmiertelnego człowieka wytrzymała brzemień tego widzenia, gdyby Pan sam nie raczył przyjść jej w pomoc w sposób zgoła nadprzyrodzony, przenosząc duszę w stan zachwycenia i ekstazy” (Ż 28, 9). Jak wskazuje św. Jan od Krzyża w *Pieśni duchowej*, możliwe jest zastąpienie naturalnej więzi pomiędzy ciałem i duchem przez łaskę. W kontemplacji zdarza się czasami, że duch człowieka jest tak dalece odrywany od ciała, iż powoduje to zupełne zatrzymanie życia naturalnego, a człowiek przekracza granicę śmierci. Wtedy naturalny związek duszy i ciała zastępuje łaska. Jest to szczególnie wpływ Boga, który ofiarując pełnię kontemplacyjnego poznania, jednocześnie podtrzymuje człowieka przy życiu (por. PD 13, 4; por. także: M. Zawada, *Homo desiderans Deum...*, dz. cyt., s. 370).

Zdaniem św. Jana od Krzyża śmierć mistyków dokonuje się nie pod wpływem naturalnych procesów oddzielenia duszy od ciała, lecz w tak zwanym „wzniosłym uderzeniu miłości”, które zrywa ostatecznie zasłonę życia¹⁴⁶. Zakonnice tegoż klasztoru twierdzą, że ciało zmarłej siostry Cecylii po kilku latach „widziane iest darem nieskazytelności, od Boga ozdobione” (Dz 154). Nieskazytelne zachowanie ciała po śmierci ojciec Marian Zawada określa jako „pocałunek Boga”. Jest to rodzaj cudu, który stanowi pieczęć dziewiczości, ciało „uświęcone ognistą strzałą” jest nienaruszone przez wieki po śmierci. Ciało pozostaje nietknięte przez procesy gnilne, utrzymuje swoją świeżość, pomimo braku metabolizmu i krążenia krwi – znosi prawa natury¹⁴⁷.

146 „Śmierć takich dusz jest więc bardzo łagodna i słodsza jeszcze, niż było ich życie duchowe w ciągu dni ziemskich, gdyż umierają pod wpływem wzniosłych uderzeń i błogich spotkań miłości. Są więc jak łabędzie, które najczulej śpiewają, gdy umierają” (ŻPM 1, 30).

147 Por. M. Zawada, *Dziewiczość istnienia. Wnętrze architektury duchowej*, Kraków 2013, s. 200.

Negatywny aspekt drogi do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii

Negatywny aspekt drogi do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii ukazany zostanie w świetle doktryny św. Jana od Krzyża, a także św. Teresy od Jezusa – duchowych rodziców rodziny i duchowości karmelitańskiej, z którą nasza karmelitanka całkowicie się utożsamia. Według koncepcji Doktora Mistycznego drogą do zjednoczenia jest noc, główną zaś rolę w procesie oczyszczenia władz duchowych pełnią cnoty teologalne. Drogą tą idzie się w zjednoczeniu z Ukrzyżowanym, a wreszcie potrzebne jest czynne zaangażowanie w duchowe оголоzenie jako warunek i owoc zjednoczenia z Bogiem.

Noc jako droga zjednoczenia

W Ewangelii Pan Jezus mówi, że do życia wiecznego prowadzi „wąska droga” (por. Mt 7, 14). Taką właśnie drogą zmierza oblubienica Jezusa Chrystusa ku zjednoczeniu z Nim (por. DGK II, 7). Pan Jezus daje poznać siostrze Cecylii jej „wąską drogę”: będzie szła drogą piękną, jasną, bielszą nad śnieg – drogą miłości (por. Dz 14). Będzie to również droga śliska (por. Dz 22), trudna, pełna pokus (por. Dz 26, 27), oschłości (por. Dz 19), pozbawiona wszelkich pociech, których wcześniej doświadczała (por. Dz 26). „Wąska droga” łączy się z drogą na Kalwarię (por. Dz 63–70), człowiek duchowy zrozumie tajemnice „drogi”, patrząc na Chrystusa (por. DGK II, 7, 11). Siostra Cecylia idzie wiernie drogą krzyża, powtarzając sobie słowa św. Pawła: „zyję ia, iuz nie ia, ale zyje we mnie Chrystus, a ia w Chrystusie” (Dz 63).

Kiedy ugina się pod jego brzemieniem, Pan Jezus pospiesza jej na pomoc, przypominając drogę, którą ma iść i zapewniając, że już część tej trudnej drogi ma poza sobą. Pomaga jej to trzymać się raz obranej drogi, według woli Bożej (por. Dz 27).

Święty Jan od Krzyża tę „wąską drogę” nazywa nocą ciemną (por. NC prolog). Droga ta nazywa się nocą z powodu wyzbycia naturalnego, zmysłowego sposobu poznania, oraz na wyzbyciu się upodobania w rzeczach stworzonych, a następnie ze względu na boskie udzielanie się Boga, które zaciemnia duszę.

Na proces uświęcenia, przeobstwienia człowieka składa się cała jego wewnętrzna przemiana. Święty posługuje się symbolem nocy, aby w dostępny sposób wyjaśnić tajemnicę doświadczenia mistycznego¹. Jednocześnie skupia się na tym, co jest bardzo istotne w życiu duchowym. Zanim człowiek dojdzie do zjednoczenia z Bogiem, musi poddać się podwójnemu oczyszczeniu, przez które przeprowadza go Bóg. Na świętojanową noc składa się duchowy proces przejścia od zewnętrznych zmysłów, zwany nocą zmysłów, ku centrum duszy, zwany nocą ducha. Oczyszczenie części zmysłowej duszy i drugie dotyczące części duchowej odpowiada dwom etapom życia duchowego: początkujących i postępowych (por. NC I, 8, 1). Po doświadczeniu ciemnej nocy zmysłów, człowiek osiąga początki kontemplacji i odtąd już zmierza ku zjednoczeniu z Bogiem, będącego celem całego procesu (por. DGK I, 1, 3). Bóg przemienia „osobę duchową” (postępującą) w doskonałą (przeobstwioną) poprzez drogę ciemnej nocy ducha. Ma miejsce tutaj raczej przemiana niż nawrócenie. Będzie to „przeobstwienie działania

1 Na symbol „nocy” składają się czynniki wzajemnie się uzupełniające: noc podpada pod zmysły w sposób bardzo sugestywny i czytelny, ponadto posiada zdolność podnoszenia człowieka do rzeczywistości nadprzyrodzonej (por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża: pisarz – pisma – nauka*, przekł. J. E. Bielecki OCD, Kraków 1998, s. 151–152).

duszy, czy też aktów miłości i wiedzy, aby złąły się w jedno z miłością i wiedzą Boga”².

Dokonany przez św. Jana od Krzyża podział nocy odbywa się na płaszczyźnie podmiotowej – noc czynna i bierna (por. DGK I, 13, 1)³, oraz przedmiotowej – noc zmysłów⁴ i ducha⁵ (por. DGK I, 1, 1; NC I, 8, 1–2). Proces nocy ciemnej zarówno czynnej, jaki i biernej ma swe odniesienie do zmysłów i do ducha. Stąd występuje podział na noc zmysłów czynną i bierną oraz noc ducha czynną i bierną. Przy podziale na noc czynną i bierną, podmiotem jest Bóg i człowiek. Podział ten odnosi się bezpośrednio do postawy człowieka i jego zaangażowania. Postawa czynna to jego

- 2 N. Cummins, *Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża*, Kraków 2012, s. 34.
- 3 Por. M. Zawada, *Zagadnienie nadziei w doktrynie św. Jana od Krzyża*, Kraków 1999, s. 64.
- 4 Noc zmysłów nie odnosi się bezpośrednio do zmysłów, jako władz, lecz do treści wrażeń przez nie przekazywanych, dlatego dla precyzji, o. Marian Zawada dodaje przymiotnik „sensoryczna”. Wnosi ona ze sobą uwolnienie od zmysłowości, naturalnej uczuciowości, atakże jest wstępem do zastąpienia naturalnych procesów poznawczych, mających swe źródło w zmysłowej percepcji, procesami nadprzyrodzonymi. Ma tutaj miejsce szczególna redukcja sensoryczna, polegająca na uporządkowaniu sfery mechanizmów, którymi posługują się zmysły z powodu nieładu panującego w rozumie (por. M. Zawada, *Zagadnienie...*, dz. cyt., s. 65).
- 5 Noc ducha dotyka zwłaszcza władz duchowych człowieka. Bóg „pozostawia umysł w ciemności, wołę w oschłości, pamięć w próżni, a uczucia duszy w największym utrapieniu, goryczy i przykrości. Pozbawia ją odczucia i smaku, jakie przedtem miała z dóbr duchowych. To ogołocenie, bowiem jest jednym z zasadniczych warunków, jakie są potrzebne dla ducha, dla wprowadzenia do niego i złączenia z nim duchowej formy, która jest zjednoczeniem w miłości. Dzieła tego dokonuje Pan w duszy za pośrednictwem czystej i ciemnej kontemplacji” (NC II, 3, 3). To istotne wyrażenie, duchowa forma ducha, którą dusza przyjmuje w miejsce zmysłowej formy ducha, jest istotą procesu zjednoczenia. Wszystko to, co zmysłowe zostaje uduchowione ontologicznie. Można powiedzieć, że Bóg w oczyszczeniu odrywa duszę od życia zmysłów, a osadza ją w życiu ducha. Mamy do czynienia z fundamentalną odmową, dla wszystkiego, co stworzone i dla siebie samego, przez oczyszczenie władz (por. M. Zawada, *Zagadnienie...*, dz. cyt., s. 59–60, 67–68).

aktywność, bierna jego pasywność. Święty wymienia dwa powody tego podziału: niemożność pokonania własnej natury przy pomocy zdolności naturalnej, oraz osiągnięcia nadprzyrodzoności i z nią zjednoczenia (por. DGK III, 2, 13).

Zazwyczaj noc zmysłów poprzedza noc ducha. Oczyszczenie czynne i bierne są wymieniane jedno po drugim, jednak nie jest tak, że najpierw działa człowiek, a później Bóg. Faza czynna i bierna dokonują się równolegle. Oczyszczenie nocy czynne i bierne trzeba potraktować jako dwa oblicza tego samego procesu uświęcenia. Oczyszczenie czynne jest niezbędne podczas oczyszczenia biernego. Podczas nocy czynnej wskazanym środkiem oczyszczenia będzie umartwienie; podczas nocy biernego środkiem oczyszczenia będzie cierpliwość⁶.

Noc mistyczna, podobnie jak astronomiczna posiada swoją wewnętrzną dynamikę, która przez następstwo faz wskazuje na rozwój procesu zmierzającego do zjednoczenia z Bogiem. Trzy fazy nocy: zapadanie zmroku, północ i jutrzeńka są jedną nocą. Zmierzch, jako początek nocy i całego procesu, dotyczy zmysłów, północ zupełnie ciemna jako zasadnicze oczyszczenie dotyczące ducha, zwane też nocą wiary, oraz jutrzeńka, czyli udzielanie się Boga jako cel całego procesu – zjednoczenie z Bogiem⁷.

6 Por. J. W. Gogola, *Teologia...*, dz. cyt., s. 231.

7 Por. J. W. Gogola, *Aktualność drogi duchowej św. Jana od Krzyża*, w: *Mistyczne doświadczenie Boga. 400-lecie śmierci św. Jana od Krzyża 1542–1591*, Kraków 1992, s. 10–15; por. także: J. Machniak, *Struktura i funkcja symbolu „nocy” w doktrynie mistycznej św. Jana od Krzyża aspekt afektywny*, w: *Mistyczne doświadczenie Boga: 400-lecie śmierci św. Jana od Krzyża (1542–1591)*, dz. cyt., s. 39.

Oczyszczająca funkcja cnót teologalnych

Oczyszczenie duszy ze słych skłonności św. Jan od Krzyża łączy z teologią cnót teologalnych. Natomiast cnoty teologalne, zgodnie z teologią scholastyczną, wiąże z władzami duchowymi: wiarę z rozumem, nadzieję z pamięcią i miłość z wolą⁸.

Cnoty teologalne, definiowane jako zdolności duszy, przez które dokonuje się zjednoczenie z Bogiem, istnieją w odpowiednich władzach jako *habitus*. Cnota stanowi nadprzyrodzony przedmiot danej władzy, a władza jest podmiotem, w którym umiejscawia się cnota. Bóg ujawnia się we władzach duszy dzięki cnotom. Dla rozumu, ujawnia się jako poznanie w porządku naturalnym tego, co poznaje sam i w nadprzyrodzonym tego, co zostaje mu udzielone, przewyższając jego zdolności (por. DGK II, 10, 2). Rozum jest zdolny poznawać substancjalnie bez form w poznaniu, bez poznania w umyśle biernym (por. PD 39, 12). Zostaje oświecony i wypełniony w kontemplacji Bożym poznaniem. Dla pamięci, jako posiadanie, którą przechowuje w sobie, gromadzi wszelkie kształty i obrazy rozumowe (por. DGK II, 16, 2; DGK III, 7, 1). Może ona odtworzać w procesie przypominania te formy i pojęcia, które otrzymała w przeszłości (por. DGK III, 13, 6; 14, 1). Dla woli jako miłość. Wola kieruje się mechanizmem upodobania, radości, zawartej w posiadaniu i osiągnięciu rzeczy pożądaných, miłowanych. Ostatecznie zostaje wypełniona Bożą miłością tak, że jest zdolna dokonywać boskich aktów (por. NC II, 4, 2).

- 8 Wiara działa na rozum, gdyż właśnie ćwiczenie wiary zaciemnia i oczyszcza rozum z wszelkiego naturalnego pojmowania, przygotowując go do zjednoczenia z Mądrością Bożą. Nadzieja oddziałuje na pamięć. Praktykowanie nadziei oczyszcza i uwalnia pamięć z tego, co posiada, by otworzyć ją w prawdzie na to, czego pragnie i oczekuje, czyli zjednoczenia z Bogiem. Miłość ma wpływ na opróżnienie i uwolnienie woli od wszelkich odczuć i pożądań, które dotyczą tego wszystkiego, co nie jest Bogiem, by mogło dojść do miłosnego zjednoczenia z Nim. Do pełnego duchowego rozwoju prowadzi całkowite opanowanie ducha ludzkiego przez cnoty teologalne (por. NC II, 21, 11).

Oczyszczenie intelektu przez wiarę

Siostra Cecylia miała zwyczaj „wychowywać” swój intelekt częstym praktykowaniem aktów wiary. Wynikało to z gorącego pragnienia sprawiania Bogu radości. Podczas rozmyślenia nad aktami wiary, jej serce „płonęło ogniem”, była gotowa na przyjmowanie tajemnic Bożych, których jej Bóg hojnie udzielał (por. Dz 95). Poznawała, jak niepojęty jest Bóg w Trójcy Przenajświętszej. „Nie tylko Artykołów Wiary Świętej nadprzyrodzonym sposobem pozwalał jej Bog w sobie dochodzić – czytamy w *Dzienniczku* – ale też zabierał ducha jej do pojęcia niedosiężnych swoich własności” (Dz 95). Rozmyślając nad aktami wiary oczyszczała swój umysł z tego, co ludzkie, zdobywała zdolność skupienia tylko na Bogu.

Święty Jan od Krzyża udowadnia, że wiara jest cnotą oczyszczającą. Opróżnia bowiem i uwalnia umysł od ludzkich, często niedoskonałych sposobów rozumowania, patrzenia i osądzania rzeczy, by móc dać miejsce Bożemu sposobowi działania, przygotowując go do złączenia z Mądrością Bożą (por. NC II, 21, 11). Oblubienica wkracza na drogę doskonałości, Bóg przez cnoty teologalne wypełnia ją światłem i ogniem duchowym, które doskonale Mu ją poddają, upodabiając do Niego (por. DGK I, 4–6, NC II, 13, 9).

Za pośrednictwem swych władz i pożądań dusza żywi się i nasycą, bierze w posiadanie te wszystkie przedmioty, które poznaje (por. DGK I, 3, 1). Noc czynna zmysłów i intelektu będzie polegać na pozostawieniu wszystkiego, co dusza posiada⁹. Umartwienie jest właściwym środkiem oczyszczenia w nocy czynnej zmysłów. Wymaga ono aktu woli, aby człowiek mógł wyrzec się jakiegoś dobra w sposób dobrowolny, by mógł przyjąć cierpienie ze względu na miłość do Boga¹⁰.

9 Ojciec Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, podkreśla, że noc nie powoduje unicestwienia władz, ale umartwienie pożądania (por. *Jestem...*, dz. cyt., s. 47).

10 Por. J. W. Gogola, *Teologia...*, dz. cyt., s. 231, 234.

Siostra Cecylia z miłości do Boga jest gotowa podjąć każde umartwienie swego ciała i ducha. Stosuje narzędzia pokutne: noszenie żelaznego paska, noszenie włosiennicy, czyni dyscyplinę żelaznym łańcuszkiem. Często sypia na ziemi, spędza całe noce na modlitwie. Odmawia sobie jedzenia ryb i owoców. Podczas posiłków rozmyślała o Panu Jezusie pojonym octem (por. Dz 25–26). Widać tutaj zalecaną przez św. Jana od Krzyża determinację, z jaką stara się oczyścić i udoskonalić (por. NC I, 3, 3).

Celem uwolnienia od zmysłowości, umartwia swój wzrok, nosząc zasłonę na oczach, tzw. velum (por. Dz 31). Mamy tutaj przykład nocy sensorycznej poprzez odmowę zmysłom ich właściwych przedmiotów. Podobnie w przypadku uwolnienia jej od naturalnej uczuciowości, kiedy to, opierając się na własnych skłonnościach uczuciowych, doznaje zamroczenia umysłu. W wyniku złego samopoczucia nie przystępuje do Komunii Świętej. Pokonuje tę pokusę przez pokorę i moc posłuszeństwa wobec mistrzyni (por. Dz 17). Występuje tu szczególna redukcja sensoryczna, polegająca na uporządkowaniu sfery mechanizmów, którymi posługują się zmysły z powodu nieładu panującego w rozumie (por. DGK I, 1, 1).

Prowadzi świadomą walkę o wewnętrzną wolność od wszelkich skłonności zniwalających jej ducha¹¹. Z natury bardzo wesoła, rozśmiesza siostry i jest powodem ich rozbawienia, podejmuje zatem próby pokonania siebie, jednak bezskutecznie (por. Dz 29). Możliwe jest to, tylko przy interwencji Bożej, kiedy wkracza Bóg i wprowadza człowieka w nową rzeczywistość duchową. Intelkt opierający swe działanie na percepcji zmysłowej i tworzonych pojęciach, jest wprowadzony w ciemne, pozba-

11 W nocy ciemnej, człowiek nie tylko odzyskuje doskonałość swego istnienia, ale Bóg w człowieku wkracza w nieuporządkowaną jego dziedzinę. W ciemności nocy rozeznaje swą zasadniczą troskę, pogrąża wszystko w zapomnieniu, aż do zapomnienia o sobie, zaczyna być zaabsorbowany tylko Bogiem. Zamiana troski, zaczyna się od podjęcia wysiłku bycia wiernym Bogu. Każde, bowiem przywiązanie aktualne, czy habitualne stanowi przeszkodę w życiu duchowym (por. NC II, 9, 1).

wione pojęć poznanie przez wiarę, która go oślepia, pozbawia światła (por. DGK II, 9, 1). Źródłem tych ciemności jest nadmiar światła nadprzyrodzonego, które przekracza zdolności naturalnego przyswajania przez rozum. Noc intelektu polega na pozbawieniu naturalnego światła zmysłów i rozumu (DGK I, 1), a wprowadzeniu go w boski sposób pojmowania (por. NC II, 9, 5).

Siostra Cecylia po otrzymaniu Bożego światła widzi, czym jest jej „lekkosć umysłu” i poddaje się pod Boże działanie; rozumie, że tylko Bóg może ją zmienić: „Omoj Stworco, ij czemusz tego nie odbierzesz, bo ia swojeij natury przemienic nie mogę”. Prosi, aby zatopił ją w swych ranach i nie pozwolił jej więcej Go obrażać. Pan Jezus odpowiada: „nie lękaj się, gdyz ia zawsze iestem łaskawy na ciebie, bom cię mocno umiłował” (Dz 31)¹².

W czasie trwania biernej nocy intelektu, człowiek doświadcza przenikania swej struktury tajemnym światłem miłości Bożej. Struktura zmysłowo-duchowa człowieka podlega oczyszczeniu pod wpływem kontemplacji wlanej przez Boga (por. NC II, 3, 3). Zostaje wówczas zaburzone działanie zmysłów, gdyż z natury nie mają one dostępu do rzeczywistości Bożej (por. NC I, 8, 3).

Boże oczyszczające działanie odbiera jej wszelkie pociechy duchowe i jednocześnie pokazuje jej dwóch stróżów, którzy na przemian po tygodniu będą jej pilnować podczas uciążliwych pokus i innych doświadczeń. Pierwszego tygodnia pilnuje ją jeden o wyglądzie sympatycznym, lecz smutnym, podczas gdy nieprzyjaciel duszy pobudza ją do pychy, ukazując jej wcześniej ukazane łaski, celem wzbudzenia w niej zarozumiałości. W sposób przewrotny wymusza na niej nieposłuszeństwo, czuje się zagubiona i odrzucona przez Pana. W drugim tygodniu pomocnik

12 Inicjatywę w realizowaniu zjednoczenia podejmuje Bóg, gdyż obie sytuacje dla zdolności ludzkiej są niemożliwe, choćby człowiek starał się umartwiać z całych sił, dokonać może tego, jedynie Bóg na sposób bierny (por. NC I, 7, 5).

ma wygląd przerażający, jednocześnie zostaje pozbawiona gorącości ducha w miłowaniu Boga, odczuwa smutek, oschłość, serce ma jak z kamienia. Nieustannie musi się zmagać z wszelkimi skłonnościami do zła. W tej trudnej próbie nie poddaje się i cierpliwie szuka ratunku w rozmyślaniu o cierpieniu Pana Jezusa w Ogrójcu. We wszystkim widzi wolę Bożą, z którą się zgadza. Jej cierpliwość prowadzi ją ku zwycięstwu (por. Dz 26–27). Panowanie nad sobą jest nieodzowne, by móc znieść wszystko w sposób wytrwały. Cierpliwość podtrzymuje pogodę ducha, jest zbawienna w nocy biernej i tam osiąga swój szczyt¹³.

Noc bierna intelektu sprawia, że proces poznawczy zostaje jakby odwrócony. Funkcja zmysłów, która jest podstawą dla naturalnych treści poznawczych tworzonych w intelekcie, zostaje zastąpiona poprzez wewnętrzny impuls czystego ducha (por. NC II, 9, 3). Mamy tutaj do czynienia ze swego rodzaju przewrotem psychologicznym¹⁴.

Miarą nocy jest stopień osiągniętej czystości. Trzeba zatem, by kroczenie i wspinanie się do Boga było stałym umartwieniem i poskramianiem pożądań. Im szybciej będą one zawieszane, tym szybciej wierzący dojdzie do celu. W przeciwnym razie, choćby wiele ćwiczył się w cnotach, nie zdobędzie ich w stopniu doskonałym, który polega na tym, by ogołocił się i oczyścił ze wszystkich pożądań (por. DGK I, 5, 6).

Siostra Cecylia nieustanną pracą nad sobą i umartwieniami poddaje zmysły „pod władzę rozumu”, przez ostrożność i czujność, „najmniejszej zabraniając im wolności” (Dz 110). Im więcej pracuje nad sobą i „uzbraja się przeciwko domowemu nieprzyjacielowi i pokusom jego, tym więcej na nią sroży się piekło, różne czyniąc wynalazki, na pokonanie jej”, gdy pokona go w pierwszej potyczce, w swej złości atakuje ponownie, „w umyśle jej niewinnym wznieca szpetne imaginacje, ale też jej w ciele krewkosc, jej złe skłonności” (Dz 111).

13 Por. J. W. Gogola, *Teologia...*, dz. cyt., s. 231, 237.

14 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 510–514.

Następnym razem, nękana przez szatana w postaci jadowitej jaszczurki, potrafi nawet podczas snu odeprzeć jego atak, posługując się słowem Bożym: „A Słowo stało się Ciałem”. Po przebudzeniu dziękuje z pokorą Bogu za wspomagającą łaskę, dzięki której pokonała nieprzyjaciela (por. Dz 112).

Aby nastąpiło niczym nieograniczone wkroczenie Boga, istotne są wszelkiego rodzaju wyrzeczenia mające wpływ na wzrost duchowy, gdzie owocami poszczególnych wyrzeczeń będzie nasilające się zjednoczenie (por. DGK I, 5, 6). Natręctwa natomiast stanowią doskonały środek oczyszczenia, ale tylko wtedy, gdy wola wobec nich zajmie postawę waleczną. Wówczas czystość woli udzieli się także zmysłom¹⁵. Walczy do końca, lecz zawsze pokłada ufność tylko w Bogu. Po pokonaniu, aktem pokory, wszystkich pokus, oskarża się przed Bogiem ze swoich słabości. W odpowiedzi słyszy głos Ojca Niebieskiego, „ktorego miała wtenczas przytomnego. Tobiem dał iedną skłonosc dla poznania siebie [...] ij w tym cię strzegę cokolwiek masz z ułomności” (Dz 111). W tym miejscu abnegacja i wkraczanie Boga dokonuje się na przemian, aż do pełnego ogołocenia. Miłość i tęsknota za Bogiem przewyżczają moc żądz zmysłowych. W przeciwnym razie nie miałyby odwagi wejść w tę noc. Tylko gorąca miłość tłumaczy cierpienie nocy (por. DGK I, 2).

Siostra Cecylia usiłuje pokonywać miłość własną, po usłyszeniu słów pogardy w jej kierunku, kiedy jest jej trudno to znieść, przypomina sobie wszystkie obelgi, jakie cierpiał jej Umiłowany. Wspomnienie to wzbudza w niej ogromny żal, gdy dodatkowo słyszy słowa Zbawiciela: „To masz byc lepszą ode mnie”(Dz 30).

Oczyszczenie bierne jest konieczne dla pełnego wyzwolenia człowieka z egoizmu, zmysłowości, niesprawiedliwych sądów, miłości własnej, by dojść do doskonałej miłości Boga i bliźniego. Człowiek nie może tego dokonać sam, choćby nie wiadomo jak się starał i umartwiał, nie poradzi

15 F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 702.

sobie. Interweniuje Bóg poprzez światło kontemplacji. To światło dociera bezpośrednio do intelektu bez pośrednictwa zmysłów¹⁶.

W czasie trwania nocy ćwiczenie się w cnocie wiary i miłości posiada dwie cechy: czystość i męstwo. W chwili próby każdy krok jest nie lada wysiłkiem, życie duchowe pnie się do góry, właśnie dzięki ustawicznemu podejmowaniu wysiłku¹⁷. Święty Jan od Krzyża to cierpienie w kategoriach wiary i miłości ocenia jako „mroczne i miłosne udręki”, ich owocem jest wzrost miłości (por. NC II, 11, 7). Na tym etapie oczyszczeń św. Jan uznaje, że najlepszym określeniem nocy ciemnej będzie noc wiary (por. DGK II, 3). Ten, którego szuka Oblubienica jest w jej duszy. Ma Go szukać w wierze i miłości, nie pragnąc zadowolenia z czegokolwiek. Wiara jest nocą duszy, gdyż każe człowiekowi wierzyć w prawdy, które przekraczają zdolności poznawcze każdego ludzkiego intelektu.

Miłość każe jej szukać sposobów, by sprawiać Bogu radość. Otrzymuje światło, by rozmyślać o Mądrości, Wszchemocy i Miłości Bożej. Miłość w niej sprawia, że to, co przekracza możliwości ludzkiego rozumu, widzi jak w zwierciadle w sposób nadprzyrodzony. Za każdym razem, gdy „odprawiała to nabożenstwo, zawsze w zachwycenie wpadała, w którym jej Bog wszelkie dzieła Wszchemocności i Mądrości swojej pozwalał widzieć, siebie i całego nieba piękność” (Dz 96).

Rozum sam z siebie zmierza do poznania naturalnego. Wiara spełnia zatem rolę przewodnią względem intelektu, mówiąc o rzeczach, których człowiek nie widział i nie rozumie. Wiadomości zdobywane przez intelekt, pokrywające się z wiarą, zdobywane są drogą naturalną lub zdobywane w sposób nadprzyrodzony. Są wiadomości, które bezpośrednio wchodzi do intelektu, dalej przez zmysły zewnętrzne i takie, które docierają do niego przez wyobraźnię, oraz przez ciemne i ogólne poznanie, którym jest kontemplacja (por. DGK II, 3, 3; 10). Święty Jan

16 Por. J. W. Gogola, *Teologia...*, dz. cyt., s. 271–274.

17 Por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 709.

od Krzyża zapewnia, że jeśli dusza będzie w ciemności i pogasi wszystkie światła własne, będzie patrzyła w sposób nadprzyrodzony. Ta zaś, która będzie się opierała na jakimś świetle naturalnym, tym bardziej będzie ślepa i zatrzyma się w dążeniu do zjednoczenia (por. DGK II, 4, 7). Siostra Cecylia ma zatem zaprzeczyć się samej siebie, nie oceniać innych, nikogo nie poprawiać, nie dociekać na temat innych, „a z tą Panie, co będziesz czynił?” (Dz 32). Unikać wszelkich „okazyi, co może być doczesnością” (Dz 33).

Jedno jest pewne, prawdziwe poznanie nadprzyrodzone sprawiają dobre skutki, fałszywe natomiast – złe (DGK II, 26,18). Różnica polega na postawie, jaką zajmuje ten, kto szuka Boga. Człowiek duchowy biegnie ku Bogu, nie zatrzymując się na stworzeniach, ledwo dotykając ziemi. Każde wyrzeczenie jest przyspieszeniem w drodze do zjednoczenia.

Pragnąc w doskonały sposób kochać Boga, stara się, aby dobrowolnie nie poddać się najmniejszej niedoskonałości. Prosi Boga, by mogła Go kochać coraz więcej, aby wszystkie momenty jej życia były przepełnione miłością. Bóg odpowiada na jej wysiłki i pragnienia darem „przebicia serca” (por. Dz 37, 38, 40). Pomimo różnorodnych wyrzeczeń siły ludzkie nie mogą dać z siebie więcej niż dają. To właśnie Bóg przejmuje na siebie odpowiedzialność za realizację tego programu i zmienia rytm działania.

Najlepszym rodzajem umartwienia są miłość i posłuszeństwo. Siostra Cecylia rozpalona miłością pragnie przyjąć Chrystusa w Komunii Świętej, jednak nie ma na to pozwolenia od przełożonej. Jest to dla niej nieznośnym umartwieniem. Przeżywa ogromny dylemat, z jednej strony pragnie Boga, z drugiej strony chce być posłuszną. Nie pozostaje bez odpowiedzi, dostaje zapewnienie Pana Jezusa, że miłe jest Mu jej pragnienie, ale jeszcze miłsze posłuszeństwo (por. Dz 47).

Interwencja Boża jest odpowiedzią na liczne błagania i nadzieje człowieka, który prosi o pomoc i uwolnienie. Zużył już jakby swoją wolę w osobistych wysiłkach i to z małym skutkiem. Bierność będzie mało skuteczna, jeśli równocześnie nie zostanie zaakceptowana i nie będzie wspierana przez czynne zdecydowanie, nie będzie związana z osobistym

wysiłkiem. W czasie nocy czynnej, osobisty wysiłek przez cały czas kontroluje sytuację i nią kieruje według swego uznania. W nocy biernej ton nadaje to, co pochodzi z zewnątrz, obojętnie jaką drogą, naturalną czy nadprzyrodzoną. Udręczenia, w jakich przebiega oczyszczenie, obejmuje całe życie. Cierpienia przez jakie przechodzą ci, którzy mają dojść do tego stanu są trojakiego rodzaju. Ze strony świata utrapienia, smutki, lęki i pokusy, i to na wiele sposobów. Od części zmysłowej pokusy oschłości i utrapienia. Udręki, mroki, przykrości, osamotnienia, pokusy i inne utrapienia od części duchowej (por. *ŻPM* 2,25). Tych, których Bóg pragnie uświęcić poddaje pokusie i dozwala ich kusić (por. *ŻPM* 2, 29).

Święty Jan od Krzyża pokazuje tu naturę działania Bożego, który, aby dokonać nowego dzieła w człowieku, nie musi poddawać go nowym, specjalnym cierpieniom. Wystarczy, że pozwoli ludzkim i naturalnym przyczynom swobodnie działać. Noc bierna niektórych uświęca bardzo szybko. Przyjęta chętnie z osobistym zaangażowaniem, powoduje heroiczną świętość i niezwykle mocną osobowość.

Siostra Cecylia najwięcej cierpiała z powodu prześladowań od sióstr i przełożonych. Pomimo tych doświadczeń, odznaczała się wielką cierpliwością. Zawsze kierowała się szczególną miłością, znosząc je takimi, jakie były, „nie pamiętając na krzywdy swoje”(Dz 130)¹⁸. Bóg zawsze kieruje całym dziełem oczyszczenia i odmierza jego zasięg, oczyszcza człowieka w zależności od stopnia miłosnego zjednoczenia, jakiego w miłosierdziu swoim raczy mu udzielić. Stosownie do tego stopnia zjednoczenia, oczyszczenie to jest mniej lub więcej intensywne, krótsze lub dłuższe (por. NC II, 7, 3). Poddaje siostrę Cecylię próbie najcięższych pokus szatańskich przeciwko ślubowi czystości, przeciwko Matce Bożej, przeciwko człowieczeństwu Zbawiciela, Najświętszemu Sakramentowi,

18 „Zdolność do asymilowania przeżyć biernych jest rzadką cnotą, którą posiadają tylko osoby dojrzałe oraz święci” (F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 801).

Trójcy Przenajświętszej. Znając swoją słabość, nie walczy sama, zawsze woła do Boga o pomoc: „Ach Panie, ij Stworco moij, podaj rękę stworzeniu swojemu, a iezeli taka Wola Twoiija, abym ij na dno leciała piekielne, ij na tom gotowa, byles mi się tam pozwolił kochac, ij dobroc Twoią wysławiac. Nie zawiodła się w tych duszy uciskach na pomocy Bozej” (Dz 133). Po tych wszystkich doświadczeniach świadoma, że nie swoją mocą zwyciężyła pyta: „Ach Panie moij, gdyby Twoia niepojęta miłosc ku nędznemu stworzeniu nie zatrzymała Sprawiedliwosci Twoiej, gdziebym była – w odpowiedzi widzi piekło i słyszy słowa: «na tym bys mieiscu była, gdybys na te mysli, wyzej przedstawione (przez szatana) zezwoliła»” (Dz 134).

Tutaj znajduje się źródło jej duchowych cierpień, towarzyszy jej świadomość własnej nędzy i nicości¹⁹. W nocy czynnej intelekt starał się oczyścić swoje pojęcia, spodziewając się tego, że w ten sposób dojdzie do Boga. Jednak noc bierna pokazuje, że źródłem zła nie są pojęcia, lecz sam intelekt. Teraz sam intelekt musi dokonać samozaparcia, którego wcześniej żądał od pojęć. Kontemplacja domaga się zmiany mentalności. Podobnie jak intelekt zachowują się pozostałe władze. Uczucie udręczenia i unicestwienia posiada zasięg metafizyczny. Usycha wówczas sama substancja ducha i całej sfery zmysłowej²⁰. Podczas tego stanu dusza jest bardzo upokorzona przez Boga, w celu późniejszego wywyższenia. Gdyby Bóg nie kierował tymi uczuciami, zwłaszcza wtedy, gdy się potęgują w duszy, i gdyby ich nie uśmierzał szybko, w niedługim czasie „przyprawiłyby ją one o śmierć”. Oczyszczenie to bowiem jest takie samo jak to, przez które musiałyby przechodzić w otchłani (por. NC II, 6, 6).

19 „[...] dopóki bowiem sam Bóg nie skończy tego oczyszczenia, jakiego ma w niej przeprowadzić, żaden środek, czy sposób nie zmniejszy jej boleści” (NC II, 7, 3).

20 F. Por. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 816.

Źródłem głównego cierpienia jest w niej walka dwóch przeciwieństw: Bożej kontemplacji i ludzkich niedostatków. Święty Jan od Krzyża mówi, że z ich gwałtownego zderzenia rodzi się nowe życie (por. NC II, 5; ŻPM 1, 22–23). Poprzez noc kontemplacji, dusza przygotowuje się do wejścia w ucieszenie i pokój wewnętrzny, nie jest to jednak pokój, jakiego doświadczała do tej pory, który był zgodny z jej upodobaniami, pokój ten jest takiej natury i tak rozkoszny, że „przewyższa wszelki umysł” (Flp 4, 7).

W końcowej fazie nocy biernej umysł siostry Cecylii jest już wolny i czysty, potrafi uczestniczyć w inteligencji i mądrości Boga. Gdy nauczyła się pokonywać każdą pokusę, Bóg udzielił jej władzy i mocy nad szatanem: „Tak wszelką moc piekielną, poddał Bog władzy Służebnicy swojej” (Dz 146).

Noc bierna to domena kontemplacji, która jest wpływem bezpośrednim Boga na strukturę człowieka (por. NC II, 5, 1), wpływem sekretnym, tajemniczym, Bożym porządkiem (por. NC II, 17, 2), miłosną Mądrością (NC II, 5, 1), językiem Boga, wiedzą miłości (por. NC II, 18, 5), Bożą inteligencją (por. NC II, 5, 2; 8, 2; 13, 1).

Oczyszczenie pojęć i wyobrażeń angażuje całego człowieka, zmysły, wyobraźnię i intelekt. Święty Jan od Krzyża podkreśla, że program wiary tylko częściowo jest realizowany poprzez oczyszczenie intelektu, zmysłów zewnętrznych i wyobraźni. Powodem lepszego zrozumienia celowości wiary, święty ukazuje jako metę duchowej drogi miłosne zjednoczenie. Czyli wiara nie zmierza do intelektualnej próżni, ale podobnie jak wola wchodzi w całość programu wiary, również intelekt przygotowuje się, by żyć prawem miłości²¹.

21 Por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 720.

Oczyszczenie pamięci przez nadzieję

Nadzieja chrześcijanina jest skierowana ku życiu wiecznemu. Życie na ziemi, choćby nie wiadomo jak ulepszone, zawsze będzie nieświęte, martwe dla wyczulonego ducha Oblubienicy Jezusa, która zakosztowała już słodkości życia w Jego obecności.

Siostra Cecylia od dzieciństwa jest już ukierunkowana tylko ku Bogu, którego bliskości zakosztowała w przeżyciach mistycznych (por. Dz 5–9). W początkowym etapie swej formacji zakonnej pragnie być „rozłączona z tym mizernym życiem, a być na tym miejscu, gdzie nie ma boiaźni i niebezpieczeństwa utraty Pana” (Dz 19). Zwraca się z tą prośbą wielokrotnie do Matki Bożej. W odpowiedzi słyszy, by się nie naprzykrzała, bo jeszcze nie czas na to. Zwodzi się marnymi myślami, zamiast siebie pilnować (por. Dz 33). Pan Jezus zaleca jej ćwiczyć się w miłości bliźniego, raczej zakrywać ich słabości niż przyczyniać się do „uszczerbku bliźniego”. Jeszcze wiele w niej niedoskonałości, potrzebuje być oczyszczona (por. Dz 31)²².

Nadzieja ma bezpośredni związek z pamięcią. Święty Jan od Krzyża traktuje pamięć, jako władzę duchową różną od intelektu (por. DGK III, 14, 2), na którą w sposób realny oddziałuje teologiczna cnota nadziei²³,

- 22 O. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus podkreśla, że nadzieja jest tym doskonalsza, im bardziej Bóg staje się obiektem wyłącznym, z wykluczeniem wszystkiego, co Nim nie jest. Tę czystość wyboru i motywu, otrzymuje się przez najwyższe ogołocenie, będące ubóstwem duchowym. Temu ubóstwu, które całą swą nadzieję pokłada tylko w Bogu przyrzeczono królestwo niebieskie. Wypełnia się tutaj pewna tajemnica, że w nadziei nie tyle dąży się do Boga, ale Boga osiąga. Oblubienica przyciąga Boga swymi błaganiami i pragnieniami i choć będzie to godzina bolesnego kryzysu, to nastąpi również godzina jej triumfu (por. *Jestem...*, dz. cyt., s. 406–409).
- 23 Tomasz z Akwinu nie traktuje pamięci jako osobnej władzy: „W umyśle ludzkim może być tylko jedna różnica władz: umysł możnościowy i umysł czynny. Wszak władza bierna ma to do siebie, że nie tylko przyjmuje, ale też przechowuje. Zatem w umysłowej sferze duszy pamięć nie jest inną władzą niż umysł” (STh, I, 79, 7). Święty Tomasz nadziei, jako władzę, przypisuje wolę, twierdząc,

ze szczególnym sposobem oczyszczenia, dla intelektu – ciemność, dla pamięci – pustka, dla woli – oschłość (por. NC II, 3, 3).

W teologii świętojanowej pamięć ukazuje się jako jedna z władz, podobnie jak u św. Augustyna, który odwołuje się do doświadczenia objawienia, formułując teorię o triadzie władz. Stwierdza, że człowiek sam w sobie odkrywa strukturę trójelementową: intelekt, pamięć i wolę. Władze te reprezentują w człowieku to, co najlepsze, gdyż pochodzą od Boga, odnosząc się bezpośrednio do Jego podobieństwa. Jak w Bogu istnieją trzy Osoby Boskie, tak w człowieku trzy władze duchowe. Struktura duszy ludzkiej jest odbiciem struktury Trójcy Świętej²⁴.

Święty Jan od Krzyża wskazuje na cnotę nadziei, jako na właściwy środek oczyszczający pamięć z tego wszystkiego, co posiada, ponieważ ma ona za przedmiot to, czego się jeszcze nie posiada, ale z wytrwałością oczekuje, gdyż posiadanie wyklucza nadzieję (por. DGK II, 6, 3). Nadzieja pojawia się pośród pamięci i oczyszcza ją ze wszystkiego, dając w zamian treść zupełnie innego rodzaju. Podczas tego procesu pamięć zostaje najpierw uwolniona od tego wszystkiego, co jest przeszkodą bycia z Bogiem, a następnie uwolniona od siebie samej w pełnej nadziei. Patrząc na problem pamięci od strony duchowego rozwoju widać, że jednym z zasadniczych elementów procesu zjednoczenia z Bogiem jest jej oczyszczenie. Noc ciemna struktury człowieka jest pewnego rodzaju rozbrojeniem sfery zmysłowej i władz duchowych, czyli habitualnych sposobów poznania, kształtowania i posiadania pamięci w ich relacjach intencjonalnych do Boga, świata i siebie samego²⁵.

że przedmiotem cnoty nadziei jest wyższa władza dążnościowa, którą jest wola (por. STh, II-II, 18, 1).

24 Por. Św. Augustyn, *O Trójcy Świętej* (X; XI, 17; XV; VII, 11), za O. Stokłosa, *Wzrastać w Miłości Bożej. Zagadnienie rozwoju miłości Bożej w człowieku według św. Jana od Krzyża*, Kraków 2011, s. 216.

25 Por. M. Zawada, *Zagadnienie nadziei...*, dz. cyt., s. 140–141.

Od wczesnych lat dzieciństwa myśli małej Magdaleny są wypełnione Bogiem. Spowodowane jest to już głębokim życiem nadprzyrodzonym. Żyje ona nieustanną pamięcią o Bogu, widać to nawet podczas jej zabaw, które polegają na „ohtarzykow stawianiem [i] klasztorkow budowaniem” (Dz 3).

Po doświadczeniu mistycznym widzenia Nieba, po raz pierwszy w szóstym roku życia (por. Dz 7), a drugi raz w ósmym roku (por. Dz 8), jej myślenie jest jeszcze bardziej zatopione w Bogu. Już teraz można wyodrębnić u niej elementy nocy czynnej wywołujące aktywność, umocnioną łaską (por. DGK I, 1, 12). Zaczyna odrywać się od tego, co naturalne w jej wieku, a zachowuje się, jak osoba duchowa: unika ludzi, szukając samotności, najchętniej spędza czas na modlitwie często kosztem snu, klęcząc na gołej podłodze (por. Dz 8–9). Jej pamięć jest czysta, wypełniona tylko Bogiem, związana z zapamiętanym religijnym przeżyciem, zdolna odczytać każdą interwencję Ducha Świętego (por. Dz 3–6). Noc czynna jest uzupełniana nocą bierną. Bóg nie pozwala, aby się pogubiła na drodze, którą zaplanował dla niej. Kiedy za namową rówieśników skłania się do nieodpowiednich zabaw, pokazuje jej „radości w Niebie” (por. Dz 7–8). Pomaga, aby jej pamięć nie uległa zaciemnieniu i nieuporządkowaniu (por. DGK I, 8, 2), zostaje ona natychmiast oczyszczona w sposób bierny.

Jej pragnienia są związane z tym, co zawiera jej pamięć. Po widzeniu Nieba, pragnie już tam pozostać (por. Dz 8). Mając w pamięci obraz ojca bernardyna, który trzyma w rękach monstrancję z Najświętszym Sakramentem, w jej dziecięcym umyśle budzi się pragnienie, by zostać bernardynem, by móc tak jak on, trzymać w dłoniach Najświętszy Sakrament (por. Dz 5). Jej czysty umysł chłonie wszystko, co nadprzyrodzone, pamięć zostaje wyprowadzona poza naturalne swoje właściwości (por. DGK III, 2, 3). Sprzyja temu jej upodobanie w czytaniu życiorysów świętych, ubogacone widzeniami, np. św. Barbary czy św. Stanisława Kostki (por. Dz 6).

W początkach swej formacji zakonnej, w chwilach trudów i prób, pragnie „rozłączenia z tym mizernym życiem” (Dz 19), które jest pełne

niebezpiecznych doświadczeń. Prosi Matkę Bożą, aby ją zabrała do Nieba (por. Dz 33). Wspomnienie radości i bezpieczeństwa w wizji Nieba, sprawia, że jej nadzieja staje się pragnieniem pamięci. Siostra Cecylia skupia się na tym, co zawiera jej pamięć i zatrzymuje się tylko na tym, chce już być w zapamiętanym Niebie. Nie chce się otworzyć na to, co Bóg dla niej przygotował, by bardziej ją zjednoczyć ze sobą w miłości. Jednak musi jeszcze odłożyć pójście do Nieba, „jeszcze nie czas na to” (Dz 33), te požądania odwracają ją od miłości Bożej (por. DGK III, 3, 3).

Aby oczyszczenie pamięci mogło być całkowite, zaraz po wstąpieniu do Karmelu, jest prowadzona drogą coraz trudniejszych doświadczeń. Pan dopuszcza, dla jej próby, aby była kuszona przez nieprzyjaciela duszy przez „wzbudzenie w niej wielkiej chęci do Świata”. W czasie wizyty jej siostry Rozalii „wystawił jej w umyśle wszystkie jego rozkoszy, jej doczesne marności, usiłując po niej, aby z Zakonu wyszła, a przynajmniej, aby się mogła z nią widzieć poza murami klauzury. Do czego podając jej sposob, pobudzał ją swymi zarzutami, aby przez tę Siostrę o to prosiła, a otrzyma, jej znowu się do klauzury wroci” (Dz 17–18). Pokusa choć była krótka, wzbudziła w niej ogromną niechęć, wołała jak mówi, „by ją dano na największe męki, niż takie myśli cierpieć, bo mi się zdały nieznosne” (Dz 18), przecież wstępując do klasztoru znalazła już Niebo (por. Dz 14). Święty Jan od Krzyża uspokaja mówiąc, że jeśli nie można czegoś uniknąć, wystarczy, jeśli się nie ma w tym upodobania, pomimo że odczuwało się te wrażenia (por. DGK I, 13, 4).

Siostra Cecylia nie może iść na skróty, musi się wyrzec swych wspomnień, uznać swą niewystarczalność, trwać w postawie otwartości i gotowości, zanim nadejdzie pełnia. Koniecznością jest opróżnienie pamięci z tego wszystkiego, co się nagromadziło, aby otworzyć się na zdolność nadziei, na jej powiększenie (por. DGK III, 15, 1). Wierna jest wskazaniom, które podaje św. Jan od Krzyża, opisując drogę oczyszczenia, w celu umartwienia i uspokojenia czterech namiętności naturalnych: nadziei, radości, obawy i lęku (por. DGK I, 13, 5–6). Wybiera to, co trudniejsze,

co nieprzyjemne, niesmaczne, co nie jest pociechą, co jest mniejsze, wzgardzone, gorsze; układa porządek swoich spraw i wiernie go wypełnia (por. Dz 23–26). Unika rozmów, by nie odrywać się od obecności Bożej (por. Dz 121, 127). Wszelkie utrapienia, zwłaszcza doznawane od przełożonych, składa w ręce Boże (por. Dz 94, 118, 119, 123, 124, 127, 132, 133), już nie narzeka i nie użala się przed innymi (por. Dz 30–31).

Noc czynna wymaga stanowczego i całkowitego wysiłku człowieka, by wejść w tę noc (por. DGK II, 6, 6). Pamięć oczyszcza się z poznania szczegółowego, czyli naturalnego, pochodzenia zmysłowego, odczuwalnego. Święty Jan od Krzyża w swym myśleniu opiera się na zasadzie niesprzeczności, dlatego podczas oczyszczenia to, co stworzone musi być zastąpione tym, co nadprzyrodzone. W akcie poznania, w którym człowiek aktywnie bierze udział, wchodzi on w posiadanie poznawanego, wiąże się z tym, co poznaje, a także uzależnia od tego, staje się niejako, posłusznym rzeczom poznawanym (por DGK III, 5,2). Oczyszczenie będzie polegać na świadomym unikaniu robienia sobie z pamięci archiwum, niedopuszczaniu do zatrzymywania w świadomości obrazów, do gromadzenia pojęć lub zwyczajnym zapomnianiu, celem przezwyciężania zachłanności (por. DGK II, 11,8). Oczyszczenie to kategoriyczna odmowa wobec wszystkiego, co w człowieku pragnie posiadać. Człowiek musi dokonywać wysiłku, by ustał proces pochwytywania treści, ćwiczyć się w tym, by odwracać uwagę od rzeczy stworzonych, od natłoku informacji i natychmiast zwracać się ku Bogu (por. DGK III, 15, 1). Wysiłek ten niesie za sobą swego rodzaju zaburzenia w pracy pamięci, a w końcu prowadzi do unicestwienia jej w naturalnym działaniu. Oczyszczenie skutkuje tym, że człowiek odrywając się i odrzucając wszelkie formy wyobrazeniowe, wszelkie podpory i pociechy, zaczyna funkcjonować bez jakiegokolwiek odniesienia naturalnego i uczestniczy w radykalnej formie ubóstwa duchowego (por. DGK III, 13, 1). Dotyczy to spraw zapamiętanych w przeszłości i swoich własnych planów na przyszłość, utraci to, co było dla niej do tej pory najważniejsze, widzenie Nieba i jego

obietnica (por. Dz 8). Również swoich wyobrażeń o Bogu, który wciąż ją pocieszał (por. Dz 43–62), co w jakiś sposób kształtowało jej osobowość i tożsamość, w czym pokładała naturalną nadzieję (por. DGK III, 11, 1; 15, 1). Przemiana mistyczna w zjednoczeniu będzie polegać na przeorientowaniu pamięci na Boga, a także na oczyszczeniu samej idei Boga, która przechowywana jest w pamięci.

Siostra Cecylia doświadcza oczyszczenia przez dar przebiccia serca (por. Dz 37, 38, 40), stygmaty duchowe (por. Dz 63, 64), współcierpienie z Jezusem podczas Jego Męki (por. Dz 64–70). Oczyszczenie pamięci dokonuje się w nocy biernej. Pamięć zostaje wówczas wyprowadzona poza naturalne jej właściwości (por. DGK III, 2, 3). Aby mogło dojść do zjednoczenia człowieka z Bogiem, zdolność poznawcza i jej treści muszą być oczyszczone i wyniszczone, co do swego światła naturalnego i wprowadzone w ciemności za pośrednictwem ciemnej kontemplacji: „[...] zabrał Pan iej ducha do siebie, udzielając na to światła, aby dociekleła tego, iak wielką ma Bog krzywdę” (Dz 69). Była nieustannie zjednoczona z Bogiem, dlatego nie szukała innego towarzystwa „[...] ij uchodziła konwersacyi ludzkiej, aby się nie oderwała od społeczności Boskiej, z którym zawsze złączona była” (Dz 121).

Nadzieja dotyka przede wszystkim wyobrażeń, stąd dla oczyszczenia pamięci istotne będzie oczyszczenie wyobraźni. Święty Jan od Krzyża pisze, że bez wyobraźni nie ma odczucia, zatem przeżywanie cierpienia będzie związane z wyobraźnią (por. DGK III, 2, 6). W nocy ciemnej wyobraźnia doznaje oczyszczenia, stąd wynika, że ulegnie zmianie stosunek do cierpienia, jak również sposób jego przeżywania. Miłosne zjednoczenie z Oblubieńcem zmienia odczucie bólu: „Ach słodkosci bolu iakes pełne miłości” (Dz 64)²⁶.

26 Człowiek jest jednością duchowo-zmysłową, którą w procesie oczyszczenia przenika intensywna łaska w postaci cnót teologalnych. To, co się dzieje w duchu ma również wpływ na ciało. Proporcjonalnie do rozkoszy i siły miłości,

Podczas utrapień i prześladowań „zapomina o swoich uciskach, a bardziej ubolewa nad Stworcą swoim. W zamian zaś tej miłości posilał Pan zemdloną słodczą Krwi swojej, i j cieszył ranami” (Dz 66).

Święty Jan od Krzyża wskazuje na dwie przyczyny, z których wynika cierpienie: przenikanie duszy wspomnieniami własnej nędzy, a także niepewność zbawienia, co jasno widać także u siostry Cecylii: „Znając zaś ułomność swoją skłoną do złego, a bojąc się samej siebie, z głęboką pokorą do Pana woła: Ach Panie, nie zdawajj mnie samą na siebie bo zginę. I j ktosz mnie ratowac będzie iezeli mnie odstąpisz” (Dz 133). Innym razem podczas cierpienia „zdawało ieij się, iakoby się ziemia pod nią rozstępowała, i j ze iuz leci na zatracenie wieczne” (Dz 133).

Psychologiczny aspekt cierpienia ukazuje dramat nocy. Ma tu miejsce głębokie cierpienie duchowe, osamotnienie, ciemność rozumu, udręczenie woli, utrapienie pamięci. Mimo to siostra Cecylia modli się: „Stworco moij, iezeli taka Wola Twoija, abym i j na dno leciała piekielne, i j na tom gotowa, byles mi się tam pozwolił kochac” (Dz 134)²⁷. Dusza jest w ciemnościach, opiera się tylko na czystej wierze, która jest nocą ciemną dla władz naturalnych, z wolą dotkniętą bólem i udręczoną miłością porzuca wcześniejszy, niski sposób pojmowania (por. NC II, 4, 1).

Podczas zjednoczenia już inaczej używa swych władz cielesnych i duchowych, ponieważ dzieło zjednoczenia przez miłość już jest dopełnione przez aktywność duszy w miłości. Jednocześnie i czynności władz są ukończone. Podobnie, jak dla kogoś, kto już osiągnął swój cel, środki

zadającej wewnątrz duszy ranę, zwiększa się na zewnątrz ból w ranie ciała. Ze wzrostem jednej rośnie też i druga. Ma to miejsce dlatego, że dusza jest już oczyszczona i zanurzona w Bogu. To, co dla jej słabego ciała jest przyczyną bólu, dla męznego i zdrowego ducha jest smakowite i przyjemne. Zachodzi zdumiewająca rzecz, wśród rozkoszy potęguje się ból (por. ŻPM 2, 13).

- 27 Cierpienie duszy w swej istocie jest spowodowane tym, że dusza nie jest przystosowana do posiadania nieskończonego. Oczyszczenie osiągające swą dramatyczną pełnię podczas nocy biernej to jedyny sposób, by uciszyć władze, pozbawić je własnego działania i właściwych im przedmiotów (por. PD 16, 11).

są zbyteczne. Wówczas jedyną czynnością duszy jest miłosne trwanie w Bogu, będące ciągłym aktem miłości jednoczącej (por. PD 16, 11): „Iuzes wiecznie moiya, [...] ij widziała się, tak w Panu zatopioną, iak w morzu iakiem” (Dz 111).

Pamięć ma naturę czegoś, co z zasady powinno być wypełnione. Posiada więc swoją pojemność. Ogołocenie nie niszczy pamięci, lecz pogłębia jej pojemność w nieskończoność²⁸. „Często mnie Pan stawia przed Tro-
nem swoim – wyznaje – w sobie zatapiając, iak w iakiej niezgruntowanej
głębokosci” (Dz 137).

Oczyszczona pamięć staje się otchłanią, a próżnia powstała w niej po wyzbyciu się treści poznawczych przekształca się w topnienie i roz-
pływanie się duszy za posiadaniem Boga (por. ŻPM 3, 21). Pan Jezus,
„zabierał częstokroć ieij ducha do siebie. Do ktorego widzenia była tak
upragniona, iak Ielen do żywych wod. Skąd niewymowne dla duszy swo-
iej czerpiąc pociechy, rozpływała się w owe Seraficzną miłosc, ktorej
zadne strumienie ugasic nie mogą. Z ieij zas natężenia pragnęła bydz
iak najprędzej z ciałem rozłączona, a złączona z Bogiem” (Dz 136)²⁹.

W sercu siostry Cecylii rośnie coraz większe pragnienie rozstania się
ze światem, by nie żyć już w niebezpieczeństwie utraty Boga. Pragnie,
by jej serce na zawsze pałało doskonałą miłością (por. Dz 40). Jest nie-
ugięta w swych prośbach: „nie tylko pragnę Cię z miłosci przyjmowac,
ale i umrzec dla Twoiej miłosci, i dla Twoiej miłosci konsekruję Ci się
wiecznie” (Dz 49). Po wielokrotnych naleganiach, by Matka Boża wzięła

28 Święty Jan od Krzyża mówi, że pojemność pamięci jest ogromna, gdyż to, co już może wejść do niej, jest głębokością nieskończonej dobroci, a jest to sam Bóg (por. ŻPM 3, 22).

29 Działanie oczyszczające nadziei na pamięć polega z jednej strony na opróżnieniu jej z obcych dóbr, wchodzących w konflikt z żywą obecnością Boga, z drugiej zaś strony na przygotowaniu pamięci do doskonałego przyjęcia Go. Nadzieja teologalna wprowadza Boga, jako jedyne Dobro (por. DGK III, 11, 1).

ją do siebie, otrzymuje zapewnienie, że nastąpi to już w krótkim czasie (por. Dz 77).

Nie wystarcza jej, że w nadprzyrodzony sposób przebywa z Trójcą Przenajświętszą, pragnie już być uwolniona z ziemskiego więzienia i być na zawsze z Bogiem: „O mój Stworco, ij kiedysz mnie rozłączysz z tym mizernym ciałem”, wówczas słyszy: „wzajemnie ia cię pragnę u siebie mieć” (Dz 137).

Pamięć, która u szczytu procesu duchowego pozbawiona jest swej treści, staje się zapomnieniem przyjmującym formę śmierci. Oczyszczenie sprawia, że pamięć uwalnia się od treści (por. DGK III, 2, 5), zapomina (por. DGK III, 6), pozbawia się wszystkich form (por. DGK III, 7, 2), zatracą wszelkie posiadanie (por. DGK III, 11, 1), umiera³⁰.

Oczyszczenie woli przez miłość

Miłość, jako cnota teologalna jest mocą Ducha Świętego, jest łaską, która kieruje całym procesem życia duchowego. Cnota ta posiada swój wymiar bierny i czynny. Bierny, gdyż jest łaską, a także ze względu na swą strukturę, polegającą na przyjmowaniu przez człowieka Boga i Jego miłości. Czynny ze względu na odpowiedź miłości ze strony człowieka na otrzymaną uprzednio miłość Bożą³¹. Miłość teologalna w sposób konkretny jest związana z działaniem trzeciej władzy duchowej, z wolą. Miłość jest działaniem woli, „człowiek kształtuje się dzięki woli, która trzyma rękę na pulsie przyszłości i pobudza go, by starał się ją zdobyć”³². Władza ta zatem powinna być oczyszczona z tego wszystkiego, co przeszkadza

30 Dusza mówi, że umiera, ponieważ pamięta, że jej rozum jest pozbawiony jedynego szczęścia, widzenia Boga, wola nie delektuje się rozkoszą posiadania Go, obawia się, że może Go utracić wśród niebezpieczeństw, na zawsze. Dlatego cierpi w pamięci uczucie podobne do śmierci (por. PD 2, 6).

31 Por. A. Rusała, *Ze świętym Janem od Krzyża ku zjednoczeniu z Bogiem*, Kraków 1999, s. 154.

32 F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 413.

dza jej w skupieniu i koncentracji na jedynym celu, na jedynej miłości zamieszkującej istotę duszy (por. PD 1, 6).

Noc woli jest centralnym zagadnieniem procesu nocy, gdyż zjednoczenie polega na podobieństwie miłości, jest zjednoczeniem upodabniającym (por. DGK II, 5, 3)³³. Podstawą naturalnego funkcjonowania woli jest upodobanie, czyli zasada preferencji. Wola działa zgodnie z zawartą w wyborach miarą radości, nadziei, cierpienia i lęku, czyli namiętności (por. DGK III, 16, 2). Ogień Bożej miłości oczyszcza duszę ze wszystkiego, co jest stworzeniem (DGK I, 2, 2).

Siostra Cecylia, mając zaledwie pięć lat, ukazuje postawę uległości wobec woli Bożej. Mówi Bogu swoje pierwsze i może najtrudniejsze „tak”. I nie odbywa się to wcale bez uprzedniej walki. Przechadza się po mieszkaniu, zasłaniając oczy chustą, i w ogóle nie widzi się w roli karmelitanki bosej. Dodatkowo rozłąka z rodzicami „zdała się jej nieznośną rzeczą”. Ponowienie wezwania, „trzeba taką koniecznie bydz” sprawia, że to wewnętrzne światło mówiące do niej, uspakaja ją i czyni gotową, aby stać się „powolną Duchowi Najświętszemu”. Świadomie decyduje, że gdy dorośnie będzie dokładnie taką zakonnica, „iaka ią chciał Pan uczynić” (Dz 3–4). Widać w tym dziecku ogromny hart ducha. Patrząc tylko po ludzku, graniczy to wręcz z heroizmem.

To pierwsze „tak” woli Bożej zadecydowało o całym jej życiu. Będzie taką, jaką Bóg pragnie ją mieć. Rozpoczyna typowe życie „małej Karmelitanki” – samotność i modlitwa. Umacniana pomocą Bożą, dzielnie pokonuje wszystkie trudności na wytyczonej drodze ku Karmelowi. Widać już od dzieciństwa elementy nocy czynnej woli, polegające na ukierunkowaniu swej woli na Bogu i odrywaniu się od stworzeń (por. DGK II, 6, 4). Znajduje radość tylko w Bogu (por. DGK II, 5, 7). Umartwiana biciem

33 „Miłować Boga znaczy praktycznie tak całkowicie przyłączyć do Jego woli, aby zatracić w Nim wolę swoją” (Gabriel od św. Magdaleny, *Na drogach życia duchowego*, Kraków 1965, t. 2, s. 112).

przez starszą siostrę za ucieczkę od ludzi i szukanie samotnych miejsc, słucha tylko swego serca i pragnienia przebywania tylko z Bogiem (por. Dz 4). Doświadczana przeciwnościami od siostry, od rówieśników nakłaniających ją do zabaw i porzucenia myślenia o zakonie, rozumie już, czym jest walka o wierność woli Bożej (por. Dz 10).

W wieku 15 lat przekracza furtę Karmelu, od tego momentu obiera sobie główny kierunek – we wszystkim wypełniać wolę Bożą (por. Dz 14). Od rana dziękuje Bogu zarówno za to, co miłe, jak i za to, co przykre, za oschłości, oziębłość (por. Dz 24). W przeciwnościach zapiera się samej siebie, uznając wszystko za wolę Bożą (por. Dz 27). W przedłużających się prześladowaniach, prosi o pomoc, by wytrwała do końca i nigdy się nie zawodzi (por. Dz 132). Święty Jan od Krzyża identyfikuje to z doskonałością, która polega na zaparciu się własnej woli i swym upodobaniem zmiłości do Boga (por. NC I, 7, 2). Miłość polega na „wyjściu z siebie do Umiłowanego” (PD 26,14).

W życiu ludzkim i duchowym, to właśnie wola odgrywa decydującą rolę, jest odpowiedzialna za działanie intelektu i pamięci, jak i władz zmysłowych. Siła duszy podlega swym władzom, namiętnościom i pożądaniom. Wszystkim tym zaś rządzi wola (por. DGK III, 16, 2). Siostra Cecylia w trudnych poleceniach od przełożonych, natychmiast zgadza się z wolą Bożą, następnie prosi Boga, by ją przygotował do wszystkich „ucisków”, jakie ją czekają (por. Dz 105–106). Im trudniej było, tym większej doświadczała pomocy z Nieba (por. Dz 107). Jej postawa uległości wobec woli Bożej ma swe źródło w pragnieniu kochania Boga największą miłością. By wynagradzać Bogu za Jego wielką miłość do niej, łączy swą miłość z miłością wszystkich świętych, mając świadomość, że nie ma przed Bogiem żadnych zasług (por. Dz 41–42).

Od woli zależy, w jaki sposób człowiek będzie wykorzystywał cały zewnętrzny świat, z korzyścią czy ze szkodą: „rozum i inne władze nie mogą niczego przyjąć, ani odrzucić bez udziału woli” (DGK III, 34, 1). Od woli również zależy wszelkie wyrzeczenie człowieka (por. DGK II,

7, 6). Święty Jan wyróżnia podwójny charakter woli: jako działanie oraz jako uczucie³⁴. Wzajemne przenikanie się pomiędzy działaniem woli a jej uczuciami sprawia, że w praktyce są możliwe dwa sposoby wybierania obiektów zainteresowań przez wolę. Pierwszy, gdy wola wybiera właściwy obiekt i poleca namiętnościom i uczuciom towarzyszyć sobie w tym wyborze; drugi, gdy następuje sytuacja odwrotna, wola pozwala zdominować się przez uczucia czy namiętności³⁵.

Siostra Cecylia, oczyszczona przez miłość współcierpienia z Chrystusem (por. Dz 63–70), jest nowym człowiekiem o odmienionym myśleniu, już nie użala się na prześladowania, jest całkowicie zjednoczona z wolą Oblubieńca. Z miłości do Jezusa przebacza, nie żywi urazy; wierzy, że wszystko, co ją spotyka, dzieje się z woli Bożej dla jej dobra. Przycho-dzące kolejne próby prześladowań od przełożonej, nie mają wpływu na jej emocje. Od razu kieruje swój wzrok ku Bogu w modlitwie: „O mojej Stworco, wszakże się jej to krzyże, którem ponosiła nie od niej stały, tyłkos tak rozkazał z woli swojej, aby mnie trapił, toż nie pamiętaj, gdyż nie wiedzą co czynią” (Dz 93). Nie szuka już swoich racji, pokrywa wszystko współczuciem i miłością. Widać tu akt anagogiczny, który proponuje św. Jan od Krzyża – poruszenie miłości anagogicznej podnosi jej serce do zjednoczenia z Bogiem. Nie czuje już żadnego poruszenia ze strony pokusy, przez którą szatan chciałby ją pokonać. Podnosząc swe serce

34 Wola w jakiejś mierze może pojąć Boga i złączyć się z Nim, jednak nie dzieje się to za sprawą uczucia, lecz przez miłość. Rozkosz, słodycz, wszelkie inne smaki, podpadające pod wolę nie są miłością, zatem żadne z tych uczuć nie może być środkiem do złączenia woli z Bogiem. Środkiem tym może być tylko działanie woli, będące zupełnie czym innym niż uczucia. Przez swe działanie łączy się wola z Bogiem i pozostaje z Nim, co jest właśnie miłością. Wszystkie te uczucia mogą tylko służyć za motyw do kochania, jeśli wola chce dalej postępować; więcej nic nie mogą. Uczucia same z siebie nie prowadzą duszy do Boga, przeciwnie sprawiają, że w nich pozostaje. Dzięki działaniu woli dusza pokłada swą miłość w Bogu, którego nie odczuwa (por. L 13).

35 Por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 760.

do zjednoczenia z Bogiem, jakby odchodzi z miejsca pokusy i staje przed Bogiem.

W ten sposób zamiar złego zostaje udaremniony, nie ma już kogo ranić³⁶. Jeżeli wola zajmie wolną i waleczną postawę (por. DGK I, 12,6), wówczas czystość woli, udzieli się zmysłom, które same z siebie są zbrukane³⁷. Umartwienie woli jest najważniejsze, lecz niemożliwe, gdy wola nie kieruje się miłością³⁸. Intelpekt i wola kierują całym życiem duchowym, oczyszczenie tych władz jest niezbędne w drodze do zjednoczenia z Bogiem³⁹.

Miłość jest największą siłą jednoczącą, jaką dysponuje człowiek. Źródłem tej jedności jest cel nadprzyrodzony. Bóg wymaga i zasługuje na miłość bez granic. Bóg jest poza wszelką konkurencją: *Będziesz miłował Pana, Boga twójego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił* (Pwt 6,5)⁴⁰. Święty Łukasz ewangelista dodaje *i całym swoim umysłem* (Łk 10, 27). Tę miłość praktykuje dusza, która w duchu i prawdzie żyje dla Boga. Bardziej dba o dążenie z miłością do Boga, niż o dobre czyny zewnętrzne dla Niego. Wówczas Duch Święty dotyka ją i wzywa do coraz większej miłości. Im więcej kocha, tym bardziej się jej udziela i dochodzi do bezgranicznej miłości, stając się przez to czystym duchem. Jej miłość

36 Por. W. Stinissen, *Noc jest mi światłem...*, dz. cyt., s. 168–172.

37 Por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 702.

38 Głównym zabiegiem św. Jana od Krzyża jest wychowanie woli, a przez nią całej sfery afektywnej człowieka, aby były one włączone w postawę autentycznej miłości, a nie zwracały się tylko ku przyjemności. Miłość jest właściwym działaniem woli i dobrem, ku którym może się ona kierować (por. A. Ruszała, *Ze świętym Janem od Krzyża...*, dz. cyt., s. 78).

39 Por. J. W. Gogola, *Teologia...*, dz. cyt., s. 236.

40 Gabriel od św. Magdaleny, miłość „ze wszystkich sił” nazywa „miłością mocną”, czyli taką, która powinna trzymać w rękę, „pod swymi rozkazami”, ludzką naturę, kierować wszystkimi władzami i pobudzać do działania jedynie dla chwały Bożej (por. O. Gabriel od św. Magdaleny, *Na drogach...*, dz. cyt., t. 2, s. 113).

daje więcej niż może. Intelktualna kontemplacja i jej miłosna skłonność współgrają ze sobą.

Siostra Cecylia uwolniona przez Ducha Świętego od siebie samej, jest uzdolniona do aktów doskonałej miłości, do zaufania Bogu bez granic, to daje jej moc zwyciężać każdą zasadzkę szatana. W jedności z Bogiem w miłości, przez miłość wychodzi ponad swój umysł, ponad każdą swoją myśl⁴¹. Kochając Boga całym sercem, całą duszą, z wszystkich sił i każdą myślą, jest wyćwiczona w pokonywaniu podstępnych podszeptów nieprzyjaciela swej duszy. Przykładem jest moment jej modlitwy wstawienniczej za będący w płomieniach klasztor. Modli się z ufnością, choć widzi coraz większy ogień. Ataki szatana kuszącego ją próżną chwałą, pokonuje prosząc Boga z wiarą o pomoc i stanowczą wolą nieustannie sprzeciwia się tej pokusie. Bóg nie pozostawia jej samej w tym doświadczeniu. Ukazuje się w jej sercu Dzieciątko Jezus i to Jemu przedstawia „uciski swoje”. Jej abnegacja jest połączona z jednoczesną pomocą Bożą⁴². Każdą myślą⁴³ jest przy Bogu, dlatego jest „osłonięta” przed szatanem (por. Dz 59), „dla którego światło wiary jest czymś gorszym niż mroki” (DGK II, 1,1). Przewyciężona myśl od szatana daje zwycięstwo, pożar ustaje, a klasztor i pobliskie domostwa zostają uratowane. Gdyby uległa podszeptom szatana i zatrzymała się na schlebających jej myślach, „gdyby, na który zarzut podany od pokusy zezwoliła, nie uszedłby był ognia tak ten klasztor, w którym mieszkała, iako ij inne” (Dz 59).

41 Por. J. Ruusbroec, *Dzieła*, t. 4, *Dwanaście beginek*, przekł. ks. M. Lew-Dylewski CRL, Kraków 2006, s. 25, 28, 53.

42 Ruiz Salvador stwierdza, że abnegacja jest „wyobrazalna i możliwa tylko na podstawie intensywnego działania Bożego. Bez obecności, bowiem bogatego życia nadprzyrodzonego duch ludzki roztrzaskałby się o abnegację”, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 706.

43 „Jedna tylko myśl człowieka ma większą wartość niż świat cały, dlatego Bóg tylko jest jej godzien” (S 34).

W przykazaniu miłości jest wszystko, co należy uczynić, by „dojść do Boga w zjednoczeniu woli przez miłość” (DGK III, 16, 1). Miłować Boga to oddać Mu się w sposób całkowity i osobowy, czyli dać Mu odpowiedź. W odpowiedzi tej biorą udział władze duchowe i zmysłowe. Wola musi być oczyszczona z wszystkich nieuporządkowanych uczuć, namiętności: radości, nadziei, bólu i obawy (por. DGK III, 16, 2), gdyż one są źródłem pożądań woli (por. DGK II, 21, 8). To wszystko przeszkadza w tym, by dusza mogła być cała dla Boga. Zatem dusza powinna radować się tylko oddawaniem czci i chwały samemu Bogu, pokładać nadzieję tylko w Bogu, cierpieć w zjednoczeniu z Bogiem, lękać się tylko obrazy Boga. Wówczas wszystkie siły i zdolności zachowa tylko dla Boga. W przeciwnym razie będzie ją wszystko inne oddalać od Niego i będzie coraz bardziej uzależniona od stworzeń. Dusza posiada tylko jedną wolę i jeśli ona pozwoli na to, by była opanowana przez stworzenie, nie będzie wolna, niezależna i czysta, tak jak tego wymaga Boże przeobrażenie (por. DGK I, 11, 6). Wyćwiczenie woli w walce z namiętnościami jest zbawienne. Wystarczy, że jedną z nich dusza uporządkuje, a pozostałe pójdą za nią. Na czym skupi się radość, skupi się także nadzieja, obawa i ból, cała dusza i jej władze. Jeżeli wszystkie siły uczuciowe będą ukierunkowane na miłowanie Boga, dusza będzie kosztować słodkiego odpoczynku kontemplacji i zjednoczenia (por. DGK III, 16). Noc ciemna jest przede wszystkim dramatem miłości uczuciowej.

Dzięki Bożemu wezwaniu człowiek wszystkie swoje siły angażuje w miłowanie Boga. Wola, jako pierwsza, próbuje na to wezwanie odpowiedzieć. Równocześnie pociąga za sobą uczucia i popędy. Będzie tu chodziło o czynne oczyszczenie. Ponieważ przykazanie miłości nie uwzględnia rozgraniczeń, zaraz będzie miało miejsce oczyszczenie bierne (por. NC II, 11, 2–3).

Noc bierna woli wprowadza w przestrzeń woli przykrość i pozbawia mocy naturalny mechanizm jej działania oparający się na radości (por. NC II, 4, 1). W obrębie tej przykrości budują się nowe zasady jej działania,

tnz. radość Boża. Człowiek przestaje miłować własną siłą naturalną, aby miłować „siłą i czystością Ducha Świętego” (NC II, 4, 2; por. NC I, 4, 8).

Siostra Cecylia po długotrwałych prześladowaniach od przełożonej, gdy tamta jest chora, „wzruszona nad nią politowaniem, prosi z wielką ducha gorącością Boga, aby ieij z dobroci swojeij pofolgował” (Dz 94). W odpowiedzi słyszy zapewnienie Matki Bożej: „mnie ij Synowi memu podoba się, gdy dla miłości Boskiej ij blizniego o krzywdach swoich zapominasz” (Dz 94). Zostaje już pozbawiona wszystkiego, co nie było miłością. Wola jej działa na mocy poruszeń wewnętrznych, wywołanych działaniami Bożymi. Święty Jan od Krzyża mówi o zrównaniu miłości, dusza kocha „tą samą potęgą miłości, jaką Bóg ją kocha” (PD 38, 3), jest „jakby uprowadzona i upojona miłością, przemieniona w Boga” (PD 26, 14).

„Miłość czysta” zapomina o sobie samej i własnym zadowoleniu, a zwraca się i oddaje bez reszty Umiłowanemu⁴⁴. Dlatego też wola kocha pewnie i prawdziwie, jak tego wymaga wiara, także wtedy, gdy jest opuszczona i pogrążona w mrokach swych uczuć, kocha ponad wszystko, co może odczuć i pojąć (por. L 13).

Święty Jan od Krzyża trzy cnoty teologalne porównuje do trzech szat o różnych barwach, w które ubiera się Oblubienica, aby pozyskać łaski i miłość swego Oblubieńca. Ubiera tę szatę, która najlepiej odzwierciedla skłonności uczuciowe jej ducha, przez którą równocześnie zabezpiecza się przed swymi przeciwnikami i nieprzyjaciółmi, jakimi są szatan, świat i ciało.

Szata, którą zakłada, ma trzy zasadnicze kolory: biały, zielony i czerwony. Barwy te oznaczają trzy cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość (por. NC II, 21,3). Tylko w tych trzech szatach cnót jest możliwe dojście do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem. Cnoty teologalne stanowią najlepsze przygotowanie duszy do zjednoczenia z Bogiem w jej trzech władzach: rozumie, pamięci i woli (por. NC II, 21, 11–12).

44 Por. Gabriel od św. Magdaleny, *Na drogach...*, dz. cyt., s. 111.

Siostra Cecylia „w duchowym zasieniu”, otrzymuje od św. Franciszka białą szatę, pas i pierścień. Szata oznacza cnoty i zasługi, pas oznacza seraficzną miłość, a pierścień dar czystości. W swej pokorze przyznaje przed Bogiem brak jakichkolwiek zasług, w odpowiedzi wchodzi w zachwycenie i widzi siebie ubraną w tę szatę i z pierścieniem na ręce. Słyszy zapewnienie Boga: „Luzes odebrała Szatę wszystkich cnot ugruntowanych w Artykułach Wiary i j Nadziei. I j pas iuz Franciszka S. wzięłaś, gdy cię swej miłości uczestniczką uczynił, ze się iuz znajduje w Sercu twoim, która w Franciszkowym Sercu była” (Dz 86, 87).

Poprzez trzy barwy: biały – wiara, zielony – nadzieja, czerwony – miłość, św. Jan od Krzyża odkrywa całą przestrzeń duchową (por. NC II, 21, 3–10). Wiara zaszczerpiona na rozumie chroni przed szatanem. Nadzieja zaszczerpiona na pamięci chroni przed światem. Miłość zaszczerpiona na woli chroni przed ciałem. Poniższe zestawienie obrazuje stosunek cnót teologalnych do władz duchowych i zadania stawiane ascezie teologalnej:

Wiara – intelekt – posłuszeństwo – podstępny szatana,

Nadzieja – pamięć – ubóstwo – dobra tego świata,

Miłość – wola – czystość – odruchy serca i ciała.

Cnoty teologalne uwolnione od wszystkich nieprzyjaciół otwarte są wyłącznie na wpływ Boga; wraz z doskonałymi sposobami postępowania odnalazły pełnię działania w Bogu, swoim obiekcie i swojej przyczynie⁴⁵.

45 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 515–516, 518; por. także: J. W. Gogola, *Oddani...*, dz. cyt., s. 134–138.

Zjednoczenie z Chrystusem w cierpieniu

Dla siostry Cecylii relacja z Bogiem polega na dosłownym przyjęciu słów św. Pawła: *Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk* (Flp 1,21). Zaraz na początku swego powołania zgadza się na „wszystkie krzyże ij męczeństwa, ij na samą śmierć dla miłości Bożej” (Dz 14). Nie musi długo czekać, by móc z przekonaniem powtarzać: „Zyję ia, iuz nie ia, ale zyje we mnie Chrystua, a ia w Chrystusie” (Dz 63).

Cierpienia można podzielić na cierpienia cielesne i duchowe. Pierwsze dotyczą bezpośrednio ciała, powstają na skutek chorób czy urazów różnych narządów organizmu i nazywamy je cierpieniami zewnętrznymi lub fizycznymi. Wszystkie te cierpienia trwają tak długo, jak długo działa ich bodziec i wywołany przezeń proces w organizmie. Wraz z zakończeniem tego procesu, ustaje także cierpienie.

Inaczej jest z cierpieniami duchowymi, czyli wewnętrznymi, ponieważ przewyższają one swą siłą, natężeniem i czasem trwania cierpienia fizyczne. Cierpienia duchowe opierają się na wyobrażeniach, dlatego nie posiadają tak wyraźnych granic czasowych jak wrażenia, na których opierają się cierpienia zewnętrzne⁴⁶. Święta Teresa od Jezusa dzieląc cierpienia na wewnętrzne i zewnętrzne woła: „Och na Boga, jakież są trudy wewnętrzne i zewnętrzne, których dusza boleśnie doświadcza, zanim wejdzie do siódmego mieszkania” (T VI, 1,1). Zwykle cierpienia zewnętrzne są konsekwencją tych wewnętrznych i ważniejszych. Święty Jan od Krzyża cierpienia wewnętrzne, jakie przeżywa dusza znajdująca się w ogniu oddziaływania Bożego, ukazuje jako przepaść niewyrażalnego cierpienia. Samo wejście w noc ciemną pokazuje ujarzmienie wszystkich władz. Dokonuje się ono wśród ubóstwa, osamotnienia, oderwania się od wszystkich pojmowań duszy, czyli wśród ciemności rozumu, przykrości woli, utrapienia i ucisku pamięci, udręczenia miłości (por. NC II, 4,1).

46 Por. W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1990, s. 143.

Cierpienia wewnętrzne

Ojciec Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus za świętym Janem od Krzyża wyodrębnia sześć rodzajów – przyczyn – cierpienia wewnętrznego⁴⁷, które zostaną omówione w kolejnych podpunktach.

Ołsniewające światło paralizujące władze

Siostra Cecylia przeżywa Nowicjat, jako czas intensywnej pracy nad sobą we współpracy z Bogiem. Wśród wielu światel i pouczeń ze strony Nieba, ujarzmia swą naturę licznymi, wybieranymi przez siebie umartwieniami i pokutami. W krótkim czasie po profesji zostają jej odebrane „wszelkie zadatki łask Boskich”, w które do tej pory opływała. Nie odczuwa już tej gorącej miłości do Boga, serce ma jak z kamienia. Zamiast pokoju wewnętrznego, odczuwa zbyt pobudzone namiętności, jest nerwowa, czuje się samotna, zanurzona w ciemność. Wcześniej miała łatwość ćwiczenia się w cnotach, obecnie widzi w sobie tylko skłonności do złego. Ustawicznie musi podejmować walkę, jej jedyną ucieczką jest modlitwa (por. Dz 27).

Powyższe ciemności duchowe św. Jan od Krzyża tłumaczy Boskim światłem kontemplacji, przenikającym do duszy, nie będącej jeszcze dostatecznie oświeconą. Światło to, bowiem nie tylko przekracza miarę jej pojemności, ale także zaciemnia ją i pozbawia możliwości posługiwania się naturalną inteligencją. Paralizuje jej władze, ukrywając źródło, z którego wypływa, jednocześnie wyraźnie oświetla brudy ukryte w duszy, podkreślając ogromną różnicę pomiędzy jej nieczystością a czystością Boga. Światłość przenika ją w tym celu, by usunąć wszystkie jej nieczystości. Stąd w duszy toczy się walka i dominuje cierpienie (por. NC II, 5, 3; 5, 5).

47 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 333–341.

Światło odkrywające duszy oddalenie się od Boga

Siostra Cecylia pełna łask i pociech, sądziła, że już zawsze tak będzie, nagle odczuwa ogromne oschłości (por. Dz 19). Sądzi, że jest opuszczona i odrzucona przez Boga, „O mojej Stworco, czyli mnie odstępujesz, a coż ja pocznę bez Ciebie, oto iuz ginę” (Dz 58). Im bardziej się umartwia, tym więcej w umyśle ma „szpetne imaginacie, w ciebie krewkosc ij złe skłonności” (Dz 111).

Święty Jan poucza, że to właśnie światło Boże sprawia, że dusza czuje się tak zabrudzona i nędzna, iż sądzi, że Bóg ją odrzucił i że ona we wszystkim sprzeciwia się Bogu. Odczucie tej nędzy takim zmartwieniem napędza duszę, czuje jakby ją Bóg odrzucił. Podkreśla, że jest to jedna z największych udręek. Przygniata ją słabość naturalna, moralna i duchowa (por. NC II, 5, 5).

Światło ukazuje duszy jej przeciwstawianie się Bogu i odczuwanie ciężaru potęgi Boga

Boska kontemplacja spływa na duszę z pewną gwałtownością, celem jej wzmocnienia i opanowania. Dusza, będąc słaba, taką odczuwa mękę, że niemal omdlewa. Zmysły i duch czują się jakby przygniecione ogromnym, ciemnym ciężarem. Męka i konanie są wtedy tak bolesne, że śmierć wydaje się ulgą i wyzwoleniem (por. NC II, 5, 6).

Siostra Cecylia „z wielkim ięceniem ij wylaniem, woła do Stworcy swego, by mogła bydz rozłączona z tym mizernym Zyciem” (Dz 19). „Będąc w cieżkich opuszczeniach ducha, trwożyła się, iezeli znac od Boga nie iest odrzucona” (Dz 125).

Często słyszy od siostr i od przełożonej słowa przykre: „będąc tak wielkiej wyniosłości, chcesz mi służyć, która wysoko patrzysz swoją dumą” (Dz 117; por. Dz 30). Wielokrotnie „sporządzał Pan niechętnie Przełożone [...] (widząc przeciwne przełożone) boiaznią przerażona była, iezeli tym samym Boskiej łaski nie straciła, nie mając sobie przychylnych Namiestnikow Iego” (Dz 121).

Przyczyną bezpośrednią tego cierpienia jest to, że czynnik boski i ludzki wzajemnie się przenikają. Działanie Boga tak rozbija i roztrząsa samą substancję duszy, iż ta czuje się całkowicie zmiażdżona. Największą boleścią dla niej w tym stanie jest to, iż wydaje się jej wyraźnie, że Bóg ją opuścił i odrzuciwszy, wtrącił w ciemności. Bóg ją karze, odrzuca, jest na nią rozgniewany. Podobne opuszczenie i wzgardę odczuwa ze strony wszystkich stworzeń (por. NC II, 6, 1–3).

**Działalność Boga draży głębię duszy,
wytwarzając w niej bolesną pustkę**

Dusza w tym oczyszczeniu odczuwa w sobie głęboką próżnię i brak potrójnych dóbr, na których mogłoby się zatrzymać jej upodobanie: dóbr doczesnych, naturalnych i duchowych. Nadto widzi się dotknięta złem zupełnie przeciwnym do tamtych dóbr. Odczuwa nędzę niedoskonałości, oschłości i brak zrozumienia we władzach, osamotnienie w mrokach ducha (por. NC II, 6, 4). Doznaje oczyszczenia, które niszczy w niej wszelkie odczucia i nałogi nagromadzone w ciągu całego życia (por. NC II, 2, 4).

Cały piąty rozdział jest opisem napomnień skierowanych do siostry Cecylii przez Boga, Matkę Bożą i Świętych, ukazaniem jej niedoskonałości i nałogów. Podczas snu, dwukrotnie widzi małego murzynka, pokazuje on jej nałóg, którego nie była świadoma, jednocześnie widzi kary, jakie ją czekają po śmierci, gdy w nim pozostanie. Jest przerażona i czuje się bezradna, bo wie, że bez pomocy Bożej nie pokona tej słabości (por. Dz 28). Podobnie, gdy jest napominana przez Chrystusa za zbytnią skłonność do śmiechu i rozbawianie sióstr. Próbuje na różne sposoby zwalczyć tę skłonność sama i przy pomocy sióstr, lecz bez rezultatu (por. Dz 29). Jest ćwiczona w miłości bliźniego, aby nie użalała się na innych, nie przyczyniała się „do uszczerbku innych” (Dz 30–31). Ma się zapierać samej siebie, pilnować siebie, a nie poprawiać innych (por. Dz 32–33). Przytłoczona swą bezradnością, prosi Matkę Bożą, „aby się iuz mogła z tym smiertelnym rozłączyć ciałem” (Dz 33).

Te niedoskonałości mają swe korzenie w samej substancji duszy, stąd odczuwa wewnętrzne męczarnie (por. NC II, 6, 5). Wspomnienie dawnej pomyślności, udzielanych łask, zanim weszła w tę noc, potęguje jej cierpienie. Ze swoimi skargami zwraca się do Boga, który ją boleśnie rani, by uczynić piękną: „Ach Panie nie ma, ktoby mnie pocieszył, ij nie wie nikt o dolegliwościach moich, a ty wiesz Panie, ij Stworco moij” (Dz 124). W odpowiedzi widzi Pana Jezusa rozpiętego na krzyżu, zsiniałego, pełnego bólu i słyszy: „Ach iak miło mi dla ciebie na tym krzyżu umierac” (Dz 124).

Dusza odczuwa rozpętą przeciw niej pełną nienawiści potęgę szatana

Zbliżają się kolejne udręki, szatan usiłuje wprowadzić zamieszanie i niepokój tam, gdzie tylko może, tj. w części zmysłowej (gdyż w głębi duszy nie może). Budzi, więc lęk i przerażenie, by w ten sposób zaniepokoić wyższą i duchową część duszy, i przeszkodzić w dobru, które otrzymuje i którym się raduje (por. NC II, 23, 4).

Siostra Cecylia idąc na modlitwę, doświadcza pokusy szatana, który wzbudza w niej wielki lęk: „zdało ieij się iakby kaijdany na sobie miała” (Dz 18). Szatanowi jest łatwiej niepokoić duszę, gdy objawienie duchowe zawiera jakiś element zmysłowy, wówczas przeszkadza za pomocą zmysłów. Doświadczała wiele pociech podczas przyjmowania Komunii Świętej. Wtedy często szatan przeszkadzał jej, wzbudzając lęk, narzucając próżne myśli. Gdy rozpoznała w tym sztuczkę szatańską, zaczął ją kusić używając podstępu, „wziąwszy postac na siebie taką, aby go w niej nie poznała, ij pokazawszy się ieij rzekł: Coz ci potym, ze tak często Komunikuiesz oto bys z wiekszą gorącością Komunią Najświętszą brała, gdybys zaniechała tak często przystępować. Oto w takim roztargnieniu przyjmujesz tak wielką ofiarę. Obaczysz iak ci się Pan będzie udzielał, gdy nie często Komunikowac będziesz” (Dz 50).

Bywa tak, że szatan naśladuje widzenia cielesne i duchowe, które dokonują się za pośrednictwem anioła i w tym celu, by zaatakować duszę

w taki sam sposób, w jaki ona jest nawiedzana: przedstawia jej swego kłamliwego ducha, by zwalczać i niszczyć rzeczy duchowe na sposób duchowy (por. NC II, 23, 8). Dusza powinna w takim przypadku szybko się ukryć w swojej głębi, wsparta skuteczną łaską duchową⁴⁸. Jak sama mówi, Pan dopuszczał, że szatan pokazywał jej obrzydliwe obrazy, odczuwała wówczas tak wielkie udręczenie duszy „iакby ią męki czyscowe ogarnęły” (Dz 109). Szatan kusi ją pychą, że przełożona już wie o zażyłej relacji Boga z nią i już nikt nie będzie jej prześladował, będzie w poważaniu u wszystkich. Woła wtedy do Boga: „Stworco moij, następuie nieprzyjaciel na mnie, ij coз czynic będę iezeli mnie moc Twoia nie powstrzyma, oto upadnę będąc zwątlona na siłach” (Dz 118).

Będąc kuszoną przez szatana rozpaczą, i słysząc słowa: „choc ci wiele Pan uczynił, przeciez iuzes iest odrzucona od łaski Iego”, pokonała go aktem miłości, zgadzając się na każdy rodzaj woli Boga (Dz 58). Innym razem zły duch przerażał ją pochlebstwami: „Tylko uwazaj w iakiems ty respekcie Boskim, co Bog dla ciebie czyni, ze ci się tak udziela. Przerazona tą pokusą, gdy znikąd nie mogła mieć pociechy, ktorej ządała, bo nawet ij spowiednika sporządził pod ten czas Pan przeciwnego”. Siostra Cecylia powierzyła wszystko Bogu i się nie zawiodła: „Iuz się uspokoj iam twoim iest umocnieniem, nie szukaj pociechy w stworzeniu, bo ią masz we mnie Stworcy twoim” (Dz 118–119).

Podczas burzy, której zawsze bardzo się bała, szatan podstępnie ją pyta: „Czy moze cię Pan zabic piorunem, zes w takich respektach u Boga?”. Ale ona pokonuje go pokorą, zwracając się do Pana: „Wola

48 W przeciwnym razie szatan może uzyskać przewagę i napęli jej duszę takim zamiesaniem i przerażeniem, iż będzie to udrećzenie tak wielkie, że większego nie można znieść w tym życiu. Jest nim przerażające oddziaływanie, dalekie od wszystkiego, co cielesne. Dlatego sprawia udrećzenie ponad wszelką miarę, na szczęście trwa ono krótko. Gdyby ta udrećka, zadawana duszy przez szatana trwała dużej, dusza musiałaby opuścić ciało. Mimo że przemienie, sama pamięć o niej przejmując ją bólem (por. NC II, 23, 9).

twoija Panie w iednym momencie w proch mnie obrocic”(Dz 148). Na nic nie pozwala kusicielowi, gdy ukazał się jej w postaci murzyna, mówiąc, że ma pozwolenie od Najwyższego palić miasta i świątynie, tylko kazał zapytać ją o pozwolenie i wskazanie miejsca, „gromiła go mocą Boską ij zawstydziała piekło” (Dz 146).

Dusza odnajduje w głębi samej siebie

tylko same powody do cierpienia

Święty Jan od Krzyża przekonuje, że dusza, którą Pan Bóg wprowadza w tę burzliwą, straszną noc jest godna politowania (por. NC II, 7, 3).

Siostra Cecylia mówi, że od momentu przestąpienia progu zakonnego „nie zbywało ieij na rozných przesladowaniach ij przeciwnosciach, ktore się coraz to bardziej szerzyły (por. Dz 120). Przez trzy lata dręczyły ją pokusy bez żadnej ulgi. W sposób widoczny i niewidoczny była kuszona przez szatana: bluźnierstwem, pychą, nieczystością, rozpaczą, „ciężkoscją do Chwały Boskiej należących, ktorými tak bywała spracowana iakby ią z krzyza zdiał po ich wykonaniu, przy ktorých cierpieniu zdawało ieij się, iakoby się ziemia pod nią rozstępowwała, ij ze iuz leci na zatracenie wieczne. Tą zas boiaznią ciężko przerazona wołała do Boga: Ach Panie, ij Stworco moij, podaij rękę Stworzeniu swemu, nie zdawajj mnie samą na siebie bo zginę. I ktosz mnie ratowac będzie iezeli mnie odstąpisz” (Dz 132–133).

W tych duchowych uciskach, w których Bóg „przepuscił na nią piekło” (Dz 133), dusza jej odnosi wrażenie, że i Bóg, i szatan wspólnie ją dręczą. Święta Teresa od Jezusa opisuje podobne przeżycia i wyjaśnia, że rozum pozostaje tak bardzo pozbawiony światła, że nie jest zdolny dostrzec prawdy, a jedynie może wierzyć w to, co przedstawia mu wyobraźnia (gdyż wówczas ona jest panią), oraz w niedorzeczności, które demon zechce mu przedstawić. Pan zdaje się udzielać demonowi pozwolenia na to, by on poddał duszę próbie, a nadto, aby wmówił jej, że jest odrzucona przez Boga. Z niczym nie można tego porównać, jak tylko z tymi udrękami, których boleśnie doświadczą się w piekle. W tej nawałnicy

bowiem nie dociera do niej żadne pocieszenie. Gdy dusza jej chciała zaznać otuchy od spowiednika, wydaje się, że nawiedziły go demony, aby jeszcze bardziej ją dręczyły (por. T VI, 1, 9). Istotnie, kiedy już siostra Cecylia jest po trzyletniej próbie i dziękuje Bogu, że wyrwał ją „z paszczy piekielnej”, pyta, gdzie by była gdyby nie „zatrzymał sprawiedliwości swojej”. Otrzymuje odpowiedź: widzi piekło w nim wiele dusz potępionych w ogromnych mękach i słyszy: „Na tym byś miejscu była, gdybys na te myśli wyżej pomienione zezwoliła” (Dz 134).

W tym trudnym czasie są chwile wytchnienia, wówczas ciemna kontemplacja nie przenika duszy w sposób oczyszczający, lecz na sposób oświecający i miłosny (por. NC II, 7, 4–5). Siostra Cecylia opisuje to w następujący sposób: „gdy iaki nieprzyjaciół, swoim piekielnym iadem chciał zarzucić iako to przeciwko Słubowi Czystości, zaraz się mi Aniołowie w swojej piękności pokazują. A gdy przeciw Matce Boskiej, zaraz Maryja Panna prezentuje się w swojej niesłychanej piękności. Gdy wątpliwości chce zarzucić przeciwko Człowieczeństwu Zbawiciela, zaraz Dziecina Jezus w ludzkim Ciele prezentuje się i składają na rękach. Gdy chce zarzucić przeciwko Sakramentowi Najświętszemu, zaraz ukrycie w nim swoje Pan odsłania. Gdy o Trojcy Przenajświętszej chce zarzucić, zaraz widzę Niebo otwarte, i całą Trojcę Przenajświętszą” (Dz 133).

Spowiednik, o. Kazimierz od św. Awertana, zapewnia, że kiedy wszystkie potyczki piekielne wyznaczone przez opatrność pokonała z pomocą Bożą, została jej dana moc stąpać po żmijach i skorpionach (Dz 145).

Różnorodność cierpień w nocy ducha jest tylko pozorna, to tylko reakcje wywołane tą samą przyczyną mają swoją złożoność. Przyczyną jest oczyszczający miecz Bożego światła dosięgający ran grzechu u samych korzeni władz, aby je zabić i wyleczyć. Pomimo że noc ducha to dramat głębin, jednak pozostawia swe widoczne ślady także na zewnątrz⁴⁹.

49 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 341.

Cierpienia zewnętrzne

Grzech spowodował rozdzwitek w ludzkiej naturze, jednak pomiędzy duszą i ciałem nadal istnieje ścisły związek. Przekazują one sobie wzajemnie wszelki ciężar swego utrapienia. Cierpienia duszy mające swój szczyt w nocy ducha, oddziałują na ciało, sprawiając widoczne skutki. Ponieważ noc ducha finalizuje oczyszczenie zmysłów, dotyka ona władz zmysłowych w sposób bezpośredni. W tym momencie cierpienie wewnętrzne ukazuje swe zewnętrzne objawy. Wśród objawów zewnętrznych nocy ducha wyróżnia się trzy grupy zjawisk: wstrząsy będące zwykłą konsekwencją działalności wewnętrznej Boga, przejścia wywołane przez czynniki zewnętrzne, oraz zjawiska przybierające niezwykle formy pod wpływem czynnika nadprzyrodzonego⁵⁰.

Wstrząsy będące konsekwencją działalności wewnętrznej Boga

Boże oddziaływanie na centrum duszy jest zwykle najintensywniej postrzegane przez władze, które rejestrują siłę tego działania. Można wyodrębnić tutaj pewne *zjawiska psychiczne*. Święta Teresa od Jezusa od piątego mieszkania opisuje przypadki utraty przytomności i zawieszenia działania władz (por. T V, 1, 4). Dusza unoszona przez Boga w zachwyceniu doświadcza zawieszenia władz, uwidacznia się to czasami przez utratę oddechu, oziębienie ciała (por. T VI, 4, 13). Po odzyskaniu świadomości czuje się zmieszana, załékniona, gdyż nie ma na to żadnego wpływu (por. T VI, 5, 1–2).

Bóg przejmując kierownictwo nad duszą, narzucając od wewnątrz swoje światło i poruszenia, sprawia szok dla aktywności władz. Również z tego względu, że zmysły dostarczające zwykle im pokarmu są też obezwładnione⁵¹. Jest to powodem poważnego rozprężenia w psychice, wyrażające się bezsilnością i cierpieniem. Powyższy wstrząs ukazuje swe

50 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 342.

51 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 343.

skutki w zmysłach i ciele człowieka, sprawiając reakcje w postaci zjawisk nadzwyczajnych.

Ośmioletnia Magdalena po widzeniu nieba opisuje bolesną reakcję swego ciała: „[...] przed Tronem Boskim byłam między Aniołami, ij niezwyčajnej piękności muzyk graniem słyszała ij wszystkim radością niewymowną napełniona byłam, gdym zas przysła do siebie, gorączkę, drzenie, łamanie po kosciach, ij wewnętrzne bolesci cierpiałam, prawie iak bez pamięci leżąc” (Dz 8). Święty Jan od Krzyża uzasadnia ten stan, mówiąc, że część zmysłowa duszy jest zbyt słaba i niezdolna do przyjęcia mocnych spraw duchowych, dlatego odczuwa wielkie osłabienie, niedomaganie żołądka, omdlenie i łamanie w kościach. Stany te mają miejsce zawsze wtedy, gdy udzielanie się duszy nie jest jeszcze czysto duchowe (por. NC II, 1, 2).

Kolejny podobny opis ma miejsce już w czasie nowicjatu, kiedy siostra Cecylia doświadcza ekstaz, czasami prawie godzinnych, po których odczuwa ból w piersiach, jakby się w nich łamały kości, tak że nie może oddychać; ponadto miała mdłości, drętwienie ciała, febrę (por. Dz 40).

Święta Teresa dodaje, że zwykle Pan zsyła na takie osoby bardzo ciężkie choroby. Ona od czterdziestu lat (od czasu otrzymania łaski mistycznego zjednoczenia) nie miała ani jednego dnia, w którym nie odczuwałaby bólów i innego rodzaju fizycznych dolegliwości (por. T VI, 1, 7).

Siostra Cecylia opisuje dokładnie okoliczności tylko jednej choroby, z dopuszczenia Bożego: „oberwanie wnętrzości” (por. Dz 90, 102), kiedy cierpiała nie tylko fizycznie, ale również psychicznie. Zaznacza jednak, że jeśli chodzi o choroby, to Bóg oczyszczał ją nimi „przez całe życie aż do zgonu, iż jednym cudem Boskim zyla, będąc natężona coraz to bardziej wzmagaiając się w niej Ogniem Miłości Boskiej” (Dz 134). Święta Teresa od Jezusa dodaje do tych cierpień również ranę zadaną w najintymniejszej głębi duszy przez palący płomień, który może nawet zagrażać życiu⁵².

52 Widziała siebie w takim stanie i myślała, że naprawdę umiera. W tym stanie rzeczywiście jest zagrożenie śmierci. Tęsknota pali w taki ogromny sposób,

Siostra Cecylia opisuje swoje podobne przeżycie: „tak się w ieij Sercu zaięła Miłosc Boska, iz wybuchaiaacy z Serca ieiej ten Niebieski ogien, tak ieiej do zywego doijmował, iz się często musiała zimną chłodzić wodą [...] iz się ieiej częstokroc Siostry Zakonne dziwowały, widząc oczy ieiej krwią zasze. Twarz na czas iak ogien zapaloną, na czas wybladłą, ij podobną umarłemu” (Dz 40).

Przejścia wywołane przez czynniki zewnętrzne

Wszystko w tym czasie przyczynia się do cierpienia duszy. Do obecnych już cierpień dochodzą jeszcze *prześladowania ze strony sił doczesnego świata*. Rzucanie podejrzeń, obmowy, przykrości z powodu otrzymywanych łask (por. T VI, 1, 1–4).

Siostra Cecylia mówi, że „od przestąpienia za prog Zakonny nie zbywało ieiej na rozných przesladowaniach ij przeciwnosciach, ktore się coraz to bardziej szerzyły” (Dz 121). Otrzymywane przez nią łaski nadzwyczajne często ściągały na nią złośliwości siostr: „ostrożnie trzeba z nią, bo zaraz do Nieba leci” (Dz 115).

Čzęsto cierpiała z powodu niezrozumienia przez siostry w trakcie przeżyć mistycznych: „W przyięciu N. Kommuniji często ieiej się Bog w Troijcy Iedyny z swoią Chwałą udzielał, do ktorego gdy zmysły ieiej były zabrane, musiała dłuzej nieco przy okienku zatrzymywac się pokieij do siebie nie przyszła, teij zas tajemnicy nie widząc inne Siostry mocno ij za to martwiły” (Dz 53).

Niektóre nienawidziły jej za to, „iz często do SS. Sakramentow przystępowała. Inne iz często ze Spowiednikami swemi znosila się daiąc sprawę ducha swego, ij szukaiąc zbawienných nauk dla duszy swojeiej strapionej (Dz 121). Z kolei innym razem bolało ją to, że spowiednik jej unika, ze względu na pozostałe siostry, i nie ma w nikim oparcia (por. Dz 126, 85).

że gdyby się nasiliła jeszcze odrobinę, Bóg spełniłby jej pragnienie śmierci (por. T VI, 11, 4).

Jeszcze „inne na ostatek następowały na nią stąd iż dla swoich chimer, iż skrupułów [tak iak sądziły] często chorobami podległa była” (Dz 121). Podczas choroby infirmerka dokuczała jej złośliwymi uwagami, że jej „melankolia zdrowie psuie, że iak straszycie od ludzi uciekasz, bez co zdrowie uijmuiesz, iż mnie szkodę czynisz, że muszę koło ciebie czas trawic” (Dz 128–129). Siostry oburzały się także z powodu jej częstych chorób, podejrzewając, że przyczyną chorób są jej „skrupuły iż chimery” (por. Dz 121), „szkodliwa melancholia” (Dz 127, por. Dz 128, 129).

Szczególnie cierpiała z powodu słów przełożonej, że jest „burzycielką całego Zgromadzenia” i że była przez „Spowiednikow sądzona niewinnie” (Dz 123), gdy przełożona i siostry na nią donosiły (por. Dz 127).

Pośród potęg zła szatan odgrywa rolę przebiegłego i silnego przywódcy. W swej zazdrości i nienawiści nie może spokojnie patrzeć na duszę, która wkrótce będzie mu szkodzić. Stosuje wszelkie zabiegi, aby uzyskać nad nią przewagę: posyła do niej osoby – swoje narzędzia: „nie mogąc sam przez się pokusą na Nię nastapic, ludzi złych na nią podłuszczał, aby przez nich złości swoje wylał na Nię, od których nieustannie doznawała przesladowania [...] skrycie w osobach ludzkich iad swoij piekielny wywierał” (Dz 146).

Aby ją oszukać, ukazał się jej na niebie w postaci Matki Bożej, „lecz iż w tej swoieij sztuce, pohanbion został, kiedy z piekielnym szumem pełnym postrachu przyleciał (Dz 146). Posługuje się prawami natury, aby ją niepokoić (por. Dz 147, 148). Jego główny cel i taktyka to szkodzić, oszukując. Cierpienia zewnętrzne, zwłaszcza pochodzące od szatana były dla niej bardzo pożyteczne: w konsekwencji otrzymała nad nim moc i stała się dla niego postrachem (por. Dz 145, 146).

Zjawiska przybierające niezwykle formy pod wpływem czynnika nadprzyrodzonego

Objawienia, jakich Bóg udziela duszy, promieniają także na zmysły i ciało, podobnie jak miało to miejsce w przypadku ekstaz i zachwyceń. Są one

skutkiem najintensywniejszych objawień duchowych, zanim zostanie ukończone oczyszczenie (por. NC II, 1, 2). W tym miejscu pojawia się kwestia, jak wielka może być siła tego promieniowania na zmysły, jakie są jego granice i jakie zjawiska fizyczne już mu nie podlegają. Wymagają bowiem bezpośredniej, nadprzyrodzonej interwencji Bożej.

Do takich zjawisk można zaliczyć u siostry Cecylii przebicie serca i stygmaty. W przypadku przebicia serca siostra Cecylia mówi o bólu miłości. Jest to odczuwalny ból połączony ze słodyczą. Zaświadcza również o „nieznosnym Serca bolem”, którym była po wszystkich członkach przejęta i rozpалona (por. Dz 37–38). Dalej pisze o wybuchającym z serca ogniu i jego skutkach: twarz i całe ciało były tym ogniem wyniszczone, tak że musiała chłodzić się wodą. W piersiach odczuwała ból, drzenie i kołatanie serca, ból głowy (por. Dz 40). Widziała ranę swego serca, dużą na trzy palce (por. Dz 39). O tym bólu mówi jednak, że był jednocześnie zmieszany ze słodyczą, był tak „miły i przyjemny ze iako sama zeznała, iż gdyby go na ieden moment nie miała, toby się zdawało bydz wielkim męczeństwem” (Dz 38). Pyta swego Oblubieńca, „co to za rany w moim Sercu, iż pełne słodyczy lubo z bolescią” (Dz 39)⁵³.

Rozważanie Męki Pańskiej i współcierpienie z Chrystusem

Siostra Cecylia w czasie nowicjatu otrzymuje dar „Modlitwy Umysłowej, a osobliwie aby nieustannie rozmyślała tajemnice Męki Jego, które rozbierając zwyłaniem łez nad zbolalym Panem zasłużyła sobie na to, iż się iei stawał przytomnym w takiej obecności, iaką wzięła przed się do rozmyślenia” (Dz 18).

53 Świty Jan od Krzyża dokładnie wyjaśnia przyczynę bólu połączzonego ze słodyczą: „dusze te są już oczyszczone i zanurzone w Bogu, i to, co dla ich słabego ciała jest przyczyną bólu i męczarni, smakowite jest i przyjemne dla ich męznego i zdrowego ducha. Tak więc zachodzi tu rzecz zdumiewająca, że wśród rozkoszy potęguje się ból” (ŻPM 2, 13).

Na początku, dopóki Pan jej nie umocni, wejście w tę niezwykłą bliskość z cierpiącym Chrystusem trwa krótko, gdyż widok cierpień Chrystusa, „tak sciskał Serce ieij, nad Panem litosciwie, iz nie mogąc ich wytrzymać w ciężkie zapadała mdłosci [...] dla wielkich gwałtów Serca” (Dz 64). Coraz głębiej wnika w tajemnice swego Oblubieńca, poznając każdy rodzaj Jego męki. Podczas rekolekcji Pan Jezus odsłania jej tajemnice pojmiania i tego, co wycierpiał, potem przenosi jej ducha do Ogrójca. Ukazuje swój krwawy pot, ogromny smutek, jaki przeżywał, zachęcając, aby poszła za Nim dalej. Kiedy Panu wyraża swe obawy, że jej serce nie zniesie dłużej widoku Jego męki, otrzymuje zapewnienie: „Wierz mi Najmilsza ze cię zemdloną ratować będę” (por. Dz 64). Począwszy od tego wydarzenia jest na tyle umocniona, że może towarzyszyć Jezusowi we wszystkich poszczególnych cierpieniach aż do skonania.

Biczowanie Pana Jezusa

Podczas czytania medytacji o biczowaniu Pana Jezusa, ledwie przeczytała kilka wierszy „zaraz odeszła od siebie, w którym odejściu dał się widzieć Pan w teij Postorze iakiej był, gdy Go złość ludzka skatowała, gdzie taką była wzruszona nad zbolałym Zbawicielem litością, ze się prawie w poł umarłą zdawała” (Dz 65).

Uczestniczy w cierpieniach Chrystusa w sposób fizyczny i duchowy; wczuwając się w Jego cierpienie, nie może powstrzymać się od łez, omdlewa z bólu.

Przebywanie z Panem Jezusem w ciemnicy

Rozmyślając o nocy Zbawiciela „w piwnicyij tam Go w niej duchem nawiedzając, zabrana była od Pana, w którym odejściu pokazał ieij tosz miejsce ij swoje morderstwo Zbawiciel. Widziała iaskinie pełną fetoru na podobienstwo piwnicy bardzo głębokieij ij szerokieij, w ktorej był kamień naprzeciwko okna, zelazną kratą opatrzonego. Pan zas do owego kamienia przywiązany, za ręce ij nogi, ij cały ku ziemi nachylony, zdawał

się iak wiszący. Do ktorego przychodząc złoczyncy iedni Mu niesłychane zadawali zelzywosci słowami bluznierskiemi, inni uczynkami, bijąc Go mocno kijmi, iak iakie nierozumne stworzenie, inni przyklękaiąc z Niego szydzili, ij tym podobne obelgi czynili. Widząc tak wielką wzgardę, ij tak ciężkie Pana morderstwa, wszystka w duchu omdlała” (Dz 67).

Siostra Cecylia wchodzi w rozważanie męki Zbawiciela w sposób nadprzyrodzony, poznaje nieznanne do tej pory fakty z cierpienia Pana Jezusa. Uczestnictwo w tych cierpieniach odbiera jej siły, prowadzi do omdleń.

Niesienie Krzyża i konanie Chrystusa

„Innego czasu dał się ieij Pan widzieć upadający pod Krzyzem – czytamy w *Dzienniczku* – ij od zaprzyncow prowadzony, niosący łańcuch na sobie, którym był ciągniony, ij przy upadku nogami skopany. Zobaczyła pełno na wszystkim ciele ran, ij bolesci, Korona zas cierniowa, ktora była na skroniach Iego, tak zbroczyła krwią Twarz Iego Najświętszą, ze Przeslicznym Iego Oczom przejzyc nie dopuszczał. Tak ciężko był na całym Najświętszym Ciele swoim skatowany iz nie było zadnego zdrowego na Nim członka, obficie zas zewsząd Krew widziała płynącą”. Widziała Zbawiciela rozpiętego na Krzyżu „ij niby dopiero umierającego, z ktorego Ran obficie krew płynęła, żyły były porwane. Ciało przesliczne szerniałe, ij zsiniałe” (Dz 66, 68, 69, 70).

Ubolewając nad cierpieniem Chrystusa była jak w pół umarła. Pan Jezus objaśnił jej, że takie cierpienie zadają Mu ludzie podczas karnawału, wtedy prosiła Go, aby schronił się w jej sercu: „Wstapze teraz do niegodnego Serca moiego, ij uczyn sobie spoczynek. Na co zezwoliwszy złożył się w Sercu ieij” (Dz 70). Towarzystwo Panu Jezusowi w męce sprawiało w niej nie tylko współcierpienie, ale także pragnienie ulżenia w cierpieniu.

Pan Jezus prosił ją wówczas, by dopomagała pić Jego gorzki kielich (por. Dz 70). Cierpiała wtedy razem z Chrystusem i zdawało się jej jakby była z Nim przybita do Krzyża. Współcierpiąc z Chrystusem poznawała zbawczy sens cierpienia.

Doświadczenia współcierpienia z Panem Jezusem prowadziły ją dalej, była gotowa miłością, by przyjmując dobrowolnie cierpienia, zadość czynić za grzechy innych, przyczyniając się do ich zbawienia.

Cierpienie ekspiacyjne

Człowiek ochrzczony, jako członek Ciała Mistycznego, pozostaje w łączności z duszami w czyśćcu, które oczekują jego pomocy, ze świętymi w niebie, którzy wspierają go swoimi modlitwami, jak również ze współbraćmi na ziemi, którym sam pomagać może i od nich także może spodziewać się wzajemnej pomocy. Ofiary i cierpienia mają doniosłe znaczenie, dzięki którym można wysłużyć dla innych odpowiednie łaski. Każdy chrześcijanin przez swoje dobre uczynki i modlitwę może przyczynić się do pomnożenia życia nadprzyrodzonego całego Ciała Mistycznego. *Może w swoim ciebie dopełnić braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (por. Kol 1, 24).

Aby właściwie zrozumieć określenie „dopełnić braki udręk Chrystusa”, można przytoczyć słowa św. Jana Pawła II wyjaśniające jego sens: „[...] w tajemnicy Kościoła jako swojego Ciała, Chrystus niejako otworzył własne odkupieńcze cierpienie na każde cierpienie człowieka. O ile człowiek staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa – w jakimkolwiek miejscu świata i czasie historii – na swój sposób dopełnia to cierpienie, przez które Chrystus dokonał Odkupienia świata. Czy to znaczy, że Odkupienie dokonane przez Chrystusa jest niepełne? Nie. To znaczy tylko, że Odkupienie, dokonane mocą zadość czyniącej miłości, jest stale otwarte na każdą miłość, która wyraża się w ludzkim cierpieniu. W tym wymiarze – w wymiarze miłości – Odkupienie, które do końca się dokonało, stale się niejako od nowa dokonuje. Chrystus dokonał Odkupienia bez reszty i do końca, równocześnie zaś go nie zamknął: w tym odkupieńczym cierpieniu, poprzez które dokonało się Odkupienie świata, Chrystus otwarł się od początku, i stale się otwiera na każde ludzkie cierpienie. Owszem, to zdaje się należeć do samej istoty odkupieńczego

cierpienia Chrystusa, że pragnie ono stale być dopełniane⁵⁴. Dopełnienie to dokonuje się między innymi przez zasługę, której jednym z ważnych środków jest cierpienie⁵⁵.

Krzyż i cierpienie jest środkiem najskuteczniejszym w celu zbawienia dusz, dusza nie zbawia się bez cierpienia. Ponadto cierpienie jest narzędziem uświęcenia nie tylko osobistego, ale także jako środek użyty dla uświęcenia i zbawienia bliźniego. Cierpienie człowieka sprawiedliwego może wysłużyć dla bliźniego nawrócenie i inne łaski (por. Jk 5, 16).

Siostra Cecylia, współcierpiąc z Chrystusem, poznaje, czym jest grzech, jak wielkie cierpienie niesie ze sobą konsekwencja grzechu. Poznanie tajemnicy cierpienia aktualnego swego Oblubieńca pobudza ją do ofiary z siebie za grzeszników. Pan Jezus sam zachęca ją do podejmowania cierpień i ofiar za grzeszników, ukazując jej poszczególne osoby zagrożone utratą zbawienia. Widzi zakonnika opuszczającego stan zakonny i jednocześnie śmierć, którą „na nowo zadał Panu”. Natychmiast podejmuje modlitwę i ofiarę „zelaznym łańcuszkiem czyniąc do krwi dyscyplinę na przebłaganie gniewu Boskiego”, Pan Jezus wynagradza każdy akt jej bezinteresownej miłości: „za ten akt miłości, uczuła w ustach, ij po wszystkich członkach słodycz niewymowną, od Ran Panskich pochodzącą” (Dz 68).

54 Jan Paweł II, *List apostolski „Salvifici doloris” o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, Watykan 1984, nr 24.

55 Chrystus, poddając się woli Ojca z miłości do ludzi przyjął cierpienie i śmierć na Krzyżu. Wysłużył w ten sposób, dla całej ludzkości, konieczne łaski do zbawienia. Możliwość zasługiwania przez człowieka oparta jest na zasłudze Chrystusa przez odkupienie. Jest więc partycypacją w zasłudze Chrystusa, która czyni człowieka współpracownikiem Boga w zapewnieniu sobie życia wiecznego we wspólnocie z Nim. Taki stan wskazuje na różnice pomiędzy czynem zbawczym (odkupieńczym), dla którego nie jest konieczne bycie w stanie łaski uświęcającej, a pomiędzy czynem zasługującym, dla którego konieczny jest stan łaski uświęcającej (por. S. Stasiak, *ABC teologii dogmatycznej*, Oleśnica–Wrocław 1993, s. 140).

Poznaję stan pewnej zakonnicy, „która grzechami swemi do kolumny przywiązawszy Zbawiciela, przy niej Go srodze skatowała” (Dz 68). Pragnie sama być tak chłostana, byle tylko Pana ochronić przed cierpieniem. Zbolała prosi Jezusa, aby schronił się w jej sercu przed wszystkimi okrucieństwami, jakich doświadcza od ludzi, także podczas karnawału. Ten rodzaj modlitwy miłosnego pragnienia serca okazuje się bardzo skuteczny, gdyż słyszy zapewnienie: „Nie trap się o mnie, iestem ia u ciebie schroniony” i tak jest, aż do zakończenia karnawału (por. Dz 68, 69, 70). Jej serce przepelnione miłością Boga i bliźniego jest gotowe „podiąc wszystkie męki piekielne, za cały Swiat, aby wszyscy byli zbawieni” (Dz 88).

Chętnie zgadza się przyjąć na siebie każdą karę za winę zakonnicy, która przez niedowierzenie w miłosierdzie Boże narażona jest na potępienie. Przychodzą trudne doświadczenia pełne „wzgard, zelzywosci, wszelkich przeciwności”, kiedy pyta Boga o ich przyczynę słyszy: „Jakes teij duszy odebrała winy na siebie, obrociłem karę na ciebie. Zebys wypłaciła przykładem Syna mego, gdyz ij Syn moij nie za siebie cierpiał, ale za narod ludzki. Tak ij tobieniem ten kielich naznaczył, nie za twoie, ale za teij winy” (Dz 90).

Poznając, że będzie spalony klasztor franciszkanów, zadaje sobie srogiem umartwienia i zgadza się na największe kary, byle tylko klasztor został uratowany. Dostaje zapewnienie o wysłuchaniu swej prośby: „O Corko, toc twoia miłosc ku mnie ij bliznim Suroweij Sprawiedliwosci moieij ręce krępuje. Juzem darował dla ciebie moje przeznaczenie”. Przyjęła wtedy na siebie karę choroby „przez oberwanie wnętrzości” (Dz 90). Siostra Cecylia zawsze z wielką odwagą i świadomie przyjmuje ofiarę ekspiacji. Decyzja ta zwykle jest poprzedzona dialogiem z Bogiem i przeważnie wypływa z polecenia Bożego: „czyn pokutę za teij osoby winy, a będzie gniew Boski odwrocony”. Później „nie przestaie łancuszkami zelaznymi ciała swego dyscyplinowac poki ieij sam Pan nie rozkazał, który przeblągany ieij ostrą pokutą przerzeczoną plagę odwrocił” (Dz 91). Jej

decyzja składania siebie na ofiarę nie pochodzi tylko od niej samej, lecz zawsze związana jest z odpowiedzią na wolę Bożą, jest zgodą na polecenie Boga. Tym razem, gdy prosi o zachowanie wiary w Ojczyźnie, dostaje odpowiedź: „czyn pokutę, i nie przestan prosić, a ja usmierzę wszystko, za miłość twoją ku mnie”. Kiedy zaś pyta Pana o rodzaj pokuty, słyszy: „Karz się dyscyplinami, przez Psalm Miserere, a wkrótce wysłuchana będziesz” (Dz 97). Po tym słyszy pełne miłości zapewnienie: „Wybrana moja Najmilsza, nie trap się utrzymana będzie” (Dz 99). Bóg ze swej strony zachęca ją i zapewnia „trwaj w nieustannych prosbach, a wysuchana będziesz, gdyż Ja jestem Mocarz, wszystko uczynić mogę, o co mnie prosić będziesz” (Dz 151).

Miłujące Serce Boga, pragnące zbawienia każdego człowieka, znajduje w swej Oblubienicy serce, które nie odmawia Mu żadnej ofiary. Jeśli Bóg czyni duszy łaskę, ukazując coś ze swej wielkości i swojej chwały, to nie wie ona, czym ma się stać w Jego obecności. Chciałaby wejść w swoją nicłość wobec siebie i godzi się na niewypowiedziane cierpienia z ogromną radością, czyni z nich swą strawę i swe życie.

Duchowe ogołocenie

Do zjednoczenia z Bogiem dochodzi się drogą czystości serca. Czystość natomiast można zdobyć tylko poprzez zupełne ogołocenie i intensywne umartwienie. Potrzebne jest tu najpierw odkrycie prawdziwej przyczyny zła, a następnie zastosowanie odpowiednich środków do jego zwalczania.

Skłonność do złego

W następstwie grzechu pierwotnego istnieją w człowieku złe skłonności, których nie należy lekceważyć. Święta Teresa od Jezusa określa je jako zło, które kąsa „niczym węże i żmije” (T I, 2, 14). Te dzikie bestie są tak jadowite i niebezpieczne, że trzeba cudu, by uniknąć potknięcia o nie i upadku (por. T II, 1, 2). Człowiek odkrywa w sobie pożądlivość,

rozwichrzone siły zmysłów, pychę rozumu i woli oraz dążność tych dwóch władz do niezależności, sprawiające głęboki rozdzwitek w naturze ludzkiej.

Te złe skłonności, które niemal spokojnie panują nad duszą, ukazuje święta Teresa w pierwszym mieszkaniu. Zwalczanie ich w drugim mieszkaniu powoduje ich wzburzenie, sprawiające przykre udęczenie. Dopiero w trzecim mieszkaniu dusza zaczyna odnosić zwycięstwo nad ich zewnętrznymi przejawami. Jednak ich siła wewnętrzna nadal pozostaje i odezwi się na terenie duchowym, kiedy zostanie odkryta przez światło Boże⁵⁶. Święty Jan od Krzyża określa szczegółowo ich skutki: „dręczą, męczą, zciemniają, brudzą i osłabiają oraz ranią duszę, w której przebywają” (DGK I, 6, 1). Aby przekonać się o potrzebie ascezy i poprowadzić ją skutecznie, człowiek oddający się życiu duchowemu powinien poznać swoje złe skłonności⁵⁷.

Siostra Cecylia „przez długi czas, zadnej nie miała natarczywości, bądź iuz przyszła do lat doskonałych, ani się znała na iiej pokusach” (Dz 109). Ponieważ człowiek tym bardziej doskonali się w cnotach, im więcej ma przeciwności, a zatem miała ona możliwość poznać swe złe skłonności dopiero podczas prób. Po raz pierwszy słyszy o pokusach, gdy siostry w dzień Zmartwychwstania Pańskiego składają sobie życzenia zwycięstwa nad „czartem, ciałem i światem”. Zdumiona zastanawia się „coby to była za utarczka z iednym prochem, iakie iest skarzytelne ciało”. Bardzo szybko dostaje odpowiedź „gdy za poduszczeniem szatanskim obrzydliwe

56 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Chcę widzieć Boga*, przekł. W. Ryszka, Kraków 1998, s. 54.

57 Święta Teresa od Jezusa radzi, aby dusza nie poznawała samej siebie przez analizę bezpośrednią, lecz by poznawała się w świetle Bożym. Jej zdaniem nie możemy dojść do poznania siebie, jeśli nie staramy się poznać Boga. Tylko wpatrując się w Jego wielkość, doświadczamy naszej przyziemności, patrząc na Jego nieskazitelną uświadomiamy sobie nasz brud. Rozważając Bożą pokorę, widzimy jak daleko nam do bycia pokornym (por. T I, 2, 9).

w ieij imaginacji wystawiły się obrazy, z takim duszy ieiej uciskiem, ze iak zeznaie, iakby ią męki czyscowe ogarnęły, tak niemi była ucisniona, ile razy dopuścił Pan na nią te pokusy, ktoremi przestraszona, z instynktu Boskiego wzięła się do czynienia dyscypliny zelaznym łańcuszkiem” (Dz 109–110). Kiedy to umartwienie nie wystarczyło zwróciła się w modlitwie do Matki Bożej „na ktorej z wielką ducha trwając gorącością odpędziła nieprzyjaciela, ij zasłużyła sobie na przytomność teijże Panny Przenajświętszej” (Dz 110). Poznając złe skłonności swego ciała od tej pory „w tym większej ostrości ij karności ciało swoje trzymała, wyniszczając go głodem, niewczasem biciem łańcuszkami, włosiennicami, nieustannymi pracami, ij innymi umartwieniami, aby zadze jego pod władzę rozumu podbiła. Zmysłów też wielką ostrożność miała, najmniejszej zbrańiając im wolności. Osobliwie martwiąc poządliwość oczów” (Dz 110).

Siostra Cecylia natychmiast rozpoznaje powagę rzeczy i skuteczną pomoc – umartwienie, modlitwa i pokora. Walka trwa nadal, nieprzyjaciel duszy kolejnym razem „nie tylko w umyśle ieiej niewinnym wznieca szpetne imaginacje, ale też ij w ciełe krewkosc, ij złe skłonności” (Dz 111). Nie mogąc pokonać nieprzyjaciela, upada na ziemię i leżąc na gołej ziemi krzyżem prosi Maryję o ratunek. Wypowiada słowa z wielką pokorą: „Nie godna obrzydliwe straszidło, ij zgnilizno co się w proch obrocisz, tylko pod lucyferem nogami lezec”, a pohańbiony tymi słowami nieprzyjaciel „począł ogromnym głosem ryczec, ij szlochac, ij zawstydzony z swoim piekielnym wrzaskiem przepadł”. Po tej dzielnej walce zostaje zatopiona w miłości Bożej „iak w morzu iakiem” (Dz 111). Im więcej zasadzek zastawiał na nią nieprzyjaciel przeciwko czystości, tym większej doświadczała pomocy Bożej do męznego ich odpierania (por. Dz 113–114).

Wyrzeczenie i abnegacja

Zjednoczenie i wyrzeczenie z konieczności się dopełniają. W aspekcie negatywnym właściwą postawą współpracy z łaską jest walka ze złymi skłonnościami przez wyrzeczenie i abnegację. Skoro jednak ogołocenie

całkowite jest dopiero skutkiem Bożego działania, wierzący musi podejmować ten trud, zdając się całkowicie na Boga we wszystkim. Źródłem radykalnego wyrzeczenia i abnegacji w całym nauczaniu mistrzów Karmelu jest doświadczenie uprzedzającej miłości Boga. Jaskrawym tego dowodem jest początek drogi zjednoczenia nakreślony przez św. Jana od Krzyża w pierwszej strofie *Pieśni duchowej*, gdzie cała duchowa przygoda rozpoczyna się od rany miłości. To ona jest siłą napędową całej drogi: „Słodycz i ślad, które Bóg pozostawia po sobie, sprawiają, że dusza jest bystra i szybko biegnie za Nim” (PD 25,4). Miłość Jezusa, której się wcześniej doświadczyło, będzie więc źródłem tej radykalnej postawy wyrzeczenia.

Przez rzeczywistość abnegacji (zaparcie się siebie), która jest jednym z głównych filarów systemu świętojanowego, lepiej zostaje ukazana doniosłość jego nauki o miłości. Święty Jan od Krzyża ukazuje wyrzeczenie i duchowe ogołocenie jako formę zjednoczenia z Bogiem w miłości⁵⁸. Zjednoczenie i wyrzeczenie się dopełniają. Święty, gdy żąda ogołocenia, podkreśla, że chodzi o miłość i oddanie Oblubieńcowi. Przypomina, jak wąska jest droga prowadząca do życia, o której mówi Zbawiciel, aby nie dziwić się pustce i ogołoceniu, w jakich w tej nocy znajdują się trzy władze duszy (por. DGK II, 7, 1). Jednocześnie zapewnia, że jeśli dusze kroczą drogą doskonałości⁵⁹ ewangelicznej, po ogołoceniu swego ducha odnośnie do wszystkich rzeczy, spotkają się na tej drodze z Umiłowanym w zjednoczeniu miłości (por. PD 25, 4).

58 Wyrzeczenie – *renuntiatio* – jest aktem oderwania się od dóbr zewnętrznych, celem pójścia za Jezusem. Wyrzeczenie jest związane z posiadaniem, dlatego będzie polegać na zrezygowaniu z poszukiwania i ochrony pewnych dóbr, aby posiadać wolność względem wyższych wartości (por. J. W. Gogola, *Teologia...*, dz. cyt., s. 232).

59 Święty Jan od Krzyża zmienia nazwę „doskonałość”, „świętość” na „zjednoczenie z Bogiem w miłości”, gdyż tamte wydają się zbyt oschłe, ludzkie i zamknięte (por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 273).

Abnegacja jest postawą i odpowiedzią człowieka na wszystkich płaszczyznach jego psychiki: na płaszczyźnie intelektu, woli, uczuć, zmysłów. Święty poza dziełem *Droga na Górę Karmel* sporadycznie używa słowa abnegacja, z powodu znaczenia tego słowa, mówiącego o inicjatywie człowieka. Używa raczej wyrażeń, które mają znaczenie bierne: ogołocenie, opróżnienie, ciemność. Poza tym abnegacja jest tylko na ten czas, gdyż te same rzeczy, których się teraz wyrzeka, odzyska na powrót, lecz na zupełnie innych zasadach, ponieważ osoba, która będzie je sobie przyswajała, będzie już całkowicie odmieniona. Stąd ogołocenie i wyrzeczenie to nie kwestia tego, czego należy się pozbyć, ale tylko zostawić. Dzięki temu wyrzeczeniu w sposób widoczny, podwajają się siły poszczególnych władz.

W rozumieniu św. Jana od Krzyża, podczas gdy abnegacja jest wyrzeczeniem, zostawieniem, asceza teologalna jest umartwieniem spełnianym dla naśladowania Chrystusa, celem zatopienia się w sprawę Boże. Umartwienie ma charakter oczyszczający, jest więc uzasadnione w stanie człowieka, który kroczy drogą do zjednoczenia z Bogiem⁶⁰.

Siostra Cecylia, chcąc naśladować Jezusa w Jego całkowitym wyrzeczeniu w czasie męki i śmierci krzyżowej, zobowiązała się do ciągłej praktyki wyrzeczenia i umartwienia we wszystkim. W jej życiu można zaobserwować obfitość praktyk pokutnych, które jednak są spełniane ze względu na naśladowanie i całkowite pozostawanie w sprawach swego Oblubieńca. Można zauważyć, że praktycznie żyje według pouczeń św. Jana od Krzyża⁶¹. Począwszy od przebudzenia każdy moment dnia oddaje w ręce Boże, poddając się całkowicie we wszystkim Jego woli: „nic

60 Por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 554–555, 558.

61 Należy odrzucić wszelkie upodobania, które nasuwają się zmysłom, dla miłości Jezusa Chrystusa, który w tym życiu nie miał innego upodobania oprócz pełnienia woli swego Ojca. Niech dusza stara się mieć zmysły umartwione, wyzbyte z wszelkiego upodobania, pogrążone jakby w ciemnościach. Skłaniać się ku temu co trudniejsze, co nieprzyjemne, co niesmaczne, co wymaga trudu, co nie jest pociechą, co mniejsze, co niskie i wzgardzone (por. DGK I, 13, 4, 6).

sobie nie obieram, tylko iedynie Wolę Boską, czyli oschłosc, ij oziębłosc, albo gdy Dobroc Iego nieskonczona pozwoli mi w gorącosci Modlitwy wnętrzej, zarowno Mu dziękuję, tak za miłe momenta, iako tez ij przykre, uwazając w tym wszystkim Wolę Boską” (Dz 24). Wszelkie trudy i przeciwności uważa, jako wolę Bożą „z nią się zupełnie zgadzała, za ktorego pomocą gwałt sobie we wszystkich przeciwnosciach czyniąc, znacznie w sobie Cnoty Święte pomnarzała” (Dz 27). Zwyczajem zakonnym młodsze siostry, dla umartwienia wzroku, nosiły na oczach zasłoneż tzw. „welum” na pamiątkę „owej zasłony którą czynili Zbawicielowi bezbożni, zasłaniając oczy Iego, ij Twarz Najświętszą na posmiewisko” (Dz 31). Siostra Cecylia miała zwyczaj dla umartwienia, prawie codziennie chodzić w żelaznym pasku, czynić dyscyplinę, wyniszczać się głodem, noce spędzać na modlitwie. W niektóre dni zakładała żelazne paski także na ręce, nosiła ostrą włosiennicę, czyniła dyscyplinę łańcuszkami, sypiała na podłodze. Odmawiała sobie podczas posiłku ryb i owoców (por. Dz 26). Innym razem, jedząc smaczną rybę, rozmyślała o tym, jak Pan Jezus był pojony żółcią i octem (por. Dz 67).

Modliła się z rękoma wzniesionymi na kształt krzyża, jednocześnie rozmyślając o Chrystusie Ukrzyżowanym (por. Dz 63). Modliła się także leżąc krzyżem na ziemi (por. Dz 23). Gdy doznawała pokus przeciw czystości „w tym większej ostrości ij karności ciało swoje trzymała, wyniszczając ie głodem, niewczasem biciem łańcuszkami, włosiennicami, niustannemi pracami, aby żądze iego pod władzę rozumu podbiła” (Dz 110).

Umartwiała swe ciało za grzechy kapłanów, czyniąc dyscyplinę żelaznym łańcuszkiem aż do krwi (por. Dz 68). Przestrzegała milczenia, pragnąc niustannie przebywać w obecności Bożej, „aby sobie przez konwersację z ludźmi, nie ubliżała przytomności Boskiej”, przez co jest umartwiana przez siostry podejrzeniami o pogardę innymi i szkodliwą melancholię (Dz 127).

Siostra Cecylia, mając naturę skłoną do śmiechu, chętnie rozśmiesza siostry „dla ukontentowania Zgromadzenia”. Pan Jezus wyjaśnia, jakie

są konsekwencje jej „lekkosci umysłu”, próżnymi słowami i zbytnim śmiechem „wzgardę mi czynisz, krzyz na mnie wkładasz” (Dz 29). Prosi siostry o pomoc, aby strofowały jej zbytnią wesołość, lecz nie zawsze to skutkuje. W swej bezradności liczy tylko na pomoc Bożą i od Niego oczekuje wyzwolenia, „O mojej Stworco i j czemuz tego nie odbierzesz, bo ia swojej natury przemienic nie mogę” (Dz 31). Zawsze spodziewa się, że to właśnie Pan Jezus zaradzi jej słabościom. Gdy oddaje Bogu swe cierpienie, Bóg sam pokonuje jej słabość: „Corko wiąże ci usta, zebys iuz więcej nie narzekała i j nie szemrała, bo mnie bardzo smucisz” (Dz 30). Sedno sprawy nie polega na tym, by człowiek dał Bogu coś gotowego, ale aby pozwolił Bogu działać⁶². Kiedy w duszy rozmówanej braknie tego, co przyrodzone, Bóg natychmiast wlewa w nią to, co boskie (por. DGK II, 15, 4). Abnegacja ducha nie polega na pokonywaniu siebie własnymi siłami, lecz na oczekiwaniu wszystkiego od Boga⁶³.

Szczególnym umartwieniem bywa praktyka posłuszeństwa przełożonym⁶⁴. Siostra Cecylia w początkach swego powołania jest poddana trudnej próbie. W czasie, kiedy zawsze aduruje Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie jest wezwana na rozmowę z mistrzynią. Po jej zakończeniu przedstawia swoje pragnienie adoracji, jednak ma polecenie udania się na spoczynek. Posłusznie spełnia polecenie, a swe pragnienie oddaje Panu Jezusowi i żal, że nie może Mu oddać należnej czci. Jej posłuszeństwo i gorące pragnienie zostaje wynagrodzone przez nadprzyrodzone do-

62 „On sam ją prowadzi, pobudza i podnosi do rzeczy boskich. Jej rozum podnosi do poznań Bożych, gdyż jest już ogołocoony z innych rodzaju poznań, przeciwnych i obcych. Jej wolę porusza swobodnie do miłości Bożej, gdyż jest uwolniona od wszelkich innych miłości. Jej pamięć wypełnia wiadomościami Bożymi, gdyż jest oczyszczona i ogołocona ze wszelkich innych wyobrażeń i fantazji. Zatem sam Bóg prowadzi duszę w samotności” (PD 35, 5).

63 Por. F. Ruiz Salvador, *Święty Jan od Krzyża...*, dz. cyt., s. 571–572, 576.

64 Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem...*, dz. cyt., s. 152–153.

świadczenie. Trzyma w swych rękach monstrancję i adoruje Najświętszy Sakrament wraz z serafinami (por. Dz 44–45).

Poznając moc posłuszeństwa, zawsze mu się poddaje, nie patrząc, czy są to nakazy kierowane do niej od starszych czy od młodszych powołaniem sióstr. Znamiennym jest przykład, gdy z powodu jakiegoś niedomagania nie mogła śpiewać w chórze. Przełożona kazała jej pod posłuszeństwem uprosić sobie u Boga śpiewanie pierwszym głosem, gdy się tylko „z prośbą swoją do Pana wzniosła, zaraz wolne jej sposobne do śpiewania piersi miała” (Dz 103).

Praktyka umartwionego posłuszeństwa owocuje znacznie trudniejszym posłuszeństwem. Ma zwyczaj modlitwy nie tylko w dzień, ale również w nocy przed obrazem św. Teresy od Jezusa, znajdującym się w chórze. Ze względu na słaby stan zdrowia przełożona zakazała jej tych długich modlitw i upomniwała, aby zaraz po jutrzni udawała się na spoczynek. Kiedy posłuszenie udaje się na spoczynek, przechodząc obok obrazu słyszy głos świętej: „Corko moja wybrana, trwaj na Modlitwie przed tym moim Obrazem” – na co siostra Cecylia odpowiada – Jakże Święta Matko, kiedy mi Przełożona nie kazała długo bydz w Chorze, wszak posłuszną kazesz bydz Przełożonym?” (Dz 103). Po czym, nie zatrzymując się, poszła do celi i tam odmówiła godzinki do świętej Matki.

W cudowny sposób zostaje przeniesiona do chóru. Tam widzi siebie, klęczącą przed obrazem. Święta przytula ją do siebie ze słowami: „O Najjukochońsza Corko, podoba mi się twoie ku mnie nabożenstwo, ale sobie wiecej wazę twoie posłuszenstwo, w którym trwaj az do smierci bo Serce Boskie tym bardziej kontentuiesz” (Dz 103).

Aby doszło do takiej postawy siostry Cecylii, Bóg potrzebował jej wolnej woli, a ona współpracy z Bogiem. Swoimi wysiłkami nie byłaby w stanie zmienić siebie. To jej zgoda wyrażona całkowitym oddaniem Bogu sprawia realizację planów Boga względem niej, co doskonale wyrażają słowa św. Jana od Krzyża: „Trzeba nam się zastanowić, jaka jest przyczyna, że tak mała jest liczba tych, którzy dochodzą do tego wysokiego

stopnia doskonałości zjednoczenia z Bogiem? Czyżby dlatego, że Bóg chce, by tak mało było dusz wzniosłych? Bynajmniej: Bóg chce, by wszyscy byli doskonałymi. Mało jednak znajduje naczyń, które by mogły znieść tak wzniosłe działanie” (ŻPM 2, 27).

Zakończenie

Przeprowadzone badania nad drogą do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii Teresy od Opieki św. Józefa napotykały na obiektywne trudności. Pierwszą z nich był brak jakichkolwiek opracowań na jej temat. Dużą i podstawową trudność stanowiło odczytanie samej treści *Dzienniczka*, pisanego atramentem dwieście pięćdziesiąt lat wcześniej i poddanego działaniom wilgoci. Dopiero po zrobieniu zdjęć każdej strony, przepisaniu na komputerze, przy równoczesnym powiększeniu i pogrubieniu liter ukazało się autentyczne dzieło. Kolejną trudność, choć niewielką sprawiał osiemnastowieczny język, który współcześnie może irytować sposobem zapisu niektórych liter oraz nie zawsze zrozumiałymi wyrażeniami, szczególnie podczas pierwszego czytania. Dodatkową trudność stanowiły fragmentaryczne opisy Jej mistycznych przeżyć. Nie posiadają one własnych komentarzy, czy odniesień do wiedzy karmelitańskich mistrzów mistyki, co zauważamy np. u jej poprzedniczki Sługi Bożej M. Teresy od Jezusa Marchockiej. Siostra Cecylia ogranicza się prawie wyłącznie do cytowania słów Osób Trójcy Przenajświętszej, Matki Bożej, Anioła oraz licznych świętych. Z drugiej strony ułatwia to wyeliminowanie, ewentualnego, sugerowania jej subiektywnej oceny.

Analiza jej drogi do zjednoczenia z Bogiem szła w dwóch ściśle związanych ze sobą aspektach: pozytywnym i negatywnym. Wyniki badań niniejszej pracy wskazują na pierwszeństwo aspektu pozytywnego nad negatywnym w jej rozwoju duchowym, i to już od samego dzieciństwa. Bóg powołuje ją do życia w Karmelu w wieku pięciu lat, a ona odpowiada Bogu „tak”. I tak będzie już do końca jej życia: dialog z Bogiem i pełna ufności uległość.

Na jej postawę niewątpliwie duży wpływ miało sprzyjające środowisko rodzinne. Bardzo pobożni rodzice, zapraszający kapłanów do domu, mający kontakty z karmelitankami bosymi we Lwowie. Stąd właśnie jest

u niej żywa wiara i świadomość obecności Boga w jej sercu. Jej pierwsza odpowiedź dana Bogu była wolna i dojrzała. Ta wolność i żywa wiara pozwalały jej otwierać się na takiego Boga, jakim On jest w rzeczywistości.

Siostra Cecylia, współpracując z łaską Bożą wybierała warunki typowe dla rozwoju modlitwy karmelitańskiej: samotność i milczenie. Święta Teresa od Jezusa mówi, że jeśli ktoś żyje pragnieniem pozostawania tylko sam na sam z Bogiem, pozostawiając świat z jego rozrywkami, to znajduje się na wysokim szczeblu życia duchowego, większość jest już zrobiona (por. Ż 11, 12).

Od rozpoczęcia nowicjatu w 1748 roku Bóg prowadził ją drogą miłości, doświadczała pociech, otrzymywała wiele widzeń, szczególnie podczas wspólnych modlitw w chórze. Przejścia te wzbudzały w niej pragnienie coraz większego miłowania Boga i pełnienia we wszystkim Jego woli.

Otrzymała solidną formację duchową we lwowskim karmelu. Jej mistrzyni w nowicjacie potrafiła trafnie ocenić różnicę pomiędzy dolegliwością złego samopoczucia od zwykłej pokusy. Ma dobrego kierownika duchowego – karmelitę bosego, wykładowcę teologii w Krakowie, przed którym otwiera swoją duszę.

Modlitwa i rady ewangeliczne badane w ścisłym związku z cnotami teologalnymi, pokazują, że cnoty teologalne stanowiły dla niej źródło modlitwy i odwrotnie: wzrost cnót istniał dzięki modlitwie. Modlitwa miłosego dialogu prowadziła ją do coraz większej zażyłości z Tym, w którego obecności żyła. Na jej duchowej drodze nie widać zastoju. Bóg napominał ją, gdy tylko znajdowała się w niebezpieczeństwie.

Jej postęp duchowy był bardzo szybki, spowodowany intensywnością Bożego działania, co miało równocześnie wpływ na intensywność jej przeżyć i odpowiednie skutki Bożego działania w jej życiu.

Dla prześledzenia jej postępu w miłości do Boga i bliźniego posłużono się dziesięciostopniową skalą miłości, po której dusza wznosi się do Boga. W badaniach wykorzystano schody kontemplacji według nauki św. Jana od Krzyża (NC II, 19–20).

Szósty stopień schodów kontemplacji, który jest zarazem wejściem w stan zaręczyn duchowych, będący wzniosłym stanem zjednoczenia miłosnego, poddany jest oddzielnym, szczegółowym badaniom. Podobnie stopień dziewiąty odpowiadający stanowi małżeństwa duchowego. Siostra Cecylia przeżywa swe zaręczyny duchowe podczas składania ślubów w 1749 roku. Najcenniejszym elementem miłości Bożej w zaręczynach duchowych u siostry Cecylii było doświadczenie niezwyklej miłości ze strony Oblubieńca, polegającej na przystrajaniu jej wielorakimi cnotami i obdarowaniem udziałem w posiadaniu przymiotów swego Oblubieńca.

Podczas badania tego stanu posługiwano się wiedzą św. Teresy od Jezusa (T VI; Ż 20) i św. Jana od Krzyża (PD 13, 2; 14–15). Porównując stan zaręczyn duchowych siostry Cecylii z nauką św. Teresy od Jezusa, można stwierdzić, że znajduje się w VI mieszkaniu *Twierdzy wewnętrznej*. Według św. Teresy od Jezusa, w zjednoczeniu przeobrażającym jest tak, że małżeństwo duchowe rozpoczyna się od chwili doświadczenia Trójcy Przenajświętszej. Miało to miejsce także w życiu siostry Cecylii w dniu Bożego Ciała. Widzenie wyobrazeniowe, z ofiarowaną koroną przez Pana Jezusa, nie stanowi istotnego elementu duchowego małżeństwa. Widzenie zostało udzielone w tym celu, aby siostra Cecylia zdała sobie sprawę ze stanu, jaki obecnie osiągnęła, by przypominał jej, w jakiej znalazła się rzeczywistości. Badania obu stanów poszerzono o skutki, jakie powodują one w duszy oblubienicy.

Siostra Cecylia otrzymuje łaskę „przebicia serca” (Dz 37–38). Doświadczenie to ma miejsce trzy razy i czyni ją „Męczenniczką Miłości Boskiej” (Dz 40). Z miłości była gotowa nawet na największe męki piekielne, żeby tylko wszyscy byli zbawieni. Zdaniem teologów, fakt przebicia serca jest oczywistym znakiem tego, że dusza znajduje się w końcowym etapie oczyszczeń biernych. Święty Jan od Krzyża mówi, że tylko niektóre dusze dochodzą do tego stanu, zwłaszcza te, „których moc i duch miały się rozlać w spuściznie na ich dzieci” (ŻPM 2, 11–12).

Otrzymuje także stygmaty duchowe. Pan Jezus prosi ją o współcierpienie z Nim. Dzięki stygmatom mistycy osiągnęły cnoty najbardziej heroiczne, szczególnie umiłowanie Krzyża, stąd mogą one być dowodem świętości danej osoby. Po otrzymaniu stygmatów siostra Cecylia często towarzyszy Chrystusowi w Jego męce. *Dzienniczek* zawiera opisy Zegara Męki Pańskiej, w którym uczestniczy siostra Cecylia (Dz 64–70).

Opisy jej mistycznych przeżyć konfrontowano z mistrzami mistyki: św. Teresą od Jezusa (Ż 29, 14) i św. Janem od Krzyża (ŻPM 2, 7, 13; 2, 1–2). Sięganie do nauki tych mistrzów jest źródłem bogatej wiedzy na temat poszczególnych łask mistycznych i ich skutków.

Przeprowadzono także badania drogi do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii w jej aspekcie negatywnym, konfrontując ją z doktryną św. Jana od Krzyża. Według koncepcji Doktora Mistycznego drogą do zjednoczenia jest noc, główną zaś rolę w procesie oczyszczenia władz duchowych pełnią cnoty teologalne. Taką drogą szła siostra Cecylia w zjednoczeniu z ukrzyżowanym Oblubieńcem, czynnie angażując się w duchowe ogołocenie, będące warunkiem i owocem zjednoczenia z Bogiem.

Rozmyślając nad aktami wiary, oczyszczała swój umysł z tego, co ludzkie, zdobywała zdolność skupienia tylko na samym Bogu. Bóg poprzez cnoty teologalne wypełniał ją światłem i ogniem duchowym, które doskonale Mu ją poddawały, stopniowo upodabniając do Siebie. W swym zaangażowaniu podczas nocy czynnej była gotowa na każde umartwienie ciała i ducha. Stosowała narzędzia pokutne, spała na podłodze, odmawiała sobie smacznych potraw, umartwiała wzrok, nosząc na oczach welon (por. Dz 25–26, 31). Prowadziła świadomą walkę o wewnętrzną wolność od wszelkich skłonności zniewalających ducha. Nieustanną pracą nad sobą i umartwieniami poddawała zmysły „pod władzę rozumu”, przez ostrożność i czujność, zabraniając im najmniejszej wolności (por. Dz 110). Była zaabsorbowana tylko Bogiem. Widać u niej zalecaną przez św. Jana od Krzyża determinację, z jaką chce się oczyścić i udoskonalić. Pokusy pokonuje przez pokorę i moc posłuszeństwa.

W najtrudniejszych próbach i pokusach szuka ratunku w rozmyślniu o cierpiącym Panu Jezusie w Ogrórcu. Walczy do końca, lecz zawsze pokłada ufność tylko w Bogu, prowadząc z Nim nieustanny dialog. Abnegacja i oczyszczające Boże działanie wzajemnie się przeplatają, aż do pełnego ogołocenia.

Pragnąc kochać Boga w doskonały sposób, stara się, aby dobrowolnie nie poddać się najmniejszej niedoskonałości. Noc bierna przyjęta przez nią z wielkim zaangażowaniem, szybko ją uświęca, czyniąc z niej silną osobowość oraz budząc w niej heroiczną miłość. W końcowej fazie nocy biernej jej umysł jest już wolny i czysty, potrafi uczestniczyć w inteligencji i mądrości Boga. Gdy nauczyła się pokonywać każdą pokusę, Bóg udzielił jej władzy i mocy nad szatanem (Dz 146).

Jej nadzieja wprowadziła do pamięci Boga jako jedyne Dobro. Oczyszczona pamięć zawiera jedynie pragnienie posiadania Boga. Nie wystarcza jej, że w nadprzyrodzony sposób przebywa z Trójcą Przenajświętszą, pragnie już być uwolniona z ziemskiego więzienia i być na zawsze z Bogiem (Dz 137). Miłość, która jest działaniem woli, oczyszczając ją, sprawia w niej, że już każdą myślą jest przy Bogu. Kocha siłą i czystością Ducha Świętego. Jej dusza kocha tą samą potęgą miłości, jaką Bóg ją kocha, jest jakby uprowadzona i upojona miłością, przemieniona w Boga.

Siostra Cecylia „w duchowym zasnienu”, otrzymuje od św. Franciszka białą szatę, pas i pierścień. Szata oznacza cnoty i zasługi, pas oznacza sferaficzną miłość, a pierścień dar czystości. W swej pokorze przyznaje przed Bogiem brak jakichkolwiek zasług, w odpowiedzi wchodzi w zachwycenie i widzi siebie ubraną w tę szatę i z pierścieniem na ręce.

Tylko w tych trzech szatach cnót jest możliwe dojście do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem. Cnoty teologalne stanowią najlepsze przygotowanie duszy do zjednoczenia z Bogiem w jej trzech władzach: rozumie, pamięci i woli.

Podsumowaniem mistycznego życia siostry Cecylii jest jej śmierć z miłości do Boga. Zdaniem św. Jana od Krzyża śmierć mistyków dokonuje się

nie pod wpływem naturalnych procesów oddzielenia duszy od ciała, lecz w tak zwanym „wzniosłym uderzeniu miłości”, które zrywa ostatecznie zasłonę życia. Zakonnice tegoż klasztoru twierdzą, że ciało zmarłej siostry Cecylii po kilku latach „widziane iest darem nieskazytelności, od Boga ozdobione” (Dz 154).

Po śmierci, przez jej wstawiennictwo, wypraszano sobie łaski w różnych potrzebach. Końcowe strony *Dzienniczka* zawierają takie przykłady. Zostały one dokładnie przebadane w relacji z dokumentem odszukanym w archiwach u karmelitanek bosych przy ul. Kopernika w Krakowie, napisanym przez Matkę Cherubinę Walerię od Trójcy Przenajświętszej. Opisy zawarte w *Kronikach* całkowicie pokrywają się z opisami w *Dzienniczku*.

Klasztor karmelitanek bosych we Lwowie jako pierwszy w Polsce został zamknięty dekretem cesarza austriackiego Józefa II w 1782 roku. W nim umieszczono arcybiskupie seminarium obrządku łacińskiego. A „Gdzie zamurowano, lub dokąd przeniesiono prochy zmarłych Sióstr – nie wiadomo”¹. Do tej pory nie odnaleziono ciała siostry Cecylii.

Zamierzenie wstępne przy podjęciu badań dotyczyło przeanalizowania życia duchowego siostry Cecylii i prześledzenia jej postępu na drodze zjednoczenia z Bogiem. Biorąc pod uwagę zaprezentowane w niniejszym studium wyniki badań nad życiem mistycznym siostry Cecylii, można stwierdzić, że w pracy udzielono odpowiedzi na postawione na początku dysertacji pytania. Prześledzono poszczególne etapy jej życia duchowego, odczytano i uporządkowano różne łaski i przeżycia mistyczne w świetle nauki Doktorów Karmelu i teologii duchowości. Pozwoliło to uznać jej drogę do zjednoczenia z Bogiem za prawdziwie ewangeliczną i prowadzącą do świętości w duchu karmelitańskiej duchowości.

1 *Klasztor Karmelitanek Bosych w Polsce* [...], Lwów–Warszawa, s. XIII.

Spis treści

WYKAZ SKRÓTÓW	7
BIBLIOGRAFIA	9
WPROWADZENIE	25
WSTĘP	29
SIOSTRA CECYLIA TERESA OD OPIEKI ŚW. JÓZEFA NA TLE EPOKI	
Scena polityczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów	
Polski i Litwy	35
Klimat społeczny	39
Życie kulturalne	40
Życie religijne	43
Historia konwentu lwowskiego (1642–1782).	48
Życie i pisma siostry Cecylii	55
Wezwanie w dzieciństwie do pójścia za Chrystusem i realizacja powołania w Karmelu we Lwowie	56
Droga codziennego wzrastania w szkole Jezusa i Maryi.	70
Śmierć siostry Cecylii	76
Łaski otrzymane za przyczyną siostry Cecylii	77
Pisma siostry Cecylii Teresy od Opieki św. Józefa	78
POZYTYWNY ASPEKT DROGI DO ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM SIOSTRY CECYLII	
Modlitwa jako postawa teologalna	83
Modlitwa a wiara	84
Modlitwa a nadzieja	94

Modlitwa a miłość	99
Życie według rad ewangelicznych	106
Posłuszeństwo a wiara	108
Ubóstwo a nadzieja	113
Czystość a miłość	117
Schody kontemplacji siostry Cecylii	
w świetle doktryny św. Jana od Krzyża	121
Pierwszy stopień – zmiana życia.	121
Drugi stopień – szukanie Boga.	122
Trzeci stopień – przynaglenie do czynu	124
Czwarty stopień – zapomnienie o sobie	126
Piąty stopień – łaknienie Boga	128
Szósty stopień – dotykanie Boga	129
Siódmy stopień – niezwykła śmiałość.	131
Ósmy stopień – zespolenie pragnień	133
Dziewiąty stopień – rozpalenie miłości	135
Dziesiąty stopień – upodobnienie do Boga	137
Zjednoczenie ekstazy –	
duchowe zaręczyny siostry Cecylii.	139
Istota stanu zaręczyn duchowych	140
„Klejnoty” zaręczyn duchowych	147
Zjednoczenie przeobrażające	153
Istota zjednoczenia przeobrażającego	154
Skutki zjednoczenia przeobrażającego	160
Nadzwyczajne zjawiska na drodze	
zjednoczenia mistycznego siostry Cecylii	164
Widzenia nadprzyrodzone	165
Widzenia zewnętrzne	165
Widzenia wyobrazeniowe	167
Widzenia intelektualne	175
Widzenia w czasie snu	178

Słowa nadprzyrodzone na drodze	
do zjednoczenia z Bogiem	179
Słowa zewnętrzne.	180
Słowa wyobrażeniowe	182
Słowa intelektualne.	184
Charyzmaty.	188
Dar proroctwa.	190
Dar poznania stanu dusz w tym i przyszłym życiu	194
Dar uzdrawiania	196
Dar władzy nad żywiołami i szatanem	196
Dar czynienia cudów.	198
Nadzwyczajne zjawiska psychofizyczne	200
Transwerberacja.	200
Stygmaty duchowe.	204
Wydzielanie zapachu.	207
Zachowanie ciała po śmierci	208
NEGATYWNY ASPEKT DROGI DO ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM SIOSTRY CECYLII	
Noc jako droga zjednoczenia	211
Oczyszczająca funkcja cnót teologalnych.	215
Oczyszczenie intelektu przez wiarę.	216
Oczyszczenie pamięci przez nadzieję.	226
Oczyszczenie woli przez miłość.	234
Zjednoczenie z Chrystusem w cierpieniu.	243
Cierpienia wewnętrzne	244
Olśniewające światło paraliżujące władze	244
Światło odkrywające duszy oddalenie się od Boga	245
Światło ukazujące duszy jej przeciwstawianie się Bogu i odczuwanie ciężaru potęgi Boga	245
Działalność Boga drażni głębię duszy, wytwarzając w niej bolesną pustkę.	246

Dusza odczuwa rozpiętą przeciw niej pełną nienawiści potęgę szatana	247
Dusza odnajduje w głębi samej siebie tylko same powody do cierpienia	249
Cierpienia zewnętrzne	251
Wstrząsy będące konsekwencją działalności wewnętrznej Boga	251
Przejścia wywołane przez czynniki zewnętrzne	253
Zjawiska przybierające niezwykle formy pod wpływem czynnika nadprzyrodzonego	254
Rozważanie Męki Pańskiej i współcierpienie z Chrystusem	255
Biczowanie Pana Jezusa	256
Przebywanie z Panem Jezusem w ciemnicy	256
Niesienie Krzyża i konanie Chrystusa	257
Cierpienie ekspiacyjne	258
Duchowe ogołocenie	261
Skłonność do złego	261
Wyrzeczenie i abnegacja	263
ZAKOŃCZENIE	271



Halina od Ducha Świętego OCD (Szyller) – absolwentka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, osoba konsekrowana (Świecki Instytut Karmelitański „ELIANUM”).

Napisała: pracę magisterską z fizyki na Wydziale Fizyki Jądrowej pt. *Pomiary anihilacyjne w zastosowaniu do układów modelowych stosowanych w biofizyce*; pracę magisterską z teologii na seminarium z teologii dogmatycznej pt. *Najświętsza Maryja Panna Matka Kościoła w polskiej literaturze mariologicznej*; pracę licencjacką na seminarium z teologii duchowości pt. *Cierpienie w życiu duchowym Świętej Faustyny Kowalskiej*; artykuł pt. *Cierpienie a wola Boża u świętej Faustyny Kowalskiej* na łamach „Wrocławskiego Przeglądu Teologicznego”.

Niniejsza książka jest pracą doktorską pt. *Droga do zjednoczenia z Bogiem siostry Cecylii Teresy od Opieki Świętego Józefa, karmelitanki bosej we Lwowie (1733–1767), w świetle nauki mistrzów karmelitańskich*, nagrodzoną w 2018 roku przez rektora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie za najlepszą pracę doktorską z teologii.

„Siostra Cecylia od Opieki św. Józefa bardzo wczesnie odgaduje, że wszystko jest łaską, dlatego z wielką pokorą i dziecięcą ufnością całkowicie uzależnia się od Boga. Ma wielkie pragnienia, w odpowiedzi Bóg obdarza ją szczerze i w ten sposób powstaje Boże Arcydzieło”.

Halina Szyller



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie